

Neokonserwatyzm  
w Stanach Zjednoczonych  
Od Żywotnego Centrum do epoki Reagana

Konteksty  
Współczesności

# Neokonserwatyzm w Stanach Zjednoczonych

Od Żywotnego Centrum  
do epoki Reagana

---

Marta du Vall

Krakowska Akademia  
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego  
2011

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:  
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Recenzja: prof. dr hab. Krystyna Chojnicka

Redaktor prowadzący: Halina Baszak-Jaroń

Projekt okładki: Oleg Aleksejczuk

Adiustacja i indeks nazwisk: Oleg Aleksejczuk

ISBN 978-83-7571-177-6

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego  
Kraków 2011

Na zlecenie:



Krakowskiej Akademii  
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego  
[www.ka.edu.pl](http://www.ka.edu.pl)

Wydawca:

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM,  
Kraków 2011

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie, ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Sprzedaż detaliczną, hurtową i wysyłkową prowadzi:

Księgarnia u Frycza  
Kampus Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego  
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków  
tel./faks: (12) 252 45 93  
e-mail: [ksiegarnia@kte.pl](mailto:ksiegarnia@kte.pl)

Skład: Oleg Aleksejczuk

Druk i oprawa: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o.

# Spis treści

---

Wprowadzenie .....	9
1. Rodowód amerykańskiej myśli konserwatywnej .....	17
1.1. Korzenie konserwatyizmu amerykańskiego .....	17
1.2. Amerykański konserwatyzm (filiacje, przegląd problematyki) .....	26
2. Narodziny myśli neokonserwatywnej w Stanach Zjednoczonych .....	45
2.1. Amerykańskie Żywotne Centrum .....	45
2.2. Wyłonienie się myśli neokonserwatywnej na amerykańskiej scenie politycznej .....	53
2.2.1. Wojna w Wietnamie .....	55
2.2.2. Sytuacja społeczna w Stanach Zjednoczonych (lata 60.) .....	58
2.2.3. Nowa Lewica .....	67
2.2.4. Neokonserwatyzm przełomu lat 60. i 70. ....	70
3. Neokonserwatyzm w latach 70. ....	75
3.1. Założenia neokonserwatyizmu amerykańskiego .....	75
3.1.1. Źródła ideologiczno-filozoficzne .....	75
3.1.2. Główni przedstawiciele i ich światopogląd .....	90
3.2. Neokonserwatyści a rządy Nixona, Forda i Cartera .....	113
4. Prezydentura Ronalda Reagana – „czas neokonserwatystów” .....	129
4.1. Droga Ronalda Reagana do prezydentury – światopogląd .....	129
4.2. Pierwsza kadencja Reagana – polityka gabinetu i neokonserwatyści .....	140
4.3. Druga kadencja Ronalda Reagana .....	153
Zakończenie .....	163

Summary .....	181
Bibliografia .....	189
Indeks nazwisk .....	202

# Contents

---

Introduction .....	9
1. The origin of conservative thought of America .....	17
1.1. The roots of American conservatism .....	17
1.2. American conservatism (filiations, issues revision) .....	26
2. Birth of neoconservative thought in the United States .....	45
2.1. American Vital Center .....	45
2.2. The emergence of neoconservative thought on American political stage .....	53
2.2.1. War in Vietnam .....	55
2.2.2. Social situation in the United States (the 1960s) .....	58
2.2.3. The New Left .....	67
2.2.4. Neoconservatism at the turn of the 1960s and the 1970s ...	70
3. Neoconservatism of the 1970s .....	75
3.1. Guidelines of American conservatism .....	75
3.1.1. Ideological and philosophical sources .....	75
3.1.2. Main leaders and outlook .....	90
3.2. The neoconservative versus governments of Nixon, Ford and Carter .....	113
4. Roland Reagan's presidency – "the time of neoconservatism" .....	129
4.1. Roland Reagan's path to presidency – outlook .....	129
4.2. Reagan's first term of office – policy of the cabinet and the Neoconservative .....	140
4.3. Reagan's second term of office .....	153
Conclusions .....	163

Summary .....	181
Bibliography .....	189
Index .....	202



# Wprowadzenie

---

Głównym celem niniejszego opracowania jest próba przedstawienia ideologii neokonserwatywnej – rozumianej jako zespół ściśle określonych założeń i poglądów politycznych, etycznych i filozoficznych, przyjmowanych przez dającą się wyodrębnić grupę ludzi. Ideologii współcześnie często przywoływanej w mediach, zwykle jednak niezrozumiałej dla szerokiej rzeszy odbiorców. Odbiorców, którzy nie znają jej korzeni i całego systemu wartości jej towarzyszących; którym trudno jest umiejscowić neokonserwatyzm w szeregu różnych, odmiennych, powszechnie znanych doktryn politycznych. Autorka przeprowadza analizę faktów historycznych i teorii politycznych mających bezpośredni wpływ na ukształtowanie się oraz ewolucję ideologii neokonserwatywnej; podejmuje krytykę podstawowych założeń, które stanowią trzon neokonserwatyizmu oraz próbę udowodnienia, że neokonserwatyzm, mimo znacznej ewolucji poglądów, na których gruncie powstał, stanowi ideę ciągle żywą, a nawet dominującą u progu XXI wieku w życiu politycznym Stanów Zjednoczonych.

Czołowi neokonserwatyści byli „weteranami” Żywotnego Centrum, tzn. należeli do szeroko rozumianej koalicji antykomunistycznej, która dominowała w liberalizmie amerykańskim od zakończenia II wojny światowej do końca lat 60. XX w. Jako liberałowie byli lojalnymi członkami Partii Demokratycznej – wchodzącymi jednak w stan coraz większej izolacji. Początkowo gałąź neokonserwatywna wydawała się głosem jednego pokolenia – ludzi, którzy urodzili się w okresie międzywojennym, co oznacza, że ich przełomowe i decydujące intelektualne i polityczne doświadczenia pochodzą z późnych lat 30. i 40. XX wieku. W przeważającej większości pochodzili z elitarnego kręgu znanego jako „nowojorscy intelektualiści”.

Odrodzenie się wartości konserwatywnych w latach 60. minionego stulecia było odpowiedzią na „nowoczesność”, na to, co w literaturze określa się mianem neoliberalizmu (krytyka sytuacji człowieka w cywilizacji przemysłowej wyrażająca się w protestach przeciwko dyskryminacji rasowej, wojnie wietnamskiej i kształtowi systemu oświaty; podejmowanie działań wymierzonych przeciw porządkowi prawnemu i elitom władzy). Pod koniec lat 60. zimnowojenni liberałowie spod znaku Żywotnego Centrum stwierdzili, że radykalizm wymyka się im spod kontroli, na co wpływ miało niewątpliwie powstanie Nowej Lewicy.

Na skutek podziałów narastających w kręgach liberalnych neokonserwatyści zaczęli budować swój program polityczny, czerpiąc inspiracje z doktryny konserwatywnej i z czasem wyrosli na jedną z kilku fundamentalnych odmian konserwatyizmu (obok m.in. konserwatyizmu klasycznego, określanego mianem starej prawicy; nowej prawicy; paleokonserwatyizmu; libertarianizmu).

Koniec lat 80. i początek 90. XX wieku można uznać za okres schyłkowy „pierwszego panowania” neokonserwatyizmu w Stanach Zjednoczonych. Po tym, jak neokonserwatyści uznali, że u Demokratów nie ma już dla nich miejsca, zimą 1980 roku poparli Republikanów i Ronalda Reagana. Według niektórych życiową filozofią Reagana była filozofia amerykańskiego konserwatyizmu, która ofiarowywała ludziom maksymalną indywidualną wolność, bez odrzucenia etyki czy religii, proponując harmonijne powiązanie ich ze sobą. Jednak nie był on „twardym” konserwatystą. Podobnie jak Ojcowie Założyciele 200 lat wcześniej, wierzył, że ludzie potrafią sami zatroszczyć się o swój dobrobyt, jeżeli tylko elity rządzące zapewnią im odpowiednie warunki, czyli będą się troszczyć o policję i armię. Na nowo zdefiniowana polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych (w której była mowa o walce USA z „imperium zła”; rozpoczęcie programu antyrakietowego systemu obronnego znanego pod nazwą „gwiazdnych wojen”; odpowiadanie militarnymi atakami na akcje terrorystów, wspomaganie ruchów antykomunistycznych) była niejako realizacją neokonserwatywnej wizji polityki zagranicznej. Kres zewnętrznego zagrożenia, jakim było istnienie Związku Radzieckiego (1991) skłonił neokonserwatywnych myślicieli do przyjęcia mniej radykalnego programu, co nie znaczy, że zostali oni zepchnięci na dalszy plan.

Mimo iż na początku lat 90. XX w. niemal wszyscy, którzy są uznawani za ojców neokonserwatyizmu – włączając w to Irvinga Kristola i Normana Podhoretza – głosili śmierć tej doktryny, to odrodziła się ona jako neokonserwatyzm już u progu nowego stulecia.

Jednak początków odrodzenia się amerykańskiego neokonserwatyizmu – tego, który był tak mocno obecny w polityce Białego Domu u progu nowego milenium, trzeba szukać w latach 90. W Partii Republikańskiej wybuchł wtedy spór między izolacjonistami, pragmatykami i globalistami, a jego podłożem była frustracja z powodu porażki prezydenta George’a Busha, który nie zdołał wygrać wyborów prezydenckich w 1992 roku, a wcześniej nie zdecydował się na wykorzystanie sukcesu operacji „Pustynna Burza” do definitywnego rozprawienia się z Saddamem Husajnem i zapoczątkowania demokratycznej rewolucji w świecie arabskim. Po jednej stronie znajdowali się rzecznicy „oświeconego nacjonalizmu”, opowiadający się za polityką zagraniczną opartą na nieinterwencji, która według nich wynikała z tradycji Ameryki i mądrości Ojców Założycieli. Byli oni przeciwni krucjatom na rzecz szerzenia demokracji. Odwrócenie się od zgniłego Starego Świata było jednym z mitów, na którym zbudowano Amerykę. Stany Zjednoczone, ziemia wolności, obfitości oraz moralnego samodoskonalenia, miały rozwijać

się niezależnie od Europy i nie mieszać się w ponizające konflikty pozbawionych skrupułów państw wschodniej półkuli.

Z drugiej strony neokonserwatyści nie chcieli powrotu do przeszłości; pragnęli oni zakrojonej na szeroką skalę kampanii na rzecz szerzenia demokracji na całym świecie. W wyniku tych działań miało dojść do zwiększenia obszarów wolności. Uznali oni, że popełniony przez Busha seniora błąd – grzech zaniechania – spowodował, iż wzrosło zagrożenie dla Ameryki ze strony islamskiego terroryzmu oraz dyktatorskich reżimów uzbrojonych w broń masowej zagłady. Po wygraniu wyborów prezydenckich w 2000 r. przez George'a W. Busha ponad połowę kluczowych stanowisk w nowej administracji objęli neokonserwatyści, często zwani „jastrzębiami”. Ich podstawowym celem stało się wzmocnienie globalnego przywództwa Stanów Zjednoczonych i oparcie światowego porządku na demokratycznych (czytaj: amerykańskich) wartościach. Nie od początku Bush jun. przyjął wszystkie poglądy neokonserwatywne, duży wpływ na zmianę zapatrywań prezydenta miały wydarzenia 11 września 2001 roku. Niemal z dnia na dzień Bush stał się dowódcą i „wojennym” prezydentem. Wtedy to wybiła godzina neokonserwatystów, którzy z zapałem przystąpili do opracowywania doktryny wojny z terroryzmem.

Przy ocenie neokonserwatyzmu należy wyróżnić dwie warstwy rozważań: przede wszystkim problemy właściwe wszelkim klasycznym doktrynom polityczno-prawnym; doktryny tego typu formułują określony zbiór wartości i przekonań charakterystycznych dla danej grupy. Z drugiej strony nie należy zapominać o problemach specyficznych dla kontekstu amerykańskiego, m.in. takich jak: kwestia genezy społeczeństwa amerykańskiego, rola imigracji, problemy dyskryminowanych mniejszości, zagadnienia polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych; problemy związane z instytucjami państwowo-prawnymi i praktyką polityczną USA.

Rozważania nad neokonserwatyzmem, który wyrasta bezpośrednio zarówno z ideologii konserwatywnej, jak i liberalnej, są bardzo głęboko zdeterminowane przez realia amerykańskie. Na plan pierwszy w treści doktryny wybija się zarówno genetycznie, jak i funkcjonalnie podstawowy związek z konkretnymi realiami historycznymi społeczeństwa amerykańskiego i ścierającymi się w jego ramach interesami rozmaitych grup społecznych.

Książka stanowi studium analityczno-teoretyczne uwzględniające kontekst historyczny i sytuację społeczno-polityczną Stanów Zjednoczonych: zarówno wewnętrzną, jak i zagadnienia dotyczące ich polityki zagranicznej. Najważniejszymi problemami, ze względu na charakter opracowania, będą: kwestie etniczne, równouprawnienia, wzrostu radykalizmu społecznego w połowie lat 60., ocena i wpływ programów rządowych mających usprawnić politykę społeczną (Nowe Pogranicze Kennedy'ego, Wielkie Społeczeństwo Johnsona) i gospodarczą (m.in. Reaganomika).

Autorka, analizując działania Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej, skupia się na aspektach czynnego amerykańskiego zaangażowania się w politykę międzynarodową: począwszy od zainaugurowanej przez doktrynę Trumana zimnej wojny, przez politykę odpychania w okresie rządów Kennedy'ego i Johnsona, czas odwilży w kontaktach z blokiem wschodnim w okresie prezydentur Forda i Cartera, aż po eskalację napięcia między dwoma mocarstwami i w końcu kres „żelaznej kurtyny” za ostatniej kadencji Reagana. Równie ważnym zagadnieniem, z uwagi na poruszaną w książce problematykę, będzie wojna wietnamska, która przyczyniła się do radykalizacji ruchów społecznych w Stanach Zjednoczonych w latach 60. i 70. XX w. oraz skłoniła wielu liberałów do przejścia na lewicowe pozycje.

Podstawowymi źródłami, które posłużyły do napisania niniejszej książki, były publikacje neokonserwatywnych myślicieli powstałe w ostatnim półwieczu. Pomocne okazały się wywiady w prasie zagranicznej czy rozmowy na antenie radiowej przeprowadzone z ojcami neokonserwatyzmu. Do zrozumienia podłoża historycznego i społecznego nieocenione stały się opracowania zarówno amerykańskich, jak i polskich autorów. Doskonałym źródłem informacji okazała się prasa, głównie zagraniczna, w której z uwagi na nośność tematu, jakim jest współczesna polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych, można odnaleźć wiele komentarzy, krytycznych uwag, jak i prób analizy (wszystkie teksty obcojęzyczne zostały przetłumaczone przez autorkę).

Na opracowanie składają się wstęp, cztery rozdziały i zakończenie, wartościowym uzupełnieniem jest indeks nazwisk.

Pierwszy rozdział zatytułowany *Rodowód amerykańskiej myśli konserwatywnej* ma charakter wprowadzający, przedstawia korzenie ideologiczne konserwatyzmu amerykańskiego i jego współczesne oblicza. Za główne punkty odniesienia dla konserwatyzmu amerykańskiego autorka przyjęła: klasyczny liberalizm, wiarę w kapitalizm, demokrację republikańską oraz myśl polityczną Ojców Założycieli – federalizm i antyfederalizm. Dokonała również przeglądu idei występujących w Stanach Zjednoczonych w XX wieku, uważanych za konserwatywne (m.in. stara prawica, nowa prawica, libertarianizm, neokonserwatyzm, paleokonserwatyzm, *compassionate conservatism*). Ta część książki wymagała zastosowania metody historycznej pewnej periodyzacji zjawiska, jakim jest konserwatyzm amerykański: wskazania prekursorów, czasu narodzin, dojrzwania oraz najważniejszych historycznych gałęzi aż po (dające się usystematyzować) jego współczesne oblicza. Konieczne było także ujęcie przedmiotowe problemu, gdyż dopiero ono pozwala uszeregować poszczególne nurty konserwatyzmu według kryteriów merytorycznych

i w obrębie zagadnień tematycznych (chodzi tu o zagadnienia: filozoficzne, moralno-obyczajowe, prawno-polityczne i społeczno-ekonomiczne).

Analizowane tu odmiany ideologii konserwatywnej istniejące w Stanach Zjednoczonych – począwszy od federalistów po współczesne odłamy i nowe gałęzie myśli zachowawczej – nie wyczerpują katalogu nurtów, mogących uchodzić za konserwatywne. Jednak w celu zrozumienia korzeni i generalnych podziałów amerykańskiej myśli konserwatywnej, wyszczególnienie głównych konserwatywnych odłamów wydaje się wystarczające. Pomagają one wykazać, że nie ma ściśle określonej doktryny konserwatywnej. Konserwatyzm jest wielonurtowy.

W rozdziale drugim zatytułowanym *Narodziny myśli neokonserwatywnej w Stanach Zjednoczonych* dokonano analizy czynników i motywów, które wpłynęły na wyłonienie się myśli neokonserwatywnej na amerykańskiej scenie politycznej – począwszy od połowy lat 40., kiedy dominował liberalny konsensus w sprawach polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, a neokonserwatyści należeli do szeroko rozumianej koalicji antykomunistycznej, do końca lat 60., kiedy nastąpiło załamanie się zimnowojennego konsensusu liberalnego spowodowane wieloma czynnikami. Autorka skupia się na wojnie w Wietnamie, sytuacji społecznej, tj. programach rządów Kennedy'ego i Johnsona, walce o równouprawnienie kolorowych mieszkańców Ameryki, wzroście radykalizmu, na powstaniu Nowej Lewicy oraz na porażce zimnowojennych koncepcji polityki zagranicznej.

Neokonserwatyzm, jak każdą inną doktrynę, należy wyjaśniać jako pewne zjawisko społeczne i polityczne, co wymaga analizy warunków mechanizmu powstawania tej doktryny. Szczególnie istotne wydaje się wyjaśnienie procesów recepcji (tj. pewnego akceptującego przyjęcia znacznej części doktryny) przez neokonserwatyzm klasycznej, amerykańskiej doktryny konserwatywnej, a także uwzględnienie historycznego i kontekstowego podejścia do funkcji określonej doktryny w danej sytuacji i czasie.

Rozdział trzeci zatytułowany *Neokonserwatyzm w latach 70.* poświęcony został kwestii ugruntowania się doktryny neokonserwatywnej, która to miała już wówczas wyraźne zręby programowe (można było wskazać głównych twórców i wyznawców tej gałęzi konserwatywnej).

Nie sposób scharakteryzować neokonserwatyizmu bez odwołania się do bezpośrednich źródeł ideologiczno-filozoficznych tej doktryny: poglądów Tocquevillla na temat amerykańskiej demokracji czy Leo Straussa nawiązania do trockizmu jako pośredniego źródła koncepcji krucjat na rzecz szerzenia demokracji w świecie. Opisane zostały także podstawowe założenia myśli Nowej Lewicy, dla której neokonserwatyzm stał się bez wątpienia najważniejszą siłą opozycyjną.

Następnie zostały przedstawione osoby, które bezpośrednio wpłynęły na rozwój tej doktryny, m.in.: Norman Podhoretz, Irving Kristol oraz Patrick Moynihan. Elementem spajającym tę część opracowania stało się podsumowanie centralnych założeń doktryny neokonserwatywnej (dotyczące m.in. koncepcji jednostki, społeczeństwa, gospodarki, modelu państwa, polityki zagranicznej). Neokonserwatyzm można również wyjaśnić genetycznie przez procesy percepcji i oceny zjawisk polityczno-prawnych dokonywane przez jej twórców, które stały się motywem działania jednostek i grup w określonym kontekście społeczno-politycznym. Zamknięcie trzeciego rozdziału obejmuje omówienie rządów trzech kolejnych gabinetów – Nixona, Forda i Cartera – oraz roli (znaczenia) podczas ich kadencji neokonserwatystów.

Rozdział czwarty książki jest poświęcony prezydenturze Ronalda Reagana – okresowi, który można uznać za „czas neokonserwatystów”, kiedy ich poglądy zostały przetransponowane z gruntu teoretycznego do praktyki politycznej. Ta część nosi tytuł *Prezydentura Ronalda Reagana – „czas neokonserwatystów”*.

Strukturalnie ta część książki została podzielona na trzy podrozdziały: pierwszy skupia się na drodze Ronalda Reagana do prezydentury i kształtowaniu się jego poglądów politycznych; drugi zajmuje się pierwszą kadencją prezydencką Reagana i rolą neokonserwatystów w gabinecie (Jeane Kirkpatrick); trzeci stanowi analizę drugiej kadencji 40. prezydenta Stanów Zjednoczonych oraz określa jej wpływ na zmianę poglądów neokonserwatystów. Autorka nie ucieka tu od oceny warunków społeczno-politycznych, układu sił oraz praktyki politycznej (wyrażonej w sposobie działania, w decyzjach organów państwa, w taktyce i strategii bardziej lub mniej zorganizowanych grup społecznych i politycznych).

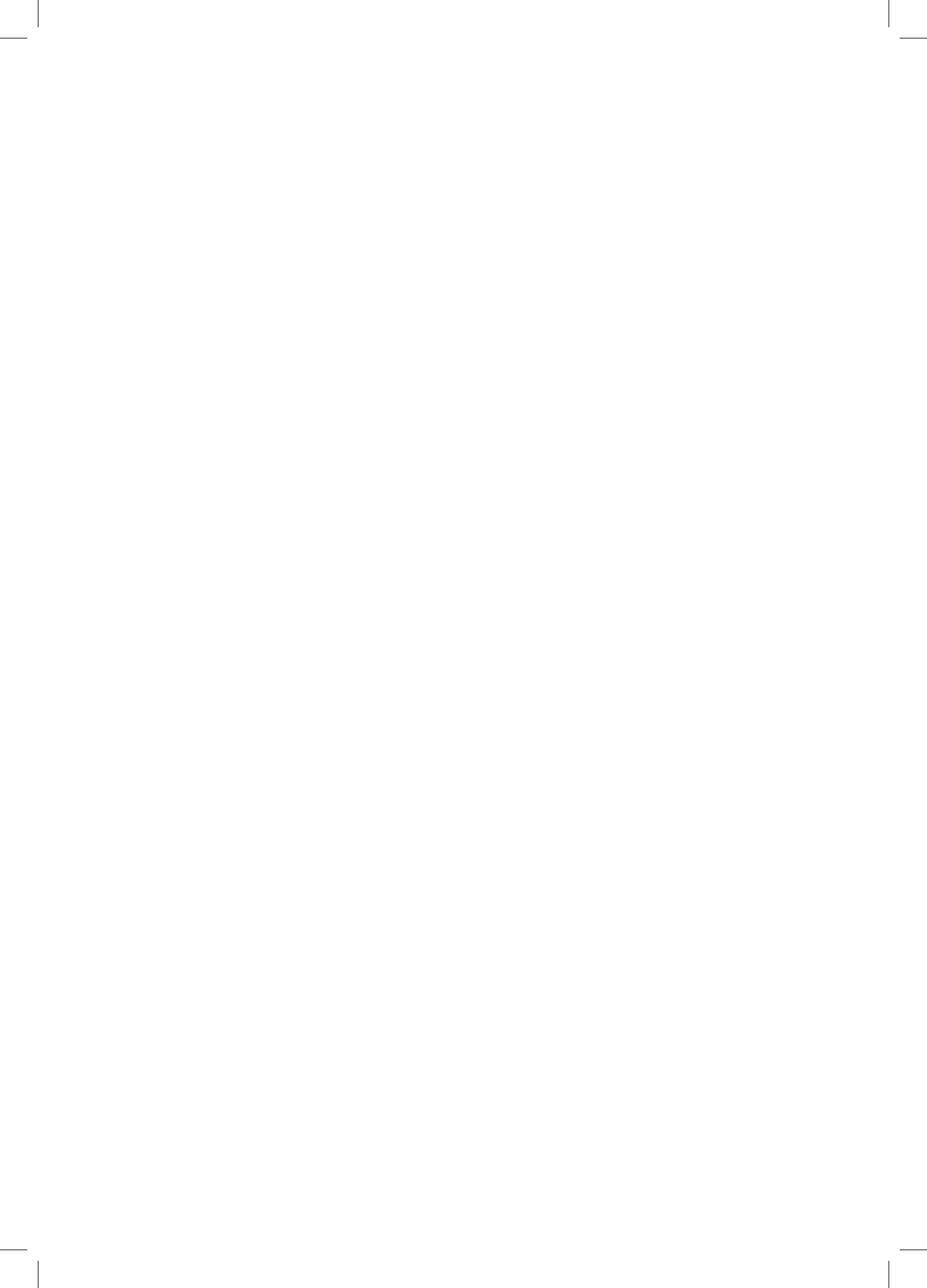
W zakończeniu zatytułowanym *Neokonserwatyzm – idea wciąż żywa* zostały zawarte wnioski dotyczące oceny i wpływu doktryny neokonserwatywnej na wewnętrzną i zewnętrzną sytuację społeczno-polityczną Stanów Zjednoczonych oraz konsekwencje jej powrotu „do władzy” u progu nowego stulecia.

Od lat 80. do pierwszych lat XXI wieku konserwatyzm był nurtem dominującym w amerykańskim życiu, tak społecznym, jak i politycznym. Wbrew przedwczesnym obwieszczeniom neokonserwatyzm nie umarł z powodu wielkiego sukcesu, jakim było bezkrwawe zwycięstwo w „zimnej wojnie”.

Chociaż zwykle się uważa, że to lata 80. oraz prezydentura Ronalda Reagana były „czasem neokonserwatystów”, to neokonserwatyzm jako doktryna polityczna jest nadal bliski szerokim kręgom intelektualistów oraz polityków; podlega niejako naturalnie pewnej ewolucji i można go uznać za dominujący w amerykańskiej polityce, szczególnie w polityce zagranicznej. Rządy kolejnych gabinetów, Busha, Clintona i Busha jun. i Obamy, realizowały i realizują w dużym stopniu program nakreślony wcześniej przez neokonserwatystów.

Stany Zjednoczone, będąc jedynym supermocarstwem w świecie, wzmocniły tendencje „demokratyczno-mesjanistyczne” w ideologii państwowej oraz dążenie do stworzenia globalnego imperium. Współczesna polityka o zabarwieniu imperialnym wydaje się konsekwencją przyjęcia przekonań neokonserwatywnych w zakresie polityki zagranicznej. Podstawą idei bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych stała się siła imperium. Neokonserwatyści w skonsolidowanym i oświeconym przywództwie Ameryki widzą rozwiązanie, które może wpłynąć na eliminację poczucia zagrożenia i przyczynić się do zwiększenia bezpieczeństwa na świecie i stworzenia lepszych warunków rozwoju strefy wolności i demokracji.

Neokonserwatyzm był do niedawna doktryną panującą na amerykańskiej scenie politycznej. Należy jednak mieć na uwadze to, że przeszedł on znaczną ewolucję od czasu, kiedy narodził się jako przekonanie zimnowojennych liberałów pragnących silnego przeciwstawienia się blokowi komunistycznemu, do czasu kiedy zaczął stanowić doktrynę noszącą znamiona imperialne. Podobnie rzecz ma się z przemianą, jaka nastąpiła w zakresie poglądów na politykę wewnętrzną. To, co było *novum* w początkowej fazie rozwoju tej doktryny – czyli powrót do tradycyjnych konserwatywnych poglądów i dążenie do przekonania społeczeństwa do tradycyjnych wartości republikańskich, takich jak roztropność, odwaga czy współczucie – stało się współcześnie kanonem obowiązującym w społeczeństwie amerykańskim.





# 1. Rodowód amerykańskiej myśli konserwatywnej

---

## 1.1. Korzenie konserwatyzmu amerykańskiego

Zwróćmy uwagę na trzy podstawowe aksjomaty: po pierwsze, w Stanach Zjednoczonych liberalizm był i jest obecnie nie tylko dominującą, ale wręcz jedyną tradycją intelektualną<sup>1</sup> i co za tym idzie, po drugie, amerykański konserwatyzm nie jest pogłądowo przeciwstawny wobec liberalizmu, ale bezpośrednio wyrósł z liberalnej ideologii<sup>2</sup>, oraz po trzecie, w Ameryce, a następnie od 1776 roku, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, nigdy nie brakowało miejsca dla jakiegoś rodzaju konserwatyzmu<sup>3</sup>.

Nie wolno zapominać, że to liberalizm dał szczególny impuls pierwszym rewolucjom, które ukształtowały stosunki społeczne „zachodniej” części naszego globu na przeszło trzy stulecia. Równocześnie należy pamiętać, że rewolucje liberalno-demokratyczne w Anglii i Ameryce miały u zarania silny pierwiastek konserwatywny<sup>4</sup>. Akt rewolucyjny, jakim było w Ameryce wypowiedzenie przez kolonistów posłuszeństwa metropolii był od samego początku traktowany, zarówno przez ówczesnych filozofów, jak i „świadomą” część społeczności kolonialnej, jako „konserwatywna reakcja na królewskie innowacje”. Rewolucja amerykańska była powszechnie uznawana za konserwatywną, albowiem jej celem było wprowadzenie tradycyjnych praw brytyjskich dla kolonistów w Ameryce<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> L. Trilling [w:] *The Liberal Imagination*: „I the United State at this time liberalism is not only the dominant but even the sole intellectual tradition [...]”, cyt. za: R. Kirk, *The Conservative Mind. From Burke to Santayana*, Chicago 1953, s. 423.

<sup>2</sup> G. Carey, *The Popular Roots of Conservatism*, „The Intercollegiate Review”, wiosna 1986.

<sup>3</sup> *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, red. R.E. Goodin, F. Pettit, Warszawa 2002, s. 333.

<sup>4</sup> T. Tołoczko, *Dylematy konserwatywnego kapitalizmu amerykańskiego*, [w:] *Doktryna i ruch konserwatywny we współczesnym świecie. Materiały pokonferencyjne*, red. H. Łakomy, Kraków 1992.

<sup>5</sup> R. Kirk, *The Idea of Conservatism*, [w:] *Keeping the Tablets. Modern American Conservative Thought*, red. W.F. Buckley, Ch.R. Kesler, New York 1970, s. 43.

Punktem odniesienia wszelkiej odmiany konserwatyizmu amerykańskiego jest niewątpliwie:

1. Klasyczny liberalizm, idea mająca swoje korzenie w starożytności, która została w sposób spójny przedstawiona przez Johna Locke'a w roku 1690 w dziele *Dwa traktaty o rządzie*. Właśnie stąd zostały zaczerpnięte fundamenty amerykańskiej filozofii politycznej<sup>6</sup>. Centralną ideą klasycznej odmiany liberalizmu jest ograniczenie władzy, opowiadanie się za rządami prawa, unikanie arbitralności i samowoli władzy, świętość własności prywatnej i swobodnie zawieranych umów, w końcu odpowiedzialność jednostek za ich własne losy<sup>7</sup>.

Locke był prekursorem liberalizmu i nowoczesnej teorii demokracji, niewątpliwie wpłynął na twórców państwowości Stanów Zjednoczonych. Dwa jego dzieła zasługują na szczególną uwagę: *List o tolerancji* (1689) i *Dwa traktaty o rządzie* (1690). Locke analizował przedpaństwowy stan naturalny. Uważał, że była to epoka pomyślna, w której ludzie żyli w wolności i równości. Twierdził, że rozum poucza ludzi, że skoro wszyscy są równi i niezależni, żaden nie powinien szkodzić drugiemu, jeśli idzie o jego życie, wolność i mienie. Jednak stan natury był niepewny i dlatego ludzie zdecydowali się utworzyć rząd. Państwo ma cele utylitarne, ma jedynie stworzyć warunki „techniczne” dla realizacji i zabezpieczenia przed- i ponadpaństwowych zasad moralności społecznej. Uznanie podstawowych zasad współżycia społecznego za ponadpaństwowe i niezależne od państwa uniezależniało te normy od państwowej ingerencji. Nie wszystkie naturalne prawa człowieka stoją na tym samym stopniu ważności (logicznej i politycznej). Najważniejszym, podstawowym jest własność. Celem państwa jest ochrona mienia. Człowiek jest panem samego siebie i tylko on może dysponować swoją osobą. Człowiek jest panem swej własności i tylko on może nią dysponować. Te dwie prawno-naturalne zasady dają się połączyć w jedną: naturalna własność zarówno swej osoby, jak i przedmiotów zewnętrznych, które człowiek posiada. Państwo może zaistnieć tylko w drodze umowy społecznej<sup>8</sup>. Konieczność karania przestępców była dla Locke'a najważniejszą przesłanką ustanowienia władzy państwowej. W umowie tworzącej państwo ludzie oddali władzy państwowej tylko uprawnienie karania gwałcicieli praw naturalnych. Cele państwa według koncepcji Locke'a ograniczone są do ochrony tego, co istniało już przed powstaniem państwa, sprowadzają się do ochrony życia, wolności i mienia jednostek.

<sup>6</sup> A. Zdrada, *Ideologie, które ukształtowały Amerykę*, <http://www.saga.org.pl/ideologie.php> (listopad 2003).

<sup>7</sup> *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, op. cit., s. 383.

<sup>8</sup> K. Grzybowski, *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od państwa niewolniczego do rewolucji burżuazyjnych*, Warszawa 1968, s. 351–353.

Państwo-stróż naturalnych praw podmiotowych jednostek musi pozostawiać im swobodę działalności gospodarczej, politycznej i kulturalnej<sup>9</sup>.

John Locke należał do obrońców własności prywatnej. Głosił, że własność to podstawowe prawo naturalne; jest ona święta i absolutnie nietykalna. Własność jest symbolem pracowitości, źródłem bogactw, kryterium oceny jednostki.

Mimo że ziemia i wszystkie niższe istoty są wspólne wszystkim ludziom, to jednak każdy człowiek dysponuje własnością swej osoby. Nikt nie ma do niej żadnego uprawnień poza nim samym. Możemy więc powiedzieć, że praca jego ciała i dzieło jego rąk słusznie należą do niego. Cokolwiek zatem wydobył on ze stanu ustanowionego i pozostawionego przez naturę, złączył ze swą pracą i przyłączył do tego, co jest jego własne, uczynił swą własnością. Do tego co zostało przez niego wydobyte ze wspólnego stanu, w jakim zostało umieszczone przez naturę, jego praca dołączyła coś, co wyklucza już do tego powszechne uprawnienie innych. Praca ta jest bezsprzecznie własnością pracownika, stąd żaden człowiek, poza nim samym, nie może być uprawniony do tego, co raz już zostało przez niego zawłaszczone tam, gdzie pozostają jeszcze dla innych nie gorsze dobra wspólne<sup>10</sup>.

Wzorem ustroju była dla Locke'a umiarkowana monarchia. Opowiadał się za trójpodziałem władzy na: władzę ustawodawczą, wykonawczą (rządzenie i sądownictwo) i federacyjną (polityka zagraniczna). Prym dawał władzy ustawodawczej, to ona tworzy normy prawne, za pomocą których mają być chronione naturalne prawa życia, wolności i mienia. Jest niejako organem dla interpretacji prawa naturalnego i właśnie to sprawia, że stoi ona ponad innymi władzami. Parlament powinien podejmować decyzje większością głosów. Gdyby mniejszość nie była związana wolą większości, prawo natury nie miałoby ochrony silniejszej, niż w stanie natury przed powstaniem społeczności politycznej – a właśnie zapewnienie tej ochrony jest celem umowy społecznej. Podział władz, oddanie ustawodawstwa w ręce reprezentacji, związanie ustawodawcy celem państwa, tj. prawami natury, które ma ono chronić, związanie egzekutywy ustawą są dla Locke'a systemem gwarancji konstytucyjnych<sup>11</sup>. Locke twierdził, że władza wykonawcza, która przekracza swoje uprawnienia, uzasadnia opór obywateli. Suweren jest wykonawcą woli ludu, a monarchia absolutna jest sprzeczna z umową. Lud może stanowić o tym, czy suweren wywiązuje się z zasad kontraktu, a kiedy król staje się tyranem, obywatele nie są już obligowani do posłuszeństwa, mogą buntować się przeciw niemu i usunąć go.

Konserwatyzm przyjął tezę, iż jedną z pierwszorzędných funkcji państwa powinno być zabezpieczenie warunków, w których ludzie mogliby rozkwitać, bezpiecznie i swobodnie zajmując się swoimi sprawami. Kładzie nacisk na bezpie-

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 353.

<sup>10</sup> J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992, s. 181–182.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 353–354.

czeństwo, zarówno wewnętrzne w postaci trwałego porządku publicznego oraz obrony podstawowych praw jednostkowych, jak i zewnętrzne – obronę wspólnoty przed zewnętrznymi nieprzyjaciółmi<sup>12</sup>.

**2.** Wiara w kapitalizm jako najbardziej sprawiedliwy ład ekonomiczny, system oparty na wolnym rynku. Jak na wyroczni można oprzeć się na *Bogactwie narodów* Adama Smitha z roku 1776. Stąd Amerykanie zaczerpnęli model oparty na prywatnych środkach produkcji; przeciwstawiający się ingerencji państwowej w działalność gospodarczą.

Dla Smitha „bogactwo narodów” oznaczało dobrobyt społeczeństwa jako całości, dobrobyt jego obywateli. Sedno koncepcji stanowiła teza, że własny interes może służyć dobru publicznemu. Według Smitha, bogactwo narodów jest wynikiem gorliwego dążenia każdego obywatela do realizacji własnych celów. Człowiek ma naturalną skłonność do „wymiany, handlu i zamiany jednej rzeczy na drugą”<sup>13</sup>. Jednostka, dążąc do zaspokojenia własnych potrzeb, służy dobru ogółu, a całość jest kontrolowana przez tzw. niewidzialną rękę rynku. Teoria ta zakłada maksymalne ograniczenie ingerencji państwa w gospodarkę. Kluczem do tej „magii rynku” był konsument, który poprzez swoje niezależne żądania rynkowe utrzymuje cały system oraz nową specjalizację pracy, która zapewnia większą skuteczność poprzez rozczłonkowanie produkcji towarów na oddzielne etapy, poprzez lepsze koordynowanie siły roboczej<sup>14</sup>. Zdaniem Smitha istnieją trzy przyczyny tego, że podział pracy i specjalizacja powodują wzrost wydajności pracy: wzrost sprawności każdego robotnika; zaoszczędzenie czasu, który się „zwykle traci, przechodząc od jednego rodzaju pracy do drugiego, oraz wynalazki wielkiej liczby maszyn, które ułatwiają i skracają pracę i pozwalają jednemu człowiekowi wykonywać pracę wielu ludzi”<sup>15</sup>. Dla tego systemu pracy koniecznym było, aby władza, która do tej pory kontrolowała lub regulowała każdą większą transakcję handlową, nie wtrącała się<sup>16</sup>. Warunkiem prawidłowego funkcjonowania naturalnego systemu rynkowego jest, według Adama Smitha, pozostawienie go samemu sobie. Ingerencja uniemożliwia skuteczne działanie sił utrzymujących go w równowadze – siłami tymi są siły konkurencji<sup>17</sup>. *Laissez-faire*<sup>18</sup> (zostawcie nas w spokoju) było hasłem

<sup>12</sup> *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej, op. cit.*, s. 336–337.

<sup>13</sup> A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, Warszawa 1954, s. 20.

<sup>14</sup> R.C. Solomon, K.M. Higgins, *Krótką historia filozofii*, Warszawa 1997, s. 237.

<sup>15</sup> A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów, op. cit.*, s. 11–13.

<sup>16</sup> R.C. Solomon, K.M. Higgins, *Krótką historia filozofii, op. cit.*, s. 237.

<sup>17</sup> Więcej na ten temat: A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów, op. cit.*, s. 80–81, 150, 162.

<sup>18</sup> *Laissez-faire* – sformułowana przez fizjokratów zasada „pozвольcie działać” dotycząca wolności rynku; postuluje maksymalizację wolności jednostek, zwłaszcza w działalności gospo-

tamtych czasów. Smith został uznany obrońcą indywidualizmu nastawionego na zysk, władzy oraz cnoty czystego egoizmu, radości płynących z poszukiwania zysku i cudów społeczeństwa funkcjonującego na bazie wolnego rynku<sup>19</sup>.

Konserwatyści akcentują konieczność zapewnienia przez państwo sprzyjających warunków, które zapewniłyby powodzenie – ogólny dobrobyt ekonomiczny wspólnocie i jej członkom<sup>20</sup>. Co za tym idzie, są przeciwni ingerencjom rządowym w gospodarce.

**3. Demokracja republikańska**, pod której wpływem byli niewątpliwie twórcy amerykańskich konstytucji stanowych, a zwłaszcza twórcy konstytucji federalnej z roku 1787, z oświeceniowymi ideami uniwersalnego rozumu, równości i wolności jednostek

Tradycja republikańska rozumiana jest tu szeroko, od Arystotelesa i Sparty, przez Rzym, Wenecję i miasta-republiki włoskie, po Anglię. Republika jest niejako etapem pośrednim między demokracją polis a demokracją państwa narodowego. Demokratyczni republikanie podzielają pogląd zwolenników demokracji, że ludzie muszą być związani stosunkami politycznymi, a cnotą dobrego obywatela jest zabieganie o wspólne dobro w sprawach publicznych. Lud powinien mieć udział w rządzeniu, a obywatele – być równi sobie. Jednak, opierając się na tych samych podstawach co demokracja, republikanie proponują inne rozwiązanie ustroju politycznego. Starają się oni zapewnić równowagę pomiędzy silnym państwem i realizacją interesów jednostek, a zarazem wykorzystać talent przywódców. Pojawia się tutaj idea rządu mieszanego, równoważącego interesy jednostki, nielicznych i wielu. Koncepcja ta połączona została z trójpodziałem władz Monteskiusza (podziałem władz na ustawodawczą, wykonawczą i sędziowską). Władze te muszą równoważyć się i kontrolować wzajemnie, a skupienie ich w jednym ręku oznacza tyranie<sup>21</sup>.

Pojawia się tu pytanie, czy tak rozumiana demokracja republikańska może istnieć w dużych państwach narodowych posiadających niejednorodne społeczeństwa. Monteskiusz twierdził, że nie; jego następcy musieli znacznie przekształcić oblicze tej teorii, by pasowało do realiów XVIII wieku i bliższych nam czasów. Stworzyć rząd przedstawicielski<sup>22</sup>.

---

darczej i minimalizację władzy państwa. Dla leseferystów wzorem jest wiktoriańska Anglia, gdzie doszło do zniesienia ograniczeń w handlu i podatku dochodowego, co doprowadziło do bezprzykładnego w dziejach wzbogacenia się Anglików i wzrostu potęgi Anglii.

<sup>19</sup> R.C. Solomon, K.M. Higgins, *Krótką historia filozofii*, op. cit., s. 237.

<sup>20</sup> *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, op. cit., s. 336.

<sup>21</sup> J. Zieliński, *Trzy transformacje demokratyczne*, <http://www.winter.pl/internet/w0933.html> (listopad 2006).

<sup>22</sup> *Ibidem*.

Nie ulega wątpliwości, iż z tradycji klasycznego liberalizmu czerpali Ojcowie Założyciele<sup>23</sup>, twórcy państwowości i ustroju konstytucyjnego Stanów Zjednoczonych. Postacią, która może być uznana za uosobienie idealizmu wielkiej rewolucji, jej wiary w naturę ludzką, jej indywidualizmu ekonomicznego, przekonania, że to właśnie w Ameryce, dzięki demokracji politycznej poprawi się los prostego człowieka, jest Thomas Jefferson<sup>24</sup>.

Główne przesłanki filozofii politycznej Jeffersona, czołowego przedstawiciela antyfederalistów, były mieszaniną angielskiego i francuskiego liberalizmu, świadomie uzupełnionego o doświadczenia amerykańskie. Uważał on, że wolność ekonomiczna rodzi wolność polityczną.

Jefferson wyszedł ze społeczeństwa, które głęboko wrosło w agrarystyczną ekonomię, i tego rodzaju społeczeństwo chciał zachować. Był przekonany o doskonałości wolnego posiadania. Demokracja Jeffersonowska miała wyraźnie fizjokratyczne akcenty<sup>25</sup>, jednocześnie silnie sprzeciwiała się kapitalizmowi<sup>26</sup>. Wierzył, że wolni yeomani<sup>27</sup> są szkieletem każdego wielkiego narodu, wytwórcami prawdziwego bogactwa, strażnikami niepodległości. Głosił też, że zdrową gospodarką amerykańską jest gospodarka agrarna<sup>28</sup>.

Podstawowe zasady filozofii politycznej Jeffersona zakładały, że „troska o życie i szczęście ludzi, a nie ich zguba, jest jedynym słusznym celem każdego rządu”. Z ostrego kontrastu między praktyką amerykańską i europejską wyciągnął

<sup>23</sup> Ojcowie Założyciele to postacie-symbole w historii Stanów Zjednoczonych, nie tylko pisarze polityczni. Franklin, Jefferson, John Adams, Madison, Hamilton – to główni twórcy amerykańskich instytucji politycznych oraz, jako praktycy, twórcy precedensowych sposobów korzystania z tych instytucji. W swoich pismach i działalności stworzyli zróżnicowane wizje nowego porządku w Nowym Świecie; wizje, których elementem złożył się na amerykańską tradycję ideowo-polityczną, za: *Wizje Stanów Zjednoczonych w pismach Ojców Założycieli*, red. W. Osiatyński, Warszawa 1977, s. 9.

<sup>24</sup> Szerzej o Jeffersonie m.in. Z. Libiszowska, *Thomas Jefferson*, Warszawa 1984. V.L. Parrington, *Główne nurty myśli amerykańskiej. Mentalność kolonialna 1620–1800*, Warszawa 1968, s. 483–501.

<sup>25</sup> Myśl przewodnia fizjokratyzmu sprowadza się do uznania zgodności porządku gospodarczego z porządkiem naturalnym, wynikającym z praw natury. Stąd też fizjokraci głosili zasadę pełnej swobody działalności gospodarczej, wolności posiadania własności i wolności osobistej. Ziemia jest jedynym źródłem bogactwa, a rolnictwo – jako jedyna działalność produkcyjna – jest zdolne do pomnażania tego bogactwa. Ziemia i gospodarowanie na niej dają produkt czysty – nowe dobra. Przepływa on pomiędzy podzielonym na trzy klasy społeczeństwem: klasą właścicieli ziemi, klasą produkcyjną – rolnikami, klasą jałową (rzemieślnicy, kupcy, przemysłowcy), która nie przynosi produktu czystego.

<sup>26</sup> V.L. Parrington, *Główne nurty myśli amerykańskiej*, op. cit., s. 483–501.

<sup>27</sup> Yeoman – rolnik, który uprawia własną ziemię, a także członek dawnej klasy małych właścicieli ziemskich.

<sup>28</sup> V.L. Parrington, *Główne nurty myśli amerykańskiej*, op. cit., s. 483–501.

podstawowy wniosek, że dobry rząd jest wynikiem powszechnego zainteresowania sprawami publicznymi, a powszechne zainteresowanie sprawami publicznymi jest możliwe wtedy, gdy ograniczone jest pole działalności rządowej. Groźba tyranii narzuconej przez władzę zwierzchnią wzrasta na skutek obojętności opinii publicznej. Jefferson nie troszczył się o trwałość rządu, bardziej interesował go fakt, czy rząd odpowiada woli większości i wiernie jej służy. Jedynym celem rządu jest dobro wszystkich, a nie pomyślność tej czy innej grupy<sup>29</sup>.

Jefferson był zdecydowanym przeciwnikiem centralizmu państwowego. Uważał, że „połączenie i skupienie wszystkich obowiązków i całej władzy w jednej instytucji... niweczyło prawa i wolności ludzi pod wszystkimi rządami, jakie kiedykolwiek istniały”. Władza ma tendencje do skupiania się w rękach nielicznych. Wszelkie rządy należące do nielicznych Jefferson uważał za złe. W takim ujęciu demokracja staje się jedyną formą rządów, w której można osiągnąć pewien stopień sprawiedliwości – lud jest źródłem wszelkiej sprawiedliwej władzy<sup>30</sup>.

Jefferson był przeciwnikiem czerpania przykładów z przeszłości, co stanowiło niezmienny argument jego antagonistów federalistów. Nie chciał, aby Ameryka szła utartym szlakiem. Wierzył, że w Stanach Zjednoczonych nie może powstać żaden odpowiednik państwa europejskiego, nie może być króla, arystokracji – tylko nowa demokratyczna organizacja rządu, dla której dobro ludu będzie jedynym przedmiotem troski<sup>31</sup>.

Nie można nie wspomnieć o tym, że to Jefferson był najgorętszym zwolennikiem ustanowienia Karty Praw, która miała zapewniać wolność sumienia, wolność słowa i prasy, prawo zgromadzeń, gwarancję nienaruszalności własności prywatnej, prawo do adwokata w procesie sądowym, prawo do posiadania broni. Miała zabezpieczać przed wprowadzeniem stałej armii, ograniczać monopole i gwarantować wieczystą i niesłabnącą moc prawa. Uważał, że ludowi należy się taki katalog uprawnień stanowiący broń przeciwko każdemu rządowi na świecie, czy to centralnemu, czy stanowemu, i żaden sprawiedliwy rząd nie powinien go odmawiać<sup>32</sup>.

Na zakończenie krótkiej charakterystyki myśli antyfederalistycznej warto przywołać Jeffersonowską definicję idealnego rządu:

Rząd mądry i oszczędny, który nie pozwoli ludziom krzywdzić się wzajemnie, który pozostawi im swobodę rozwoju gospodarczego i doskonalenia się, który nie odbierze pracującym od ust chleba zapracowanego przez nich – oto definicja dobrego rządu, którego nam potrzeba, by szczęście było pełne<sup>33</sup>.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> *Wizje Stanów Zjednoczonych w pismach Ojców Założycieli, op. cit.*, s. 246–247.

<sup>33</sup> V.L. Parrington, *Główne nurty myśli amerykańskiej, op. cit.*, s. 483–501.

Nie wszyscy twórcy amerykańskiej myśli politycznej byli entuzjastycznie nastawieni do niczym nieograniczonego indywidualizmu. Część z nich odbierała liberalizm w jego klasycznej postaci jako swego rodzaju zagrożenie dla wartości republikańskich. Liberalne hasła ograniczenia władzy państwa nie mogły pociągać ludzi pragnących państwa o zwiększonym zakresie władzy<sup>34</sup> (ówczesnych federalistów). Do krytyków liberalizmu klasycznego należeli między innymi: Aleksander Hamilton<sup>35</sup> i John Adams<sup>36</sup>. Właśnie ich zachowawcza wizja społeczeństwa amerykańskiego oraz silne pragnienie ochrony zdobyczy nowej republiki stały się kluczowe dla powstania Partii Federalnej, tj. pierwszego konserwatywnego ugrupowania na ziemi amerykańskiej<sup>37</sup>.

Federaliści byli początkowo grupą polityków pod przewodnictwem Aleksandra Hamiltona, zorganizowaną około 1787 roku w celu walki o uznanie nowej konstytucji federalnej przez poszczególne stany. Po jej ratyfikowaniu przez jedenaście z trzynastu stanów z ruchu federalistów wyłoniła się Partia Federalna, z przywódcami Hamiltonem i Johnem Adamsem. Ugrupowanie to było popierane przez warstwy zamożne (kupców i przemysłowców), a w stanach północnych przez wielkich właścicieli ziemskich.

Federaliści wyznawali sceptyczną koncepcję człowieka, nie wierzyli w ludowładztwo, w człowieka jako jednostkę rozumną. W ich mniemaniu ludzie niewiele różnią się od zwierząt. Twierdzili, że tylko wybrani mają interes w istnieniu państwa (Hamilton). Według Hamiltona, rządzenie jest zajęciem człowieka praktycznego.

Daremnie byłoby szukać w pismach federalistów słowa demokracja, tak wydawałoby się naturalnego w dyskusji nad ustrojem Stanów Zjednoczonych. Często pojawia się pojęcie republiki, mówi się o władzy ludu i większości, ale wyraz demokracja, jeśli się pojawia, to w znaczeniu pejoratywnym, jako rządy motłochu. Federaliści nawet w ramach demokracji przedstawicielskiej starali się maksymalnie zawęzić liczbę biorących w niej udział do posiadaczy gruntów i zastosować cenzus majątkowy. Używano argumentów, że biedota łatwo da się manipulować bogaczom. Adams twierdził, że nie było demokracji, która nie popełniłaby samobójstwa. Demokracja nigdy nie trwa długo i sama siebie niweczy. Lud nie potrafi sądzić, działać, myśleć i pragnąć jako wspólnota polityczna<sup>38</sup>.

Republikanizm zawiera elementy arystokratyzmu i elitaryzmu. Wychowanie republikańskie jest wychowaniem dzielnych obywateli, o mocnej tożsamości

<sup>34</sup> A. Zdrada, *Ideologie, które ukształtowały Amerykę*, op. cit.

<sup>35</sup> Więcej o Hamiltonie: W. Szyszowski, *Twórcy Stanów Zjednoczonych: Waszyngton, Jefferson, Hamilton*, Warszawa 1980.

<sup>36</sup> Więcej o J. Adamsie: R.R. Vincent, *John Quincy Adams*, New York 2002.

<sup>37</sup> A. Zdrada, *Ideologie, które ukształtowały Amerykę*, op. cit.

<sup>38</sup> V.L. Parrington, *Główne nurty myśli amerykańskiej*, op. cit., s. 449.



i nawykach moralnych, niezależnych w sądach i decyzjach, kierujących się szacunkiem dla zasad i dziedzictwa przeszłości. Republika zakłada istnienie mniej lub bardziej wyraźnych stanów społecznych, które charakteryzują się odmiennymi aspiracjami politycznymi<sup>39</sup>.

Hamilton jako przywódca federalistów był zwolennikiem centralizmu państwowego – zmierzał do zlikwidowania wszelkich władz suwerennych niższego rzędu i sprowadzenia władz poszczególnych niezależnych stanów do roli władz parafialnych<sup>40</sup>. Jego celem było przekształcenie luźnej konfederacji w silną i zwartą unię<sup>41</sup>. Państwo miało być sprawne i działać z użyciem przymusu. W rozumieniu federalistów próbą żywotności silnego państwa jest umiejętność ochrony przywilejów mniejszości przed anarchią większości<sup>42</sup>. W sytuacji, w której będzie funkcjonował jeden centralny rząd, będzie on miał większą siłę przyciągania dla utalentowanych ludzi niż mniejsze rządy stanowe. Jedność stanów będzie podstawową przeszkodą na drodze do wzajemnych waśni i wojen. Da ona także państwu lepszą pozycję na arenie międzynarodowej. Wprowadzenie władzy centralnej jest metodą na harmonijne połączenie partykularnych interesów z dobrem całej zbiorowości, lepsze zarządzanie armią i flotą i w rezultacie poprawienie bezpieczeństwa państwa<sup>43</sup>.

Wśród głównych celów, jakie, według federalistów, powinna spełniać Unia, można wymienić: wspólną obronę jej członków, zabezpieczenie pokoju publicznego, zarówno przed zaburzeniami wewnętrznymi, jak i przed atakami z zewnątrz; regulację handlu z innymi narodami oraz pomiędzy stanami; nadzór nad politycznymi i handlowymi stosunkami z krajami obcymi<sup>44</sup>.

Zarówno Adams, jak i Hamilton czy Madison<sup>45</sup> podkreślali, że gospodarka jest podstawą władzy politycznej i że towarzyszy jej w sposób oczywisty walka klasowa. Twierdzili oni, że rządy klasowe są nie tylko nieuniknione, ale i korzystne<sup>46</sup>. Adams udowodniał, że konieczność istnienia przywilejów społecznych i klasowych różnic ekonomicznych ma źródło w historii<sup>47</sup>. Według niego, głównym i jedynym celem

<sup>39</sup> R. Legutko, *Demokracja i republika*, <http://www.omp.org.pl/index.php?module=subjects&func=viewpage&pageid=312> (listopad 2006); szerzej zob. *Oblicza demokracji*, red. R. Legutko, J. Kloczkowski, Kraków 2002.

<sup>40</sup> V.L. Parrington, *Główne nurty myśli amerykańskiej*, *op. cit.*, s. 419.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 429.

<sup>43</sup> J. Madison, A. Hamilton, J. Jay, *The Federalist Papers*, s. 94–96, 98–100.

<sup>44</sup> *Wizje Stanów Zjednoczonych w pismach Ojców Założycieli*, *op. cit.*, s. 376.

<sup>45</sup> Więcej o Madisonie: L. Banning, *The Sacred Fire of Liberty. James Madison and the Founding of the Federal Republic*, New York 1995.

<sup>46</sup> V.L. Parrington, *Główne nurty myśli amerykańskiej*, *op. cit.*, s. 427.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 439.

teorii politycznej winno być zachowanie wolności – prawa każdej jednostki do życia, wolności, własności w społeczeństwie arystokratycznym – i udaremnienie powszechnego egoizmu, który prowadzi z jednej strony do tyranii, z drugiej – do anarchii<sup>48</sup>. Tego typu myślenie, szukanie drogi pośredniej między oligarchią a demokracją, uwarunkowało wybór republikańskiej formy rządów, gdzie zachowana miała być równowaga pomiędzy interesami większej i mniejszej własności. Zdawało sobie sprawę, iż jeśli nie będzie tego rodzaju kontroli nad silnymi, wówczas doprowadzą oni do bezlitosnej eksploatacji słabych. Społeczeństwo będzie zagrożone od góry, podobnie jak w demokracji zagrożone jest od dołu<sup>49</sup>.

Federaliści byli zwolennikami merkantylizmu<sup>50</sup> – głównie Hamilton był rzecznikiem ekonomiki handlowej, bronił gospodarki kapitalistycznej<sup>51</sup>. Według federalistów, ingerencja rządu w prawa ekonomiki pożądana jest wtedy, kiedy wspiera działalność gospodarczą, natomiast staje się uciążliwa i wręcz szkodliwa, kiedy usiłuje ową działalność regulować i kontrolować, a nawet kiedy pomaga rolnictwu czy robotnikom<sup>52</sup>.

## 1.2. Amerykański konserwatyzm (filiacje, przegląd problematyki)

Zanim zostaną przedstawione podstawowe nurty amerykańskiego konserwatyizmu, warto przyrzeć się proponowanym w literaturze próbom podziału amerykańskiego konserwatyizmu z uwagi na charakter przedstawicieli w nim dominujących. Z punktu widzenia chronologicznego możemy mówić o *old-times* i *new-comers*; biorąc pod uwagę aspekt intelektualny, mamy do czynienia z humanistami i socjologami; patrząc przez pryzmat religii, możemy wyróżnić chrześcijan i żydów; ostatnim wyróżnikiem może być intensywność wierzeń i przekonań, gdzie spotykamy zelotów i umiarkowanych konserwatystów<sup>53</sup>.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 447.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 450.

<sup>50</sup> Merkantyliści głosili konieczność uprzemysłowienia państwa oraz przyspieszonego rozwoju kapitalizmu. Ich zdaniem, kraj jest bogaty, gdy jak najwięcej ludzi znajduje zatrudnienie w produkcji. Ogromne znaczenie dla bogactwa danego państwa mają jego zasoby szlachetnych kruszców, a jedynym sposobem ich pozyskania (poza wydobyciem) jest handel zagraniczny, zwłaszcza handel zamorski związany z eksploatacją kolonii. Bardzo ważne jest stosowanie tzw. protekcjonizmu w handlu zagranicznym (maksimum eksportu – minimum importu).

<sup>51</sup> V.L. Parrington, *Główne nurty myśli amerykańskiej*, op. cit., s. 421.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 425.

<sup>53</sup> Za: M.R. Winchell, *Neoconservatism Criticism: Norman Podhoretz, Kenneth S. Lynn and Joseph Epstein*, Boston 1991, s. 3.

Ważne jest, by zaznaczyć, że każdy z tych podziałów staje się nieistotny przy bliższym przyjrzeniu się i zbadaniu poszczególnych nurtów konserwatywnych występujących w Stanach Zjednoczonych.

Jest zrozumiałe, że myśl federalistyczną zalicza się do nurtu „klasycznego konserwatyizmu”, który z kolei w Stanach Zjednoczonych określany jest jako „stara prawica”. Do tej gałęzi zalicza się, obok federalistów, cały prąd dominujący w myśli konserwatywnej do wybuchu II wojny światowej, który wyrastał bezpośrednio z XIX-wiecznego liberalizmu, z jego wiarą w *laissez-faire* i generalny postęp. Często nurt ten określa się jako konserwatywny indywidualizm. Miał on przede wszystkim praktyczny charakter. Nie chodziło w nim o obronę jakichś abstrakcyjnych zasad ideowych lub moralnych, ale o utrzymanie korzystnych warunków społeczno-gospodarczych. Stąd w myśli konserwatywnej owego okresu wyjątkowo dużo niejasności, a nawet sprzeczności, stąd odwołania do tak odmiennych tradycji, jak pisma Hamiltona i Jeffersona<sup>54</sup>. Pokrótkce założenia tego nurtu można streścić w kilku punktach: 1) główną i niezmienną cechą człowieka jest egoizm wyrażający się w dążeniu do nieustannego zawłaszczania bogactw naturalnych; 2) jednostka jest wyizolowana ze społeczeństwa; sukces, potęgę i szczęście zawdzięcza samej sobie; 3) teoretyczna akceptacja dla demokratycznej równości, w praktyce jednak uwidacznia się antyegalitarny charakter doktryny; 4) najwyższą wartością społeczną jest wolność, a nie równość; 5) wiara w konieczność istnienia „naturalnej arystokracji”, na którą składać się mieli ci, którzy odnieśli największy sukces materialny; 6) prawa człowieka winny ograniczać się wyłącznie do praw strzegących wolności ekonomicznej; 7) przyjęcie zasad Jeffersonowskiej demokracji z maksymalnym ograniczeniem sfery działania rządu; 8) konstytucja traktowana jako zbiór przepisów ograniczających zakres działalności i uprawnień władzy, zwłaszcza ustawodawczej i wykonawczej; 9) jawna wrogość wobec demokracji bezpośredniej; 10) brak zainteresowania problemami społecznymi, które nie powinny być przedmiotem jakiegokolwiek regulacji; 11) wiara w nieuchronność postępu rozumianego jako wzrost uprzemysłowienia i akumulacja bogactwa. Założenia tego indywidualistycznego konserwatyizmu znajdowały w swoim czasie wielu zwolenników i orędowników w każdej niemal sferze społeczeństwa amerykańskiego<sup>55</sup>.

Dwudziestowieczny konserwatyzm amerykański nabiera znaczenia politycznego dopiero po roku 1945. Oczywiście, istniał wspomniany wyżej nurt konserwatyizmu – stara prawica, grupa konserwatystów zaktywizowanych nowym ładem lat 30. Zakończyli oni swoją działalność wraz z powstaniem nowego konserwatyizmu, zwanego też tradycjonalizmem.

<sup>54</sup> W. Osiatyński, *Ewolucja amerykańskiej myśli społecznej i politycznej*, Warszawa 1983, s. 253–254.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 254–257.

Tradycjonalizm był ruchem zróżnicowanym, obejmującym admiratorów osiemnastowiecznej filozofii Edmunda Burke'a, tzw. południowych agrarystów (np. John Randolph, John Calhoun), emigrantów europejskich, uciekinierów przed faszyzmem i komunizmem (np. Leo Strauss, Eric Voeglin, Thomas Monar), nawiązujących do tradycyjnych wątków europejskiej myśli konserwatywnej, czy do filozofów politycznych prawa naturalnego. Tradycjoniści byli przerażeni wykorzenionym społeczeństwem masowym i idolatrią indywidualizmu. Przeciwwstawiali się indywidualizmowi prowadzącemu do anarchii, a w konsekwencji do totalitaryzmu, w imię uporządkowanej wolności. Atakowali liberalizm jako formę relatywizmu i bronili prawa naturalnego. Przywiązywali wagę do absolutnego porządku wartości, podkreślali niezbywalną rolę religii i obyczajów, będących warunkiem cywilizowanego i wolnego społeczeństwa. Ten nowy konserwatyzm łączyły z konserwatyzmem europejskim zarówno rodowód ideowy, jak i potępienie liberalizmu rozumianego jako forma utylitaryzmu, relatywizmu i ateizmu, które wraz z faszyzmem i komunizmem doprowadziły do kryzysu cywilizacji<sup>56</sup>.

Do tradycjonalistów należał Russel Kirk, którego zasługą jest przesunięcie amerykańskiej myśli konserwatywnej w okresie powojennym, w stronę XVIII-wiecznych idei Burka, zmanifestowanych po raz pierwszy w 1790 roku w dziele *Rozważania nad rewolucją francuską*. Wśród tych idei podkreślał szczególnie subtelną filozofię prawa naturalnego, ograniczonego charakteru społeczeństwa, zasadę doświadczenia weryfikującego projekty zmiany częściowej i przymierza między umarłymi, żyjącymi i jeszcze nie narodzonymi.

Tradycjonalizm w tym ujęciu nie jest zamkniętą ideologią, lecz raczej stylem myślenia, opartym na kilku stałych przesłankach (tradycja, wolność, własność, silne państwo), który może w konkretnych warunkach dyktować różne konkretne rozwiązania<sup>57</sup>. Jest on definiowany w terminach wartości uniwersalnych, takich jak sprawiedliwość, porządek, równowaga, umiarkowanie<sup>58</sup>. Kirk traktował swoje pisarstwo jako formę kontrrewolucyjnego programu przywrócenia splugawionych wartości w cywilizacji, która uczyniła jedynym sensem życia dobra materialne<sup>59</sup>.

Kirk w swej książce zatytułowanej *The Conservative Mind*<sup>60</sup>, która w zamierzeniach autora miała stać się ideologicznym wyrazem ruchu określanego u progu

<sup>56</sup> A. Bryk, *Źródła intelektualne rewolucji konserwatywnej Ronalda Reagana*, [w:] *Ronald Reagan a wyzwania epoki*, red. A. Bryk, A. Kapiszewski, Kraków 2005, s. 173–174.

<sup>57</sup> J. Matusiewicz, *Konserwatywny liberalizm – istota i geneza*, [http://www.bezuprzedzen.pl/poglady/konserwatywny\\_liberalizm.html](http://www.bezuprzedzen.pl/poglady/konserwatywny_liberalizm.html) (grudzień 2003).

<sup>58</sup> S.P. Huntington, *Conservatism as Ideology*, „American Political Science Review”, lipiec 1956, s. 454–460.

<sup>59</sup> A. Bryk, *Źródła intelektualne rewolucji konserwatywnej Ronalda Reagana*, *op. cit.*, s. 175.

<sup>60</sup> Pierwsze wydanie zatytułowane *The Conservative Mind. From Burke to Santayana*, ukazało się w 1953 roku, nakładem Henry Renery Company.

lat 50. XX wieku mianem nowego konserwatyizmu<sup>61</sup>, ukazuje nieco odmienne oblicze amerykańskiej myśli zachowawczej. Odnajdujemy tu pełen przegląd myślicieli konserwatywnych – od Johna Adamsa do Tocqueville’a, od Disraeliego do Henry’ego Adama. Projekt Kirka dotyczył w mniejszym stopniu polityki, bliższy był filozofii i odrodzeniu kulturalnemu.

Kirk wskazywał na sześć podstawowych kanonów/pryncypiów konserwatyizmu:

- 1) uznanie boskich podstaw istnienia społeczeństwa, co w praktyce oznacza, że wszelkie problemy polityczne w zasadzie mają charakter religijny i moralny<sup>62</sup>;
- 2) uznanie, że w społeczeństwie muszą istnieć wyraźne zróżnicowania, hierarchia klasowa i wyodrębniona grupa przywódców<sup>63</sup>. Podstawą ładu jest hierarchiczny układ społeczny. Cywilizowane społeczeństwo wymaga istnienia warstw społecznych i klas. Jedyną prawdziwą równością jest równość moralna<sup>64</sup>.
- 3) przywiązanie do rozpowszechniania idei różnorodności i przekonanie o konieczności zachowania tradycyjnych wartości w życiu społecznym (tradycja jest źródłem siły dla członków społeczności)<sup>65</sup>. Szacunek dla tajemniczości tradycji, wyraźnie różniącej się od uniformizacji i egalitaryzmu<sup>66</sup>;
- 4) zaufanie do nakazów społecznych wydawanych przez elitę oraz związane z tym uznanie ograniczonych możliwości rozumu tzw. przeciętnego człowieka<sup>67</sup>;
- 5) rozumienie potrzeby zmian, ale nadanie im charakteru ewolucyjnego, w którym naturalne procesy modernizacyjne nie będą prowadziły do bezrozumnego zerwania z tradycją. Społeczeństwo musi się zmieniać, ale zmiany te powinny być stopniowe, powolne<sup>68</sup>. Należy uznać, że zmiany nie są równoznaczne z reformami i że wszelkie innowacje pociągają za sobą poważne niebezpieczeństwa<sup>69</sup>;
- 6) przekonanie, że własność prywatna i wolność są nierozdzielne<sup>70</sup>. Jedynie prawo własności gwarantuje wolność obywateli.

Myśl Kirka dla odrodzenia nowoczesnego konserwatyizmu amerykańskiego jest nieoceniona. Wykazał on, że korzenie cywilizacji amerykańskiej są konserwatywne w tym sensie, że tworzyła ona uniwersalny i „dobry” porządek mo-

<sup>61</sup> W. Osiatyński, *Współczesny konserwatyizm i liberalizm amerykański*, Warszawa 1984, s. 78–79.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 81.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

<sup>64</sup> R. Kirk, *The idea of conservatism*, *op. cit.*, s. 43–44.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> W. Osiatyński, *Współczesny konserwatyizm i liberalizm amerykański*, *op. cit.*, s. 81.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>68</sup> R. Kirk, *The idea of conservatism*, *op. cit.*, s. 44.

<sup>69</sup> W. Osiatyński, *Współczesny konserwatyizm i liberalizm amerykański*, *op. cit.*, s. 82.

<sup>70</sup> R. Kirk, *The idea of conservatism*, *op. cit.*, s. 43.

ralny, zakorzeniony w najdoskonalszej tradycji Zachodu. Powiązał konserwatyzm z amerykańskim dziedzictwem, a obronę tradycji konserwatywnej uznał za obronę tradycji amerykańskiej. Książka Kirka stała się biblią dla pokoleń młodych Amerykanów o inklinacjach konserwatywnych.

Współcześnie myśl konserwatywna w tym wydaniu jest w Stanach Zjednoczonych rzadziej spotykana. Był to nurt w większym bądź mniejszym stopniu dominujący do końca lat 60. XX wieku. Do czołowych przedstawicieli tej gałęzi konserwatywnej należy, obok Russella Kirka, William F. Buckley. Ten ostatni często jest uznawany za przedstawiciela tzw. negatywnego konserwatyizmu, gdyż jego poglądy stanowią przede wszystkim gruntowną i drobiazgową krytykę programu liberalnego, jego zasad teoretycznych i aktywności politycznej<sup>71</sup>, a z drugiej strony uznaje za najważniejsze zadanie konserwatyizmu obronę amerykańskiej „ortodoksji”.

Nowa ideologia, która stanowi odłam amerykańskiej myśli konserwatywnej, pojawiła się w latach 70. XX wieku. Kierunek ten nosi nazwę Nowej Prawicy. Czasem można również spotkać określenie „populistyczny konserwatyzm”<sup>72</sup>. Odłam ten ma charakter bardziej społeczny, aniżeli filozoficzny<sup>73</sup>. W zamyśle jego twórców miał służyć renesansowi popularnych tradycyjnych wartości i ideałów kapitalistycznych, m.in. wolności i przedsiębiorczości. Wiązało się to z nową falą konserwatyizmu społecznego, u którego źródeł legło rosnące poczucie zagrożenia członków „klasy średniej”, obawiających się, że ich rosnące aspiracje, głównie materialne, nie zostaną zaspokojone na skutek pogarszającej się sytuacji gospodarczej, narastającej inflacji oraz wzrastających podatków. Żądanie zahamowania wzrostu „państwa dobrobytu”, ograniczenia władzy biurokracji federalnej, powstrzymanie inflacji oraz obniżenie podatków, przy jednoczesnym zwiększeniu zbrojeń – były politycznym wyrazem nastrojów panujących ówczesnie w społeczeństwie amerykańskim<sup>74</sup>.

Założyciele Nowej Prawicy (Richard Viguerie – kierujący całym przedsięwzięciem; Paul Weyrich – jeden z założycieli konserwatywnej placówki naukowej Heritage Foundation; Howard Phillips – przewodniczący bostońskiego oddziału Partii Republikańskiej; Morton Blackwell – członek konserwatywnej organizacji Młodzi Amerykanie na Rzecz Wolności<sup>75</sup>), utworzyli szereg organizacji stanowiących płaszczyznę współdziałania izolowanych dotychczas konserwatystów. W efekcie powstał szeroki sojusz polityczny, tzw. fundamentalistów religijnych oraz organi-

<sup>71</sup> W. Osiatyński, *Współczesny konserwatyzm i liberalizm amerykański*, op. cit., s. 95.

<sup>72</sup> A. Zdrada, *Ideologie, które ukształtowały Amerykę*, op. cit.

<sup>73</sup> B. Miner, *Zwięzła encyklopedia konserwatyizmu*, Poznań 1999, s. 196.

<sup>74</sup> W. Osiatyński, *Współczesny konserwatyzm i liberalizm amerykański*, op. cit., s. 155.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 156.

zacji sprzeciwiających się zmianom obyczajowym społeczeństwa amerykańskiego<sup>76</sup>. Była to swego rodzaju koalicja, którą tworzyli chrześcijańscy fundamentaliści, ciesząc się wsparciem ortodoksyjnych Żydów. Katolicka dziennikarka Penny Lernoux napisała:

W USA nazywa się ich New Right (Nowa Prawica) w odróżnieniu od tradycyjnych form politycznego i religijnego konserwatyizmu. W szeregach swoich aktywistów Nowa Prawica łączy ewangelicznych protestantów i fundamentalistycznych katolików, tęskniących za „dawną religią”<sup>77</sup>.

Poglądy Nowej Prawicy można przedstawić słowami jej propagatorów: Robertsona i LaHaye’a, którzy uważają, że „chrześcijańska” przeszłość Ameryki jest wzorem dla jej „chrześcijańskiej” przyszłości. Tak więc mówią o powrocie do pobożności, o odnowie chrześcijańskich ideałów i o ustanowieniu na nowo biblijnych zasad rządzenia, lub o sądach i karze Bożej<sup>78</sup>. Nie należy zapominać, że mit o chrześcijańskiej przeszłości Ameryki jest tylko jednym z wielu w rewizjonistycznej historii Ameryki w ujęciu Nowej Prawicy. Inny równie popularny mit mówi o tym, że założyciele Stanów Zjednoczonych byli ortodoksyjnymi chrześcijanami<sup>79</sup>.

Nowa Prawica stawiała sobie godny pochwały cel – moralną odnowę kraju. Niestety, środkiem ku niemu nie jest Ewangelia, lecz presja na polityków, aby narzucili moralność i religijność ustawami państwowymi<sup>80</sup>.

Poglądy Nowej Prawicy po niewielkiej reinterpretacji w latach 80. i 90. przybrały bardziej świecki ton i oparty swe zasady nie na teologii gniewu Bożego, ale na prostej moralności i zdrowym rozsądku. Dzięki temu zaczęły cieszyć się poparciem wielu Amerykanów, którzy choć może nie zgadzali się z poglądami religijnymi Nowej Prawicy, mogli się jednak utożsamiać z jej poglądami politycznymi. Nowa Prawica, odwołując się do wartości chrześcijańskich, promuje tradycyjny model rodziny, która powinna wziąć pełną odpowiedzialność za wychowywanie dzieci, nie wyłączając edukacji. Rodzice powinni mieć prawo do nauczania dzieci w domach oraz recenzowania podręczników szkolnych<sup>81</sup>.

Działacze tego odłamu konserwatyizmu silnie sprzeciwiali się przyznawaniu jakichkolwiek praw homoseksualistom, w których widzieli i nadal widzą zagrożenie

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 159.

<sup>77</sup> J. Dünkel, *Kościół a polityka. Nowa prawica religijna*, fragment książki *Apokalipsa: Ostatnie wydarzenia na ziemi w prorocत्वach Pisma Świętego*, <http://eliasz.dekalog.pl/goscie/dunkel/kosciolp.htm> (grudzień 2006).

<sup>78</sup> *Nonsens nowej prawicy*, [http://www.geocities.com/Athens/Ithaca/2010/ksiazki/smok/nonsens\\_nowej\\_prawicy.htm](http://www.geocities.com/Athens/Ithaca/2010/ksiazki/smok/nonsens_nowej_prawicy.htm) (grudzień 2003).

<sup>79</sup> *Ibidem*.

<sup>80</sup> J. Dünkel, *Kościół a polityka. Nowa prawica religijna*, *op. cit.*

<sup>81</sup> A. Zdrada, *Ideologie, które ukształtowały Amerykę*, *op. cit.*

nie dla tradycyjnych wartości rodzinnych. Stanowczo odrzucają prawo do aborcji. Równie zdecydowanie występują przeciw wprowadzeniu ograniczeń w dostępie do broni palnej. Posiadanie broni według nich jest konieczne do ochrony rodziny<sup>82</sup>.

Przedstawiciele Nowej Prawicy uważają, że amerykański system społeczny nie funkcjonuje w sposób satysfakcjonujący i proponują szereg rozwiązań, które mają tę sytuację zmienić. Przede wszystkim należy ograniczyć rząd, który wydaje zbyt dużo środków na utrzymanie państwa opiekuńczego. Zwolennicy tej ideologii proponują ograniczenie wydatków i obniżenie podatków<sup>83</sup>. Wśród podstawowych celów „chrześcijańskiej prawicy” należy wymienić: bezpieczne ulice, silną rodzinę, dobre szkolnictwo i ograniczony rząd<sup>84</sup>.

Chociaż Nowa Prawica zajmuje w sprawach moralności postawę niezaprzeczalnie pozytywną, inaczej ma się sprawa wolności osobistej i wolności religijnej. Nowa Prawica wyraża swoje niezadowolenie z rozdziału pomiędzy Kościołem i państwem. Główny przedstawiciel tej gałęzi myśli konserwatywnej – Jerry Falwell (organizacja Moral Majority<sup>85</sup>) pisał: „Problemem jest, by przetrwać”. „Jeśli Pismo i historia ludzkości uczą nas czegokolwiek, to tego, że żadne społeczeństwo gwałcące boskie zasady nie przetrwa zbyt długo”<sup>86</sup>. Z kolei Keith Fournier wyjaśniał: „Tak, istnieje mur błędnie wzniesiony w naszym umiłowanym kraju. Jego wpływ na wolność religijną był być może najbardziej rujnujący. Jest to tzw. rozdział między państwem a Kościołem”<sup>87</sup>. Inny działacz Nowej Prawicy – Pat Robertson (Christian Coalition<sup>88</sup>) – ostrzegał na początku lat 80. przed konspiracją, której celem jest „zniszczyć wiarę chrześcijańską”<sup>89</sup>.

Aby uzyskać zgodę na popieranie instytucji i ideałów religijnych przez państwo, Nowa Prawica korzysta z mitów o „chrześcijańskiej” przeszłości Ameryki

<sup>82</sup> *Ibidem*.

<sup>83</sup> *Ibidem*.

<sup>84</sup> B. Miner, *Zwięzła encyklopedia konserwatyzmu*, *op. cit.*, s. 67.

<sup>85</sup> Moralna Większość – jedna z najaktywniejszych prawicowych organizacji religijnych, powstała z inicjatywy Jerry’ego Falwella w drugiej połowie lat 70. Pod hasłem „Oczyść się, Ameryko” podjęła krucjatę m.in. przeciwko pornografii, wulgarności, homoseksualizmowi, wychowaniu seksualnemu w szkołach itd.

<sup>86</sup> B. Miner, *Zwięzła encyklopedia konserwatyzmu*, *op. cit.*, s. 67.

<sup>87</sup> *Ibidem*.

<sup>88</sup> Christian Coalition – organizacja założona przez wielkiego Pata Robertsona; tworzą ją ewangelicy, zielonoświątkowcy, katolicy, protestanci – w sumie ponad milion osób. Przedstawicielei Christian Coalition satysfakcjonuje ograniczony program sprowadzający się do czterech punktów: rząd powinien opowiadać się za polityką antyaborcyjną i antygejowską, być przeciwnikiem badań na komórkach macierzystych i wspierać proizraelską politykę.

<sup>89</sup> B. Miner, *Zwięzła encyklopedia konserwatyzmu*, *op. cit.*, s. 67.



i przekonuje, iż założyciele Stanów Zjednoczonych byli ortodoksyjnymi chrześcijanami. Ironią jest fakt, iż podkreślając chrześcijaństwo dawnych przywódców, Nowa Prawica osłabia własny argument, szukając poparcia dla religii w działaniach rządu czy państwa. Owi założyciele – którzy mieli być, według nowoprawicowych myślicieli, „wierzącymi chrześcijanami” – gorliwie popierali zasadę określoną przez Madisona jako „całkowite oddzielenie kościoła od państwa”<sup>90</sup>. Warto pamiętać, że prezydent Jefferson nazwał zasadę rozdziału kościoła od państwa „murem” oddzielającym rząd od religii. Korzyści z tego płynące są obopólne: państwo nie może wspomagać kościoła, za to kościół nie musi się obawiać ingerencji państwa. Kościół może swobodnie głosić swe wierzenia, ale nikt nie musi się obawiać, że narzuci je społeczeństwu przy pomocy państwa<sup>91</sup>.

Często wskutek zbyt fundamentalistycznego działania Nowa Prawica jest krytykowana przez jej politycznych konkurentów. Warto zaznaczyć, iż większa część tradycyjnych konserwatystów odmawia Nowej Prawicy prawa do zakwalifikowania jej jako nurtu konserwatywnego. Krytykują oni fundamentalistyczny, jednoznaczny podział świata wartości na czarne i białe, bez tonacji pośrednich, a także bezwzględną determinację w tępieniu „zła” w imię „dobra”. Konserwatywni klasycy nie akceptują nowoprawicowej nietolerancji, sprzeciwiają się wszechobecnej religii. Według krytyków tej gałęzi konserwatywności wyżej wymienione cechy omawianego nurtu stanowią zagrożenie, a nie sama walka Nowej Prawicy z niemoralnością czy jej kruczaty przeciwko aborcji.

Kolejnym kierunkiem uznawanym często za odłam myśli konserwatywnej jest libertarianizm, jednak zdania co do jednoznacznej klasyfikacji tej myśli są sprzeczne. Libertarianizm to doktryna społeczno-polityczna rozwinięta pod koniec lat 60. i na początku lat 70. na terenie Stanów Zjednoczonych<sup>92</sup>. W 1969 roku radykalna organizacja zarządzająca manifestacje przeciwko wojnie w Wietnamie – Studenci na rzecz Demokratycznego Społeczeństwa (SDS; Students for a Democratic Society) oraz Młodzi Amerykanie na rzecz Wolności (YAF; Young Americans for Freedom) połączyły się w Sojusz Radykalno-Libertariański (RLA; Radical Libertarian Alliance). Kolejnym impulsem do formalnego zorganizowania się ruchu w partię polityczną było wprowadzenie przez administrację prezydenta R. Nixona kontroli płac i cen, co położyło kres nadziejom na dezetatyzację gospodarki przez republikanów. 11 grudnia 1971 w Colorado Springs powstała Partia Libertariańska (Libertarian Party), na której czele stanął David Nolan<sup>93</sup>.

<sup>90</sup> *Nonsens nowej prawicy, op. cit.*

<sup>91</sup> J. Dünkler, *Kościół a polityka. Nowa prawica religijna, op. cit.*

<sup>92</sup> *ABC libertarianizmu*, tekst przedstawiony na Festiwalu Wolności w Katowicach w roku 1997, <http://sierp.tc.pl/fwlib.htm> (listopad 2006).

<sup>93</sup> J. Bartyzel, *Libertarianizm*, <http://haggard.w.interia.pl/libertar.html> (listopad 2006), więcej: J. Miklaszewska, *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*, Kraków 1994.

Współczesny libertarianizm ma wiele korzeni. Za swoich prekursorów libertarianie uznają:

- Thomasa Jeffersona oraz antyfederalistów, opowiadających się za rządem minimum<sup>94</sup>. *Deklaracja Niepodległości* określana jest przez libertarian jako „punkt wyjścia w długiej historii libertariańskiej politycznej akcji bezpośredniej”, a w konsekwencji rewolucję amerykańską nazywają „pierwszą rewolucją libertariańską”<sup>95</sup>,
- radykała Thomasa Paine’a jako ideologa praw człowieka (*The Rights of Man*, 1791), wprowadzającego rozróżnienie pomiędzy „społeczeństwem”, traktowanym jako wytwór natury i dobro samo w sobie, a „rządem”, będącym tworem „sztucznym” i co najwyżej „złem koniecznym”<sup>96</sup>,
- Adama Smitha<sup>97</sup>, Johna Stuarta Milla, „klasycznych liberałów” z XVIII i XIX wieku uosabianych przez Frédérica Bastiata i Jeana Baptiste’a Saya, z którymi libertarianie dzielą pochwałę wolnego handlu i swobodnej konkurencji<sup>98</sup>, XIX-wiecznych leseferystów,
- myśl libertarian czerpie obficie z myśli XIX-wiecznych amerykańskich anarchistów, takich jak Benjamin R. Tucker czy Lysander Spooner, z którymi łączy ją wspólna niechęć do państwa i pochwała indywidualizmu<sup>99</sup>. Inspiracją dla libertarian jest również austriacka szkoła wolnorynkowej kapitalistycznej ekonomii.

Ich najważniejszym poprzednikiem był wydawca (1920–1924) pisma „The Freeman” – Albert Jay Nock (1870–1945)<sup>100</sup>. W oczach Nocka państwo było z samej swojej istoty instytucją społeczną posiadającą legalnie autoryzowany monopol w zakresie popełniania zbrodni (pod pozorem wymierzania kary) i kradzieży (przez nakładanie podatków). Alternatywą dla państwa był natomiast, zdaniem Nocka, rząd, czyli władza społeczna oparta na kontraktach zawieranych dobrowolnie przez jednostki. Całość funkcji rządu musiała być sprowadzona do działań czysto negatywnych, czyli dopilnowywania realizacji ustalonego kodeksu postępowania. Od libertarian współczesnych odróżniał Nocka bezgraniczny pesymizm, ponieważ sądził on, iż trend ku całkowitemu przyjęciu władzy spo-

<sup>94</sup> E.S. Raymond, *Libertarianizm-FAQ*, <http://www.libertarianizm.pl/faq.html> (listopad 2006).

<sup>95</sup> J. Bartyzel, *Libertarianizm*, op. cit., szerzej: J. Miklaszewska, *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*, op. cit.

<sup>96</sup> *Ibidem*.

<sup>97</sup> J. Chodorowski, *Adam Smith (1723–1790). Życie i dzieło autora Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Wrocław 2002, s. 261.

<sup>98</sup> Za: <http://www.libertarianizm.pl/> oraz J. Miklaszewska, *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*, op. cit.

<sup>99</sup> *Ibidem*.

<sup>100</sup> J. Bartyzel, *Libertarianizm*, op. cit., szerzej: J. Miklaszewska, *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*, op. cit.

łecznej przez państwową jest nieodwracalny i zakończy się ruiną zachodniej cywilizacji<sup>101</sup>.

Za istotne należy uznać to, iż u źródeł libertarianizmu znajduje się specyficznie amerykańska odmiana konserwatyizmu nosząca oksymoroniczną nazwę „konserwatyizmu indywidualistycznego” (przywoływana już wcześniej), będącego w istocie pravicowym liberalizmem, nastawionym na obronę wolności jednostki i wolnej przedsiębiorczości przed zaborczością federalnego państwa<sup>102</sup>. Warto nadmienić, że bezpośrednimi poprzednikami libertarian, z grona konserwatystów byli: założyciel Fundacji dla Edukacji Ekonomicznej (FEE; Foundation for Economic Education) Leonard E. Read (1889–1983), dyrektor FEE 1992–1997 Hans F. Sennholtz (ur. 1922), Paul Goodman (1911–1972), Robert LeFevre (1911–1986) oraz autor apologetycznych *Korzeni kapitalizmu* (*The Roots of Capitalism*, New York 1959) John Chamberlain (1903–1995) i Suzanne LaFollette (1893–1982).

To właśnie libertarianie dali impuls nowoczesnemu konserwatyzmowi amerykańskiemu. Wielowątkowa tradycja myśli – od anarchistycznej do aksjologicznie nihilistycznej – postulowała generalnie filozofię ograniczonego rządu i radykalny indywidualizm<sup>103</sup>.

Libertarianizm głosi, że szacunek do podobnego i równoprawnego posiadania przez każdego człowieka swego życia, a co za tym idzie, również własności i owoców tego życia, stanowi podstawę godnego człowieczeństwa<sup>104</sup>. Każdy powinien mieć nieograniczoną swobodę dysponowania swoją osobą i własnością, tj. owocami swojej pracy i tym, co dobrowolnie otrzymał (dostał lub kupił) od innych (którzy weszli w posiadanie tego w podobny sposób), o ile nie ogranicza swobody dysponowania swoją osobą i własnością komuś innemu. Jako wolnościowcy wierzą, iż jedynym obowiązkiem człowieka jest respektowanie praw innych ludzi<sup>105</sup>. Zgodnie z tym poglądem, jedyną funkcją prawa czy rządu jest zapewnianie takiej obrony przed przemocą, jaką jednostka – gdyby miała po temu wystarczające środki – zapewniłaby sobie sama. Libertarianizm to filozofia indywidualizmu i ograniczonego rządu. Jest to ruch umysłowy i polityczny opowiadający się za zwiększeniem uprawnień jednostki, a szczególnie tych, które wiążą się z funkcjonowaniem wolnego rynku. Jednocześnie libertarianie domagają się minimalizacji zadań państwa. Ograniczenie ich do utrzymania bezpieczeństwa kraju, porządku w nim i do spełniania tylko takich usług, które nie mogą być dostarczane spontanicznie przez wolny rynek. Libertarianizm jest przeciwny

<sup>101</sup> *Ibidem*.

<sup>102</sup> *Ibidem*.

<sup>103</sup> A. Bryk, *Źródła intelektualne rewolucji konserwatywnej Ronalda Reagana*, op. cit., s. 170.

<sup>104</sup> P. Wipler, *Święta własność*, „W Drodze” 2000, nr 5 (321).

<sup>105</sup> Za: <http://www.libertarianizm.pl>.

używaniu władz państwowych do realizowania programów społecznego dobrobytu, uważając je za naruszenie praw podatników<sup>106</sup>.

W praktyce politycznej libertarianie mają jeden cel: wywalczyć jak największą sferę wolności osobistej. Wyznawcy tej doktryny są zwolennikami wycofywania się państwa z maksymalnej liczby dziedzin, od gospodarki poczynając. Uważają, że system wolnorynkowy oparty na fundamencie prawa własności nie może być niesprawiedliwy. Państwo powinno wyznaczyć reguły gry i, tak jak „stróż nocny” – pilnować jej reguł. Polem zaś, w ramach którego możemy realizować swą wolność z jej wyznaczonymi przez organizmy państwowe regułami, jest przestrzeń wyznaczana nam przez stan posiadania, a więc – prawo własności. Jest ono warunkiem istnienia czegoś, co najpopularniejszy współczesny filozof libertariański Robert Nozick nazywa „moralną przestrzenią”<sup>107</sup>. Kształtując ochronę prawa własności, decydujemy, ile wolności pozostawić jednostce, a ile scedować na wspólnotę polityczną. Według większości zwolenników libertarnej koncepcji państwa, własność jest prawem naturalnym człowieka. Prawo do niej – obok prawa do wolności i sprawiedliwości – jest uważane za fundament zdrowego społeczeństwa. Państwo nie tworzy prawa własności, często jednak to, czego gwarantem staje się państwo – jest „prawem własności w praktyce”. Nie można zapominać, że właściwie rozumiany indywidualizm nie odrzuca ani autorytetu, ani wspólnoty i da się pogodzić z zasadą pomocniczości. Bez poczucia indywidualności nie byłoby nigdy i nigdzie zaangażowania w sprawę wolności<sup>108</sup>.

Nietrudno dostrzec, iż libertarianie czerpią wiele z nauki Adama Smitha – jego poglądy mówiące, że wolność indywidualna wymaga ograniczenia rządu, że wolność naturalna nie oznacza anarchii, lecz wolność z odpowiedzialnością, że zapewniając każdemu owoce jego pracy, rząd jest sługą indywidualizmu<sup>109</sup>.

Libertarianie byli trudnym partnerem dla koalicji konserwatywnej w Ameryce, głównie ze względu na ich nominalizm etyczny. Ponieważ jednak sprzeciwiali się nieprzemyślanym subsydiom rządowym, transferom dochodów przez progresywne opodatkowanie i regulacjom jako skrajnie niewydajnym i sprzecznym z wolnością, mieli wspólną podstawę programową z innymi nurtami konserwatyzmu. Libertarianizm był i jest jednak „konserwatyzmem bez duszy”, nie przywiązuje wagi do kluczowej roli religii czy obyczaju wy wpływającego z kultury<sup>110</sup>.

Pisząc o libertarianizmie, nie można zapomnieć o Ludwiku von Misesie i Friedrichu A. Hayeku. Mimo że obaj określali siebie jako „klasycznych liberałów”, to dziś są uznawani obok Milтона Friedmana za głównych reprezentantów oma-

<sup>106</sup> J. Chodorowski, *Adam Smith (1723–1790)*, op. cit., s. 260–264.

<sup>107</sup> P. Wipler, *Święta własność*, op. cit.

<sup>108</sup> *Ibidem*.

<sup>109</sup> J. Chodorowski, *Adam Smith (1723–1790)*, op. cit., s. 263.

<sup>110</sup> A. Bryk, *Źródła intelektualne rewolucji konserwatywnej Ronalda Reagana*, op. cit., s. 170.

wianego nurtu. Są oni najbliżsi konserwatyzmowi ekonomicznemu. Mises był twórcą nowoczesnej teorii liberalnej wolności i wynikającej z niej teorii ekonomii w opozycji przeciw dwudziestowiecznemu zachodniemu etatyzmowi. W 1949 roku wydał pracę *Human Action* (1949), w której bronił kapitalizmu wolnorynkowego przed współczesną, wzrastającą klasą intelektualną, napędzaną resentymentem i utopią oraz wzmocnioną optymistycznymi pretensjami nauk społecznych, pokładającymi w państwie nadzieje na lepszy świat kosztem anarchicznego rynku<sup>111</sup>. Hayek z kolei zasłynął dziełem zatytułowanym *Droga do zniewolenia* (1944). Twierdzi w nim, że centralizm liberalnych demokracji stanowi objawy tej samej tendencji co faszyzm czy komunizm<sup>112</sup>. Nawołuje do obrony cywilizacji zachodniej przed totalitarnymi planistami, a w szczególności przed pokusami totalnej racjonalności. Właściwą rolą rządu musi być wyłącznie obrona wolności, a nie planowanie postępu, którego ceną jest utrata tej wolności. Według Hayeka porządek społeczny był i jest spontaniczny, stanowi antytezę czystego racjonalizmu. Społeczne, polityczne i ekonomiczne zachowania były i są wynikiem nie planowanej, ale ograniczonej ewolucji. Stąd odrzucenie abstrakcji typu „społeczna sprawiedliwość” czy „sprawiedliwość rozdzielcza”.

Pomostem między libertarianami a tradycjonalistami była idea mówiąca, że liberalizm progresywny stanowi odejście od prawowitego projektu amerykańskiej wolności sformułowanego przez Ojców Założycieli. Libertarianizm okazał się istotnym katalizatorem oporu wobec porządku korporacjonizmu liberalnego od czasów nowego ładu oraz współgrał i nadal współgra z amerykańską tradycją wolności<sup>113</sup>.

Ważnym nurtem w amerykańskiej myśli politycznej jest neokonserwatyzm. Nazwa ta została nadana systemowi przekonań grupy byłych lewicowców, którzy na początku lat 70. zaczęli wyznawać swoistą wersję konserwatyizmu<sup>114</sup>. Jako pierwszy nazwy tej użył socjalista Michael Harrington dla określenia tych, którzy zaczęli się odsuwać od liberalizmu, ponieważ uznali, że nurt ten zaczął oddalać się ówczesnie od swych moralnych i politycznych korzeni<sup>115</sup>. Ideologia neokonserwatywna jest produktem niewielkiej grupy intelektualistów zebranych wokół takich ludzi jak Irving Kristol czy Norman Podhoretz, którzy rozczarowali się „współczesnym liberalizmem”<sup>116</sup>. Według Kristola, „neokonserwatysta to liberał, któremu

<sup>111</sup> Zob.: R.M. Ebeling, *Racjonalny ekonomista w nieracjonalnym wieku: Ludwik von Mises*, [w:] *Szermierze wolności: od Adama Smitha do Milтона Friedmana*, Kraków 2003.

<sup>112</sup> F. Hayek, *Droga do zniewolenia*, Kraków 2003, s. 17, 21.

<sup>113</sup> A. Bryk, *Źródła intelektualne rewolucji konserwatywnej Ronalda Reagana*, op. cit., s. 173.

<sup>114</sup> B. Miner, *Zwięzła encyklopedia konserwatyizmu*; op. cit., s. 187.

<sup>115</sup> I. Kristol, *Reflections of a Neoconservative*, New York 1983, s. IX.

<sup>116</sup> A. Zdrada, *Ideologie, które ukształtowały Amerykę*, op. cit.

rzeczywistość dała po mordzie”<sup>117</sup>. Zerwali oni z tym, co uważali za niebezpieczny skręt na lewo przez liberalizm i Partię Demokratyczną w latach 70., i odzyskali wpływy jako element koalicji konserwatywnej prezydenta Ronalda Reagana w latach 80.<sup>118</sup> Według neokonserwatystów, ideologia określa całe nasze życie. Polityka, mocno zakorzeniona w ideologii, jest nadrzędna wobec ekonomii<sup>119</sup>.

Należy zaznaczyć, że neokonserwatyzm czerpie z innych korzeni filozoficznych, aniżeli ukazana wcześniej tradycja Burke’owska dominująca wśród „starej prawicy” w okresie powojennym. Neokonserwatyści swe korzenie ideologiczne widzą w poglądach Alexisa de Tocqueville’a<sup>120</sup>.

Nietrudno jest dostrzec, że nurt neokonserwatywny czerpie z wielu różnych źródeł. Jest swego rodzaju syntezą kilku nurtów konserwatyizmu. Od Milтона Friedmana nauczył się, jak doceniać wartość gospodarki rynkowej jako siły napędzającej wzrost ekonomiczny; od Fridricha Hayeka przejął prawdę, iż instytucje społeczne są wynikiem ludzkich działań, rzadziej ludzkich przemyśleń; dzięki polityczno-kulturalnym filozofom typu Russella Kirka czy Leo Straussa zrozumiał, jaką wagę mają moralne, filozoficzne i polityczne tradycje<sup>121</sup>. Z tego powodu można w literaturze amerykańskiej często spotkać określenie „fuzjonizm” opisujące sytuację w latach 50. i 60., która doprowadziła do powstania gałęzi neokonserwatywnej w amerykańskim konserwatyźmie.

Należy zwrócić uwagę na to, że neokonserwatyzm jest zróżnicowany. Wbrew temu, co sugeruje nazwa, niektórzy spośród wyznawców ideologii neokonserwatywnej są lewicowi w kwestiach społecznych i opowiadają się za interwencją rządu w sprawy gospodarcze; inni są społecznymi i kulturowymi konserwatystami w tradycyjnym rozumieniu, niechętnymi ingerowaniu w rynek. Niektórzy opowiadają się za agresywną interwencjonistyczną polityką zagraniczną, podczas gdy inni nawołują do ostrożności i powściągliwości w wykorzystaniu amerykańskiej potęgi. Wszystkich jednak łączy wspólna tożsamość, określająca ich jako intelektualistów biorących aktywny udział w życiu politycznym, a także głęboki antykomunizm<sup>122</sup>.

Według przedstawicieli tego nurtu społeczeństwo jest tak skomplikowaną strukturą, że wszelkie zmiany społeczne są ryzykowne i trudne do wprowadzenia. Człowiek jest niejako skazany na wieczną dychotomię złych i dobrych sił, które w nim drzemią. Siłą, która pomaga znaleźć słuszne rozwiązania i pozostać człowiekiem prawym, jest wsparcie wspólnoty. Można dostrzec tu silne odbicie poglądów

<sup>117</sup> B. Miner, *Zwięzła encyklopedia konserwatyźmu*, op. cit., s. 187.

<sup>118</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyźm. Intelektualiści i sprawy zagraniczne 1945–1994*, Poznań 2000, s. 9.

<sup>119</sup> I. Kristol, *Reflections of a Neoconservative*, op. cit., s. XIII.

<sup>120</sup> Szerzej na ten temat zob. rozdział 3.

<sup>121</sup> I. Kristol, *Reflections of a Neoconservative*, op. cit., s. XII.

<sup>122</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyźm*, op. cit., s. 9.

klasycznego konserwatyizmu, tj. przekonanie o konieczności ewolucyjnych, stopniowych, powolnych przemian oraz sceptyczne podejście do natury człowieka.

Próba wykazania braku konfliktu między potrzebami społeczności a wolnością jednostki jest prawdopodobnie najistotniejszą cechą neokonserwatyizmu. Wolny człowiek może i powinien służyć wspólnocie, a ta daje mu oparcie w trudnych chwilach.

Głównym celem neokonserwatystów jest przekonanie społeczeństwa do tradycyjnych wartości republikańskich, takich jak roztropność, odwaga czy współczucie<sup>123</sup>. Uważają, że ich zadaniem jest obrona tradycji kulturalnych Zachodu. Jeżeli chodzi o neokonserwatywną wizję rządu, to opowiadają się oni za władzą ograniczoną, ale w ich rozumieniu nie oznacza to, iż władza ta będzie bierna. Jej zadaniem jest skuteczne i energiczne działanie w celu zapewnienia społecznego i ekonomicznego bezpieczeństwa obywatelom. Jest to swego rodzaju reinterpretacja klasycznych zasad silnego, zcentralizowanego państwa, dysponującego aparatem przymusu.

Ta gałąź konserwatywna domaga się również zminimalizowania rządowej ingerencji w wolność jednostek<sup>124</sup>. Jednym ze źródeł może być przekonanie federalistów, że głównym i jedynym celem teorii politycznej winno być zachowanie wolności – prawa każdej jednostki do życia, wolności, własności.

Ponadto neokonserwatyizm cechuje się silnym patriotyzmem, a nawet nacjonalizmem, a co za tym idzie – wiarą w wyższość amerykańskich wartości demokratycznych. Według Irvinga Kristola, „patriotyzm wypływa z miłości do narodowej przeszłości/historii; nacjonalizm rodzi się z nadziei na wspaniałą przyszłość”<sup>125</sup>.

Na koniec warto zauważyć, iż głównym elementem odróżniającym nurt neokonserwatywny od tradycyjnego konserwatyizmu jest nacisk kładziony przez tradycjonalistów na ekonomię, która uważana jest przez nich za godną największej uwagi (dla przypomnienia: według federalistów (klasyków), gospodarka jest podstawą władzy politycznej), a także nacisk neokonserwatywnych myślicieli na politykę, która według nich dominuje nad zagadnieniami gospodarczymi<sup>126</sup>.

Współcześnie, począwszy od lat 80. do pierwszych lat XXI wieku, konserwatyizm jest nurtem dominującym w amerykańskim życiu, zarówno społecznym, jak i politycznym. Nie jest on, podobnie jak w okresie wcześniejszym, nurtem jednorodnym. Obecnie na szczególną uwagę zasługuje, obok ciągle królującego nurtu neokonserwatywnego, gałąź paleokonserwatywna oraz tak zwany *compassionate conservatism*.

<sup>123</sup> A. Zdrada, *Ideologie, które ukształtowały Amerykę*, op. cit.

<sup>124</sup> I. Kristol, *Reflections of a Neoconservative*, op. cit., s. XII.

<sup>125</sup> *Ibidem*, s. XIII.

<sup>126</sup> *Ibidem*.

Paleokonserwatyści nie byli znani opinii publicznej aż do lat 90. XX w., kiedy to Patrick Buchanan ogłosił plan odnowy Partii Republikańskiej, następnie wystąpił z partii i wystartował w wyborach jako kandydat „obozu reform”.

Paleokonserwatyści są spadkobiercami chrześcijańskiej, arystokratycznej, średniowiecznej, augustyńskiej, ateńskiej i Hookerowskiej tradycji. Za główny cel stawiają sobie religijne przekonania, tradycyjną hierarchię i boże nakazy. Są głównie obrońcami religijnego dziedzictwa zachodniej cywilizacji. Paleokonserwatyści, uznający siebie za dziedziców Starej Prawicy, uważają liberalne tradycje za wrogie same w sobie. Wierzą w hierarchię i wieczne normy<sup>127</sup>.

Uogólniając, można stwierdzić, że tę odmianę amerykańskiej myśli konserwatywnej charakteryzuje przywiązanie do tradycji, religii, kultury klasycznej, naturalnej hierarchii, wartości rodzinnych, wolności i rządu ograniczonego, a także niechęć do „demokratycznego mesjanizmu” w polityce zagranicznej. Paleokonserwatyści są rzecznikami „oświeconego nacjonalizmu”, opowiadają się za polityką zagraniczną opartą na nieinterwencji, która według nich wynika z historii Ameryki, jej tradycji i mądrości Ojców Założycieli. Są oni przeciwni jakimkolwiek krucjatom na rzecz szerzenia demokracji. Odwrócenie się od zgniłego Starego Świata było jednym z mitów, na którym zbudowano Amerykę. Stany Zjednoczone, ziemia wolności, obfitości oraz moralnego samodoskonalenia, miały rozwijać się niezależnie od Europy i nie mieszać się w ponizające konflikty pozbawionych skrupułów państw wschodniej półkuli<sup>128</sup>.

Buchanan jest przeciwnikiem wolnego handlu, globalizacji. Sprzeciwia się amerykańskiej polityce imigracyjnej. Podobnie jak wszyscy paleokonserwatyści jest zwolennikiem polityki *pro-life*. Głosem paleokonserwatystów mówi pismo „Chronicles: a Magazine of American Culture”<sup>129</sup>. Jest to najmocniejszy intelektualnie bastion tradycyjnego konserwatyzmu w Stanach Zjednoczonych.

<sup>127</sup> M.R. Winchell, *Neoconservatism Criticism*, op. cit., s. 3.

<sup>128</sup> E. Todd, *Schyłek imperium. Rozważania o rozkładzie systemu amerykańskiego*, Warszawa 2003, s. 20.

<sup>129</sup> Redaktorem naczelnym jest pisarz i filolog klasyczny Thomas James Fleming. „Chronicles” redagują obecnie także: Chilton Williamson jun., Aaron D. Wolf, Scott P. Richert, James Kalb, Samuel Francis, Srdja Trifkovic (dział zagraniczny) oraz redaktor działu religijnego – a jednocześnie profesor filozofii i teologii w Reformowanym Seminarium Teologicznym w Charlotte (Płn. Karolina) – Harold O.J. Brown. Stałymi współpracownikami magazynu są m.in.: literaturoznawca z katolickiego Elizabethtown College w Pensylwanii – Paul Gottfried, emerytowany historyk z University of Michigan – Stephen J. Tonsor, historyk z Northwestern University School of Law – Stephen B. Presser, filozof z Emory University – Donald W. Livingston, żydowski teolog z Bord College w Hudson NY – Jacob Neusner, obecny redaktor „The Modern Age” – George Panichas; <http://kkwl.webpark.pl/slownik/chronicles.htm>.



*Compassionate conservatism* (konserwatyzm współczujący) jest nurtem bardzo młodym, stworzonym przez republikańskiego prezydenta Georga W. Busha i jego współpracowników. Trzeba zaznaczyć, że był to spójny program, organizujący i wyjaśniający podejście republikańskiego gabinetu do polityki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych. Jako filozofia polityczna ten odłam myśli konserwatywnej może posłużyć za most pomiędzy erą „wielkiego rządu” jako sposobu rozwiązywania problemów społecznych a nową erą, w której będzie dominować wiara w ludzi jako jednostki potrafiące same decydować o swoim losie i własnym dobrobycie<sup>130</sup>.

*Compassionate conservatism* jest formą politycznego konserwatyizmu. Cechuje się wiarą w to, że rząd powinien mieć ograniczoną rolę zarówno w życiu obywateli, jak i w stosunku do rynku. Według jego propagatorów jest to najbardziej efektywny środek do budowy społecznego i gospodarczego postępu. W konsekwencji *compassionate conservatism* wierzy w niskie podatki, ograniczoną regulację rządową i ogromną siłę systemu wolnorynkowego. Podobnie jak tradycyjny konserwatyzm, nurt ten zakłada, że rynek jest najlepszym miejscem poznania i dostarczenia podstawowych wartości. Konserwatyści tego odłamu podnoszą, że dobrobyt stworzony przez wolny rynek pozostawia wielu Amerykanów w tyle i że rząd ponosi odpowiedzialność za tych, którzy pozostają na samym dole drabiny ekonomicznej. Zgodnie z pryncypiami *compassionate conservatism*, rząd odpowiada nie za redystrybucję dobrobytu wśród obywateli, ale za zapewnienie tym, którzy znajdują się w gorszych warunkach, zdolności i możliwości, by mogli maksymalizować swój udział w grze rynkowej, budując własny dobrobyt. *Compassionate conservatism* wierzy, że dobrobyt musi mieć moralne uzasadnienie, że jego ekonomiczne wyniki powinny być dostępne dla jak największej liczby obywateli. Należy zaznaczyć, że konserwatyści tego typu nie wierzą w paternalistyczną formę rządów. Nie wierzą w programy „wielkiego rządu”, który po prostu rozdaje pieniądze obywatelom<sup>131</sup>.

W *compassionate conservatism* wyróżniają się trzy główne tendencje: 1) optymizm i pewność, że jednostki potrafią same o siebie zadbać; 2) wiara, iż najlepszym sposobem pomocy jest pomoc poprzez mechanizmy wolnego rynku; 3) przekonanie, że dobrobyt musi mieć cel, tzn. że więcej czynników niż tylko funkcjonowanie wolnego rynku jest konieczne, by Stany Zjednoczone były krajem odnoszącym sukcesy<sup>132</sup>.

<sup>130</sup> S. Goldsmith, *What Compassionate Conservatism Is – and Is Not*, Hoover Digest. Adapted from a speech given at the Hoover Institution, April 30, 2000..

<sup>131</sup> *Ibidem*.

<sup>132</sup> *Ibidem*.

Współcześni neokonserwatyści mają niewiele wspólnego z twórcami tej myśli politycznej, o których mowa we wcześniejszej części rozdziału, ich korzenie nie sięgają Partii Demokratycznej. Jeżeli chodzi o ich poglądy dotyczące polityki wewnętrznej i wolnego rynku, są one przejęte w schedzie po twórcach nurtu neokonserwatywnego.

Dziś szczególnym zainteresowaniem cieszą się neokonserwatywne koncepcje dotyczące polityki zagranicznej. Współcześni neokonserwatyści sprzeciwiają się neoizolacjonizmowi w wydaniu Buchanana, jednocześnie nie popierają kosmopolitycznego humanitaryzmu<sup>133</sup>. Obecnie są oni podzieleni na dwa mniejsze obozy. Niektórzy, jak na przykład: William Kristol, Robert Kagan, Lawrence Kaplan, podtrzymują, że amerykańskim interesom narodowym najlepiej służy rozszerzenie demokracji w świecie.

Nie można jednak nie zauważyć, że ta promocja demokracji nie ma na celu rozszerzania praw człowieka i systemu demokratycznego dla nich samych (dla ich wartości samych w sobie), ale ma być ujęta w sposób pragmatyczny – ma służyć interesom narodu amerykańskiego. Druga, mniejsza grupa neokonserwatystów, której najważniejszym reprezentantem jest Charles Krauthammer, ma nieco inną wizję. Podzielają oni upodobanie do aktywnej polityki zagranicznej, co według nich jednak nie oznacza realizacji amerykańskich interesów narodowych. Byli oni przeciwni amerykańskiemu zaangażowaniu w Kosowie i Liberii, ponieważ nie widzieli związku pomiędzy tymi konfliktami a interesem narodowym ich kraju. Uważają, że rozprzestrzenienie demokracji na cały świat jest nieosiągalne<sup>134</sup>.

Jak widać, konserwatyzm jest pojęciem, które wymyka się próbom jednoznacznej definicji. Wszyscy współcześni twórcy uznawani za konserwatystów unikają podania jednego, prawdziwego według nich określenia, czym jest konserwatyzm.

Wszyscy jesteśmy świadomi istnienia pewnego rodzaju stereotypu, wyobrażenia tego, co znaczy być konserwatystą. Można przyjąć, że konserwatystą jest osoba: po pierwsze, przeciwna szybkim zmianom; po drugie, wyznająca pewne określone intuicyjnie poglądy, które uchodzą za „konserwatywne”<sup>135</sup>.

Przywołane tu już odmiany ideologii konserwatywnej istniejące w Stanach Zjednoczonych – począwszy od federalistów po współczesne odłamy i nowe gałęzie myśli zachowawczej – nie wyczerpują całej gamy nurtów mogących uchodzić za konserwatywne. Należy mieć na uwadze, że odłam Nowej Prawicy został potraktowany zbiorczo, mimo że pewne nurty, w bardziej szczegółowym ujęciu

<sup>133</sup> Kosmopolityczny humanitaryzm cechował, według niektórych, prezydenturę Billa Clintona.

<sup>134</sup> A. Wolfson, *Conservatives and Neoconservatives*, „The Public Interest”, No. 154, zima 2004.

<sup>135</sup> B. Miner, *Zwężła encyklopedia konserwatyzmu*, *op. cit.*, s. 140.

winy być potraktowane oddzielnie, tj. populizm, nowa prawica (*stricte*), nowa prawica chrześcijańska.

Nie ulega wątpliwości, że w ciągu ostatnich 50 lat mogliśmy obserwować stały wzrost znaczenia i rozwój prawicy amerykańskiej. Konserwatywny marsz po szacunek i władzę początkowo wydawał się bezsilny wobec dominujących lewicowych przekonań szerokich rzesz społeczeństwa. Często był zakłócany przez różnego rodzaju czynniki: śmierć liderów, wrogość liberalnego establishmentu, częste właśnie wewnątrz ruchu konserwatywnego traktowanego jako jedność.

Od początku lat 80. jesteśmy bez wątpienia świadkami triumfu doktryny konserwatywnej w Stanach Zjednoczonych. Warto podkreślić, iż „w odróżnieniu od liberalizmu i socjalizmu, konserwatyzm bezpośrednio nie realizuje szczególnej wizji dobrego społeczeństwa [...] Celem konserwatyizmu jest »schronić, uchronić i obronić« istniejące społeczne, ekonomiczne i polityczne instytucje”<sup>136</sup>.

Wydaje się, iż najłatwiej jest nam dostrzec triumf myśli konserwatywnej w przesunięciu ideologii konserwatywnej z zagadnień o charakterze teoretycznym, ze świata idei w kierunku aktywności politycznej na arenie międzynarodowej. Aktywność polityczna, która obecnie stała się jednym z pryncypiów amerykańskich konserwatystów, szczególnie uwidoczniła się na przełomie wieków.

Długotrwały sukces ideologii konserwatywnej niewątpliwie zależy od tego, jak ta doktryna będzie rozumieć i opisywać świat i czy będzie potrafiła przewidywać rezultaty takiego czy innego postępowania.

Niewątpliwie w celu zrozumienia korzeni i generalnych podziałów, jakie istnieją w amerykańskiej myśli konserwatywnej, przyjęte w opracowaniu wyszczególnienie głównych konserwatywnych odłamów (federalizm/stara prawica, nowa prawica, libertarianizm, neokonserwatyzm, *compassionate conservatism*) wydaje się wystarczające. Unaocniają one, że nie ma czegoś takiego jak ściśle określona doktryna konserwatywna. Konserwatyzm jest wielonurtowy. Nie jest jedną ideą, lecz zespołem idei, powiązanych skomplikowanymi, wewnętrznymi, multimotywacyjnymi zależnościami. Więzy te i zależności wyrażają bogactwo myśli konserwatywnej<sup>137</sup>. Jedyne, o czym może być mowa, to pewien zespół przekonań wspólnych dla tych odmiennych gałęzi konserwatyizmu, pewna postawa życiowa, którą można nazwać konserwatywną.

Podsumowując, nie można zapominać, że konserwatyzm amerykański miał i nadal ma w dominującej części typowe cechy amerykańskiej kultury. Niemal we wszystkich jego nurtach widoczne jest przekonanie o wyjątkowym charakterze amerykańskiego eksperymentu, którego fundamenty nie powinny być naruszone.

<sup>136</sup> S.P. Huntington, *Robust Nationalism*, „The National Interest” 1999, No. 58.

<sup>137</sup> T. Tołoczko, *Dylematy konserwatywnego kapitalizmu amerykańskiego*, [w:] *Doktryna i ruch konserwatywny we współczesnym świecie*, op. cit.

Jeżeli konserwatyizm krytykuje Amerykę, to bardziej jej współczesną, skorumpowaną wersję, stawiając za wzór założenia Ojców Założycieli. Krytyka ta ma rys nostalgii za zmarnowanym dziedzictwem, ale nadal możliwym do odrodzenia. Konserwatyizm amerykański, w głównej mierze, stał się od połowy XX wieku wrogiem coraz szerszej ingerencji rządu federalnego w życie gospodarcze i społeczne, szczególnie widocznej od czasu nowego ładu lat 30. Uznawał polityczną centralizację za zagrożenie wolności indywidualnej; głównym wrogiem ideowym uczynił liberalizm progresywny, odpowiednik europejskiej socjaldemokracji. Bronił własności prywatnej i sprzeciwiał się nadmiernemu opodatkowaniu, szczególnie temu w formie wyrównawczego państwa opiekuńczego, które w imię sprawiedliwości społecznej arbitralnie i ideologicznie definiuje jej treści. Sprzeciwiał się komunizmowi jako manichejskiej ideologii zagrażającej wolności i amerykańskiemu stylowi życia. Uważał religię za fundament amerykańskiego doświadczenia, próby jej zepchnięcia do sfery prywatnej traktował jako zagrożenie wolności i niszczenie bariery chroniącej przed idolatrią państwa. Wreszcie sprzeciwiał się szeroko pojętej, zinstytucjonalizowanej kontrkulturze, czyniąc ją odpowiedzialną za zamęt aksjologiczny i rozkład prywatnej i publicznej moralności<sup>138</sup>.

Konserwatyizm w Stanach Zjednoczonych naznaczony jest amerykańskim optymizmem. Według niektórych opinii brakuje w nim, charakterystycznego dla jego europejskiej odmiany, poczucia fatalizmu i bezsilności publicznej. Nie ma w nim cienia samousprawiedliwienia i czynienia nieustannych zastrzeżeń do swoich poglądów. Wynika to nie tylko z odmiennej proveniencji oświecenia amerykańskiego, ale też z autentycznego pluralizmu społecznego, jego anarchicznej religijności, samoorganizacji, siły finansowej, chęci obrony swego świata, cech charakteru zakorzenionych w kulturze demokratycznej. Wynika to także z kulturowego odrzucenia państwa jako instytucji organizującej społeczeństwo<sup>139</sup>.

<sup>138</sup> A. Bryk, *Źródła intelektualne rewolucji konserwatywnej Ronalda Reagana*, op. cit., s. 152.

<sup>139</sup> *Ibidem*, s. 153.

## 2. Narodziny myśli neokonserwatywnej w Stanach Zjednoczonych

---

### 2.1. Amerykańskie Żywotne Centrum

*American political tradition is essentially based on a liberal consensus.*  
A.M. Schlesinger jun.

W Stanach Zjednoczonych liberalizm był i jest obecnie nie tylko dominującą, ale wręcz jedyną tradycją intelektualną. Amerykański liberalizm odwołuje się do klasycznych idei liberalnych, takich jak wolny rynek, wolność jednostki i ograniczony rząd.

Geneza Żywotnego Centrum sięga powstania tzw. liberalnego konsensusu, wypracowanego w Stanach Zjednoczonych po II wojnie światowej. Konsensus ten był poprzedzony ostrymi sporami pomiędzy skrajnie lewicowym, prokomunistycznym odłamem liberalizmu amerykańskiego, uznającym państwo sowieckie za śmiały eksperyment społeczno-gospodarczy i ostoję antyfaszyzmu a odłamem umiarkowanym, zachowującym wiarę w demokrację liberalną oraz kapitalizm, jednak zmodyfikowany reformami *New Deal*<sup>1</sup>. W latach 30. intelektualna lewica zdominowana była przez komunistów i ich sprzymierzeńców. Z kolei wielu liberałów utraciło w tym czasie wiarę w demokrację liberalną i dopiero na skutek szoku, jaki wywołał pakt Ribbentrop-Mołotow z 1939 roku, wyrwało się spod wpływów

<sup>1</sup> Nowy ład (ang. *New Deal*) to program reform ekonomiczno-społecznych wprowadzonych w USA przez prezydenta Roosevelta w latach 1933–1939. Celem tych reform było przeciwdziałanie skutkom wielkiego kryzysu, które pozostawiło miliony Amerykanów bez pracy, w nędzy, a gospodarkę w stanie dezintegracji. Uważano wówczas, że zapaść spowodowana została ciągłą niestabilnością rynku oraz że interwencja rządowa jest konieczna do ustabilizowania i usprawnienia ekonomii. W znacznym stopniu nowy ład polegał na interwencjonizmie państwowym. Wprowadzono zasiłki dla bezrobotnych, roboty publiczne, dofinansowywanie z funduszy federalnych wielu przedsięwzięć. Wprowadzono liczne rozwiązania prawne stabilizujące przemysł, rolnictwo i sektor bankowy. Oprócz tego wprowadzano także mechanizmy stymulujące tworzenie nowych miejsc pracy. Polityka nowego ładu przyniosła Rooseveltowi znaczną popularność wśród biedniejszych obywateli USA. W roku 1935 wprowadzono *Social Security Act*, który umożliwił otrzymywanie emerytur i pomocy społecznej. Por. także J. Bartyzel, *Przechodnie ideologie, stały cel*, <http://www.konserwatyzm.pl/pfrel.php?id=450> (październik 2006).

progresywiŝtów i komunistów<sup>2</sup>. Korzenie liberalnego konsensusu zarysowały ŝię juŝ na przełomie lat 30. i 40., kiedy to został powołany do ŝycia Komitet na rzecz Wolności Kulturalnej (Hook, Dewey), który sprzeciwiał ŝię wszelkiemu totalitaryzmowi, oraz Unia na rzecz Akcji Demokratycznej (Niebuhr) powołana przez odłamy umiarkowany amerykańskiego liberalizmu.

Warto pamiętać, ŝe liberalizm w Stanach Zjednoczonych w połowie XX wieku był zdecydowanie inny od nurtu, który dominował w Ameryce w XIX i na pocztku XX wieku. Stał on poza tradycj klasycznego liberalizmu Ojców Załóŝycieli. Jego podstawowe załóŝenia z uwagi na wydarzenia lat 30. zostały zasadniczo przedefiniowane. Miało na to wpłȳw wiele czynników, m.in.: rozbudzone nadzieje zwizane z wprowadzeniem przez Roosevelta New Deal; obawa przed obserwowanym ówczesnie ekspansjonizmem Zwizku Radzieckiego oraz niewtpliwie pogłębiona wiedza o naturze człowieka. Konsekwencj tej historycznej reedukacji było bezwarunkowe odrzucenie totalitaryzmu i rozbudzenie na nowo wiary we wrodzon uczciwoŝć jednostki<sup>3</sup>. Nowoczesny amerykański liberalizm (od połowy XX wieku) popiera rządowe interwencje regulujce rynek, wspiera programy społeczne, które maj na celu redystrybucj dobrobytu na biedniejsze grupy społeczne kosztem wzrostu opodatkowania wyŝej sytuowanych, przyznaje specjalny status mniejszoŝciom, kobietom, homoseksualistom, zwizkom zawodowym i innym mniej lub bardziej zdefiniowanym grupom<sup>4</sup>.

Moŝna uznać, ŝe polityka Roosevelta prowadzona w latach 30. ubiegłego stulecia uformowała podstawowe załóŝenia współczesnego liberalizmu amerykańskiego z jego przyzwoleniem na rządowy wpłȳw i kontrol nad polityk ekonomiczn i społeczn. Dalej t ścieŝk poprowadził liberałów Lyndon Johnson i jego program Wielkiego Społeczeŝstwa<sup>5</sup>. Według Schlesingera jun., ewolucja amerykańskiej myŝli liberalnej i definiowanie na nowo niektórych pojęć i załóŝeŝ doktryny siga lat wcześniejszych niŝ wspomiane wyŝej lata 30. Schlesinger mówi, iŝ liberalizm zaczął zajmować ŝię polityk społeczn juŝ za prezydentury

<sup>2</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 15, 16.

<sup>3</sup> A.M. Schlesinger jr., *The Vital Center. The Politics of freedom*, London 1970, s. XIX.

<sup>4</sup> P.E. Scates, *Language of Deceit: If Conservatives Are Liberals, Than 'Liberals' Are...?*, <http://ToogoodReposrts.com> (maj 2004).

<sup>5</sup> *The Great Society* – Johnson jako prezydent przeprowadził wiele reform społecznych – realizujc ide stworzenia „Wielkiego Społeczeŝstwa” – które zyskały mu duŝ popularnoŝć. Były wśród nich m.in.: ustawa o prawach obywatelskich, program walki z ubóŝstwem, pomoc w edukacji i dostpie do opieki medycznej, program rozwoju zapóŝnionych terenów, zniesienie przeszkód w prawie do głósovania. Jego działalnoŝć stworzyła podstawy do pełnego równouprawnienia Afroamerykanów i białyh w USA oraz powstania obecnego systemu opieki społecznej.

Theodore'a Roosevelta (1901–1909) i jego Nowego Nacjonalizmu<sup>6</sup>, potem można obserwować Nową Wolność<sup>7</sup> Thomasa Woodrowa Wilsona (1913–1921), dopiero kolejnym etapem jest New Deal.

W latach następujących bezpośrednio po II wojnie światowej na amerykańskiej scenie politycznej pojawiły się dwie konkurujące ze sobą organizacje skupiające liberałów:

1. *Progressive Citizens of America* (Postępowi Obywatele Ameryki) – dalej zwana CPA (powołana do życia w 1946 roku), utworzona przez Henry'ego Wallace'a, byłego wiceprezydenta (w gabinecie Roosevelta), który publicznie krytykował antykomunistyczny kurs polityki prowadzonej przez prezydenta Harry'ego Trumana. Organizacja ta skupiała postępowców, którzy winą za pogorszenie stosunków ze Związkiem Radzieckim obarczali Stany Zjednoczone, jednocześnie uznawali obawy dotyczące utraty suwerenności wyrażane przez kraje Europy Środkowo-Wschodniej za nieuzasadnione, wręcz absurdalne<sup>8</sup>. CPA wzywała do negocjacji i dyskusji z ZSRR dla znalezienia przestrzeni porozumienia, co miało przyczynić się do zagwarantowania pokoju. Członkowie tej organizacji rekrutowali się głównie z klasy pracującej, a wielu z jej czołowych działaczy w latach 30. należało do Partii Komunistycznej<sup>9</sup>.
2. *Americans for Democratic Action* (Amerykanie na rzecz Akcji Demokratycznej) – dalej zwana ADA (powołana do życia w 1947 roku w wyniku przekształcenia Unii na rzecz Akcji Demokratycznej). Wyzwanie, jakim był komunizm, było głównym czynnikiem, który skłonił umiarkowanych liberałów do powołania ADA. Wśród głównych przedstawicieli w pierwszym okresie jej funkcjonowania należy wymienić m.in.: R. Niebuhra, A.M. Schlesingera jun., H. Humphreya, J. Rauha, W. Reuthera. ADA stała się dla powojennych liberałów z jednej strony gwarancją kontynuowania reform New Deal w Ameryce, z drugiej – była synonimem walki ze stalinizmem i jego ekspansją poza granice Związku Radzieckiego<sup>10</sup>. Od ludzi pokroju Niebuhra (był to luterański pastor

<sup>6</sup> T. Roosevelt sprzeciwiał się monopolistycznym tendencjom oraz działaniom sprzecznym z interesem publicznym. Nowy Nacjonalizm wymagał przywództwa „najlepszych umysłów”, zdolnych pogodzić planowanie i aktywny rząd z tradycją demokratyczną, za: L. Zyblikiewicz, *USA. Historia państw świata w XX wieku*, Warszawa 2004, s. 27.

<sup>7</sup> *New Freedom*, czyli reformy gospodarcze, prawne, wprowadzające m.in. reformę systemu finansowego, ustawodawstwo antymonopolowe oraz reformę taryf celnych, rządową kontrolę nad działalnością korporacji oraz reformę systemu bankowego.

<sup>8</sup> J. Bartyzel, *Przechodnie ideologie, stały cel*, op. cit.

<sup>9</sup> D. Adams, *The American Peace Movements*, New Haven 1985, <http://www.culture-of-peace.info/amp/chapter4-11.html> (maj 2004).

<sup>10</sup> F. Lewis, *Politics and Vision: The ADA and American Liberalism, 1947–1985 – Book Reviews*, „Washington Monthly”, 02/1988.

i filozof) ADA przyjęła przekonanie, iż Ameryka, by sprostać swoim zobowiązaniom i obowiązkom, musi angażować się w sprawy międzynarodowe, działalność instytucji światowych (głównie ONZ i agencji wyspecjalizowanych)<sup>11</sup>.

W wyniku wydarzeń, jakie miały miejsce w drugiej połowie lat 40. XX wieku (m.in. blokada Berlina Zachodniego), nieuniknione stało się zderzenie interesów dwóch największych mocarstw reprezentujących sprzeczne ideologie (liberalizm i komunizm) i wynikające z nich wizje porządku społecznego. Powszechnie stało się poczucie braku wzajemnego zaufania i narastających podejrzeń między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. W tym okresie CPA przestała odgrywać znaczącą rolę wśród liberalnej części społeczeństwa amerykańskiego. Z kolei wsparciem dla głoszonej przez ADA idei walki z komunizmem oraz obrony wartości demokratycznych okazała się ogłoszona w 1947 roku *doktryna powstrzymywania* komunizmu, która stała się wytyczną polityki Trumana. U jej podstaw leżało przekonanie, że przez demonstrowanie siły militarnej w stosunkach z ZSRR możliwe będzie zwalczanie lewicowych ruchów społecznych oraz izolowanie państw socjalistycznych.

Ostatecznie, pod koniec lat 40., liberalny konsensus został zbudowany wokół antykomunistycznych i prodemokratycznych haseł. Opierał się on na założeniu konieczności istnienia i odgrywania głównej roli przez skupione wokół Partii Demokratycznej ugrupowanie – Żywotnego Centrum – pomiędzy konserwatywną i izolacjonistyczną prawicą republikańską a lewicowymi radykałami<sup>12</sup>. Schlesinger jun., opisując dwóch największych wrogów liberalizmu, określił ich jako: konserwatyzm rządzony przez wielki biznes oraz socjalizm rządzony przez ideologów<sup>13</sup>.

Liderami Żywotnego Centrum byli światli przedstawiciele starszej generacji (choćby wspomniany wcześniej R. Niebuhr), ale jego głównymi beneficjentami i spadkobiercami byli ludzie należący do młodszego pokolenia, którzy decydujące intelektualne i polityczne doświadczenia zdobywali w późnych lat 30. i 40. XX wieku. Byli to ludzie określani jako „dzieci nowych czasów, nowej atmosfery”, nieobciążeni dawnymi mitami dotyczącymi na przykład Związku Sowieckiego czy socjalizmu<sup>14</sup>. Było to pokolenie, któremu doświadczenie sowieckie skutecznie przypominało, że człowiek jest niedoskonały oraz że deprawacja władzy jest źródłem zła na świecie. Niebuhr określił to pokolenie jako tych, którzy odkrywają na nowo stare prawdy, których nie powinno się być nigdy zapomnieć. Stąd

<sup>11</sup> H.A. Warren, *Theologians of a New World Order. Reinhold Niebuhr and the Christian Realists 1920–1948*, Oxford 1997, s. 130.

<sup>12</sup> J. Bartyzel, *Przechodnie ideologie, stały cel*, op. cit.

<sup>13</sup> T. Troy, *A Worthy Adversary*, „Policy Review”, <http://www.policyreview.org/feb01/troy.html> (listopad 2006).

<sup>14</sup> A.M. Schlesinger jr., *The Vital Center*, op. cit., s. XVII, XVIII.



można uznać, że doświadczenie komunizmu miało jeden zdrowy efekt: uświadomiło olbrzymiej części Amerykanów wartość demokratycznych idei, które zostały porzucone w wyniku radykalizmu lat 30<sup>15</sup>.

Kanonem Żywoego Centrum w polityce zagranicznej, w ogólnym ujęciu, miał być: antytotalitaryzm, antykomunizm wraz z *doktryną powstrzymywania*, sojusz z państwami demokratycznymi i obrona wartości i ideałów kultury zachodniej<sup>16</sup>. Komunizm jawił się liberałom spod znaku Żywoego Centrum jako wróg indywidualnej wolności i demokracji liberalnej. Przywoływali oni argument, że komunizm jest pod względem moralnym równoważny z nazizmem; uważali nawet, że w rzeczywistości jest on bardziej niebezpieczny, biorąc pod uwagę fakt, że intelektualistów nigdy nie pociągała doktryna nazizmu, w odróżnieniu od ich zainteresowania komunizmem<sup>17</sup>. Liberałowie zimnowojenni chcieli za wszelką cenę przewyciężyć lewicową krytykę ustroju demokratycznego. Antykomunizm Żywoego Centrum miał charakter ofensywny. Można by wręcz uznać, iż dążył on do konfrontacji ze Związkiem Radzieckim na arenie międzynarodowej, ideologicznej, politycznej i gospodarczej, częściowo także i militarnej<sup>18</sup>. Liberałom zimnowojennym odpowiadała *doktryna powstrzymywania* ogłoszona przez Trumana (od chwili objęcia fotela prezydenta w 1945 roku był on przeciwny kontynuowaniu linii politycznej swojego poprzednika wobec Związku Radzieckiego. Uważał ją za zbyt ugodową. W orędziu do Kongresu Stanów Zjednoczonych, wygłoszonym 12 marca 1947 roku, stwierdził: „Stany Zjednoczone winny wesprzeć wolne narody, które przeciwstawiają się próbom ich podboju przez uzbrojone mniejszości lub naciski zewnętrzne”<sup>19</sup>), która zakładała powstrzymywanie sił komunistycznych mogących zagrażać Ameryce lub innym demokratycznym państwom oraz propagowała praktykę tworzenia systemu sojuszy międzynarodowych mających osłabiać komunizm i izolować go na arenie międzynarodowej. Doktryna Trumana bazowała na tezie o podziale świata na strefę amerykańską i strefę radziecką oraz na odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych za utrzymanie zasad demokratycznych w skali światowej. Założenia tej doktryny sformułował amerykański dyplomata G.F. Kennan, ambasador USA w Moskwie w tamtym okresie. Według niego, ekspansję ZSRR mogło powstrzymać jedynie długotrwałe, cierpliwe, ale zdecydowane i czujne, powstrzymywanie tendencji ekspansyjnych<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. XIX, XX.

<sup>16</sup> J. Bartyzel, *Przechodnie ideologie, stały cel*, op. cit.

<sup>17</sup> M. Gerson, *Norman's Conquest: A Commentary on the Podhoretz Legacy*, „Policy Review”, jesień 1995, No. 74.

<sup>18</sup> J. Bartyzel, *Przechodnie ideologie, stały cel*, op. cit.

<sup>19</sup> Z. Szczerbowski, *Polityka wojskowa USA. Od Cartera do Reagana*, Warszawa 1984, s. 12.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 11.

Konkretne działania podjęte przez USA w ramach realizacji tej doktryny to: wykorzystywanie propagandowe monopolu atomowego, organizowanie paktów militarnych (NATO, ANZUS), budowa sieci amerykańskich baz wojskowych wokół granic państw obozu socjalistycznego, pomoc wojskowa i ekonomiczna dla państw zagrożonych przez komunizm, pomoc w odbudowie Europy Zachodniej w postaci Planu Marshalla, bezpośrednie zaangażowanie w konflikty (wojna koreańska).

Żywotne Centrum wierzyło, że tylko Stany Zjednoczone są w stanie powstrzymać radziecką agresję. Liberałowie byli przekonani, że aby efektywnie powstrzymać rozprzestrzenianie się komunizmu, nie wystarczy posiadanie istotnych środków, ale konieczna jest wola zwycięstwa<sup>21</sup>.

Takie spojrzenie na świat mogło obowiązywać, ponieważ amerykańskie terytorium było poza zasięgiem „socjalistycznych rakiet”. Doszło jednak do złamania przez ZSRR amerykańskiej przewagi nuklearnej i środków jej przenoszenia. Szok spowodowany rozwojem technologicznym Związku Radzieckiego (w 1949 roku ZSRR dokonał udanej próby z bronią atomową, cztery lata później z wodorową) spowodował osłabienie mocarstwowej pozycji Ameryki w świecie. Po raz pierwszy Amerykanie zdali sobie sprawę, że ich terytorium nie jest nienaruszalne, co w krótkim czasie skutkowało zmianą doktryny militarnej<sup>22</sup>. Również wojna w Korei (1950–1953) miała wpływ na późniejszą zmianę doktryny amerykańskiej dotyczącej polityki wobec bloku socjalistycznego. Korea zmusiła Stany Zjednoczone do odpowiedzi na pytanie, czy potraktować *doktrynę powstrzymywania* dosłownie, czy uznać, że Korea leży poza amerykańską strefą wpływów i zainteresowań. Zdecydowano o zaangażowaniu się Amerykanów w konflikt, co zimnowojenni liberałowie uznali za znak, iż Ameryka wzięła na siebie olbrzymi ciężar utrzymania pokoju światowego, w myśl słów F.D. Roosevelta: „potęga uzyskana przez nasz kraj – polityczna, gospodarcza, wojskowa, a nade wszystko potęga moralna – przyniosła nam ciężar odpowiedzialności, a wraz z tym także sposobność objęcia przywództwa we wspólnocie narodów”<sup>23</sup>.

To właśnie doktryna Trumana, wpisana w program Żywotnego Centrum, umożliwiła Stanom Zjednoczonym ostateczne zerwanie z odradzającym się izolacjonizmem i aktywne podjęcie spraw globalnego bezpieczeństwa. Polityka ta była pomyślana jako konfrontacja w miejscach, gdzie Rosjanie zagrażają interesom pokojowego i stabilnego świata. Można uznać, że Żywotne Centrum stało się synonimem liberalnego antykomunizmu. Przyjęło ono za aksjomat, iż rola Stanów Zjednoczonych jako globalnego policjanta strzegącego pokoju jest „świa-

<sup>21</sup> M. Gerson, *Norman's Conquest: A Commentary on the Podhoretz Legacy*, op. cit.

<sup>22</sup> A. Motyl, *Polityka zagraniczna USA w II poł. XX wieku: Wyścig zbrojeń*, [http://www.e-polityka.pl/article/74123\\_Polityka\\_zagraniczna\\_USA\\_w\\_II\\_pol.\\_XX\\_wieku\\_Wyścig\\_zbrojen.htm](http://www.e-polityka.pl/article/74123_Polityka_zagraniczna_USA_w_II_pol._XX_wieku_Wyścig_zbrojen.htm) (październik 2005).

<sup>23</sup> M. Berezowski, *Moralitet z amerykańskim aniołem*, Warszawa 1981, s. 100.

towym przeznaczeniem” Ameryki. Za podstawowe metody powstrzymania ekspansji komunizmu uznano: wymianę handlową, pomoc gospodarczą (doskonale pasował tu Plan Marshalla<sup>24</sup>) i wsparcie liberalnych nacjonalistów w niekomunistycznych krajach świata<sup>25</sup>.

Żywotne Centrum i zbudowany wokół niego liberalny konsensus były na tyle silne, że szybko przeniknęły do oficjalnego języka dyplomacji amerykańskiej. Dzięki temu analizy i sugestie liberałów zimnowojennych dotyczące polityki zagranicznej spotykały się z odzewem Białego Domu, nie pozostawały też bez wpływu na stanowisko Partii Demokratycznej<sup>26</sup>. Pozwoliło to kwitnąć Żywotnemu Centrum nawet mimo utraty przez Demokratów na dwie kadencje (1953–1961) Białego Domu, ponieważ jego program realizowała także administracja republikańska<sup>27</sup>.

Następca Trumana w Białym Domu, Dwight Eisenhower, był zdecydowanym przeciwnikiem komunizmu i zwolennikiem broni atomowej, co oznacza, iż opowiadał się za rozwijaniem środków jej przenoszenia, inwestowaniem w tzw. broń podwójnego przeznaczenia (do wykorzystania zarówno jako broń konwencjonalna, jak i nuklearna). Z początkiem lat 50. *doktryna powstrzymywania* została uznana za zbyt pasywną oraz nieskuteczną i zastąpiono ją opracowaną przez J.F. Dullesa *doktryną odpychania (roll-back) i wyzwiania*. Jej głównym zadaniem miało być podejmowanie wysiłków mających na celu ingerencję w politykę wewnętrzną państw komunistycznych celem ich uwolnienia spod wpływów radzieckich. Praktyczne działania Stanów Zjednoczonych zmierzały do pogłębienia izolacji międzynarodowej i trudności gospodarczych oraz wywoływania napięć i niepokojów w państwach socjalistycznych<sup>28</sup>.

W polityce Stanów Zjednoczonych wobec bloku wschodniego zaczęła obowiązywać także nowa doktryna wojenna – *doktryna zmasowanego odwetu*. Oznaczała ona, że wybuch konfliktu z udziałem państw socjalistycznych gdzieś na świecie miał powodować natychmiastową reakcję Ameryki (przy zastosowaniu broni atomowej). Głównym elementem tej doktryny była „polityka balansowania na krawędzi wojny” poprzez groźbę zastosowania zmasowanego odwetu nuklearnego w wypadku lokalnego konfliktu. Amerykanie skoncentrowali uwagę

<sup>24</sup> Plan generała G. Marshalla (szefa Departamentu Stanu USA) ogłoszony w przemówieniu 5 VI 1946 r. na uniwersytecie Harvarda zakładał bezzwrotną pomoc w odbudowie zachodnich gospodarek zniszczonych przez wojnę. Ameryka postrzegała silną Europę Zachodnią jako gwaranta powstrzymania dalszego rozszerzania się ideologii komunistycznych. Plan, adresowany do wszystkich państw europejskich, stał się jednak kolejnym elementem zimnowojennej polityki – odrzucony z przyczyn ideologicznych przez państwa Europy Środkowej i Wschodniej pogłębił zimnowojenne podziały, zarówno polityczne, jak i gospodarcze.

<sup>25</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyizm, op. cit.*, s. 29.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> J. Bartyzel, *Przechodnie ideologie, stały cel, op. cit.*

<sup>28</sup> Z. Szczerbowski, *Polityka wojskowa USA, op. cit.*, s. 13.

na rozbudowie broni jądrowej, środków jej przenoszenia (samolotów) z baz wybudowanych wokół granic ZSRR. Pobudziło to wyścig zbrojeń nuklearnych oraz wybuch szeregu napięć w stosunkach międzynarodowych<sup>29</sup>.

Pomimo że w drugiej połowie lat 50., głównie wskutek przełamania monopolu państw kapitalistycznych na broń atomową, zaczęto odchodzić od *doktryny zmasowanego odwetu* w kierunku nowego *elastycznego reagowania*<sup>30</sup> (czyli stopniowej odpowiedzi na atak), należy jednak podkreślić, iż postawa Eisenhowera, choć często uznawana za bardziej pobłażliwą wobec Związku Radzieckiego, również doskonale wpisywała się w zimnowojenny liberalny konsensus.

Decydujący wpływ na ewolucję amerykańskiej doktryny wojennej wywarła zmiana w układzie sił na arenie międzynarodowej, a zwłaszcza w układzie sił militarnych, która w konsekwencji doprowadziła do względnej równowagi między potencjałami po obu stronach żelaznej kurtyny. Doktryna *elastycznego reagowania* opracowana w sposób szczegółowy w latach 1957–1959 przez generała Maxwella Taylora (przy współpracy m.in. Henry'ego Kissingera) zakładała, że w przypadku wojny w Europie w pierwszym rzucie działania będą prowadzone z użyciem sił konwencjonalnych. Wykorzystanie broni jądrowej przewidywano w sytuacji, kiedy wspomniane siły okazały się nieskuteczne. W marcu 1961 roku prezydent John F. Kennedy ogłosił decyzję o zmianie dotychczasowej *doktryny zmasowanego odwetu* na *doktrynę elastycznego reagowania*. Podstawowe założenia nowej doktryny wojennej zostały zaprezentowane przez Roberta McNamarę w marcu 1962 roku. Nowa doktryna przewidywała możliwość prowadzenia trzech rodzajów wojen: powszechnej – z ograniczonym użyciem broni jądrowej; ograniczonej – głównie konwencjonalnej, z możliwością użycia taktycznej broni jądrowej również w Europie; specjalnej – działania psychologiczne, niekonwencjonalne. Przejście od niższej do wyższej formy konfliktu miałyby następować w drodze eskalacji działań<sup>31</sup>.

Konsensus liberalny trwał aż do połowy lat 60. Pod rządami demokratycznych prezydentów, Johna F. Kennedy'ego i Lyndona Johnsona, widoczne stawały się już wewnętrzne konflikty w obozie zimnowojennych liberałów. Jednak pomimo zamętu, jaki ówczesnie panował wśród liberałów, wielu z nich trzymało się nadal doktryny Żywotnego Centrum. Można uznać, że liberalizm zimnowojenny z powodzeniem odgrywał rolę ideologii jednoczącej liberalny internacjonalizm, dopóki liberałowie wierzyli w ideały tej doktryny, a ideały te były zgodne z polityką prowadzoną przez rząd<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 14–15.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 18–20.

<sup>32</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 32.

## 2.2. Wyłonienie się myśli neokonserwatywnej na amerykańskiej scenie politycznej

Ideologia neokonserwatywna jest produktem niewielkiej grupy intelektualistów należących do tego samego pokolenia. Większość z nich to ludzie, którzy urodzili się około roku 1920, co oznacza, że ich przełomowe i decydujące intelektualne i polityczne doświadczenia pochodzą z późnych lat 30. i 40. XX wieku. Większa część neokonserwatystów wywodziła się z kręgu określanego jako „nowojorscy intelektualiści”. Byli oni (z nielicznymi wyjątkami) pochodzenia żydowskiego, a w latach 30. zeszłego stulecia należeli do politycznych radykałów<sup>33</sup>. Wielu z nich było zafascynowanych marksizmem<sup>34</sup>.

Być radykałem w latach 30. XX wieku w Stanach Zjednoczonych zwykle oznaczało wiarę w zcentralizowaną władzę, racjonalizm ekonomiczny i stabilność społeczną – tutaj koncepcja gospodarki planowej wydawała się szczególnie atrakcyjna dla intelektualistów, którzy nie tylko nie wzdygali się przed używaniem marksistowskiej terminologii, ale i tęsknili za bardziej klasowym społeczeństwem<sup>35</sup>.

We wczesnych latach Wielkiego Kryzysu socjaliści – podobnie jak liberałowie – stawiali żądania silnej rządowej kontroli płac i cen, masowych robót publicznych i lepszej polityki mieszkaniowej, nacjonalizacji banków i kolei, podstawowej redystrybucji dobrobytu, wyeliminowania głodu i biedy w kraju, w którym, według wielu, przemysł i rolnictwo są w stanie zaopatrzyć każdego. W efekcie „planowanie” stało się eufemizmem dla określenia szczególnego rodzaju socjalizmu charakteryzującego się: silną centralizacją, wydajnie zorganizowanym systemem produkcji, dystrybucji i konsumpcji, kierowniczą rolą władzy publicznej, której przyświecać mają cele i potrzeby społeczne<sup>36</sup>.

W wyniku biegu wypadków na świecie w latach 40. przyszli neokonserwatyści odeszli od radykalizmu i stali się liberałami<sup>37</sup>. W powojennych latach nastąpiło silne rozczarowanie radykalizmem i socjalistyczną ekonomią. Powstanie stalinowskiej Rosji, która zastąpiła nazistowskie Niemcy jako największe zagrożenie dla pokoju, sprawiło, iż amerykańska społeczność intelektualna zobowiązała się

<sup>33</sup> M. van Rossem, *The Intellectual Roots of Neo-conservatism*, [w:] *Neo-conservatism its Emergence in the USA and Europe*, red. R. Kroes, Amsterdam 1984, s. 16.

<sup>34</sup> R.H. Pells, *From Community to Conformity: Social Criticism in the Postwar Years*, [w:] *The Intellectual in America*, red. R. Kroes, Amsterdam 1979, s. 86.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 87–88.

<sup>37</sup> M. van Rossem, *The Intellectual Roots of Neo-conservatism*, *op. cit.*, s. 16.

do obrony demokratycznych instytucji i do użycia amerykańskiej siły w zimnej wojnie<sup>38</sup>. Motywów wyodrębnienia się idei neokonserwatywnych należy szukać u zarania zimnej wojny. Geneza neokonserwatywnego konsensusu, wypracowanego po 1945 r., o którym była mowa w pierwszej części rozdziału.

Na początku lat 60. neokonserwatyści nadal uważali się za liberałów, dzielili generalny polityczny optymizm, który był typowy dla czasów Kennedy'ego i programu *Nowych Horyzontów*. *Nowe Horyzonty (Nowe Rubieże)* był to program socjalny Partii Demokratycznej Kennedy'ego, który zapowiadał, m.in.: zmniejszenie bezrobocia w drodze wzrostu zatrudnienia zarówno w sektorze państwowym, jak i prywatnym; rozwój budownictwa mieszkaniowego oraz konieczność przebudowy slumsów i gett; podjęcie długofalowego programu pomocowego w celu ożywienia i rozbudowy masowego transportu publicznego; rozwój i ożywienie systemu ubezpieczeń społecznych i ochrony zdrowia zmierzający do udostępnienia opieki medycznej najuboższym warstwom społecznym; reformę systemu oświaty w celu urzeczywistnienia zasady powszechności nauki; podjęcie środków zmierzających do rzeczywistego równouprawnienia Afroamerykanów w drodze zniesienia dyskryminacji w dziedzinach: politycznej, mieszkaniowej, edukacyjnej, zatrudnienia oraz korzystania z instytucji użyteczności publicznej<sup>39</sup>. Był to program o charakterze umiarkowanym, a czas pozwolił Kennedy'emu na wprowadzenie w życie zaledwie jego fragmentów. Nie ulega jednak wątpliwości, że program ten wnosił nowy ton i rodził nowe oczekiwania, które później usiłował spełnić prezydent Johnson<sup>40</sup>.

Mimo zamętu jaki panował u progu lat 60. wśród liberałów wielu z nich trzymało się doktryny Żywoego Centrum. Dotyczyło to głównie licznych intelektualistów skupionych wokół pisma „*Commentary*”<sup>41</sup>. Prezydent Kennedy podczas inauguracyjnego przemówienia (styczeń 1961 r.) wypowiedział słynne do dziś słowa: „Nie pytaj, co twój kraj może zrobić dla ciebie, zapytaj, co ty możesz zrobić dla swojego kraju”. Kennedy starał się nadać amerykańskiej polityce zagranicznej nowy kierunek, m.in. był przekonany, że w interesie Stanów Zjednoczonych leży udzielanie wsparcia państwom postkolonialnym w Afryce i Azji; chciał zrzucić z amerykańskich barków *quasi-imperialną* przeszłość USA w Ameryce Łacińskiej; sądził, że dawne kolonie chcą się zamerykanizować – tzn. dążą do niepodległości,

<sup>38</sup> R.H. Pells, *From Community to Conformity: Social Criticism in the Postwar Years*, *op. cit.*, s. 90.

<sup>39</sup> W. Osiatyński, *Współczesny konserwatyizm i liberalizm amerykański*, *op. cit.*, s. 255–256.

<sup>40</sup> Ch. Murray, *Bez korzeni. Polityka społeczna USA 1950–1980*, Poznań 2001, s. 51–52.

<sup>41</sup> R.H. Pells, *From Community to Conformity: Social Criticism in the Postwar Years*, *op. cit.*, s. 49–50.

demokracji i dobrobytu. Prezydent był przekonany, że najbardziej palącym problemem, jaki napotyka Ameryka i cały świat, jest globalne współzawodnictwo o wpływy, ale nie jedynie między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, lecz między zachodnią demokracją a wschodnim komunizmem. Kennedy obawiał się, że brak działań ze strony Ameryki może stworzyć okazję do szerzenia się komunistycznego ekspansjonizmu<sup>42</sup>. Takie postawienie spraw doskonale wpisywało się w zimnowojenną retorykę przyszłych neokonserwatystów. Kennedy uznał, że jednym z jego podstawowych obowiązków jest skuteczniejsze rozwiązywanie problemów zimnej wojny. Uważał, że polityka prowadzona przez Eisenhowera w zbyt dużym stopniu polegała na koncepcji odstraszenia nuklearnego. Nowy prezydent twierdził, że siły zbrojne powinny mieć do swojej dyspozycji więcej różnych związków taktycznych i rodzajów broni. Doktryna *elastycznego reagowania* wydawała się doskonałym rozwiązaniem. Prezydent sądził, że Związek Radziecki uznał Stany Zjednoczone za chylącą się ku upadkowi potęgę, którą można zastraszyć – trzeba było mu więc pokazać, że tak nie jest.

Wbrew wszelkim niepowodzeniom i konfliktom (nieudana akcja w Zatoce Świń, kryzys berliński, wysłanie wojsk do Wietnamu) antykomunistyczny konsensus wśród amerykańskich elit trwał niepodzielnie za prezydentury Johna Kennedy'ego.

### 2.2.1. Wojna w Wietnamie

Front antykomunistyczny wśród liberałów zaczął się łamać m.in. w wyniku wojny w Wietnamie i narastających wokół niej konfliktów. Sama wojna przedstawiana była przez kolejne gabinety zasiadające w Białym Domu jako walka o powstrzymanie komunizmu w Azji.

W początkowym okresie wszystkie poważne siły polityczne Stanów Zjednoczonych popierały interwencję. Decyzja o zaangażowaniu sił w Wietnamie była rezultatem swoistego ponadpartyjnego porozumienia. Rezolucję tonkińską, upoważniającą prezydenta Johnsona do rozpoczęcia wojny, przegłosowano w Kongresie niemal jednomyślnie.

Neokonserwatyści nie byli od samego początku przekonani o słuszności zaangażowania się Stanów Zjednoczonych w wojnę, ale uważali, że wystarczającym usprawiedliwieniem dla interwencji amerykańskiej w Azji była konieczność powstrzymania ekspansywnej, totalitarnej siły politycznej, jaką był komunizm. Jedynym celem Ameryki była próba ocalenia południowej połowy Wietnamu przed złem komunizmu.

Faktu amerykańskiego zaangażowania nie można nie powiązać z ówczesną sytuacją polityczną w skali globalnej. Wyznaczały ją: kryzys berliński, rewolucja

<sup>42</sup> H. Brogan, *John Fitzgerald Kennedy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 74.

kubańska Fidela Castro, a także ruchy partyzanckie w Birmie, na Filipinach czy Malajach. To spowodowało, że Amerykanie podjęli się kolejnej krucjaty antykomunistycznej.

Dla tych, którzy popierali amerykańską interwencję, Wietnam wiązał się z pamięcią o Monachium 1938 roku. Lekcja Monachium polegała na uświadomieniu sobie, że nie można powstrzymać ekspansywnego, totalitarnego mocarstwa ustępując przed jego żądaniami. W Wietnamie, tak jak i wcześniej w Europie – totalitarna siła polityczna (wtedy hitleryzm, teraz komunizm) próbowała rozszerzyć kontrolowany przez siebie obszar<sup>43</sup>. Powszechnie zgadzano się w tym okresie, że komunizm stanowi zło porównywalne i równie ogromne jak faszyzm. Było to przeświadczenie całej Ameryki i był to pogląd dominujący nawet wśród społeczności intelektualnej, gdzie komunizm uważano za kolejne wcielenie totalitaryzmu i tyranii<sup>44</sup>.

Stany Zjednoczone nie miały w Wietnamie interesów gospodarczych czy handlowych. Decyzja o interwencji wynikała z tzw. teorii domina. Wychodzono z założenia, że zwycięstwo komunizmu w Wietnamie doprowadzi do komunizacji całego obszaru Azji Południowo-Wschodniej.

Amerykanie zastosowali w Wietnamie taktykę obliczoną na zmęczenie przeciwnika, a dyrektywa prowadzenia walki na jak najmniejszą skalę wciągnęła ich w niemającą końca wojnę partyzancką bez perspektyw na sukces.

Była to dziwna wojna, biorąc pod uwagę jej obraz w USA. Prezydent Johnson chciał dla niej jak najmniejszego rozgłosu. Z kolei przeciwnicy wojny byli bardzo hałaśliwi. Ameryka się podzieliła. Dla jednych biorący udział w wojnie byli bohaterami, a dla innych – ludźmi godnymi pogardy. Niejednokrotnie dochodziło do gloryfikacji komunistycznych partyzantów i „biednych” Wietnamczyków z północy.

Interwencja amerykańska wywoływała wiele sporów, które narastały wraz ze wzrostem amerykańskiego zaangażowania, z czasem przechodząc z poziomu słów, idei i argumentów w demonstracje, utarczki i bardziej gwałtowane konfrontacje, w tzw. wojnę w domu<sup>45</sup>. W 1968 roku Nowa Lewica doprowadziła do „przeniesienia wojny na ulice Ameryki”. Pacyfiści stali się potężnym ruchem, którego wpływy zaczęły liczyć się w polityce. Pojawiło się przekonanie, że wojna w Wietnamie toczy się wbrew woli amerykańskiego społeczeństwa. Silny sprzeciw wśród przyszłych neokonserwatystów budziły głosy ukazujące Wietnam jako negatywny symbol zaangażowania się sił amerykańskich, symbol polityki, której nigdy nie wolno prowadzić (ruch antywojenny uznawał Stany Zjednoczone za im-

<sup>43</sup> N. Podhoretz, *Dlaczego byliśmy w Wietnamie?*, Gdynia–Warszawa 1991, s. 11.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 205.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 9.



perialistycznego agresora). Nie przyjmowali oni argumentów, traktujących Wietnam jako wielki znak ostrzegawczy przed „arogancją amerykańskiej potęgi”<sup>46</sup>.

Wśród radykalnych przeciwników interwencji popularne było porównywanie wydarzeń z czasów amerykańskiej interwencji w Wietnamie ze spuścizną Oświęcimia – uznano, że zaangażowanie w Azji było w pełni porównywalne ze złem wyrządzonym przez hitlerowskie Niemcy. Sugerowano, że to Stany Zjednoczone a nie Związek Radziecki i z pewnością nie komunizm, stanowią największe zagrożenie dla bezpieczeństwa i pomyślności narodów świata<sup>47</sup>. W okresie 1962–1975 bardzo aktywnie działały również media przeciwne amerykańskiemu zaangażowaniu, na czele z „New York Timesem”. Zwracano uwagę na to, że wojna jest krwawa i brutalna; nie ma szans na zwycięstwo, a co najważniejsze, że moralna przewaga jest po stronie wroga.

Neokonserwatystów ostatecznie można zakwalifikować jako zwolenników interwencji w Wietnamie Południowym. Antykomunizm, którego byli gorącymi wyznawcami, był głównym wyznacznikiem amerykańskiej polityki zagranicznej. Postrzegali oni wówczas Azję jako teren wpływów komunistycznych Chin i Związku Radzieckiego. Konflikt w Wietnamie stał się okazją, aby wesprzeć rząd (Południowego Wietnamu), który mógłby się okazać tarczą antykomunistyczną w regionie. Szczerze wierzyli w trafność koncepcji domina, uznającą, że jeśli Wietnam dostanie się w całości w ręce komunistów, istnieć będzie spora szansa, że nie tylko umocnią się wpływy ZSRR i Chin w regionie, ale istnieć będzie niebezpieczeństwo, że cały region Azji skieruje się w stronę komunizmu.

Z czasem neokonserwatyści przyznali, iż interwencja ta była aktem lekko-myślności, dalekiej jednak od tego, by oceniać ją jako akt niemoralny czy kryminalny. Według neokonserwatystów wojna ta była aktem „nieostrożnego idealizmu”. Stany Zjednoczone wkroczyły do Wietnamu nie dla własnych interesów w zwykłym tego słowa znaczeniu, ale dla ideału. Interwencja była produktem Wilsonowskiej<sup>48</sup> strony amerykańskiego charakteru, która w roku 1917 spowodowała przystąpienie do wojny, „by uczynić świat bezpiecznym dla demokracji”, a która znalazła swą reinkarnację w liberalnym internacjonalizmie lat 40. i liberalnym antykomunizmie lat 50.<sup>49</sup> Neokonserwatyści wierzyli, że amerykańskie

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 13–14.

<sup>48</sup> Wilsonizm – nurt polityki amerykańskiej, w którym egoizm narodowy, nacjonalizm i kult prywatnego, beztroskiego życia ustąpić miały miejsca idealizmowi – walce o ideały ogólnoludzkie. W polityce zagranicznej opowiadał się za internacjonalizmem, a co za tym idzie za równością wszystkich narodów, za światowym porządkiem demokratycznym, i za wolną gospodarką światową.

<sup>49</sup> N. Podhoretz, *Dlaczego byliśmy w Wietnamie?*, *op. cit.*, s. 208.

zaangażowanie w Wietnamie było pojedynczym błędem spowodowanym specyficznymi okolicznościami sytuacji.

Konsekwencją wycofania się wojsk amerykańskich z Wietnamu było zawładnięcie obszarem przez komunistów z Północy. Teoria domina okazała się trafna, nie tylko jeśli chodzi o Laos i Kambodżę. Po upadku Wietnamu Południowego doszło do kolejnych rebelii komunistycznych wspieranych przez ZSRR m.in. w Angoli, Etiopii, Mozambiku, Afganistanie. Wszędzie tam władzę przejęły partie komunistyczne podporządkowane lub sprzymierzone z ZSRR<sup>50</sup>.

Konsekwencje wojny wietnamskiej dla Stanów Zjednoczonych to przede wszystkim odrodzenie tendencji izolacjonistycznych, które opanowały Partię Demokratyczną, tę która dała Ameryce doktrynę Trumana, wojnę koreańską i wojnę wietnamską. Nowy izolacjonizm osłabił „imperialną prezydenturę”, która do tej pory była główną siłą instytucjonalną Stanów Zjednoczonych dla prowadzenia jawnej polityki interwencji w celu powstrzymywania komunizmu<sup>51</sup>. To w dużej mierze ostudziło sympatie neokonserwatystów względem demokratów i przyczyniło się do ich powolnego przechodzenia na prawą stronę sceny politycznej.

### 2.2.2. Sytuacja społeczna w Stanach Zjednoczonych (lata 60. XX wieku)

Na kryzys społeczny lat 60. w Stanach Zjednoczonych złożyło się bardzo wiele problemów gnębiących różne grupy społeczeństwa. W tym czasie do świadomości szerszych kręgów społeczeństwa zaczęło docierać przekonanie, że liczne grupy społeczne są w ich kraju (z przyczyn społecznych) pozbawione „równych szans”. Wiązał się z tym problem ubóstwa stosunkowo licznych grup, przede wszystkim Afroamerykanów, ale także ludzi starszych czy młodocianych bezrobotnych. Grupy te są zamknięte w „zakłętym kręgu”: ubóstwo – brak środków, by się kształcić – bezrobocie lub praca niewymagająca kwalifikacji (niska pensja) – jeszcze większe ubóstwo. Problem ubóstwa stał się jedną z głównych przyczyn „kryzysu świadomości” w społeczeństwie amerykańskim, głównie dlatego, że trwałe ubóstwo stoi w sprzeczności z podstawami amerykańskiego wyznania wiary<sup>52</sup>.

Istotnym motywem załamania się powojennego konsensusu był sprzeciw zimnowojennych liberałów wobec programu noszącego miano *Wielkiego Społeczeństwa*, który został zainicjowany za prezydentury Johnsona. Program ten miał objąć przede wszystkim kwestie edukacji państwowej średniej i wyższej, mediów publicznych, praw wyborczych, pomocy medycznej, ochrony środowiska oraz działań na rzecz upiększczenia Ameryki. W późniejszym okresie nowe akty

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 186–187.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 187.

<sup>52</sup> W. Osiatyński, *Stany Zjednoczone. Społeczeństwo i władza*, Warszawa 1975, s. 68–76.

legislacyjne objęły szereg nowych dziedzin. Johnson podjął walkę z biedą i działania na rzecz poprawy warunków życia ludzi o niskich dochodach (tzw. wojna z nędzą). Powołany został Urząd Możliwości Ekonomicznych, który działał aktywnie na rzecz rozwoju miast i gmin, rehabilitacji pouzależnieniowej, socjalizacji młodocianych przestępców oraz eksperymentował w zakresie rozwiązania niemal każdego innego problemu społecznego<sup>53</sup>.

Neokonserwatyści nie byli przekonani, czy liberalny paradygmat nakazujący rozszerzenie wydatków na pomoc społeczną doprowadzi do oczekiwanych efektów. Przewidywali oni szereg komplikacji i obawiali się, że rządowy program będzie generował wiele przewrotnych inicjatyw<sup>54</sup>. Uważali oni, iż polityka socjalna proponowana przez gabinet Johnsona może prowadzić do niechcianych rezultatów, na przykład do rozpadu rodzin spowodowanego polityką pomocową dla osób samotnie wychowujących dzieci, do uzyskania przez bezdomnych pomocy dzięki programowi kontroli najmu lokali, co spowoduje, że poczują się „bezkarni”. Neokonserwatyści – w miejsce iluzorycznych programów proponowanych przez liberałów – prezentowali swoje racjonalne kompleksowe rozwiązania, które zdawały się ówczasem bardzo proste i optymistyczne. Uważali na przykład, że problem biedy i nierówności społecznej z tym związany można łatwo rozwiązać przez obniżenie podatków; proponowali programy szkoleń dla pracowników w celu ich przekwalifikowania, co wiązałoby się między innymi ze zmniejszeniem bezrobocia<sup>55</sup>.

W tym okresie coraz szersze grupy społeczeństwa amerykańskiego zaczęły krytykować dotychczasowe próby zmiany sytuacji podejmowane przez Biały Dom jako nieefektywne, nawoływano do „prawdziwych reform”. W 1968 roku Prezydencka Narodowa Komisja Doradcza ds. Niepokojów Społecznych zalecała w sprawozdaniu stworzenie 2 mln miejsc pracy w celu niedopuszczenia do sytuacji, w której frustracja popchnie ludzi biednych do „bardziej desperackich czynów”. Panująca w społeczeństwie atmosfera przypominała czasami determinację, czasami rozpacz<sup>56</sup>. Zapewne po części wynikało to z wojny wietnamskiej i wzrostu wydatków na zbrojenia, o czym była mowa wcześniej.

Biały Dom w latach 60. podjął wiele działań w zakresie walki z dyskryminacją ludności kolorowej. Spowodowane to zostało przede wszystkim tym, iż ruch na rzecz równouprawnienia czarnoskórych mieszkańców Stanów Zjednoczonych przybrał, począwszy od połowy lat 50., na sile i rozmachu. Mówiono nawet

<sup>53</sup> Ch. Murray, *Bez korzeni. Polityka społeczna USA 1950–1980, op. cit.*, s. 31.

<sup>54</sup> M. Gerson, *The Neoconservative Vision. From the Cold War to the Culture Wars*, New York–London 1996, s. 91.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 97–98.

<sup>56</sup> Ch. Murray, *Bez korzeni. Polityka społeczna USA 1950–1980, op. cit.*, s. 31.

o „czarnej rewolucji” – nędza tego środowiska stawała się zjawiskiem coraz bardziej wybuchowym.

W 1957 roku, za kadencji Prezydenta Eisenhowera, z inicjatywy Martina Luthera Kinga do życia powołana została organizacja – Southern Chrystian Leadership Conference (znany później skrót SCLC), która stawiała sobie następujące trzy cele: propagandę na rzecz rejestracji wyborców afroamerykańskich, walkę o zniesienie segregacji rasowej w szkołach, komunikacji itd., oraz pomoc dla różnych inicjatyw, prowadzących do równouprawnienia Afroamerykanów. King chciał ruchowi walki o prawa afroamerykańskie nadać szeroki zasięg, przekształcić go w poważny ruch polityczny, z którym liczyłyby się Kongres i Biały Dom. Stąd też jednym z pierwszych jego haseł wysuniętych po wyborze na przewodniczącego SCLC było prawo wyborcze dla każdego czarnego obywatela. W Stanach bowiem, w szczególności na Południu, istniała cała skomplikowana sieć lokalnych przepisów uniemożliwiających Afroamerykanom branie udziału w wyborach do władz lokalnych i federalnych.

Równocześnie King zażądał, by problemem tym w większym stopniu niż do tej pory zajęła się administracja Eisenhowera, a w Białym Domu zorganizowana została konferencja afroamerykańskich przywódców, którzy przedstawiliby postulaty czarnej Ameryki. W maju 1957 roku zorganizowano w Waszyngtonie demonstrację dla poparcia postulatów przyznania wszystkim prawa wyborczego. W rok potem, w czerwcu 1958 roku, King został po raz pierwszy wraz z grupą afroamerykańskich przywódców zaproszony do Białego Domu. Prezydent Eisenhower niechętnie spotkał się z afroamerykańskimi przywódcami, ulegając naciskowi części opinii społecznej. Afroamerykańskim problemem bowiem nie interesował się i niewiele o nim wiedział. Wiosną 1961 roku kilka wielkich organizacji afroamerykańskich, hołdujących zbliżonej do filozofii Kinga zasadzie działania bez przemocy, mianowało go przewodniczącym Komitetu Koordynacyjnego Podróży Pokoju, której celem było nadanie nowego impulsu walce z rasistowskim prawodawstwem w stanach południowych. Grupa Afroamerykanów i białych – popierających walkę z rasizmem – udała się z Waszyngtonu kilkoma autobusami w podróż po stanach południowych. Wyprawie nadano ogromny rozgłos, a jej przebieg relacjonowano w prasie i telewizji w programach o ogólnokrajowym zasięgu. Podróż Pokoju wzbudziła namiętne dyskusje – jedni uważali, iż wstrząsnęła ona sumieniem całej Ameryki, inni dowodzili, że było to igranie z ogniem nie przynoszące żadnego pożytku<sup>57</sup>.

<sup>57</sup> Za: <http://www.factmonster.com/spot/civilrightstimeline1.html> (grudzień 2006); [http://www.rapp-style.hip-hop.pl/home/king\\_bio.php](http://www.rapp-style.hip-hop.pl/home/king_bio.php) (grudzień 2006) oraz <http://www.bartleby.com/65/ci/civilrig.html> (grudzień 2006); więcej na ten temat: *Eyes on the Prize: America's Civil Rights Years, 1954–1965 (African American History)*, red. J. Williams, J. Bond, New York 1988.

Największą batalią 1962 roku był zorganizowany przez Kinga protest przeciwko segregacji rasowej w mieście Birmingham. Protest polegał na tym, że Afroamerykanie wchodzili do lokali gastronomicznych, zajmowali miejsca przy stolikach lub barach i oczekiwali na obsłużenie ich. Właściciel lokalu wzywał policję, która aresztowała demonstrantów niestawiających, zgodnie z dyrektywami Kinga, żadnego oporu. W ten sposób w ciągu kilku dni aresztowano czterystu Afroamerykanów, w tym samego Kinga. Sukcesem jednak była nie tyle sama demonstracja w Birmingham, ile pomysł, by w całych Stanach przeprowadzić zbiórkę pieniężną na opłacenie kaucji za aresztowanych. W ciągu tygodnia zebrano ponad 50 tysięcy dolarów, co pozwoliło na zapłacenie kaucji za 166 zatrzymanych przez policję Birmingham. Pozostali także zostali wypuszczeni, w dzień czy w dwa potem, bez żadnej kaucji.

Rok 1963 był szczególnie burzliwy w dziejach Afroamerykanów i w życiu osobistym pastora Kinga. Organizacje afroamerykańskie prowadziły od kilku lat kampanię pod hasłem „Wolni w 1963 roku!”. Było to nawiązanie do setnej rocznicy proklamacji Lincolna o uwolnieniu Afroamerykanów. Ich przywódcy, łącznie z Kingiem, doskonale wiedzieli, że nie osiągną wolności i całkowitego równouprawnienia w sto lat po orędziu Lincolna, ale potraktowali rocznicę jako pretekst do szeregów akcji. W roku tym King był jednym z czołowych inspiratorów wielkiego Marszu na Waszyngton, zorganizowanego dla uczczenia setnej rocznicy podpisania przez prezydenta Lincolna aktu o emancypacji. Do Waszyngtonu przybyło ponad ćwierć miliona Afroamerykanów i białych, którzy również uczestniczyli w walce o równe prawa obywatelskie dla czarnych. 28 sierpnia pod Mauzoleum Lincolna odbył się wielki wiec, na którym doktor King wygłosił przemówienie. Przemówienie to przeszło do amerykańskiej literatury politycznej i stało się najbardziej znanym na świecie przemówieniem Kinga. Jest to opowieść o śnie, śnie młodego afroamerykańskiego działacza, który marzy o wolności, równości i braterstwie<sup>58</sup>.

Ameryka była poruszona tymi słowami. Sen Kinga milionom Amerykanów wcale nie przypadł do gustu. Na całym Południu, od Georgii po Nevadę i Kalifornię, integracja budziła więcej niż niechęć. Co gorsza, nawet nie wszyscy Afroamerykani dzielili z Kingiem jego „sen”.

<sup>58</sup> „Śniłem, że pewnego dnia na czerwonych wzgórzach Georgii synowie niewolników i synowie właścicieli niewolników usiądą razem przy braterskim stole! Śniłem, że pewnego dnia nawet stan Missisipi, stan trawiony obecnie bezprawiem i uciskiem, przemieni się w oazę wolności i sprawiedliwości! [...] Gdy pozwolimy zapanować wolności, gdy pozwolimy jej zapanować w każdej wsi i w każdym osiedlu, w każdym stanie i w każdym mieście, nadejdzie dzień, w którym wszyscy przez Boga stworzeni – biali i czarni, żydzi, protestanci i katolicy – będą mogli podać sobie ręce i zaśpiewać starą murzyńską pieśń: Wreszcie wolny! Wreszcie wolny! Dzięki ci, Boże Wszchemogący, jestem wreszcie wolny!” Przemówienie Martina Luthera Kinga – fragment filmu dokumentalnego dostępny pod adresem [http://www.youtube.com/watch?v=PbUtl\\_OvAJk](http://www.youtube.com/watch?v=PbUtl_OvAJk) (maj 2010).

Dla coraz szerszych kręgów młodych Afroamerykanów autorytetami stawali się przeciwnicy „walki bez użycia przemocy”, bojowi ekstremiści, tacy jak przywódca ruchu Czarnych Muzułmanów Malcolm X, który twierdził, że jedyną drogą ku równouprawnieniu jest aktywna walka. Parafrazując jego słowa wypowiedziane podczas jednego z przemówień, można uznać, iż dewiza Malcolma X była prosta: przemoc można pokonać tylko z użyciem przemocy; przemocy stosowanej w celu samoobrony nie można traktować jako gwałtu, ale jako jedyne właściwe, rozsądne zachowanie<sup>59</sup>.

Mimo to popularny, amerykański tygodnik „Time” w pierwszym numerze z 1964 roku, zgodnie ze swym zwyczajem, ogłosił pastora Kinga „człowiekiem roku” (Man of the Year)<sup>60</sup>. Pod koniec 1964 roku Martin Luther King został laureatem Pokojowej Nagrody Nobla.

Nie uchroniło to jednak ruchu praw obywatelskich przed radykalizacją. W okresie, kiedy Ameryka grzęzła coraz bardziej w wojnie wietnamskiej, w całym społeczeństwie, a wśród Afroamerykanów w szczególności, do głosu zaczęły dochodzić tendencje znacznie bardziej radykalne (głoszone chociażby przez Malcolma X) niż te, które reprezentował King. Afroamerykanie już dawno stracili cierpliwość, nie chcieli prosić, przypominać, milcząco i biernie demonstrować. Chcieli zmian szybkich, natychmiastowych, a jeśli by one nie nadchodziły, gotowi byli walczyć z bronią w rękę, a więc postępować wręcz odwrotnie, niż to doradzał i wymagał King<sup>61</sup>. Wzrost radykalizmu *black power* szczególnie martwił ówczesnych polityków i ideologów.

Ta sytuacja doprowadziła m.in. do przyjęcia najpierw przez prezydenta Kennedy’ego Akcji Afirmatywnej (*Affirmative Action*), czyli wprowadzonej w roku 1961 na mocy rozporządzenia wykonawczego nr 10925 polityki ochronnej w stosunku do mniejszości afroamerykańskiej. Celem tego rozporządzenia miało być przeciwdziałanie praktykom dyskryminacyjnym wobec Afroamerykanów w kwestii zatrudnienia, stosowanym przez federalne firmy budowlane, ale późniejszy rozwój tej polityki, rozszerzył zarówno dziedziny regulacji, jak i mniejszości uprawnione do ochrony lub preferencji<sup>62</sup>. W 1963 roku Kongres uchwalił ustawę o zniesieniu dyskryminacji w miejscach publicznych, a następnie przyjął: Ustawę

<sup>59</sup> Przemówienie Malcolma X wygłoszone 14 lutego 1965 r. w Audytorium Forda – cyt. za: [http://www.malcolm-x.org/speeches/spc\\_021465.htm](http://www.malcolm-x.org/speeches/spc_021465.htm) (marzec 2010).

<sup>60</sup> Za: <http://www.factmonster.com/spot/civilrightstimeline1.html> (grudzień 2006); [http://www.rapp-style.hip-hop.pl/home/king\\_bio.php](http://www.rapp-style.hip-hop.pl/home/king_bio.php) (grudzień 2006) oraz <http://www.bartleby.com/65/ci/civilrig.html> (grudzień 2006); szerzej na ten temat: *Eyes on the Prize: America’s Civil Rights Years*, *op. cit.*

<sup>61</sup> *Ibidem.*

<sup>62</sup> Na podstawie artykułu N. Lemanna, *Taking Affirmative Action Apart*, „The New York Times Magazin”, 11 czerwca 1995, sekcja 6, s. 40.

o prawach obywatelskich (uchwalona w 1965 roku)<sup>63</sup> – zabraniała ona dyskryminacji z powodu koloru skóry, rasy, religii, pochodzenia (tytuł VII zabraniał również dyskryminacji z uwagi na płeć) w miejscach publicznych, takich jak szkoły, restauracje, hotele, teatry; Ustawę o prawach wyborczych (1965), która zapewniała równość praw wyborczych wszystkim obywatelom Stanów Zjednoczonych; kolejną Ustawę o prawach obywatelskich (1968) – skupiała się ona głównie na walce z dyskryminacją w zakresie mieszkalnictwa i rynku nieruchomości.

Neokonserwatyści postrzegali reformy przyjęte przez gabinet Johnsona jako zbyt ambitnie zakrojone i sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych i większości Amerykanów<sup>64</sup>. Zirykowało ich wprowadzenie systemu kwotowego, który ograniczał, na rzecz czarnej ludności, dostęp ludności pochodzenia żydowskiego (i nie tylko) do niektórych profesji<sup>65</sup>. Szczególnie niepokoił ich wzrost radykalizmu tzw. *black power*<sup>66</sup>, i ruchu praw obywatelskich.

Przyjęta w 1965 roku Ustawa o prawach wyborczych nie zapobiegła wzrostowi brutalności czarnoskórych. Kolejny rok przyniósł zamieszki niemal we wszystkich dużych miastach Ameryki. Neokonserwatyści czuli zagrożenie dla istniejącego układu społeczno-politycznego, wynikające z radykalizacji ruchów protestu wśród młodzieży i Afroamerykanów, i z narastających trudności ekonomicznych wywołanych zaangażowaniem w Wietnamie<sup>67</sup>.

Jednak neokonserwatyści (wbrew wszelkim podejrzaniom) byli zdecydowanymi propagatorami praw człowieka. Od lat 50. wszystkie nowojorskie magazyny drukowały artykuły wspierające inicjatywy prawne dotyczące tego zagadnienia. Irving Kristol w 1965 roku napisał, że „wierzy, że walka Afroamerykanów o społeczną równość jest absolutnie usprawiedliwiona”. Należy jednak zaznaczyć, iż podczas gdy neokonserwatyści wspierali batalie o prawa człowieka (jak nikt inny ówczesnie), to byli jednak mniej optymistyczni, jeśli chodzi o prawdopodobieństwo, że legislacja dotycząca praw człowieka doprowadzi do tego, o czym marzyli liberałowie<sup>68</sup> – do pełnej równości i integracji wszystkich grup społecznych i rasowych. Neokonserwatyści widzieli problem rasowy jako bardzo skomplikowany

<sup>63</sup> Więcej na ten temat: *Legacies of the 1964 Civil Rights Act (Race, Ethnicity, and Politics)*, red. B. Grofman, Virginia 2000.

<sup>64</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 49.

<sup>65</sup> J. Schissler, *Human Rights: Detente and Neo-conservatism in American Foreign Policy*, [w:] *Neo-conservatism its Emergence in the USA and Europe*, *op. cit.*, s. 81.

<sup>66</sup> Filozofia „Black Power” była wyrazem wewnętrznej afroamerykańskiej opozycji wobec idei integracji społecznej, głosiła nacjonalizm i separatyzm czarnej ludności.

<sup>67</sup> J. Stachura, *Przyczyny renesansu konserwatyzmu*, [w:] *Współczesny konserwatyizm amerykański*, red. L. Pastusiak, Warszawa 1984, s. 14.

<sup>68</sup> M. Gerson, *The Neoconservative Vision. From the Cold War to the Culture Wars*, *op. cit.*, s. 85.

i niemalże nierozwiązywalny. Liberalna konstrukcja integracji Afroamerykanów w społeczeństwie amerykańskim opierała się na postrzeganiu przez nich zbiorowości jako swego rodzaju tygla – *melting pot*, który sam z siebie oznacza już integrację, stapianie się poszczególnych grup. Neokonserwatyści uważali, że nie istnieje coś takiego jak *melting pot*. Twierdzili, że życie w Stanach Zjednoczonych, w miastach amerykańskich jest zdeterminowane przez przynależność etniczną. Jako przykład podawali fakt, że w USA nie tylko Afroamerykanie, ale także Włosi, Irlandczycy, Żydzi (i inne grupy) żyją, wychowują się i pobierają się w ramach swojej zbiorowości etnicznej. Wynikało to, według nich, z przynależności do tego samego dziedzictwa (kulturowego, społecznego). Oczywiście zgadzali się z celami legislacji dotyczących praw człowieka – gwarancją wolności i równości wobec prawa dla wszystkich obywateli. Nie mogli jednak znaleźć wspólnej linii porozumienia z liberałami, jeśli chodzi o środki do osiągnięcia koniecznych zmian. Uważali, że ustanowienie prawa nie wystarczy. Uchwalenia ustaw nie można traktować jako zwycięstwa i zapomnieć o problemie czarnych w Ameryce. Nie wierzyli w liberalny projekt dotyczący integracji społeczeństwa, który według nich był skazany na porażkę, ponieważ zmierzał do stworzenia społeczeństwa, które nie może istnieć poza ideałami<sup>69</sup>.

Lata 60. XX wieku były w Stanach Zjednoczonych okresem, w którym rzesze młodych ludzi postanowiły wystąpić w obronie wyznawanych przez siebie wartości, otwarcie nawołując do odcięcia się od oficjalnego systemu i związanej z nim kultury, postulując konieczność stworzenia społeczeństwa alternatywnego. Sięgający swymi korzeniami lat 60. bunt młodzieży krajów bogatego Zachodu zrodził zjawisko zwane kontrkulturą. Bunt ten i jego emanacja w postaci kontrkultury kierowały się przeciw różnym przejawom zła świata dorosłych, przybierając przy tym niekiedy dość gwałtowne formy (demonstracji, a nawet aktów wandalizmu czy przemocy). Był to bunt przeciwko skostniałym elitom władzy. Jedną z podstawowych idei było wyzwolenie, pojmowane jako uwolnienie jednostki od nakazów społeczeństwa. Atakowano głównie różne przejawy pleniącego się zła w polityce i gospodarce, w społeczeństwie i samych ludziach. Swoją nonszalanckością i odrzuceniem powszechnych wartości, młodzieżowy ruch protestu podważał normy i nakazy społeczne. Wiązała się z tym ucieczka od poboru wojskowego i publiczne palenie kart mobilizacyjnych. Również swoboda seksualna była wyzwoleniem od sztucznie narzuconych norm moralnych. Kontrkultura atakowała właściwy krajom Zachodu, co za tym idzie właściwy Stanom Zjednoczonym, porządek polityczny i społeczno-ekonomiczny oraz kreowała się na sojusznika i obrońcę Trzeciego Świata. (Trzeci Świat nie cieszył się ówczesnie szczególną sympatią, z uwagi na jego liczne i bliskie związki ze światowym komunizmem,

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 86–87, 90.



z którego politycznego i materialnego wsparcia obficie korzystał). W walce o „lepszy świat” połączył ludzi w miarę spójny system kontrkulturowych przekonań, takich jak pacyfizm, anarchizm (w tym feminizm), propagowanie ekologii (w tym wegetarianizm), sprzeciw wobec wszelkich form nietolerancji i dyskryminacji, próba odnalezienia swej tożsamości w innym niż zachodni systemie wartości, wreszcie – silnie lewicowa orientacja polityczna<sup>70</sup>.

Kontrkultura młodzieżowa w Stanach Zjednoczonych była wyzwaniem dla systemu społecznego – kwestionowała wartości i instytucje społeczeństwa konsumpcyjnego i zmierzała do przewartościowania i przebudowy społecznej. Uwaga ówczesnych studentów początkowo skupiała się głównie na nierównościach społecznych, w tym przede wszystkim odmawianiu praw obywatelskich Afroamerykanom oraz braku demokracji na uniwersytetach. Dla przykładu – wiosną 1968 roku na kilku prestiżowych uczelniach studenci zastrajkowali pod hasłami podwyżki płac dla najmniej zarabiających pracowników uniwersyteckich i w imię większej tolerancji rasowej. W maju na Harvardzie aktywiści zajęli budynki administracji, domagając się zrównania płac sprzątaczy z minimum bytowym. Podobne zadania w imieniu upośledzonych płacowo grup studenci wysunęli na uniwersytetach Cornell i Princeton. Na Columbii i Yale podjęli próbę założenia związku zawodowego wśród najmniej zarabiających pracowników. Na stanowej uczelni Pensylwanii, znanej jako Penn State, czarnoskórzy działacze okupowali centrum studenckie na znak protestu przeciwko groźbom śmierci kierowanym anonimowo pod adresem ich przywódców. Na uniwersytecie Brown Afroamerykanie, rozwścieczeni zamieszczeniem w uczelnianym piśmie ogłoszenia przeciwko proponowanym odszkodowaniom za niewolnictwo, skonfiskowali znaczną część nakładu i utworzyli ludzki łańcuch wokół siedziby gazety, aby uniemożliwić dystrybucję pozostałych egzemplarzy<sup>71</sup>.

Kampusy stały się szybko wylęgarnią idei i zachowań, które miały szerszy zakres i znalazły większy oddźwięk poza obrębem uczelni. W tej szerzej rozumianej kontrkulturze przeplatały się ze sobą nurty rewolucji politycznej, religijnej odnowy, odmowy służby wojskowej, powrotu do natury i narkotycznego odlotu od rzeczywistości, które zjednoczyły się w kulminacyjnym proteście przeciwko wojnie w Wietnamie<sup>72</sup>.

Radykalizacja sytuacji w kraju związana z konstatacją młodzieżową budziła ogromne obawy i poczucie zagrożenia dla panującego systemu społeczno-politycznego. Neokonserwatyści uznali, że wielu liberalnych intelektualistów pod

<sup>70</sup> Za: A. Jawłowska, *Drogi kontrkultury*, Warszawa 1975, s. 216 oraz A. Zwaniecki, *Przebudzenie na kampusach?*, „Przegląd Polski on-line”, <http://www.dziennik.com/www/dziennik/kult/archiwum/07-12-01/pp-08-24-01.html> (listopad 2006).

<sup>71</sup> *Ibidem*.

<sup>72</sup> *Ibidem*.

wpływem radykalnych ruchów studenckich i mniejszościowych znalazło się w punkcie, w którym nie potrafi trzeźwo określić, co jest wrogiem prawdziwych liberalnych wartości.

Liberałowie obawiali się, że obrona istniejących instytucji lub tradycji wywoła wściekłość radykałów, którzy uznają ich za prawicowców przeciwnych prawom człowieka. Uznali oni, wbrew oczekiwaniom neokonserwatystów, że powinni wspierać kontrkulturę. Podziwiali zaangażowanie i aktywność młodych działaczy. Z kolei neokonserwatyści wierzyli, że „młodość” potrzebuje wzorów do naśladowania, przewodników, autorytetów i wskazówek – w drugiej połowie lat 60. brakowało tego na amerykańskich uczelniach.

Według neokonserwatystów, liberałowie nie potrafili rozpoznać swego prawdziwego wroga. Radykalizm na uniwersytetach wraz z Nową Lewicą (o której będzie mowa w kolejnym podrozdziale) był wymierzony bezpośrednio w liberalizm. Ukazywał go jako filozofię pełną słabości, sparaliżowaną wizją wszelkich zmian społecznych. Moynihan w 1967 roku wzywał, aby prawdziwy liberalizm zerwał z dawnymi niesnaskami i zawarł alians z konserwatystami przeciwko radykałom. Pisał:

Liberałowie muszą sobie zdać sprawę, że ich żywotnym interesem jest stabilność społeczna [...]. Muszą szukać dużo bardziej efektywnego aliansu z politycznymi konserwatystami, którzy dzielą ich interesy i rozpoznają zagrożenie, jakim jest kontynuacja istniejącego porządku społecznego jako anarchistycznego pragnienia zmiany [...]. Zbyt długo byliśmy więźniami retoryki, która wskazywała, że Republikanie nie wiedzą ani nie dbają o problemy społeczne narodu<sup>73</sup>.

Norman Podhoretz sugerował, że być może liberałowie nie sprzeciwiali się radykalizmowi, gdyż podświadomie pocieszał ich fakt, że radykałowie odnosili się nieprzychylnie do liberalizmu, to jednak nie zagrażali indywidualnym liberałom ani wolnemu głoszeniu poglądów liberalnych. Inaczej miała się sprawa, jeśli chodzi o poglądy konserwatywne i ludzi je głoszących. Stąd przypuszczenie Podhoretza, że liberałowie na uniwersytetach pozwolili na radykalizm, a nawet wspierali radykałów, gdyż ci atakowali ich największego (jak im się wydawało) wroga – konserwatyzm<sup>74</sup>.

Irving Kristol w wielu swych esejach wykorzystywał jako punkt wyjścia niezdolność liberalnych profesorów do obrony liberalizmu. Służyło to szerszemu atakowi na intelektualistów. Postrzegał on liberałów jak zagubionych i niezdolnych do przekazania młodym ludziom podstawowych wartości i zasad właś-

<sup>73</sup> Za: D. P. Moynihan, *The Politics of Stability*, „The New Leader”, 9.10.1967, s. 7.

<sup>74</sup> M. Gerson, *The Neoconservative Vision. From the Cold War to the Culture Wars*, *op. cit.*, s. 107.

ciwych polityce. Wskazywał, że ci sami liberalni profesorowie zabierali głos w dyskusjach społecznych dotyczących kwestii publicznych, mimo braku właściwych do tego kompetencji (o czym według Kristola świadczyła wcześniej przywołana niezdolność wpojenia młodym ludziom zasad i wartości)<sup>75</sup>.

Nathan Glazer z kolei zwracał uwagę przede wszystkim na to, iż liberalni intelektualiści w obliczu radykalizacji życia uniwersyteckiego i powstania ruchu antywojennego nie potrafili się im mocno przeciwstawić z obawy, że zostaną uznani za zwolenników interwencji w Wietnamie. Stąd działali oni według założenia: „zgadzam się z waszym celem (koniec wojny), ale niekoniecznie z środkami, jakich używacie”. Neokonserwatyści to zachowanie przywoływali na dowód niezrozumienia przez liberałów, czym grozi kontrkultura młodzieżowa i Nowa Lewica – celem jej było nie powstrzymanie rasizmu czy wojny w Wietnamie, ale całkowite przebudowanie amerykańskiego społeczeństwa<sup>76</sup>.

### 2.2.3. Nowa Lewica

Ważnym czynnikiem, któremu Żywotne Centrum zawdzięczało swój schyłek, był atak na jego podstawy ideowe. W połowie lat 60. lewica miała już przygotowany zestaw zarzutów przeciwko zimnowojennym liberałom, ich poglądom na Amerykę i prawomocność jej globalnych interesów<sup>77</sup>. Od 1965 roku ruszyła ofensywa Nowej Lewicy. Postępowcy walczyli o tolerancyjny świat, byli przeciwnikami stawiania Stanów Zjednoczonych w roli „globalnego policjanta”. Konsekwencją rozkładu Żywotnego Centrum stało się także odrodzenie lewicowego skrzydła (E. McCarthy, W. Fulbright, G. McGovern, E.M. Kennedy) w Partii Demokratycznej, które podjęło skuteczną walkę z liberałami zimnowojennymi.

Lewica demokratyczna proklamowała Nową Politykę (*New Politics*), dającą moralne alibi postulatowi „odprężenia” w stosunkach z ZSSR, usprawiedliwiając także roszczenia „ruchów narodowowyzwoleńczych” w Trzecim Świecie i ustanawianie tam reżimów marksistowskich. Ideolodzy „Nowej Polityki” (R.J. Barnet, M. Ruskin, J.K. Galbraith) głosili, że komunizm sprzyja procesom modernizacji w takich krajach, jak Chiny czy Kuba, a lokalne rewolucje marksistowskie nie zagrażają Stanom Zjednoczonym, które z kolei są jedynym zagrożeniem dla pokoju – gdy angażują się przeciwko rewolucji, co jest i niebezpieczne, i niemoralne<sup>78</sup>.

Nowa Lewica oznaczała ruch społeczno-polityczny i ideologiczny, powstały w środowiskach młodzieżowych, studenckich i intelektualnych. Ruch ten wyrażał rozczarowanie tak kapitalizmem, jak i komunizmem realizowanym w kra-

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>77</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 49.

<sup>78</sup> J. Bartyzel, *Przechodnie ideologie, stały cel*, *op. cit.*

jach bloku sowieckiego<sup>79</sup>. Lewica ta była „nowa” w tym sensie, że odcinała się zarówno ideologicznie, jak i organizacyjnie od partii komunistycznych i socjaldemokratycznych, które miały ukształtowaną tradycję, wypracowane formy organizacyjne oraz doświadczenia walki politycznej<sup>80</sup>. Typowy reprezentant Nowej Lewicy wierzył, że światu brak mądrości i sprawiedliwości, a winą za to obarczał panujący system władzy, wobec którego stawał w opozycji. Lewicowcy pragnęli sprawiedliwości społecznej dla mas<sup>81</sup>. Nowa Lewica narodziła się w wyniku rewolucji studenckiej lat 60. Ówcześni studenci, pochodzący ze wszystkich warstw społecznych, w pewnym sensie oderwani od kultury i przeszłości swoich przodków (jest to pokolenie, które nie doświadczyło wojny i którego przodkowie z reguły nie byli wykształceni) czekali niecierpliwie na doktrynę, która zaspokajałaby dwie podstawowe potrzeby: po pierwsze, musiała obiecywać wyzwolenie jednostki; po drugie, musiała gwarantować sprawiedliwość społeczną. Przesłanie Nowej Lewicy było proste: cała władza na świecie jest uciskiem i cała władza jest uzurpowana; zniesienie tej władzy miało być krokiem do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej i wyzwolenia jednostki<sup>82</sup>. Krytyka sytuacji człowieka w cywilizacji przemysłowej wyrażała się w protestach przeciwko dyskryminacji rasowej, wojnie wietnamskiej i kształtowi systemu oświaty. Podejmowano działania wymierzone przeciw porządkowi prawnemu i elitom władzy<sup>83</sup>. Nowa Lewica miała wpisany w swój program atak na istniejący system społeczno-ekonomiczny i polityczny Stanów Zjednoczonych. Stale poddawała krytyce istniejące *status quo*, formułowała hasła jego radykalnej zmiany i sformułowania społeczeństwa przyszłości<sup>84</sup>. Nowa Lewica była w ogólnym ujęciu marksistowska i żarliwie antykomunistyczna.

Irving Kristol traktował ją jako niezdolną do politycznej dyskusji, ponieważ nie miała żadnych politycznych poglądów i właściwie nie interesowała się polityką. Neokonserwatyści uważali Nową Lewicę za ruch kulturowy udający ruch polityczny. Stąd też twierdzili, że taka „siła” nie posiada żadnej odpowiedzialności politycznej. Przecistawiali temu tradycje Starej Lewicy –

Stara Lewica, albo przynajmniej jej część nazywana demokratycznym socjalizmem może być uznana za autentyczną część zachodniej tradycji politycznej. Demokratycz-

<sup>79</sup> Na podstawie: M. Waldenberg, *Prekursorzy nowej lewicy*, Kraków 1985; R. Scruton, *Intelektualiści nowej lewicy*, Poznań 1999.

<sup>80</sup> W. Sokolewicz, J. Wróblewski, *Komunizm i „nowa lewica” – krytyka systemu amerykańskiego*, Warszawa 1984, s. 75.

<sup>81</sup> R. Scruton, *Intelektualiści Nowej Lewicy*, *op. cit.*, s. 17.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>83</sup> Na podstawie: M. Waldenberg, *Prekursorzy nowej lewicy*, *op. cit.*; R. Scruton, *Intelektualiści nowej lewicy*, *op. cit.*

<sup>84</sup> W. Sokolewicz, J. Wróblewski, *Komunizm i „nowa lewica” – krytyka systemu amerykańskiego*, *op. cit.*, s. 5.

ny socjalizm próbował rozwijać program socjalny, który miał pewien sens [...]; brał ekonomię na poważnie, nawet jeśli była ona błędna i niefachowa. Prawdziwie wierzył w liberalno-demokratyczne wartości [...]<sup>85</sup>.

Kristol postulował nawet, że przodkiem Nowej Lewicy była nie Stara Lewica, ale Stara Prawica – oba kierunki według niego gardziły liberalną demokracją i postępowym kapitalizmem – co nazywały kryzysem nowoczesności. Neokonserwatyści sugerowali, iż Nowa Lewica może być jedynie rozumiana i postrzegana jako *quasi*-religijny fundamentalny ruch walczący z amerykańskim społeczeństwem. Pogardzali oni Nową Lewicą i jej wizją Ameryki<sup>86</sup>. Norman Podhoretz i pisarze „Commentary” traktowali Nową Lewicę jako negację liberalizmu, która czyni poważne szkody młodej generacji Amerykanów i całemu społeczeństwu amerykańskiemu. Neokonserwatyści uznali, że Nowa Lewica stoi na stanowisku negacji i eliminacji wszystkiego, co było dla nich wartościowe<sup>87</sup>.

Nowa Polityka jest wyrazem polityki kontrkultury; jest zjednoczoną opozycją wobec tradycyjnej kultury politycznej, kwestionuje centralne wartości: przekonanie, że polityka opiera się na interesach jednostkowych; że konflikt jest stałym elementem polityki; że dążenie do realizacji indywidualnych celów jest społecznie opłacalne; że wolność jest zakorzeniona w prawie; że równość szans nagradza indywidualne osiągnięcia; że siła jest koniecznym instrumentem dla zachowania społecznego i międzynarodowego pokoju [...], że władza opiera się w równej mierze na przymusie i kompromisie [...]; że obywatelstwo (przynależność do danego społeczeństwa) wymaga podporządkowania się prawu (nawet jak się z nim nie zgadza); łamanie prawa winno być karane [...], że patriotyzm jest cnotą społeczną; że Stany Zjednoczone są przyzwyczajone i odnoszącym sukcesy – chociaż niedoskonałym – społeczeństwem<sup>88</sup>.

Neokonserwatyści wypowiedzieli około 1970 r. wojnę Nowej Lewicy na wszystkich frontach, tak polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej, dowodząc, że „świat potrzebuje siły Ameryki”, która nie powinna rezygnować z roli przywódcy światowego, zaś użycie siły w obronie wolności i interesu narodowego jest nie tylko moralnie dozwolone, lecz wręcz nakazane<sup>89</sup>.

Pod koniec lat 60. neokonserwatyści jako liberałowie byli nadal członkami Partii Demokratycznej, jednak w wyniku jej coraz bardziej lewicowego oblicza znajdowali się w większej izolacji. Zimnowojenni liberałowie zaczęli zwalczać wszelkie lewicujące środowiska, które już wcześniej zademonstrowały w szczególności swój patriotyzm, żądając, by Stany Zjednoczone podzieliły się ze stalinowską

<sup>85</sup> Za I. Kristol, *Why is Hard to be Nice to the Old Left*, „Fortune”, 08.1968, s. 178.

<sup>86</sup> M. Gerson, *The Neoconservative Vision. From the Cold War to the Culture Wars*, *op. cit.*, s. 110–111.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 111–112.

<sup>88</sup> Za: J. Kirkpatrick, *The Revolt of the Masses*, „Commentary”, 02.1973, s. 60.

<sup>89</sup> J. Bartyzel, *Przechodnie ideologie, stały cel*, *op. cit.*

Rosją tajemnicą broni jądrowej. Neokonserwatywni intelektualiści uznali, że na skutek przegranej wojny wietnamskiej dotychczasowa elita odpowiadająca za politykę zagraniczną utraciła wolę działania i z powodzeniem w ciągu najbliższych dziesięcioleci starali się ją zastąpić (dowodem na to są prezydentury Reagana czy Busha jun). Uważali, że ekspansjonizm radziecki stanowi zagrożenie. Eskalacja radykalizmu w latach 60. skutecznie wyleczyła neokonserwatystów z lewicowych mrzonek (tak charakterystycznych dla ich młodościowych lat).

Lata 60. przyniosły także niepokój wywołany nastrojami antysemickimi w USA związanymi z wojną sześciodniową w czerwcu 1967 roku (jak wspomniano, wielu z nich było pochodzenia żydowskiego)<sup>90</sup>. Zdawano sobie sprawę, że wojna sześciodniowa<sup>91</sup> miała aspekty daleko wykraczające poza obszar Bliskiego Wschodu. Wielu obserwatorów międzynarodowej sceny politycznej postrzegало ją jako zastępczy konflikt amerykańsko-radziecki (Izrael był popierany przez Stany Zjednoczone i wyposażony w uzbrojenie amerykańskie, natomiast kraje arabskie – a zwłaszcza Egipt – cieszyły się poparciem państw Układu Warszawskiego, zaś ich armie wyposażone były w broń produkcji radzieckiej). Z drugiej strony duża część społeczeństwa amerykańskiego uważała zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie za nieuzasadnione; jest to bowiem jedynie realizacją interesów Izraela. Oskarżenia kierowane pod adresem Izraela i Amerykanów żydowskiego pochodzenia bez wątpienia nie zostały bez wpływu na stanowisko przyszłych neokonserwatystów, którzy jednak nigdy nie zwątpili w Izrael jako najbliższego sojusznika w regionie (co możemy obserwować do dnia dzisiejszego).

#### 2.2.4. Neokonserwatyzm przetłumu lat 60. i 70. XX wieku

Podsumowując, można stwierdzić, że to właśnie radykalizm lat 60. spowodował powolne przechodzenie neokonserwatystów na prawo. Liberalny konsensus rozpadł się w wyniku odsunięcia się od liberalizmu i Partii Demokratycznej pewnej grupy, która uznała, iż liberalizm lat 60. oddalił się od swych moralnych i politycznych korzeni<sup>92</sup>, że rozpoczął swój kurs w kierunku lewicy. Miał na to wpływ niewątpliwie wzrost radykalizmu w połowie lat 60., wprowadzenie Akcji Afirmatywnej, a także atak na podstawy ideowe doktryny Żywoźnego Centrum. Momentem zwrotnym, który przyczynił się do załamania się ideologii Żywoźne-

<sup>90</sup> R. Leśniewski, *Komu rzeczywistość dała po mordzie*, „Polskie Radio on-line”, <http://www.radio.com.pl/spoleczenstwo/temattygodnia/default.asp?id=339&md=0> (listopad 2006).

<sup>91</sup> Wojna prowadzona przez Izrael z arabskimi sąsiadami (Egiptem, Jordanią i Syrią), spowodowana zakazaniem przez Egipt żeglugi izraelskich statków po zatoce Akaba. W ciągu sześciu dni (5–10 VI) Izrael rozbił główne siły arabskie. Więcej: [http://www.izrael.badacz.org/historia/6\\_dni.html](http://www.izrael.badacz.org/historia/6_dni.html)

<sup>92</sup> I. Kristol, *Reflections of a Neoconservative*, *op. cit.*, s. IX.

go Centrum, była porażka amerykańskiej polityki prowadzonej w Wietnamie, a także porzucenie przez amerykańskich polityków *strategii powstrzymywania* na rzecz mirażu „ewolucyjnej konwergencji systemów i odprężenia”<sup>93</sup>.

Neokonserwatyści chcieli reformować Partię Demokratyczną i jej program. Pragnęli powrotu do ideowych korzeni Żywoego Centrum, jednak wobec coraz bardziej lewicowego oblicza demokratów zimnowojenny antykomunizm i proamerykanizm były odbierane nieprzychylnie. W starciu tym „starzy liberałowie” (wywodzący się z Żywoego Centrum) zajmowali pozycje opozycyjne w stosunku do nowego stylu życia, nowej polityki, nowych klas i nowych idei (propagowanych przez Nową Lewicę), które były krytyczne wobec amerykańskich instytucji, wartości, stylu życia, elit i poszczególnych polityk prowadzonych przez rząd. W tym czasie neokonserwatyści stali na straży kapitalizmu, systemu industrialnego i wolnego rynku jako symboli antykomunizmu<sup>94</sup>.

Na przestrzeni kilku lat, od roku 1968 i objęcia urzędu prezydenckiego przez Nixona aż do 1976 roku, kiedy gabinet w Białym Domu przejął Carter, poglądy Partii Demokratycznej na świat i rolę odgrywaną w nim przez Stany Zjednoczone stawały się coraz bardziej niespójne, rozpadając się na trzy kategorie. Najbardziej na lewo sytuowali się ci, którzy przyjęli koncepcje rewizjonistyczne w celu potępienia nie tylko prowadzonej polityki, ale również motywacji i struktury społecznej USA. Centrum dążyło do znalezienia konstruktywnej, lecz mniej dominującej roli dla Stanów Zjednoczonych w tworzącym się nowym porządku światowym. Po prawej stronie liberałowie pragnęli chronić interesów Ameryki w świecie i chcieli utrzymać jej dominującą rolę. Przez osiem lat walk tych frakcji o przywództwo w Partii Demokratycznej żadna nie zdołała uzyskać trwałej przewagi<sup>95</sup>.

Rozczarowanie wobec radykalizującego liberalizmu w ówczesnym czasie połączyło się z renesansem tradycyjnych wartości i idei składających się na etos konserwatywny nie tylko w sferze polityczno-społecznej, ale i moralno-obyczajowej. Szczególnie chodzi tu o wolność, indywidualizm, kapitalistyczną przedsiębiorczość i doskonałość amerykańskich instytucji społeczno-politycznych<sup>96</sup>.

Pod koniec lat 60. i na początku lat 70. można już mówić o neokonserwatyzmie jako istniejącym zbiorze spójnych poglądów dotyczących zarówno polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej, który był na tyle oryginalny, że pozwalał identyfikować ten „ruch”. Zimnowojenni intelektualiści wypracowali konkretny obraz sytuacji światowej, w którym podobnie jak w doktrynie Żywoego Centrum, zasadniczą rolę miało zagrożenie komunistyczne. Był to obraz dostosowany do

<sup>93</sup> J. Bartyzel, *Przechodnie ideologie, stały cel*, op. cit.

<sup>94</sup> J. Schissler, *Human Rights: Detente and Neo-conservatism in American Foreign Policy*, op. cit., s. 81, 82.

<sup>95</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, op. cit., s. 39, 40.

<sup>96</sup> J. Stachura, *Przyczyny renesansu konserwatyzmu*, op. cit., s. 13, 15.

ówcześnie istniejącej sytuacji, determinowanej przez słabość Zachodu, zamęt wśród elit panujących, słowne ataki polityczne Trzeciego Świata na kraje rozwinięte. Jeżeli chodzi o politykę wewnętrzną, to przede wszystkim neokonserwatyści uważali lewicową krytykę amerykańskiej polityki za element ataku na demokrację w kraju. Obawiali się, że zwycięstwo lewicy będzie oznaczać koniec demokracji w Stanach Zjednoczonych i triumf komunizmu za granicą<sup>97</sup>. Katalizatorem przemian w świadomości społecznej, które polegały na rozpowszechnieniu się wartości konserwatywnych, było poczucie zagrożenia, oraz obawa o pozycję militarną Stanów Zjednoczonych na świecie. Przyczyniło się to do renesansu nastrojów nacjonalistycznych i zimnowojennych, gdzie duma z faktu, że jest się Amerykaninem, a Stany Zjednoczone ostoją demokracji na świecie, połączyła się z żądaniem umocnienia potęgi militarnej Stanów Zjednoczonych w celu przeciwstawienia się ZSRR i rozszerzeniu się wpływów komunistycznych na świecie<sup>98</sup>.

Neokonserwatyzm w tym okresie jest pewnym zbiorem opinii, poglądów, zestawem priorytetów, selekcyjnie wybranych problemów, oznacza preferencję dla szczególnego rodzaju wyjaśnień i rozwiązań, w końcu wyraża się w konsensusie dotyczącym tego, kto jest wspólnym wrogiem. Neokonserwatyzm jest w dużej mierze negatywnym, krytycznym spojrzeniem – koncentruje swą energię bardziej na eliminowaniu tego, co uważa za błędne, niż na proponowaniu pozytywnych, nowych rozwiązań<sup>99</sup> (krytyka Nowej Lewicy, Akcji Afirmatywnej, kontrkultury młodzieżowej). Z drugiej strony według Irvinga Kristola daje nadzieję, z wiarą patrzy w przyszłość, jego ogólny wydźwięk jest radosny.

Nie ulega wątpliwości, że lata 60. istotnie były najważniejszą duchową i polityczną rewolucją na Zachodzie. Neokonserwatyści uznali, że drogą wyjścia z duchowego, społecznego i moralnego deficytu można odnaleźć dzięki powrotowi do tradycyjnych wartości. Zdawali sobie sprawę, że ekonomiczny, a przede wszystkim społeczny liberalizm bardzo głęboko zmodyfikował ceniony przez konserwatystów tradycyjny styl życia<sup>100</sup>. W kontekście kulturalnej rewolucji neokonserwatyści jako przyczynę wskazywali moralną słabość, pobłażanie własnym zachciankom, tchórzostwo czy „liberalną kapitulację”.

Tymczasem amerykański konserwatyzm zachował, a nawet wzmocnił swoją moralną i ideową determinację. Uznał, że rewolta lat 60. była konsekwencją moralnej słabości ludzi, którzy niewłaściwie wykorzystali ogromny potencjał kapita-

<sup>97</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 71, 72.

<sup>98</sup> J. Stachura, *Przyczyny renesansu konserwatyzmu*, *op. cit.*, s. 17.

<sup>99</sup> P. Steinfels, *Neo-conservatism in the United States*, [w:] *Neo-conservatism: Social and Religious Phenomenon*, red. G. Baum, New York 1981, s. 39.

<sup>100</sup> *Intelektualistów pociągga władza i siła*, rozmowa z Markiem Lillą, „Europa”, 17.05.2006, nr 20 (111), Idee, s. 2.



listycznych swobód<sup>101</sup>. Twierdził, że złudzeniem części amerykańskich liberałów okazało się przeświadczenie, że kwestie moralne przestają określać decyzje polityczne wyborców i że wynik wyborów w społeczeństwach „postpolitycznych” zależy wyłącznie od kwestii pragmatycznych, a w szczególności od gospodarki. Podstawą sukcesu neokonserwatystów było nie tylko odkrycie, jakie znaczenie mają dla społeczeństwa amerykańskiego wartości – umieli też potraktować te wartości elastycznie, wiążąc je z różnymi programami politycznymi. Można uznać, że język wartości w polityce dawał już na wstępie przewagę konserwatystom, dla których był niejako „naturalnym” sposobem wyrażania opinii o świecie<sup>102</sup>.

Jeżeli skupimy się na ściśle politycznych konsekwencjach lat 60., to przede wszystkim należy zwrócić uwagę na fakt, iż Kongres i sądy umocniły swą pozycję, a pozycja prezydenta uległa osłabieniu. Pod innymi względami amerykański system polityczny nie zmienił się znacząco. Jeśli jednak wierzyć neokonserwatystom, ta instytucjonalna stabilność maskowała jedynie bardziej fundamentalne i groźne przekształcenia w amerykańskim życiu. Pisząc o latach 60., skupiali się oni na trzech takich zmianach: w sferze autorytetu publicznego, rodziny i jednostkowej moralności<sup>103</sup>.

Rewolucja lat 60. przyniosła według neokonserwatystów delegitymizację autorytetu publicznego w niemal każdym aspekcie społecznego życia: od policji aż po służbę publiczną, szkoły, uniwersytety, a także – jak twierdzą niektórzy – armię.

Pod pewnymi względami instytucje te stały się bardziej demokratyczne i ograniczone prawem, ale przede wszystkim – mniej zdolne do sprawowania swych ważnych funkcji w demokracji. Kiedy uniwersytety schlebiają kapryśnym gustom studentów oraz agresywnym żądaniom politycznych grup interesu, przestają być oazami poważnego kultywowania „ja”. Kiedy pornografia jest bez problemu dostępna w telewizji kablowej i w Internecie, zyski czerpią obrzydliwi handlarze, a cierpi na tym nasza godność. Przez zdelegitymizowanie autorytetu publicznego w imię wolności lata 60. usankcjonowały zanieczyszczenie życia publicznego i osłabienie demokratycznych instytucji<sup>104</sup>.

Najwyraźniejsze oznaki ogólnego zmierzchu publicznego autorytetu konserwatyści dostrzegali w amerykańskiej rodzinie, którą uznawali za instytucję wrażliwą. Wskaźniki urodzin uległy znacznemu obniżeniu, wzrosła liczba nieślubnych dzieci, a rozwód zamiast wyjątkiem stał się regułą.

<sup>101</sup> *Jak zachować cnotę we współczesnym kapitalizmie*, rozmowa z Rogerem Kimballem, „Europa”, 2.02.2005, nr 5/05 (44), Idee, s. 2.

<sup>102</sup> L. Koczanowicz, *Jak szukać cnoty w świecie wyboru*, <http://prawo.uni.wroc.pl/~kwasnicki/EkonLit/Cnota%20w%20swiecie%20wyboru.htm> (kwiecień 2006).

<sup>103</sup> M. Lilla, *Opowieść o dwóch reakcjach. O tym, jak lata sześćdziesiąte i reaganizm wspólnie stworzyły dzisiejszą Amerykę*, „Europa”, 2.02.2005, nr 5/05 (44), Tradycja, s. 6.

<sup>104</sup> *Ibidem*.

Rewolucja seksualna uczyniła promiskuityzm modnym ideałem (choć rzadko praktykowanym), zachęcając w ten sposób młodych ludzi do odkładania małżeństwa i uzasadniania jego rozpadu potrzebą samorealizacji. Rodzice stali się mniej chętni i mniej zdolni do dyscyplinowania swoich dzieci, częściowo dlatego, że feminizm rzuca cień podejrzania na wszelką hierarchię w obrębie rodziny. Dzieci zachęca się, by publicznie manifestowały szacunek dla samych siebie, ale prywatnie nie traktowały już swoich rodziców jako przewodników w kwestii tego, które zachowania są pożądane. Obdarzone wolnością za sprawą lat 60., dzieci wydają się teraz pozbawione ochronnego kokonu miłości i autorytetu, którego niegdyś dostarczały stabilne, tradycyjne rodziny. Nowy otwarty sposób mówienia o seksie w telewizji i filmie oraz wzrastająca obojętność wobec tego, co eufemistycznie nazywamy „preferencjami seksualnymi”, zbija z tropu odpowiedzialnych rodziców<sup>105</sup>.

To argumenty powszechnie spotykane w konserwatywnej literaturze na temat skutków rewolucji kulturalnej lat 60.

Neokonserwatyści byli przekonani, że przemiany obyczajowe inspirowane rewolucją lat 60. przyczyniły się do upadku „amerykańskich wartości”, takich jak wiara w demokrację i antykomunizm, doprowadzając do wzrostu nihilizmu, cynizmu i hedonizmu w społeczeństwie pozbawionym moralnej orientacji<sup>106</sup>.

Neokonserwatyści czuli niemalże odrazę do wszelkich programów reform opartych na zasadach inżynierii społecznej, proponowanych przez ruchy lewicowe. Programy te były według nich sceptyczne wobec religii i wrogie konserwatyzmowi, pragnęły stworzyć lepszy świat, w którym polityka będzie zbędna, a zastąpią ją uniwersalnie zastosowane wzory właściwego postępowania pragmatycznego. Stąd kontestatorzy wyrażali chęć reformowania zastanej rzeczywistości, często wbrew społeczeństwu przywiązanemu do starych zasad i wartości<sup>107</sup>.

Neokonserwatyści nie przejawiali chęci do rewolucyjnych zmian rzeczywistości, co wynika z podstawowych założeń doktrynalnych konserwatyzmu. Twierdzili, że niektóre elementy lokalnej tradycji mogą okazać się dużo bardziej przydatne niż importowane, obce rozwiązania. Zdaniem konserwatystów amerykańskich, z którym łatwo się zgodzić, imitowanie obcych rozwiązań „u siebie” nie jest rzeczą łatwą i może prowadzić do niepokojów społecznych, chaosu, jeśli nie weźmie się pod uwagę wszystkich okoliczności wynikających z tradycji, historii czy cech charakterystycznych dla danego narodu<sup>108</sup>, tutaj narodu amerykańskiego.

Na koniec należy zaznaczyć, że neokonserwatyzm u progu lat 70. stanowił próbę przywrócenia tradycyjnych ideałów i tym samym wpisał się on w powszechną zmianę nastrojów społeczeństwa amerykańskiego na bardziej konserwatywne.

<sup>105</sup> *Ibidem*.

<sup>106</sup> *Intelektualistów pociąga władza i siła, op. cit.*, s. 5.

<sup>107</sup> K. Minogue, *Conservatism in a Rationalist Age*, [w:] *Ronald Reagan a wyzwania epoki, op. cit.*

<sup>108</sup> *Ibidem*.

## 3. Neokonserwatyzm w latach 70.

---

[...] I do think there really is such thing as neoconservatism – but it is most misleading to think of it as any kind of ‘movement’. It holds no meetings, has no organizational form, has no specific programmatic goals, and when two neoconservatives meet they are more likely to argue with one another than to confer or conspire. But it is there, nevertheless – an impulse that ripples through the intellectual world; a ‘persuasion’, to use a nice old – fashioned term; a mode of thought (but not quite a school of thought).

Irving Kristol, 1979 r.

### 3.1. Założenia neokonserwatyzmu amerykańskiego

#### 3.1.1. Źródła ideologiczno-filozoficzne

Pisząc o głównych źródłach, z jakich czerpie amerykański neokonserwatyzm, należy przede wszystkim wymienić przywoływane i scharakteryzowane w rozdziale pierwszym klasyczny liberalizm, wiarę w kapitalizm oraz demokrację republikańską.

Neokonserwatyści w pierwszej połowie lat 60. nadal trwali w przekonaniu, że amerykańskie instytucje polityczne najlepiej służą realizacji zasad demokratycznych; w wierze w ekonomiczny materializm sprzężony z duchem kapitalizmu – wolną konkurencją, swobodą umów, prawem korzystania z własności; wierzyli w „równość szans”; w bezklasowość amerykańskiego społeczeństwa; byli przekonani również o egalitarnym charakterze społeczeństwa, co wiązało się z silną konkurencją i z indywidualizmem<sup>1</sup>. Wyżej przywoływane wartości były charakterystyczne niemalże dla całego społeczeństwa amerykańskiego. Ówczesnie panowała powszechna zgoda na owe „reguły gry” oraz przekonanie o konieczności utrzymania tej zgody jako warunku dalszego trwania całego systemu tak politycznego, jak i społecznego<sup>2</sup>.

Jeżeli skoncentrujemy się na korzeniach ideologiczno-filozoficznych neokonserwatyzmu, to na pierwszym miejscu należy wymienić poglądy Alexis’a de Tocqueville’a. Alexis Charles hrabia de Tocqueville (1805–1859) był francuskim

---

<sup>1</sup> W. Osiatyński, *Stany Zjednoczone. Społeczeństwo i władza*, op. cit., s. 25–30.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 66.

politykiem, socjologiem, historykiem, członkiem Akademii Francuskiej, ministrem spraw zagranicznych, jednym z klasyków liberalizmu. Owocem jego podróży do Stanów Zjednoczonych w 1831 było dzieło *O demokracji w Ameryce*. Jest to analiza funkcjonowania wzorcowej, według niego, demokracji amerykańskiej. Przez demokrację rozumiał nie tyle ustrój polityczny, ile typ społeczny, którego cechą jest egalitaryzm.

Tocqueville uznawał równość czy raczej „równość szans” jako podstawową właściwość liberalnej demokracji amerykańskiej, rozumiał przez to brak podziałów klasowych – żadne prawo czy zwyczaj wynikający z urodzenia nie może nikogo powstrzymać od wspinaczki po szczeblach ekonomicznej i społecznej drabiny<sup>3</sup>.

Alexis de Tocqueville nie wierzył jednak w możliwość równości absolutnej. Uważał, że ludzie zawsze będą się różnić (wykształceniem, zdolnościami, zamożnością). Podkreślał, że wprowadzenie równości stwarza niebezpieczeństwo powstania rządów autokratycznych. Jednostka pozostawiona sama sobie w wolnym społeczeństwie, zawsze będzie szukała oparcia w państwie i z łatwością podda się władzy centralnej. Dostrzegał on zagrożenie, jakie niesie ze sobą demokracja – jest nim „tyrania większości”. Zwracał uwagę na możliwość wystąpienia despotyzmu zupełnie innego niż te wcześniej znane. Nie byłby on związany z dominacją jednostki nad społeczeństwem, a wręcz przeciwnie – władzą społeczeństwa nad jednostką i ograniczaniem jej wolności<sup>4</sup>. Tocqueville twierdził, że demokratyczny despotyzm dąży do infantylicyzacji ludzi:

Ponad wszystkimi panuje na wyżynach potężna i opiekuńcza władza, która chce sama zaspokoić ludzkie potrzeby i czuwać nad losem obywateli. Ta władza jest absolutna, drobiazgową, pedantyczną, przewidująca i łagodną. [...] Stara się nieodwołalnie uwięzić ludzi w stanie dzieciństwa. [...] Otacza ludzi opieką, uprzedza i zaspokaja potrzeby, ułatwia im rozrywki, prowadzi ważniejsze interesy, kieruje przemysłem, zarządza spadkami, rozdziela dziedzictwo. Że też nie może oszczędzić im całkowicie trudu myślenia i wszelkich trosk żywota!

W ten sposób wolną wolę ludzką czyni się z każdym dniem bardziej nieużyteczną i sprawia, że przestaje się objawiać [...]

[Władza] nie łamie woli, lecz ją osłabia, nagina i opanowuje. Rzadko zmusza do działania, lecz zawsze staje na przeszkodzie wszelkiemu działaniu. [...] Nie tyranizuje – krępuje, ogranicza, osłabia, gasi, ogłupia i zamienia w końcu każdy naród w stado onieśmielonych i pracowitych zwierząt, których pasterzem jest rząd<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> P. Eidelberg, W. Morrisey, *Tocqueville and American Foreign Policy*, „The Intercollegiate Review”, wiosna–lato 1981, s. 78.

<sup>4</sup> M. Markowska, *Wolność i jej granice w myśli Burke’a, Tocqueville’a, i Milla*, [www.racjonalista.pl/kk.php/s,4229](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4229) (lipiec 2006).

<sup>5</sup> A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976, s. 470.

Tyrania większości jest zagrożeniem dla wolności. Tocqueville stwierdził, że jeżeli kiedykolwiek wolność przestanie istnieć w Stanach Zjednoczonych, to będzie to wina tyranii większości. Bowiem większość, jeżeli nie napotka na swej drodze przeszkód, prawie zawsze jest zdolna wymusić siłą posłuszeństwo, podporządkowanie się mniejszości. Jeżeli ktoś z mniejszości jest traktowany niesprawiedliwie, to nie ma się nawet do kogo odwołać, bo wszystko zależy od większości – opinia publiczna, władza wykonawcza, armia. Jest bardzo mało swobody wolnego wypowiedzania się, gdy ktoś zrobi coś niezgodnego z regułami, będzie potępiony przez większość<sup>6</sup>. Alexis de Tocqueville sugerował, że taka „tyrania większości” daje jednostkom szczęście, odbierając wolność. Społeczeństwo dokonuje wyboru – równość stawiana jest przed wolnością. Tocqueville twierdził, że wybór równości jest łatwiejszy, gdyż jej zalety widać od razu, zaś wady wtedy, gdy wszyscy już się do nich przyzwyczajają. Natomiast na efekty wolności trzeba czekać, a poza tym dużo łatwiej ją zniszczyć niż równość.

Tocqueville, pisząc o systemie demokratycznym w Ameryce, zwracał szczególną uwagę na postępujące „uśrednianie” jej mieszkańców w wielu dziedzinach. Tendencja ta polegała na zmniejszaniu się liczby jednostek posiadających daną cechę w bardzo małym albo bardzo dużym natężeniu. Dotyczyło to praktycznie wszystkich sfer życia społecznego – od praw wyborczych do literatury<sup>7</sup>.

Tocqueville zwracał uwagę również na fakt, że rząd centralny wcale nie przyciąga najlepszych ludzi. Częste wybory są przyczyną małej atrakcyjności władzy, gdyż uniemożliwiają stabilizację rządzącym. Tocqueville twierdził, że w powszechnym głosowaniu lud nie wybiera najlepszych, gdyż przede wszystkim nie posiada wystarczającej wiedzy o świecie politycznym, a po drugie, wyborcy nie chcą wybierać lepszych od siebie. Jedyne ratunek widzi on w wyborach pośrednich, gdyż są w stanie wprowadzić na wysokie stanowiska prawdziwych mężów stanu. Tocqueville przewidywał, że nadejdzie moment, w którym społeczeństwo amerykańskie będzie zmuszone do rozszerzenia formy wyborów pośrednich na wiele stanowisk „by się nie zgubić wśród raf demokracji”. Historia pokazuje, że pomylił się w wielu kwestiach. Trend jest wręcz przeciwny: wybory stają się coraz bardziej bezpośrednie. Częstość wyborów nie jest żadną przeszkodą dla polityków, gdyż ponad 90 procent senatorów utrzymuje swe stanowisko w następnej kadencji. Natomiast fakt, że ludzie dokonują wyborów politycznych bez odpowiedniej wiedzy, wcale nie wyróżnia polityki z innych sfer funkcjonowania człowieka. Problem jest natury bardziej ogólnej – niemożliwe jest, żeby każda jednostka posiadała specjalistyczną wiedzę z każdej dziedziny. Wcale nie jest to jej potrzebne do sprawnego funkcjonowania<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> M. Markowska, *Wolność i jej granice w myśli Burke’a, Tocqueville’a, i Milla, op. cit.*

<sup>7</sup> A. Balicki, *Korzenie wolności i równości w demokracji amerykańskiej*, „Rubikon” 1998, nr 2–3.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

Kolejną bolączką społeczeństwa amerykańskiego jest brak autorytetów. Tocqueville widział w tym fakcie jedną z głównych różnic pomiędzy społeczeństwem demokratycznym a arystokratycznym. Brak autorytetów jest naturalną konsekwencją wszechobecnej równości – autorytet to właśnie jednostka, która czymś wyróżnia się spośród reszty. Jednakże człowiek funkcjonujący w społeczeństwie nie może weryfikować całej zastanej wiedzy. Odnosi się to zarówno do życia społecznego, jak i osobistego. Tocqueville twierdził, że zwykle przypisujemy wyższość intelektualną temu, kto nas ciemieży, a tym kimś (w demokracji) jest większość. Zatem ona staje się autorytetem. Trudno nie zgodzić się tutaj z Tocqueville’em, że w takiej sytuacji wolność umysłu jest poważnie zagrożona, skoro musi się on podporządkować „mądrości ludu”<sup>9</sup>.

Postęp równości przejawia się także w szeroko obecnej idei doskonalenia się. Wprawdzie idea ta nie była nowa, jednak właśnie w demokracji znajduje najlepsze zastosowanie. System arystokratyczny – napisał Tocqueville – powodował, że każdy znał swoje miejsce w hierarchii i trudno było o jakąś zmianę. W demokracji wręcz przeciwnie – każdy może wszystko, przynajmniej teoretycznie. Z ideą doskonalenia się powiązany jest indywidualizm, który jest przez Tocqueville’a odróżniany od egoizmu. Ten drugi istniał od zawsze i charakteryzuje się przesadną miłością własną, podczas gdy ten pierwszy powstał wraz z demokracją. Cechuje go izolowanie się od zbiorowości, trzymanie się rodziny i przyjaciół. Zabija cnoty publiczne. W systemach arystokratycznych, gdzie każdy miał i znał swoje miejsce, częstsze było, według Tocqueville’a, poświęcanie się dla konkretnych ludzi niż dla całego społeczeństwa. Zaś w demokracji pojedynczy człowiek „rozmywa się”, gdyż wszyscy są równi. Ludzie nie poświęcają się dla pojedynczych jednostek, lecz – ewentualnie – dla społeczeństwa. Rozszerzająca się klasa średnia jest samowystarczalna i nikogo nie potrzebuje. Z drugiej jednak strony to właśnie silna klasa średnia jest warunkiem koniecznym do funkcjonowania stabilnego systemu demokratycznego<sup>10</sup>.

Ameryka nie jest jednak miejscem, gdzie większość jest tyranem absolutnym. Szereg specyficznych cech tego kraju i społeczeństwa ogranicza niekorzystne skutki płynące z równości. Czynnikiem zapobiegającym ewentualnej tyranii większości jest powołanie instytucji samoorganizacji społecznej, takich jak samorządy i stowarzyszenia. Tocqueville pisał:

Wolność stowarzyszenia się jest w naszych czasach niezbędną gwarancją zabezpieczającą społeczeństwo przed tyranią większości. W Stanach Zjednoczonych partia, która zdobywa przewagę, przejmuje całą władzę w swoje ręce. Jej poplecznicy zajmują wszystkie urzędy i dysponują całą siłą administracji. [...] Mniejszość musi mieć szansę przeciwstawienia całej swej moralnej siły materialnej potędze, która ją gnębi.

<sup>9</sup> *Ibidem.*

<sup>10</sup> *Ibidem.*

Wolność stowarzyszania się jest więc niebezpieczeństwem, które chroni przed jeszcze większym niebezpieczeństwem<sup>11</sup>.

Tocqueville, porównując sytuację gmin w Ameryce i we Francji, napisał, że na Nowym Kontynencie to nie rząd daje uprawnienia gminom, ale gminy oddają część swych uprawnień rządowi. Struktura władzy tworzona jest „od dołu”. Sposób działania takiej gminy, jej wielkość i związki obywateli z tą najniższą strukturą polityczną przypominają funkcjonowanie greckich *polis*. Ten system jest urzeczywistnieniem konstytucyjnej zasady ograniczonego rządu<sup>12</sup>. Stowarzyszenia i instytucje w Stanach Zjednoczonych rodziły się samoistnie, budując naturalne hierarchie, naturalne ośrodki władzy i nadrzędną zasadę praworządności, która cieszy się stale niemal powszechną akceptacją. Udział w życiu publicznym czyni obywateli bardziej świadomymi istniejących problemów. Sprzyja kształtowaniu poczucia odpowiedzialności za dobro wspólne, a tym samym i za własny los. Wspólne działanie zbliża ludzi do siebie, niejako zmusza do udzielania sobie pomocy. Prowadzi do przewyższania egoizmu jednostek. Intensywne interakcje, rozbudowana komunikacja społeczna istniejąca w społeczeństwie obywatelskim powodują zacieśnienie więzi między ludźmi, zmniejsza ryzyko wyobcowania i lęku. Im częściej jednostki kontaktują się ze sobą, im więcej wspólnych inicjatyw podejmują, tym bardziej sobie ufają<sup>13</sup>.

Tocqueville uważał również, że gwarantem demokracji są: aktywność obywatelska, swobodny przepływ informacji, wolna i niezależna prasa, a także niezawisłe sądy i skuteczny system kontroli władzy.

Neokonserwatyści, czerpiąc z idei Alexisa de Tocquevilla, określają siebie jako bojowników w obronie praw jednostek, rządu ludowego i duchowej równości. Wspierają liberalne, powszechne i demokratyczne instytucje. Według neokonserwatystów demokracja liberalna jest wartością samą w sobie i swoistym spełnieniem ustrojowej historii ludzkości. Pielęgnują oni wizję naturalnego i samostereownego społeczeństwa, rozwijającego się poza kontrolą państwa, ale obrastającego w prawo, oraz instytucje wystarczające do utrzymania cywilizowanego porządku, a jednocześnie dostrzegają, w jakim stopniu współczesna Ameryka oddaliła się od niej. Jednak bardziej niż oddolnymi instytucjami społeczeństwa amerykańskiego, neokonserwatyści są zainteresowani projektem wolności, który znajduje dla nich ucieleśnienie w demokratycznej polityce i gospodarce rynkowej<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, op. cit., s. 152.

<sup>12</sup> A. Balicki, *Korzenie wolności i równości w demokracji amerykańskiej*, op. cit.

<sup>13</sup> T. Tokarz, *Wolność, sprzymierzeniec czy hamulec rozwoju*, [http://www.mises.pl/site/subpage.php?id=27&content\\_id=124&view=full](http://www.mises.pl/site/subpage.php?id=27&content_id=124&view=full) (lipiec 2006).

<sup>14</sup> R. Scruton, *Krótką historią współczesnej prawicy*, <http://www.e-fakt.pl/artykuly/artukul.aspx/Artykul/58022> (marzec 2006).

Pisząc o źródłach amerykańskiej myśli neokonserwatywnej, należy zwrócić uwagę, że wielu współczesnych badaczy kładzie nacisk na fakt, jakoby pierwsze pokolenie neokonserwatystów czerpało swe idee z trockizmu. Teza ta pojawia się głównie w pismach autorstwa paleokonserwatystów, głównych oponentów neokonserwatyizmu. W rzeczywistości wśród tych, którzy tworzyli trzon oryginalnej myśli neokonserwatywnej w latach 70., było zaledwie dwóch, którzy w swej młodości otarli się o myśl Lwa Trockiego: Irving Kristol oraz Martin Lipset. Często spotyka się opinie, jakoby neokonserwatyzm był „odwróconym trockizmem”. Tu główni krytycy neokonserwatyizmu sugerują, że zarówno Kristol, jak i inni przedstawiciele nurtu, angażują trockistowskie metody retoryczne i czerpią z naczelných idei<sup>15</sup> Lwa Trockiego – gdy mówią o „eksporcie” demokracji (Trocki mówił o eksporcie socjalizmu), gdy widzą politykę zagraniczną jako krucjatę, której celem jest demokratyczny kapitalizm, gdy idealizują idee internacjonalistyczne<sup>16</sup>.

Teza ta wydaje się całkowicie fałszywa. Wśród głównych postaci ruchu neokonserwatywnego tak naprawdę niewielu miało związki z myślą bądź ruchem trockistowskim w Stanach Zjednoczonych. Trzeźwa ocena historycznych faktów pokazuje, że tak trockizm Kristola, jak i Lipseta był bardzo peryferyjny i trudno uznać go za reprezentatywny dla trockistów jako takich. Jednak dla krytyków neokonserwatyizmu nie ma znaczenia fakt, że zarówno Lipset, jak i Kristol całe swe dorosłe życie byli jednymi z najgorętszych, intelektualnych orędowników demokracji i kapitalizmu.

Kolejnym filozofem, tym razem współczesnym, który odegrał wielką rolę w ukształtowaniu się światopoglądu neokonserwatystów amerykańskich, był Leo Strauss (1899–1973). To jeden z czołowych filozofów politycznych XX wieku. Uważał, że współczesna teoria polityczna przestała rozróżniać dobro i zło, i konieczny jest powrót do dorobku filozofii klasycznej. Był to myśliciel głęboko zanurzony w tradycji filozofii klasycznej, który znalazł w Ameryce żyzną glebę pod swoje rozważania społeczne. Rodzima amerykańska myśl polityczna z reguły skupiała się na konstytucji – jako na wyjątkowym osiągnięciu Stanów Zjednoczonych – i na próbie przekucia filozofii oświecenia na konkretne zasady polityczne. Strauss pozostawał pod wielkim wrażeniem tego dokumentu, ponieważ na własne oczy widział katastrofalne skutki prób pisania konstytucji w międzywojennych Niemczech i dostrzegał ciągłość między myślą amerykańskich Ojców Założycieli a koncepcjami filozoficznymi Platona i Arystotelesa<sup>17</sup>.

Filozof chciał właściwie zostać tylko ideologiem-nauczycielem, zwracającym uwagę, że u Platona, Sokratesa i Ksenofonta można dopatrzeć się wiecznych pól

<sup>15</sup> G. Dorrien, *The Neoconservative Mind*, Philadelphia 1993, s. 36, 381.

<sup>16</sup> J.B. Judis, *Trotskyism to Anachronism: The Neoconservative Revolution*, „Foreign Affairs” VII/VIII, 1995.

<sup>17</sup> R. Scruton, *Krótką historia współczesnej prawicy*, op. cit.



siły, które uzależniają wszystkich ludzi także w teraźniejszości. Co to jest sprawiedliwość, dobre życie, co stanowi o państwie, gdzie leżą granice naszej wiedzy? W teraźniejszości, uczył Strauss, kwestie te pojawiają się w wirze wydarzeń, gdzie są mało przejrzyste. Jego nauczanie zdawało się połowiczne, gdyż poprzestawał on na rozpatrywaniu problemów, nie dając rozwiązań<sup>18</sup>. Strauss był wierny koncepcji „filozofa” jako tego, który ma za zadanie kształtować bieg historii, doradzając władcom/tyranom/rządom; kształtować obraz świata na miarę swoich filozoficznych koncepcji. Traktował filozofię jako instrument użyteczny do kształtowania świata, wychodząc z założenia, iż to idee tworzą świat. Z drugiej strony dla Straussa filozof, który pragnie rządzić, z tego właśnie powodu przestaje być filozofem. Wierzył on jednak, że każdy filozof z uwagi na swą mądrość jest zdolny do rządzenia. Leo Strauss twierdził, że konflikt między filozofią a polityką jest nie do uniknięcia, obie dziedziny stawiają filozofowi zupełnie inne wymagania, których jednocześnie spełnić nie można<sup>19</sup>.

Wykłady Straussa z czasem stały się kultowe. Słuchali ich najlepsi studenci, księża i przedstawiciele chicagowskiego (i nie tylko) establishmentu. Leo Strauss uczył ich, jak wykorzystać pisma wielkich filozofów dla potrzeb teraźniejszości<sup>20</sup>. Strauss jawił się jako obrońca tradycji klasycznej (Platon, Arystoteles), prawa naturalnego oraz porządku politycznego opartego na cnocie i jednocześnie jako wróg filozofów nowożytnych (Machiavellego, Hobbesa, Locke’a, Rousseau, Marksa), którzy według niego zniszczyli ten porządek, rozrywając związek pomiędzy polityką a cnotą i prawem naturalnym<sup>21</sup>. Krytykując nowoczesną polityczną filozofię, zwracał uwagę na fakt, że filozofia ta od czasów Machiavellego cierpi na niezdolność tworzenia wartościowych sądów dotyczących politycznych reżimów, nawet tych najbardziej nienawistnych i obmierzłych.

Strauss był zdecydowanym antykomunistą, zwolennikiem oświeconego imperium, rządów elity (kierującej się moralnością stoicką). Nierówność uważał za nieusuwalną cechę ludzkiej natury, a religię za opium dla mas, ale przydatną<sup>22</sup>. Bronił on założeń antyhistoryzmu, według których możliwe jest przeniesienie myśli filozoficznych z innych epok do współczesności i dostosowanie ich do istniejącego kontekstu rzeczywistości.

Strauss bronił amerykańskiej praworządności jako osiągnięcia politycznego, ale także jako przykładu skutecznego zastosowania nauk politycznych w praktyce.

<sup>18</sup> Za: *Die Leo-Konservativen*, „Der Spiegel”, 4.8.2003, nr 32, s. 142.

<sup>19</sup> M. Kwiek, *Dylematy tożsamości. Wokół autowizerunku filozofa w powojennej myśli francuskiej*, Toruń 1999, <http://www.policy.hu/kwiek/Rozdz1.pdf> (lipiec 2006).

<sup>20</sup> Za: *Die Leo-Konservativen*, *op. cit.*

<sup>21</sup> J. Bartyzel, *Neokonserwatyizm amerykański*, <http://haggard.w.interia.pl/neocons.html> (marzec 2006).

<sup>22</sup> *Ibidem*.

Występował nawet z sugestią, że to nauki polityczne określają kierunek realnej polityki, a uważna lektura klasyków pozwala na zaprowadzenie ładu we współczesnym świecie, wyzwalaając ludzi od złudzenia, że mogą zmienić ludzką naturę.

Ważnym założeniem wynikającym z filozofii Straussa jest podział świata na przyjaciół i wrogów i zalecenie, by pomagać przyjaciołom (tutaj można przywołać zarzut stosowania podwójnych standardów przez administrację amerykańską wobec obcych reżimów) i ranić przeciwników<sup>23</sup>. Niewątpliwie czarno-biała retoryka towarzyszy neokonserwatystom stale, czy to w okresie zimnej wojny, czy w wojnie z terroryzmem.

Republikański konserwatyzm przed wejściem w jego szeregi straussian wyróżniał się przede wszystkim ubóstwem intelektualnym. Nauka Straussa stanowiła na to doskonałe lekarstwo. Ale jak pisze córka Straussa – prof. Jenny Strauss Clay – był on konserwatystą tylko na tyle, na ile można uznać nim kogoś takiego, kto uważa, że zmiany nie są konieczne czymś dobrym. Sądzi ona, iż Strauss wierzył w liberalną demokrację i jej bronił, ale nie był ślepy na jej wady. Czuł, że jest to najlepsza forma rządów, która może istnieć. Był wrogiem każdego reżimu, który aspirował do globalnej dominacji. Bohaterem Straussa był Lincoln<sup>24</sup>. Jak wyjaśnia Nicholas Xenos, Strauss podziwiał Lincolna z kilku powodów. Głównie dlatego, iż potrafił on zapomnieć o przepisach prawa, jeśli uznał to za konieczne. Po drugie dlatego, że Lincoln był świadom korzyści, jakie płyną z konstruowania mitologii dotyczącej tożsamości amerykańskiej – mitologii patriotycznej<sup>25</sup>.

Strauss uważał, że Ameryka oparła się destruktywnym siłom nowoczesnej filozofii dzięki jej pryncypiom moralnym, na których została stworzona. Obawiał się jednak, że lata 60. mogą doprowadzić do utraty przez społeczeństwo amerykańskie wiary w niepodważalną dotychczas zasadę konstytucjonalizmu.

Leo Strauss wierzył, że podstawowe prawdy dotyczące społeczeństwa i tradycji powinny być podtrzymywane przez elitę i ukryte przed innymi, którzy pozbawieni są hartu ducha i siły, by poradzić sobie z prawdą. Idąc tym tropem krytycy Straussa zwracają uwagę, iż filozof gorąco wierzył w skuteczność i pożytek kłamstw w polityce – *not all lies are self-evident* – co wydaje się bardzo niebezpieczne. Głosy takie były podnoszone ze zdwojoną siłą od czasu inwazji na Irak. Przywoływano tezę, iż neokonserwatyści, szukając poparcia społecznego dla wojny, wykorzystali kłamstwo sugerujące zagrożenie Stanów Zjednoczonych ze strony Iraku<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> N. Xenos, *Leo Strauss and Rhetoric of the War on Terror*, „Logos”, wiosna 2004, Vol. 3, Issue 2.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> J.G. Mason, *Leo Strauss and Nobel Lie: The Neo-Cons At War*, „Logos”, wiosna 2004, Vol. 3, Issue 2.

Shadia Dury w książce *Leo Strauss and American Right* (1999) neguje tezy wysuwane przez obrońców Straussa: „Idea, iż Strauss był wielkim obrońcą demokracji, jest śmieszna. [...] Jak wielbiciel Platona i Nitzschego może być liberalnym demokratą? Starożytni filozofowie, których Strauss kochał, wierzyli, że nieświadomione masy nie przystają ani do prawdy, ani do wolności”. Autorka posuwa się dalej, twierdząc, że Strauss był przekonany, że liberalna ekonomia niszczy politykę; rozumiał politykę jako konflikt pomiędzy wzajemnie wrogimi grupami pragnącymi walczyć ze sobą na śmierć i życie. Poprzez wojnę życie może zostać upolitycznione, a ludzkość odnowiona/wyleczona. Według Dury, ta przerażająca wizja doskonale wpisuje się w pragnienie honoru i chwały, których pożądamy amerykańscy neokonserwatyści. Strauss proponuje/zaleca kombinację religii i nacjonalizmu jako czynnika, który zmieni naturalnego, spokojnego i hedonistycznego człowieka w gorliwego nacjonalistę gotowego walczyć i oddać życie za swojego boga i kraj<sup>27</sup>.

Badacze zwracają uwagę, iż niewątpliwie istnieje „szkoła Straussa”, która posiada własne łatwo rozpoznawalne interesy i dające się odróżnić idee i cele. Niewątpliwie ten abstrakcyjny myśliciel wpłynął na świat bardziej za pośrednictwem swych uczniów niż poprzez swe pisma. Ponadto wpływ ten silniej dał się odczuć w dziedzinie myśli niż w realnej polityce<sup>28</sup>. Myśl Leo Straussa w sposób szczególnie upowszechnili jego neokonserwatywni uczniowie. Wśród nich należy wymienić żonę Irvinga Kristola, Gertrude Himmelfarb – autorkę polemicznej książki – *Jeden kraj, dwie kultury*<sup>29</sup>, w której krytykuje ona nie tylko utratę obyczajności i protestanckiej etyki pracy, niemoralność i rewolucję seksualną, ale widzi w nich przede wszystkim następstwa zatrucia demokratycznej Ameryki liberalizmem<sup>30</sup>. Himmelfarb zwraca uwagę, że „[...] wolność oderwana od tradycji i zwyczaju, od moralności i religii, która czyni z jednostki jedyne depozytariusza i arbitra wszelkich wartości i przeciwstawia go społeczeństwu i państwu – taka wolność to wielkie zagrożenie dla liberalizmu...”<sup>31</sup>

Irving Kristol przyjął myśl Straussa sugerującą, że religia jest niezbywalną gwarancją państwowego porządku. Jak sugeruje Kristol, Strauss pomógł neokonserwatystom zrozumieć znaczenie religii w politycznym życiu narodu<sup>32</sup>. Religia zaczęła być postrzegana jako sojusznik w tworzeniu harmonijnej społecznej cało-

<sup>27</sup> *Ibidem*

<sup>28</sup> R. Scruton, *Krótką historia współczesnej prawicy*, op. cit.

<sup>29</sup> G. Himmelfarb, *One Nation, Two Cultures*, New York 1999.

<sup>30</sup> Za: *Die Leo-Konservativen*, op. cit.

<sup>31</sup> G. Himmelfarb, *Granice liberalizmu*, [w:] *Spółczesność liberalna*, red. K. Michalski, Kraków 1996, s. 137.

<sup>32</sup> R. Bailey, *The Voice of Neoconservatism*, Reasononline, <http://reason.com/rb/rb101701.shtml> (17.10.2001).

ści. Neokonserwatyści uważają, że odpowiednio rozkładając akcenty, religia może wzmacniać wrodzone człowiekowi „uczucia moralne”. Dostrzegają w religii przede wszystkim fundament moralności, a więc pośrednio dobrego społeczeństwa i stabilnego ustroju. Widzą religię jako podstawowy warunek dobrobytu ludzkości. Oznacza to również szacunek dla człowieka, który potrafi podporządkować swoją niższą naturę wyższej i dochować posłuszeństwa czemuś większemu od siebie<sup>33</sup>. To proreligijne podejście dało neokonserwatywnym intelektualistom możliwość wpływania na szersze kręgi amerykańskiej kultury, a co za tym idzie społeczeństwa. Liberałowie i lewicowi intelektualiści, którzy odrzucali religię, przestali wzbudzać zaufanie Amerykanów i to pomogło ograniczyć liberalne wpływy w polityce<sup>34</sup>. Sposób rozumienia przywiązania do religii i wiary u neokonserwatystów jest specyficzny. Nie chodzi tu o wiarę samą w siebie – to, czy wierzysz, jest sprawą między tobą a Bogiem, ale ważne jest, czy jesteś członkiem społeczności, która wyznaje i podziela pewne wartości i prawdy. Kristol dodaje, że Amerykanie nie są zainteresowani teologią, wierzą jednak, że jest dobrze chodzić do kościoła albo synagogi. Można pokusić się o stwierdzenie, że neokonserwatywni myśliciele są proreligijni, nawet jeśli sami nie są ludźmi wierzącymi<sup>35</sup>.

Niewątpliwie amerykańscy neokonserwatyści przejęli również tezy Straussa dotyczące potrzeby odnowienia poczucia patriotyzmu, a nawet nacjonalizmu. W celu rozbudzenia tego rodzaju uczuć neokonserwatyści są gotowi posunąć się bardzo daleko. Kristol sugeruje nawet, że czasem konieczna jest mała, „przyjemna” wojna, która może zostać wygrana bez trudu, a która sprawi, że kraj i naród poczną się lepiej i uwierzą w siebie<sup>36</sup>. Uważa on, że patriotyzm jest naturalnym i zdrowym odruchem/odczuciem i powinien być rozbudzany, szczególnie w narodzie składającym się w dużej mierze z imigrantów, jakim są Stany Zjednoczone, zarówno przez instytucje publiczne, jak i prywatne<sup>37</sup>.

Uczniowie Straussa są zagorzałymi krytykami tego, co określają mianem wielokulturowości. Krytyka ta głównie była wynikiem reakcji przeciwko kontrkulturze i ruchowi politycznemu lat 60.<sup>38</sup> Niewątpliwie radykalizacja sytuacji w kraju (związana z konstatacją młodzieżową) budziła ogromne obawy i poczucie zagrożenia dla panującego systemu społeczno-politycznego.

Filozofia Leo Straussa była swego rodzaju czynnikiem wspomagającym przemiany w świadomości przyszłych neokonserwatystów, które polegały na rozpo-

<sup>33</sup> G. Himmelfarb, *Trzy drogi do nowoczesności. O oświeceniu francuskim, brytyjskim i amerykańskim*, „Europa”, 14.07.2004 nr 15/04 (15), s. 6.

<sup>34</sup> R. Bailey, *The voice of neoconservatism*, *op. cit.*

<sup>35</sup> *Ibidem.*

<sup>36</sup> Ch. Peters, *Irving Kristol's Life-and Mine*, „Washington Monthly”, 1.10.1995.

<sup>37</sup> I. Kristol, *The Neoconservative Persuasion*, „The Weekly Standard”, 25.08.2003.

<sup>38</sup> N. Xenos, *Leo Strauss and Rhetoric of the War on Terror*, *op. cit.*

wszecznieniu się wartości konserwatywnych, powrocie do podstawowych założeń moralnych, oraz przyczyniła się do renesansu nastrojów nacjonalistycznych i zimnowojennych. Za kluczową tezę Straussa neokonserwatyści uznali twierdzenie głoszące, że ludzie i społeczeństwa nie mogą żyć sprawiedliwie bez niezmiennego kodeksu moralnego. Polityczne i ekonomiczne wolności, których orędownikami są konserwatyści, mogą funkcjonować tylko dzięki dyscyplinie narzuconej przez uświęcony porządek moralny. Poszukiwanie ładu wynika z obawy przed żywiołami. Jest próbą zapobieżenia dalszemu osłabianiu tradycji i zasad postępowania; wysiłkiem zmierzającym do wzniesienia umocnień, które – wobec braku powszechnie przyjmowanych ograniczeń moralnych – mają nas uchronić przed chaosem. Wysilek ten wyrasta z przekonania, że pozbawiona barier ludzkość stoczy się w otchłań, zrywając więzy, które łączą ją z przeszłością i stanowią drogowskaz na przyszłość<sup>39</sup>.

Duży wpływ na ukształtowanie się myśli neokonserwatywnej miała krytyka Nowej Lewicy. Nowa Lewica czerpała swoje założenia ze szkoły frankfurckiej i jej „teorii krytycznej”.

Szkoła frankfurcka jest tradycją intelektualną o charakterze akademickim zrodzoną na początku lat 20. XX stulecia. Używając jednego z późniejszych, ze schyłkowego okresu lat 60., określeń – jest koncepcją „marksizmu zza biurka”, „marksizmu akademickiego”. Od strony filozoficznej Frankfurt to odwołanie do klasycznej myśli G.W.F. Hegla, jak również lewicowych młodoheglistów (stanowiących etap myśli przedmarksowskiej), oraz do tzw. młodego Karola Marksa<sup>40</sup>. Można zatem powiedzieć, że szkoła frankfurcka stanowi kontynuację krytycznej myśli heglowskiej zapośredniczoną myślą „młodego Marksa”. Szkoła frankfurcka, głównie dzięki wspomoczeniu jej przez psychoanalityków z Frankfurckiego Instytutu Psychoanalitycznego to także włączenie biologiczno-psychologicznych, subiektywnych wątków do filozoficznej myśli i krytyki społecznej. Freudyzm, pojmowany w duchu kulturalistycznym, stanowi podstawę antropologii przyjmowanej przez myślicieli szkoły frankfurckiej, antropologii w dużej części przejętej z *Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych*. Podstawy krytyki kultury i analizy mechanizmów władzy, ukształtowane w kręgu filozofów i socjologów Instytutu Badań Społecznych we Frankfurcie już w latach 30. stanowiły punkt wyjścia wielu badań i analiz podejmowanych w latach późniejszych<sup>41</sup>. Szkoła frankfurcka po mieszczańsku odrzucała zbiorowość, jej interesy, a także z biegiem czasu, porzu-

<sup>39</sup> K. Murphy, *Powinność człowieka: Leo Strauss*, <http://respublica.onet.pl/1013394,artykul.html> (lipiec 2006).

<sup>40</sup> Marksa z okresu przed napisaniem wspólnie z Fryderykiem Engelsem *Ideologii niemieckiej*, a głównie do marksowskich *Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych* z 1844 r.

<sup>41</sup> A. Jawłowska, *Drogi kontrkultury, op. cit.*, s. 258.

ciła podmiot klasy robotniczej na rzecz innych podmiotów, „bardziej uciskanych”, przez co (rzekomo) „bardziej rewolucyjnych”, takich jak grupy marginalne, ruch studencki, prostytutki, lumpenproletariat, grupy mniejszości homoseksualnej, imigranci<sup>42</sup>.

Lata 60. XX w. stały się w historii szkoły frankfurckiej nowym okresem rozwoju. „Krytyczna teoria” przestała być jedynie teorią akademicką znaną, jak dotychczas, stosunkowo wąskiemu gronu filozofów i socjologów. Znalazła ona w tym okresie adresata – stał się nim ruch zbuntowanych studentów i intelektualistów, określanych właśnie mianem Nowej Lewicy. Jeden z jej przedstawicieli, Herbert Marcuse, stał się idolem zbuntowanej młodzieży<sup>43</sup>. Sprawilo to, iż o „krytycznej teorii” mówiło się coraz głośniejsz, trafiła ona na transparenty, a jej reprezentanci zostali obwołani ideologami zrewoltowanej młodzieży. Ukazanie się pracy Marcuse’a *Człowiek jednowymiarowy* (1964), która stała się „katechizmem ruchów lewicowo-radykalnych”, przypadło na okres ożywienia się ruchu Nowej Lewicy. Ostra krytyka społeczna współczesnego kapitalizmu skupiała uwagę pewnej części radykalnie nastrojonej młodzieży. W połowie lat 60. Marcuse i jego nauki zyskały w zbuntowanych kręgach studenckich rangę świętości. Stał się on duchowym przywódcą zbuntowanej młodzieży i został obwołany „heroldem Nowej Lewicy”<sup>44</sup>. Marcuse w swej nauce manipulował nie faktami, ale językiem: szlachetną odmowę położenia kresu jego kłamstwom nazwał tolerancją represyjną<sup>45</sup>.

W *Człowieku jednowymiarowym* Herbert Marcuse sformułował rozwiniętą krytykę współczesnego społeczeństwa przemysłowego. Mimo licznych uproszczeń i fałszywych diagnoz nie ulega wątpliwości, że dostrzegł on niektóre ważne aspekty rozwoju współczesnego kapitalizmu. Poddał ostrej krytyce współczesny kapitalizm i sugestywnie przedstawił atmosferę pustki duchowej panującej w społeczeństwie konsumpcyjnym<sup>46</sup>. Marcuse poświęcił wiele miejsca analizie mechanizmów tłumienia uczuć, kaleczenia osobowości już od najwcześniejszego dzieciństwa przez rozwijanie tylko jednej z wielu właściwości – operatywności działania i myślenia. Sprzeciwiał się ograniczaniu samodzielności myślenia i krytykował system edukacji<sup>47</sup>.

Niewątpliwie zasługą Marcuse’a było to, że krytykował dehumanizację współczesnej cywilizacji przemysłowej i że skoncentrował swoje zarzuty na wielu niepra-

<sup>42</sup> P. Strębski, *Czy Szkoła Frankfurcka należy do tradycji marksistowskiej?*, op. cit.

<sup>43</sup> A. Malinowski, *Szkoła frankfurcka a marksizm*, Warszawa 1979, s. 264.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 285–287.

<sup>45</sup> R. Scruton, *Intelektualiści Nowej Lewicy*, Poznań 1999, s. 25.

<sup>46</sup> A. Malinowski, *Szkoła frankfurcka a marksizm*, op. cit., s. 290.

<sup>47</sup> A. Jawłowska, *Drogi kontrkultury*, op. cit., s. 258.

wościach kapitalizmu, takich jak na przykład amerykańska agresja w Wietnamie. Stanowisko takie sprawiło, że urósł on do roli ideologa tych warstw społecznych, które były opozycyjnie nastawione wobec przejawów cywilizacji zachodniej<sup>48</sup>.

Punkt wyjścia teorii Marcuse'a stanowiły tezy teorii społeczeństwa industrialnego ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami, w tym również z tezą o podobieństwie między cywilizacją kapitalistyczną a socjalistyczną i teorią konwergencji tych dwóch ustrojów<sup>49</sup>. Pisał on, że

społeczeństwo [kapitalistyczne] jako całość jest irracjonalne. Jego wydajność zakłóca swobodny rozwój ludzkich potrzeb i zdolności, jego spokój jest utrzymywany przez stałe zagrożenie wojną, jego wzrost zależy od likwidacji więzów krępujących realne możliwości walki o byt w zakresie indywidualnym i międzynarodowym [...] Zdolności współczesnego społeczeństwa są nieskończenie większe niż były kiedykolwiek przedtem – co oznacza, że zasięg społecznego panowania nad jednostką jest nieskończenie większy, niż był kiedykolwiek wcześniej<sup>50</sup>.

Człowiek żyje w społeczeństwie, w którym zostaje podporządkowany aparatowi, który determinuje jego codzienną egzystencję, jego potrzeby i dążenia. W społeczeństwie kapitalistycznym los człowieka jest określony przez agresywny i ekspansywny aparat wyzysku i związaną z nim politykę. Współczesne społeczeństwo przemysłowe według Marcuse'a staje się coraz bardziej totalitarne. Pisze on, iż totalitarne jest nie tylko takie społeczeństwo, które urzeczywistnia swoje panowanie za pomocą terrorystycznej politycznej uniformizacji społeczeństwa, lecz również takie, które realizuje swoje panowanie za pomocą nieterrorystycznej uniformizacji ekonomiczno-technologicznej, podporządkowując całkowicie społeczeństwo poprzez manipulację potrzebami jednostki<sup>51</sup>. Jest to społeczeństwo totalne – postęp, wzrost i bogactwo reprodukuje zależność człowieka od aparatu.

Myśl Nowej Lewicy skupiała się na autentyzmie i reifikacji egzystencji, rozpędzie więzi społecznych i samotności jednostki w anonimowym tłumie, konformizmie, deformacji świadomości przez środki masowego przekazu, instrumentalizacji wartości kultury, pogłębiającej się dezintegracji obrazów rzeczywistości uniemożliwiającej ludziom odnalezienie własnego miejsca w świecie i sensu istnienia, przeciwstawiała zamkniętym elitom monopolizującym decyzje i informację pasywne masy<sup>52</sup>.

Herbert Marcuse przywiązywał wielką wagę do kształtowania nowych potrzeb jako negacji potrzeb istniejących w społeczeństwie przemysłowym. Postu-

<sup>48</sup> A. Malinowski, *Szkoła frankfurcka a marksizm*, op. cit., s. 290.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 292.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 293.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 294.

<sup>52</sup> A. Jawłowska, *Drogi kontrkultury*, op. cit., s. 257.

lat ten urósł u niego do podstawowej przesłanki rewolucji. Zmianie formy społeczeństwa powinna towarzyszyć jakościowa zmiana potrzeb jednostki, zmiana „natury” człowieka. Założeniem rewolucji powinien być radykalny wzrost świadomości jednostki, świadomy rozwój różnorodnych potrzeb i aspiracji. Rewolucja według Marcuse’a miała być dziełem jednostki uwolnionej od represywnych potrzeb społeczeństwa przemysłowego. Dochodzi on do wniosku, że swobodne zaspokajanie popędów człowieka jest nie do pogodzenia z cywilizowanym społeczeństwem. Uważa, że rezygnacja z zaspokajania popędów jest warunkiem postępu<sup>53</sup>. W społeczeństwie przemysłowym spontaniczne, pierwotne uczucia jednostki ulegają nie tyle brutalnej przemocy, ile są raczej sterowane i kanalizowane przez skuteczne socjotechniki. Nad popędami i uczuciami jednostki króluje anonimowy aparat. Ingeruje on w publiczną i prywatną sferę życia jednostki. W społeczeństwie jednowymiarowym obserwuje się ustabilizowany sposób życia, a postęp naukowo-techniczny staje się jedynie środkiem manipulacji i nową formą społecznej kontroli. Ważną rolę w ujarzmianiu jednostki w społeczeństwie jednowymiarowym odgrywa kultura i środki masowego przekazu, które przyczyniają się do tego, że dominacja nad jednostką staje się totalna. W społeczeństwie takim ludzie są niewolnikami ukształtowanego systemu, a takie społeczeństwo staje się nietolerancyjne. Charakteryzuje się ono integracją sprzeczności, całkowitą polityczną i duchową uniformizacją. Według Marcuse’a, rewolucja w tego typu społeczeństwie nie ma zidentyfikowanego adresata, żadnego zorganizowanego ruchu, na którym mogłaby się oprzeć<sup>54</sup>.

Marcuse w jednym ze swoich artykułów wyróżnił cztery elementy, które mogą składać się na „syndrom potencjału rewolucyjnego”: ruchy narodowyzwolenicze w krajach zacofanych; ruch robotniczy oparty na nowej strategii; upośledzone warstwy w społeczeństwach dobrobytu oraz opozycyjna inteligencja<sup>55</sup>. Marcuse nie zajął jednoznacznego stanowiska w kwestii sił napędowych rewolucji. W wielu swoich wypowiedziach awangardę sił rewolucyjnych dostrzegał właśnie w studentach, mniejszościach czy w innych marginalnych grupach.

Lata 60. XX w., o czym była już mowa w drugim rozdziale książki, były w Stanach Zjednoczonych okresem, w którym rzesze młodych ludzi, czerpiąc z nauk Marcuse’a postanowiły wystąpić w obronie wyznawanych przez siebie wartości, otwarcie nawołując do odcięcia się od oficjalnego systemu i związanej z nim kultury, postulując konieczność stworzenia społeczeństwa alternatywnego. Myśliciele Nowej Lewicy dostarczyli niezbędnego paliwa intelektualnego tej rewolucji.

<sup>53</sup> A. Malinowski, *Szkoła frankfurcka a marksizm*, *op. cit.*, s. 296–297.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 302–308.

<sup>55</sup> J.J. Wiatr, *Hebert Marcuse – filozof zagubionego radykalizmu*, „Nowe Drogi” 1968, nr 9, s. 143.



Uniwersytety wypełniało pokolenie, które dojrzało, nie doświadczając wojny, i którego przodkowie nie byli wystarczająco wykształceni. Studenci lat 60. i 70., pochodzący ze wszystkich klas społecznych przez swą ignorancję oderwani od historii i kultury swoich przodków, niecierpliwie czekali na doktrynę, która musiała zaspokajać dwie potrzeby, tj. wyzwolenie jednostki i sprawiedliwość społeczną dla mas<sup>56</sup>.

Nowa Lewica przyczyniła się do naruszenia mitu amerykańskiej demokracji. Pojęcie rządzących mas ludowych stało się czymś anachronicznym wobec rzeczywistych mechanizmów władzy. Lud według nowolewicowych myślicieli ani nie podejmuje, ani nie rozstrzyga spraw kształtujących losy ludzkie. Zwracali oni uwagę głównie na poczucie osamotnienia, rozpadu więzi, ograniczanie międzyludzkich kontaktów – na bezsilność człowieka w społeczeństwie masowym, utratę jego niezależności<sup>57</sup>.

Przeciwnicy Marcuse'a zwracali uwagę na fakt, iż krytyka zawarta w jego koncepcjach miała charakter emocjonalno-aksjologiczny, była oderwana od rzeczywistości: odgradzała się od systematycznego socjologicznego, historycznego, ekonomicznego i społeczno-psychologicznego badania różnych procesów społecznych i związków współczesności<sup>58</sup>.

Nowa Lewica w latach 60. zmierzała do stworzenia nowych instytucji, które znajdowałyby się poza istniejącym porządkiem, byłyby jemu przeciwstawne i rywalizowałyby z nim. Z czasem miały one zdominować istniejący system i stać się podstawą dla stworzenia alternatywnego społeczeństwa. Nowe społeczeństwo miało powstać dzięki woli, pracy i kreatywności<sup>59</sup>. Centralną ideą Nowej Lewicy i całej kontrkultury była wspólnota, w której znajdowały odbicie poglądy anarchistyczne i socjalistyczne utopie<sup>60</sup>.

W kontekście kulturalnej rewolucji neokonserwatyści jako przyczynę wskazywali moralną słabość, pobłażanie własnym zachciankom, tchórzostwo czy „liberalną kapitulację”. Neokonserwatyści uznali, że rewolta lat 60. była konsekwencją moralnej słabości ludzi, którzy niewłaściwie wykorzystywali ogromny potencjał kapitalistycznych swobód<sup>61</sup>. Rewolucja lat 60. według neokonserwatyistów przyniosła delegitymizację autorytetu publicznego w niemal każdym aspekcie społecznego życia. Przez zdelegitymizowanie autorytetu publicznego w imię wolności lata 60. usankcjonowały „zanieczyszczenie” życia publicznego i ośła-

<sup>56</sup> R. Scruton, *Intelektualiści Nowej Lewicy*, *op. cit.*, s. 23.

<sup>57</sup> A. Jawłowska, *Drogi kontrkultury*, *op. cit.*, s. 260.

<sup>58</sup> A. Malinowski, *Szkoła frankfurcka a marksizm*, s. 291.

<sup>59</sup> N. Young, *An Infantile Disorder? The Crisis and Decline of the New Left*, London 1977, s. 61.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>61</sup> *Jak zachować cnotę we współczesnym kapitalizmie*, *op. cit.*

bienie demokratycznych instytucji<sup>62</sup>. Konstatacja doprowadziła również do kryzysu autorytetów rodzinnych, akademickich i religijnych. Neokonserwatyści byli przekonani, że przemiany obyczajowe inspirowane rewolucją lat 60. przyczyniły się do upadku „amerykańskich wartości”, doprowadzając do wzrostu nihilizmu, cynizmu i hedonizmu w społeczeństwie pozbawionym moralnej orientacji<sup>63</sup>. Główną odpowiedzialnością za kryzys autorytetów obarczali oni przeciwstawną kulturę (*adversary culture*), która odrzuciła rzekomo krępujące jednostkę więzy społeczeństwa kapitalistycznego oraz potępiła udział w wyścigu po lepsze materialne warunki życia w imię nieskrępowanej swobody jednostki oraz duchowych wymiarów egzystencji<sup>64</sup>.

Neokonserwatyści uznali, że drogę wyjścia z duchowego, społecznego i moralnego deficytu można odnaleźć dzięki powrotowi do tradycyjnych wartości. Zdawali sobie sprawę, że ekonomiczny, a przede wszystkim społeczny liberalizm bardzo głęboko zmodyfikował ceniony przez konserwatystów tradycyjny styl życia<sup>65</sup>. Można uznać, że podstawą sukcesu neokonserwatystów było nie tylko odkrycie, jakie znaczenie mają wartości dla społeczeństwa amerykańskiego – umieli też potraktować te wartości elastycznie, wiążąc je z różnymi programami politycznymi. Język wartości w polityce daje już na wstępie przewagę konserwatystom, dla których jest niejako „naturalnym” sposobem wyrażania opinii o świecie społecznym<sup>66</sup>.

### 3.1.2. Główni przedstawiciele i ich światopogląd

Wiemy już, że neokonserwatyzm jest zaadaptowanym poglądem niewielkiej grupy intelektualistów, co m.in. odróżnia go od typowego amerykańskiego konserwatyizmu, który reprezentuje frustracje wsi, małych miast i religijnych fundamentalistów, którzy w dobie narodzin nowego ruchu stracili tak kulturalną, jak i polityczną i ekonomiczną dominację. Neokonserwatyści stanowią środowisko bardzo ambitnych, znakomicie wykształconych i utalentowanych osób. Styl, sposób działania i niewiarygodna skuteczność tej nielicznej grupki intelektualistów budzi podziw. Podejmują oni problemy społeczeństwa, polityki, kultury i systemu wartości – imponują szerokością zainteresowań i horyzontów. Warto poznać czołowych reprezentantów tego nurtu politycznego; Podhoretz, Kristol, Moynihan – mimo różnic w doświadczeniach czy poglądach na niektóre istotne

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> *Intelektualistów pociąga władza i siła, op. cit.*

<sup>64</sup> W. Osiatyński, *Zmienia się Ameryka, op. cit.*, s. 58.

<sup>65</sup> *Intelektualistów pociąga władza i siła, op. cit.*

<sup>66</sup> L. Koczanowicz, *Jak szukać cnoty w świecie wyboru, op. cit.*

dla Stanów Zjednoczonych kwestie są twórcami amerykańskiej myśli neokonserwatywnej.

Norman Podhoretz uznawany za jednego z głównych przedstawicieli i twórców kluczowych podstaw myśli neokonserwatywnej, urodził się w 1930 roku w rodzinie pochodzenia żydowskiego. Wychowywał się na nowojorskim Brooklienie i jak sam mówi: był dobrym dzieckiem w szkole, złym na ulicy (członkiem gangu)<sup>67</sup>. To, gdzie i w jakim otoczeniu się wychowywał, niewątpliwie zaowocowało później – czy to poglądami na sprawy mniejszości etnicznych, czy hartem ducha i wojowniczą postawą podczas intelektualnych polemik politycznych. Studiował literaturę angielską na uniwersytetach Columbia i Cambridge. Według relacji M.R. Winchella, głównym celem Podhoretza w czasie studiów było zdobywać dobre stopnie i robić dobre wrażenie na profesorach, którzy w owym czasie byli dla niego idolami. Lionel Trilling uczył go, że ambicja jest pożądaną i podziwianą cechą charakteru; że szczerść jest bardzo ważna, a co za tym idzie – przyznanie się do własnych uczuć, myśli, poglądów jest przejawem największej odwagi. Niewątpliwie Podhoretz przyjął tę zasadę i dawał jej świadectwo swoim piarstwem. Młody Podhoretz rozpoczął swą karierę pisarską w latach 50. Pracował jako wolny strzelec, pisząc dla różnych wydawnictw, m.in. „Partisan Review”. Szczęśliwym trafem podjął współpracę z czasopismem „Commentary”, które zostało powołane do życia przez Amerykański Komitet Żydowski zaraz po II wojnie światowej, a jego wydawcą był ówczesnie Elliot Cohen. Magazyn Cohena starał się wypełnić lukę pomiędzy kulturą żydowską a głównym nurtem amerykańskiego życia<sup>68</sup>; równocześnie od początku pismo stało się domem liberałów i antykomunistów<sup>69</sup>. „Commentary” było czasopismem mającym na celu popularyzację pewnych intelektualnie zintegrowanych zagadnień szerszemu odbiorcy. Odbiorcą tym miała być, dość ogólnikowo określona, inteligencja amerykańska<sup>70</sup>.

Po odbyciu (1953–1955) służby wojskowej Podhoretz, ze względu na zmianę warunków panujących w „Commentary” opuścił szeregi redakcyjne i zaczął pisać dla różnych czasopism. W tym okresie współpracował z Ruchem Pokoju walczącym o zakaz prób nuklearnych i rozbrojenie. Wierzył, że amerykańskie społeczeństwo może zostać zrekonstruowane od wewnątrz. Jego poglądy przesuwały się w kierunku lewicy. Jak sam powie później – nigdy nie przypuszczał, że idee, które

<sup>67</sup> Za wywiadem *The Battle Over Idea. Conversation with Norman Podhoretz, Former Editor, „Commentary”*, 6.04.1999, <http://globtrotter.berkeley.edu/conversations/Podhoretz/podhoretz-con1.html> (kwiecień 2006).

<sup>68</sup> M.R. Winchell, *Neconservative Criticism: Norman Podhoretz, Kenneth S. Lynn and Joseph Epstein*, Boston 1991, s. 11, 12.

<sup>69</sup> J. Tobin, *The Children of ‘Commentary’*, „Jewish World Review”, 24.02.2004.

<sup>70</sup> M.R. Winchell, *Neconservative Criticism, op. cit.*, s. 13.

wtedy promował, w ciągu 5–6 lat przeniosą się do kampusów uczelni, a w ciągu 10 lat zdominują Partię Demokratyczną<sup>71</sup>.

Po samobójczej śmierci Cohena, Podhoretz w wieku 30 lat, ku zdumieniu wielu, został powołany na stanowisko naczelnego redaktora czasopisma „Commentary”. Przyjmując propozycję, postawił on bardzo ostre warunki przedstawicielom Komitetu Żydowskiego – przede wszystkim zażądał całkowicie wolnej ręki przy redagowaniu pisma. W ten sposób Podhoretz został najmłodszym redaktorem naczelnym pisma, które bardzo szybko stało się głównym przyczółkiem neokonserwatywnych myślicieli<sup>72</sup>.

Podhoretz należał do tzw. weteranów Żywoego Centrum – bowiem przez całe życie ideałami, jakie mu przyświecały, były antytotalitaryzm, powstrzymanie komunizmu oraz konieczność utrzymania sojuszu z państwami demokratycznymi i ich obrona. Jednak w roku 1960, kiedy objął redakcję „Commentary” i postanowił skierować magazyn na lewo, uważał, że tam znajdują się najlepsze siły intelektualne lat 60. Czasopismo zostało przesunięte z centrum w kierunku kontrkultury. Sądził, iż pozwoli to intelektualistom wziąć na siebie rolę krytyka, a nie uczestnika wydarzeń<sup>73</sup>. Podhoretz pisze w swojej książce, zatytułowanej *Breaking Ranks*, że był on w późnych latach 50. i na początku 60. w pewnym sensie intelektualnym twórcą kontrkultury, Nowej Lewicy. Szeroko opisuje, jak stał się częścią Ruchu (Movement), oraz jakie były przyczyny ponownego zwrócenia się na prawo. „Romans” „Commentary” i jego redaktora z lewicą nie trwał długo; magazyn, jak i wzrastająca grupa współpracujących z nim intelektualistów, pod przywództwem Normana Podhoretza już w drugiej połowie lat 60. rozpoczęli długi marsz na prawo w obronie wolności i zasad, które zostały porzucone przez ich dawnych kolegów z obozu liberalnego<sup>74</sup>.

Wśród dzieł Podhoretza, kluczowych dla zrozumienia jego wizji świata i uzasadnienia twierdzenia, iż jest on neokonserwatywnym intelektualistą, należą – obok wspomnianego powyżej *Breaking Ranks* (1979), *Making It* (1968) oraz *Ex-friends: Filling Out with Allen Ginsberg, Lionel & Diana Trilling, Lillian Hellman, Hanna Arendt, Norman Mailer* (1999). Często trzy wyżej wymienione książki traktuje się jako trylogię, która jest opisem intelektualnej i politycznej odysei Podhoretza, prowadzącej go od liberalizmu do radykalizmu, aż w końcu do neokonserwatyizmu. Warto zaznaczyć, że Norman Podhoretz w swoim pisarstwie wykorzystuje własne doświadczenia jako środek do ujawnienia poważnych, wielkich tematów, a to daje nam pewien całościowy obraz poglądów i przekonań

<sup>71</sup> Za: *The Battle Over Idea*, *op. cit.*

<sup>72</sup> M.R. Winchell, *Neconservative Criticism*, *op. cit.*, s. 13.

<sup>73</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 50.

<sup>74</sup> J. Tobin, *The Children of 'Commentary'*, *op. cit.*

tego czołowego przedstawiciela neokonserwatyizmu amerykańskiego. Jednocześnie jego poglądy ulegały dość radykalnym zmianom – jednak jak sam mówi – zawsze był wierny sobie. Była to nauka otrzymana od Lionela Trillinga – stąd Podhoretz można uznać za solidnego ucznia i odważnego pisarza; który głosił to, w co wierzył.

Pierwszym przykładem, wykorzystania własnych doświadczeń jako tła do rozpatrywania szerszego problemu społecznego, był brutalnie szczery artykuł napisany 1963 r., zatytułowany *My Negro Problem and Ours*. Podhoretz wychowywał się w etnicznie niejednorodnej społeczności. Obraz, jaki zapamiętał z tego okresu, był daleki od harmonii i braterstwa. Jak sam wspomina, czarni z reguły byli agresorami – bijącymi i okradającymi białe dzieci; Podhoretz w dzieciństwie ich nienawidził, a jednocześnie im zazdrościł: zuchwałości, pogardliwego stosunku do wszelkich autorytetów i ich wolności – rozumianej jako wolność w wyborze drogi, kierunku, w jakim chcą podążać, ku któremu popchnie ich wewnętrzny impuls<sup>75</sup>. Podhoretz uznał więc, iż liberalny program zmierzający do mieszania się ras i grup etnicznych, nie jest tak prosty, jak wydaje się to wielu jego zwolnikom. Uważał, że bardzo trudne jest odrzucenie czy przewyciężenie osobistych doświadczeń (złych doświadczeń). Z lektury artykułu *My Negro Problem and Ours*, można wysnuć wnioski, że integracja etniczna dopóty nie może być skuteczna, dopóki nie doprowadzi się do „masowego” krzyżowania się przedstawicieli różnych grup. Wtedy dopiero może zniknąć ze świadomości problem koloru skóry. Takie rozwiązanie proponuje Podhoretz, ale przyznaje, że nie przyszłoby mu łatwo zaakceptować jako męża swojej córki Afroamerykanina<sup>76</sup>.

Wspominana „trylogia” kontynuuje wątek osobisty, który stanowi punkt wyjścia dla stworzenia obrazu społeczeństwa amerykańskiego, jego kultury, polityki. W *Making it, Breaking Ranks i Ex – Friends* Podhoretz opisuje „Rodzinę”<sup>77</sup>, tj. społeczność intelektualną, która w pewnym okresie definiowała intelektualną kulturę Ameryki. Chodzi tu o New York Intellectuals<sup>78</sup> (NYI), których najmłodszym przedstawicielem był właśnie Podhoretz. Według Normana NYI widzieli szerszy historyczny, kulturowy, filozoficzny i polityczny kontekst wydarzeń. Wszyscy oni byli „wojownikami” – nie bali się poruszać ważnych, kontrowersyjnych tematów.

<sup>75</sup> Za: *The Battle Over Idea*, op. cit.

<sup>76</sup> M.R. Winchell, *Neconservative Criticism*, op. cit., s. 20.

<sup>77</sup> *Family*, określenie wymyślone przez dziennikarza Murraya Kemptona.

<sup>78</sup> Środowisko NYI doskonale zostało przedstawione w filmie dokumentalnym *Arguing the Word* z 1997 r. (produkcja i reżyseria: Joseph Dorman). Poprzez wywiady z Irvingiem Howe, Danielem Bell, Nathanem Glazer i Irvingiem Kristol, oraz z ich krytykami, przyjaciółmi film ukazuje ich intelektualną wędrówkę. Listę wszystkich NYI można znaleźć na stronie: [http://www.pbs.org/arguing/nyintellectuals\\_geneology.html](http://www.pbs.org/arguing/nyintellectuals_geneology.html).

Głównym tematem *Making it*, książki, która od pierwszego wydania budziła gorące kontrowersje, jest rola sukcesu i pędu za sukcesem w amerykańskim społeczeństwie. Praca zaczyna się słowami „One of the longest journeys in the world is the journey from Brooklyn to Manhattan”. Wychodząc od analizy swojego życia, autor rozszerza obraz na różne segmenty i grupy społeczne szukając odpowiedzi na pytania: jakie jest ich podejście do „sukcesu”, jaką hipokryzję generuje pogoń za sukcesem? Podhoretz pisze o *dirty little secret*, czyli o ambicji osiągnięcia sukcesu, jako o celu charakterystycznym dla amerykańskich intelektualistów oraz dla wyższych warstw amerykańskiego społeczeństwa. Każdy pragnie osiągnąć sukces, ale panuje zasada, że nikt nie powinien do niego aspirować – William James określił to zjawisko *the bitch goddess*. Według Podhoretza, pragnienie sukcesu jest korumpujące, ale to właśnie ono jest podstawową rzeczą, która czyni z ludzi mieszkających w Stanach Zjednoczonych Amerykanów. Rozumienie sukcesu jest tutaj bardzo proste – jest to sukces materialny: pieniądze, władza, wpływy, sława<sup>79</sup>.

Rozważania nad naturą sukcesu zwracają uwagę na fakt, że pogoń za sukcesem w społeczeństwie amerykańskim, słynny *american dream*, determinuje życie Amerykanów już od czasów Benjamina Franklina. Podhoretz jest pod wrażeniem zasady „równości szans” i faktu, iż każdy mieszkaniec Stanów Zjednoczonych ma możliwość osiągnięcia pewnego sukcesu, wyrwania się z miejsca, do którego przynależy z uwagi na urodzenie. Można o tym przeczytać między innymi w książce *My Love Affair with America*<sup>80</sup> w rozdziale zatytułowanym *The Making the Patriot*. Podhoretz uważa, że w innym kraju, w innym miejscu on jako syn ubogiego mleczarza, emigranta z Galicji nie miałby szansy na osiągnięcie tego, co „dała” mu Ameryka. Jak pisze Robert Fulford, w swym artykule *Podhoretz: The Man Who Killed His Father – Twice*<sup>81</sup>, książką *Making it* jej autor wywołał skandal, gdyż wprost wyznał, że jest osobą wściekle ambitną – pragnącą sukcesu oraz twierdząc, że inni mogliby przyznać się do tego samego, gdyby byli szczerzy/uczciwi.

*Breaking Ranks* dotyczy polityki, a raczej myśli politycznej; to opis okoliczności, w jakich Norman Podhoretz przyłączył się do Ruchu Nowej Lewicy, a potem – jak jego poglądy zaczęły wędrować ku prawej stronie sceny politycznej. Książka napisana jest w formie listu do syna. Podhoretz zaczyna od wyjaśnień, które mają pomóc zrozumieć polityczny i kulturowy aspekt lat 50. Centralną ideą książki jest stwierdzenie, że alienacja/odseparowanie intelektualistów od amerykańskiego

<sup>79</sup> Za: *The Battle Over Idea*, op. cit.

<sup>80</sup> N. Podhoretz, *My Love Affair with America. The Cautionary Tale of Cheerful Conservative*, New York 2000.

<sup>81</sup> R. Fulford, *Podhoretz: The Man Who Killed His Father Twice*, „Glob and Mail”, 27.02.1999.

społeczeństwa zaczęło się załamywać po II wojnie światowej, kiedy to naród i jego intelektualiści stali się bardziej atrakcyjni dla siebie. W latach 20. i 30. XX w. wielu intelektualistów było zubożałych i lekceważonych. Traktowano ich jako niepraktycznych marzycieli, którzy czynią bardzo mało na rzecz rozwoju społeczeństwa. Cechą charakterystyczną tego okresu było to, że intelektualiści zwykli popierać ruchy antagonistyczne w stosunku do społecznego i ekonomicznego *status quo* (najbardziej radykalnym ruchem tego typu była Partia Komunistyczna).

Nauczką, jaką wyniesiono z II wojny światowej, był brak wątpliwości co do natury totalitaryzmu, czy to lewicowego, czy prawicowego. Dominujący powojenny konsensus (o którym była mowa w rozdziale 2) w Stanach Zjednoczonych był zdominowany przez antykomunistyczny liberalizm. Wielu amerykańskich intelektualistów doszło do przekonania, że pomimo wszystkich niedoskonałości, społeczeństwo amerykańskie jest lepsze zarówno od tych pokonanych w II wojnie światowej, jak i tych, będących po drugiej stronie żelaznej kurtyny. Powojenna *prosperity* wyniosła intelektualistów na bardziej uprzywilejowaną pozycję niż ta, jaką zajmowali do tej pory<sup>82</sup>.

Liberalni antykomuniści spędzili wiele czasu, by znaleźć alternatywę pomiędzy konfrontacją a kapitulacją – była nią opracowana przez Georga Kennana strategia powstrzymywania. Podhoretz zerwał z liberalnym konsensusem nie po to, by przyłączyć się do sił wolnościowych twardej prawicy, ale by walczyć o pokojową koegzystencję z poststalinowskim Związkiem Radzieckim. Kiedy Chruszczow ogłosił destalinizację w 1956 r., wydawało się, że ZSRR przesuwa się od totalitaryzmu do pewnego rodzaju autorytaryzmu. Nie chodziło o to, że Podhoretz i jemu podobni uważali komunizm za moralnie akceptowalny system polityczny – oni przestali traktować go jako zagrożenie dla Ameryki. Destalinizacja czyniła Związek Radziecki mniej „straszny”. W tym okresie nowymi bohaterami Podhoretza stali się trzej kulturalni radykałowie – Norman Mailer, Norman O. Brown oraz Paul Goodman. Znaleźli oni sposób, by atakować spokój ducha i pewność siebie amerykańskiego społeczeństwa bez odwoływania się do Marksa i bez ukrywania iluzji odnoszących się do Związku Radzieckiego. Norman Podhoretz zaczął publikować tych autorów w „Commentary” oraz promować ich we własnych publikacjach<sup>83</sup>.

*Ex-frineds* powtarza część historii z *Braking Ranks*, ale prowadzi czytelnika do współczesności. Opisuje, jak Norman Podhoretz zaprzyjaźnił się z wieloma ważnymi osobistościami intelektualnego świata kontrkultury oraz, dlaczego zerwał te kontakty (jak sam mówi głównie z powodów politycznych). Podhoretz pisze o zerwaniu z przyjaciółmi, między innymi z: Lillian Hellman, Lionelem Trillingiem czy Normanem Mailerem. Podkreśla on, że być może gdyby nie te posta-

<sup>82</sup> M.R. Winchell, *Neconservative Criticism*, *op. cit.*, s. 15.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 16.

cie, nigdy nie odkryłby, co drzemie na dnie jego duszy, w co naprawdę wierzy. Te przyjaźnie, to ciągłe spieranie się i wypracowywanie konkluzji dotyczących idei, których stał się zwolennikiem, były bardzo ważne dla ukształtowania się politycznych zapatrywań Podhoretza. Przyjaźnie te zostały nawiązane w okresie, kiedy Podhoretz „romansował” z lewicą.

Jednak kiedy wpływ idei Nowej Lewicy zaczął wzrastać – zmienił poglądy. To, co działo się na kampusach, nie było tym, czego chciał, nie było realizacją jego utopijnych, radykalnych fantazji. Kiedy czuł się coraz bardziej wyobcowany, stawał się coraz bardziej niespokojny i coraz częściej sprzeczał się w prywatnych rozmowach z przyjaciółmi. Te polemiki w pewnym stopniu były obecne w jego publikacjach. Właśnie wtedy musiał zerwać z wieloma znajomymi, którzy uznali, że dołączył do obozu wroga. Sam Norman Podhoretz mówi, że został „ekskomunikowany”<sup>84</sup>.

Podhoretz nie umiał jednak określić swoich poglądów. Około pięciu lat zajęło mu sprecyzowanie swoich zastrzeżeń wobec radykalizmu lat 60. i stwierdzenie, dlaczego jest on niebezpieczny i należy go zwalczać. W tym okresie Podhoretz znalazł swój prawdziwy głos, który mówił rzeczy odmienne niż 10 lat wcześniej i nie bał się wyrażać swoich poglądów głośno, czego nauczył go Trilling. Krytykował przede wszystkim amerykańskie środowisko uniwersyteckie, twierdząc, że pracujący tam intelektualiści boją się mówić o tym, w co naprawdę wierzą. Nie mówią własnym głosem, ciągle oglądają się za siebie, co sprawia, że nie są w zgodzie sami ze sobą. Pod koniec lat 60. Podhoretz zjawisko to określił *reign of terror*. Twierdzi on, że od lat 60. istnieją pewne tematy, o których nie należy mówić – stąd u niektórych przekonanie o istnieniu powodów, aby obawiać się mówić wprost o swoich poglądach, przekonaniach. Z drugiej strony wydaje się dla Podhoretza oczywiste, że jawne głoszenie niepopularnych poglądów wymaga odwagi i rodzi wrogość. Uważał, że gdy przyjmie się bezkompromisową postawę, to będzie się miało przeciwników. Jeżeli ktoś nie jest przygotowany na taką konsekwencję, to powinien nie odzywać się i udawać, że podziela poglądy innych<sup>85</sup>.

Inną książką Podhoretza, która zasługuje na uwagę obok przywoływanej „trylogii”, gdyż poruszana w niej tematyka pozwala nam jeszcze lepiej poznać jego przekonania, jest *The Bloody Crossroads: Where Literature and Politics Meet*<sup>86</sup>. Książka ta koncentruje się na manichejskim konflikcie między komunizmem a demokracją. Autor podkreśla, że kiedy w totalitaryzmie polityczna ideologia zmierza do zdominowania wszystkich aspektów życia, w tym literatury, to praca twórcza staje się jeszcze bardziej kusząca. Komunizm jako rodzaj totalitary-

<sup>84</sup> Za: *The Battle Over Idea*, op. cit.

<sup>85</sup> *Ibidem*.

<sup>86</sup> N. Podhoretz, *Krwawe skrzyżowanie*, Warszawa 1989.



zmu był jednym z najbardziej płodnych w zeszłym stuleciu, jeśli chodzi o pisarzy. Podhoretz, omawiając współczesną mu twórczość literacką, usiłuje pokazać rolę pisarza w wojnie za i przeciw komunizmowi<sup>87</sup>. Esej, który otwiera pracę, jest omówieniem *The God that Failed* (1950), kolekcji wspomnień sześciu zachodnich intelektualistów (R. Wright, A. Koestler, I. Siolne, A. Gide, L. Fischer i S. Spender), którzy zerwali z komunizmem. Książka ta niewątpliwie pomogła inteligencji amerykańskiej stworzyć moralne zaplecze dla powojennego antykomunizmu<sup>88</sup>.

Podhoretz przywołuje w *The Bloody Crossroads* twórczość m.in. Alberta Camusa czy Georga Orwella. Szczególnie ważne jest to, że zarówno Camus, jak i Orwell identyfikują się jako przedstawiciele Lewicy (podobnie jak miało to miejsce ze znaczną grupą neokonserwatywnych intelektualistów, zanim dostrzegli zagrożenie, jakim jest Nowa Lewica). Camus, jak podkreśla Podhoretz, dostał Nagrodę Nobla nie za wartość artystyczną swojej pracy, ale za zwrócenie uwagi na problemy współczesnego świata i ludzkiej świadomości. Według neokonserwatysty problemy te można spróbować zredukować do walki wolnego świata z komunizmem. Orwell z kolei, mimo określania siebie jako socjalisty, staje się dużo bardziej zawziętym krytykiem hipokryzji i głupoty lewicy niż niejeden człowiek o poglądach prawicowych<sup>89</sup>, czego niewątpliwym przykładem są jego książki – *Rok 1984* czy *Folwark zwierzęcy*.

Podhoretz stara się przekonać czytelnika, że każdy, kto uzna tak jak Hayek, iż socjalizm niechybnie prowadzi do despotyzmu; że kolektywizm propagowany przez socjalizm przynosi wraz z sobą obozy koncentracyjne, kult przywódcy i wojnę, ten może stać się neokonserwatystą<sup>90</sup>. Jest on głównym rzecznikiem idei „powstrzymywania komunizmu” w skali globalnej i dla osiągnięcia tego celu proponuje szereg określonych rozwiązań politycznych i propagandowych, zarówno na forum wewnętrznym, jak i zagranicznym. Według Podhoretza, jak i innych neokonserwatystów, najważniejszym zadaniem jest reideologizacja antykomunizmu; zintensyfikowanie propagandy antykomunistycznej w formie oświadczeń, opracowań publicystycznych i politologicznych; znalezienie przekonującego usprawiedliwienia dla faktu stosowania w kwestii praw człowieka innej polityki w stosunku do państw socjalistycznych, a innej w stosunku do sojuszników USA; znalezienie uzasadnienia dla przywództwa amerykańskiego w świecie, tj. ukazanie Stanów Zjednoczonych jako głównego obrońcy świata<sup>91</sup>.

<sup>87</sup> M.R. Winchell, *Neconservative Criticism*, op. cit., s. 44.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>90</sup> *Ibidem*.

<sup>91</sup> M. Tarkowski, *Ideologia amerykańskiego konserwatyzmu*, [w:] *Współczesny konserwatyizm amerykański*, op. cit., s. 72, 74.

Podhoretz, jak i podobni mu intelektualiści, staje się rzecznikiem realizmu w ocenie układu sił polityczno-ideologicznych między kapitalizmem a socjalizmem. Głównym filarem tego realizmu jest teza, iż świat zachodni znalazł się w defensywie, że jego wartościom i jego istnieniu zagraża ekspansjonizm ZSRR<sup>92</sup>. Tutaj można odnaleźć odbicie poglądów Straussa, twierdzącego, że Ameryka może przeciwstawić się siłom destrukcyjnym, opierając się na pryncypiach moralnych, na których została stworzona.

Być może najbardziej fundamentalnym przekonaniem neokonserwatystów, w tym Podhoretza, jest konieczność obudzenia amerykańskiego patriotyzmu, nacjonalizmu, „amerykanizmu” czy też „amerykańskiej wyjątkowości”. Poglądu, iż amerykańskie społeczeństwo, mimo że nie jest z gruntu dobre, w jakiejś mierze jest lepsze od innych.

Neokonserwatywne poglądy dotyczące patriotyzmu stanowią odbicie spostrzeżeń zawartych w dziele Tocqueville’a *O demokracji w Ameryce*, gdzie autor pisze: „Amerykanin, biorąc udział we wszystkim, co dzieje się w kraju, czuje się zarazem zobowiązany do obrony wszystkiego, co się w nim krytykuje, ponieważ każda krytyka mierzy nie tylko w kraj, ale i w niego samego”<sup>93</sup>. Dowodem na prawdziwość takiego twierdzenia jest artykuł Podhoretza zamieszczony w „The Wall Street Journal”, zatytułowany *Patriotism and its Enemies*<sup>94</sup> czy też przywoływana już książka *My Love Affair with America: The Cautionary Tale of a Cheerful Conservative*.

Na koniec warto przywołać tytuły innych znaczących dzieł jednego z ojców neokonserwatyzmu, jakim jest niewątpliwie Norman Podhoretz: *Doings and Undoings* (1964); *The Present Danger* (1980); szeroko przywoływaną w rozdziale 2 publikację *Why We Were in Vietnam* (1982), a wśród bardziej współczesnych zbiór artykułów *The Norman Podhoretz Reader: A Selection of His Writings from the 1950s Through the 1990s*.

Za „ojca chrzestnego” ideologii neokonserwatywnej uważa się Irvinga Kristola, który posługując się słowami Marvina Meyera, określa ów nurt jako ponadczasowy manifest posiadający wyróżniające go cechy we wczesnym okresie istnienia, ale współcześnie zaabsorbowany przez główny strumień amerykańskiego konserwatyzmu<sup>95</sup>.

Urodzony jako syn nowojorskiego krawca w 1920 roku, Kristol jest człowiekiem, który przeszedł burzliwą drogę intelektualnej ewolucji – od swego młodzieńczego romansu z socjalizmem (opuścił szeregi trockistów w wieku 22 lat),

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>93</sup> A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, *op. cit.*, s. 180.

<sup>94</sup> N. Podhoretz, *Patriotism and its Enemies*, „The Wall Street Journal”, 3.07.2000.

<sup>95</sup> I. Kristol, *The Neoconservative Persuasion*, *op. cit.*

poprzez długi okres sceptycznego i samokrytycznego liberalizmu, aż do neokonserwatyizmu<sup>96</sup>. Dzięki książkom: *Reflection of a Neoconservative. Looking Back, Looking Ahead*<sup>97</sup>, *Neoconservatism: The Autobiography of an Idea*<sup>98</sup>, możemy być świadkami zmiany jego poglądów: jako student na nowojorskim uniwersytecie – trockista, następnie – antykomunistyczny liberał, ostatecznie – konserwatywny antyliberał. Kristol mówi o sobie:

Ever since I can remember, I've been a neo-something: a neo-Marxist, a neo-Trotskyist, a neo-liberal, a neo-conservative; in religion a neo-orthodox even while I was a neo-Trotskyist and a neo-Marxist. I'm going to end up a neo- that's all, neo dash nothing.

Kristol był czołowym przedstawicielem neokonserwatywnej kontrkultury, która przyczyniła się do przesunięcia grup liberalnych intelektualistów w kierunku centrum i prawicy w latach 70.<sup>99</sup> To człowiek, który był nieustannie obecny w amerykańskim intelektualnym życiu przez niemal 50 lat.

Początkowo Kristol publikował swoje teksty w „Commentary”, później był współtwórcą i założycielem trzech innych magazynów: „Encounter” w 1953 roku, „The Public Interest” w 1965 roku i „National Interest” w 1985 roku. Poza tym opublikował wiele artykułów w innych czasopismach i gazetach, np. „Reporter”, „New York Times Magazine”, „Wall Street Journal”. Śledząc pisarstwo Kristola, można zaobserwować ewolucję poglądów: w okresie wczesnej zimnej wojny, pisząc dla „Ecountera”, prowadził proamerykańską kampanię i był zwolennikiem antykomunizmu, kontratakował antyamerykański, prosowiecki światopogląd dużej rzeszy intelektualnych elit w zachodnich demokracjach; w latach 60. i 70. używał „The Public Interest”, aby wstrząsnąć wiarą średniej klasy w państwo dobrobytu, równość etniczną i społeczne reformy oraz, by zmącić wiarę tych, którzy wspierali ruch praw obywatelskich; w latach 90. starał się udomowić chrześcijańską prawicę dla potrzeb głównego nurtu Partii Republikańskiej, by uniknąć podziałów i zgryźliwości<sup>100</sup>.

Irving Kristol napisał w artykule *My Cold War – Irving Kristol, Political Philosopher, Intellectual*<sup>101</sup>, że główny wpływ na jego poglądy i sposób myślenia miało dwóch wielkich ludzi: Lionel Trilling (podobnie jak w przypadku Podhoretza) oraz

<sup>96</sup> J. Dorfman, *The Shock of the Neo*, „Washington Times”, 20.09.1995.

<sup>97</sup> I. Kristol, *Reflections of a Neoconservative*, op. cit.

<sup>98</sup> I. Kristol, *Neoconservatism: The Autobiography of an Idea*, New York 1995.

<sup>99</sup> A. Sullivan, *The Right Staff*, „New York Times”, 1.10.1995.

<sup>100</sup> S. Vieux, *Godfather of the American Right*, „New Politics”, Vol. 6, No. 3, lato 1997.

<sup>101</sup> I. Kristol, *My Cold War – Irving Kristol, Political Philosopher, Intellectual*, „National Interest”, wiosna 1993.

Reinhold Niebuhr<sup>102</sup>. Trilling był, jak już wspomniano, znakomitym amerykańskim pisarzem i krytykiem literackim. Propagował umiarkowany liberalizm, głównie w wielu esejach i rozprawach krytycznych. Był świadom degradującej siły komunizmu i doceniał zasługi jego przeciwników, do których sam się zaliczał. Kristol pisze, że to Trilling był tym, który jeszcze w czasach szkolnych, zwrócił jego uwagę na liberalny *dirty little secret* – na to, że jest coś parszywego w progresywnej metafizyce, która wyjaławia wyobraźnię i zabija ducha. To on, według Kristola, zauważył, że nie ma nikogo, kto mógłby właściwie zostać nazwany liberałem. Dalej Kristol twierdzi, że sam Trilling nigdy nie uważał siebie za liberała – jego misją było wyzwolić liberałów z granic liberalizmu<sup>103</sup>. Z kolei Reinhold Niebuhr według Kristola był tym, który zapoznał go z problemem „kondycji natury ludzkiej” jako czegoś stałego, pewnego, transkulturalnego, transhistorycznego. Dzieło Niebuhra *Nature and Destiny of Man* było pierwszą teologiczną pracą, którą przeczytał i która postawiła go poza liberalizmem. W późnych latach 40. religia stała się głównym nurtem zainteresowań „ojca chrzestnego” neokonserwatyzmu<sup>104</sup>.

Fakt, iż Trilling i Niebuhr nie uważali się za członków liberalnej społeczności intelektualnej był początkowo niezrozumiały dla Kristola. Przypuszczał, że być może jest możliwe bycie (w pewnym stopniu) politycznym liberałem przy jednoczesnym odrzuceniu liberalnej metafizyki; kolejne dekady ujawniły, jak bardzo się mylił<sup>105</sup>.

Kristol, opisując drogę ewolucji swoich poglądów, zaznacza, że nigdy nie czuł się eks-trockistą. Czasu spędzonego w okresie studiów nad dziełami Marksa, Lenina i Trockiego nie traktował jako bardzo istotnego doświadczenia. W tamtym czasie określał się jako demokratyczny socjalista (*democratic socialist*). Przekonania te nie przetrwały i uległy transformacji w okresie służby wojskowej Kristola. Swoją przygodę z wojskiem rozpoczął z pewnym zbiorem podstawowych założeń i poglądów: armia to autorytarna, hierarchiczna maszyna pozbawiona rozumu, podczas gdy pojedynczy żołnierz, mimo całej niedoskonałości ludzkiej, reprezentuje pewien potencjał sugerujący lepszą przyszłość. Okazało się jednak, iż prowincjusz z Nowego Jorku nie wie nic o amerykańskim zwykłym człowieku, a jeszcze mniej o armii i jej instytucjach. Doświadczając służby wojskowej, znalazł powody, by lepiej myśleć o armii, a gorzej o kondycji człowieka we współczesnym świecie. Zdał sobie sprawę, iż idea budowania socjalizmu przez współczesnych mu zwykłych ludzi była fantazją i że perspektywy demokratycznego socjalizmu

<sup>102</sup> N. Glazer, *A Man Without Footnotes*, [w:] *The Neoconservative Imagination. Essays in Honor of Irving Kristol*, red. Ch. DeMuth, W. Kristol, Washington 1995, s. 8; I. Kristol, *My Cold War – Irving Kristol, Political Philosopher, Intellectual*, *op. cit.*

<sup>103</sup> I. Kristol, *My Cold War*, *op. cit.*

<sup>104</sup> *Ibidem.*

<sup>105</sup> *Ibidem.*

są mizerne. Stąd można wysnuć wniosek, że armia amerykańska miała znaczący udział w nawróceniu Kristola z drogi radykalizmu<sup>106</sup>.

Po wojnie Kristol dołączył do redakcji „Commentary” i jak wszyscy członkowie nowojorskiej intelektualnej społeczności stał się liberałem – przynajmniej zgadzał się na takie określenie. Nie przeszkadzało mu to, gdyż jak twierdził, zaraz po wojnie nie był zainteresowany polityką. Jego piarstwo oscylowało ówczesnie wokół religii, filozofii i literatury. Mimo że był członkiem antykomunistycznej społeczności intelektualnej – „Commentary” było jednym z jej głównych organów – w tym czasie nie pisał o komunizmie. Twierdzi, że był to okres, kiedy nieoliberalne poglądy kiełkowały w jego umyśle i duszy. Nadal jednak był daleki od konserwatyzmu, nie interesowała go gospodarka rynkowa ani oddanie głosu na republikanów. Uważa, że ówczesnie można by go określić jako niedojrzałego neoliberalą<sup>107</sup>.

Od roku 1951 Kristol zaczął na nowo pisać o polityce, chociaż sporadycznie. Skupiał się początkowo na analizie liberalizmu, starając się pokazać, jak wpływa on na kształtowanie błędnych opinii o świecie. Uważa, że był to początek jego własnej zimnej wojny – stałe, uporczywe, krytyczne przyglądanie się liberalizmowi; próba odkrycia, jakie namiętności i intelektualne przekonania sprawiły, że bądź co bądź inteligentni ludzie zaczęli w sposób relatywny postrzegać komunistyczną tyranie i cały ruch komunistyczny. Łączyło się to z fenomenem lewicowego romantyzmu i utopizmu, który według Kristola, zanieczyścił zachodnią inteligencję<sup>108</sup>.

Kristol twierdzi, że był „zimnowojennym wojownikiem”, ale nie był zaangażowany w żadną krucjatę przeciwko komunizmowi. Antykomunizm wynikał z fundamentalnego założenia ówczesnego liberalizmu amerykańskiego. Zimna wojna stanowiła dla niego konflikt pomiędzy totalitarną tyranie a konstytucyjną demokracją<sup>109</sup>. Opór wobec imperialistycznej tyranii komunistycznej stanowił sedno antykomunizmu Kristola. Coraz bardziej jednak zaczęły go interesować oznaki zepsucia i dekadencji, jakie zaczęły kiełkować w amerykańskim społeczeństwie, oznaki, które nie tylko były wynikiem liberalizmu, ale stały się programem współczesnych mu liberałów, którzy stawali się coraz bardziej radykalni<sup>110</sup>.

W kolejnych latach, kiedy liberałowie przesuwali się coraz bardziej na lewe skrzydło sceny politycznej, Kristol wędrował w kierunku prawicy. Jego liberalne przekonania uległy rozbiciu. W późnych latach 60. i na początku 70., kiedy pojawił się neokonserwatyzm jako nowa kategoria polityczna, Kristol z ulgą opuścił

<sup>106</sup> *Ibidem.*

<sup>107</sup> *Ibidem.*

<sup>108</sup> *Ibidem.*

<sup>109</sup> *Ibidem.*

<sup>110</sup> *Ibidem.*

obóz antykomunistycznych liberałów. Przyznaje, że pojawienie się neokonserwatyzmu na scenie politycznej było dla niego swego rodzaju moralnym, intelektualnym i duchowym wyzwoleniem. Otwarcie stwierdził:

Liberałowie się mylą, bo są liberałami. Co jest złego w liberalizmie to liberalizm – metafizyka i mitologia, która jest katastrofalnie ślepa na ludzką i polityczną rzeczywistość. Stanie się neokonserwatystą było szczytowym osiągnięciem mojej zimnej wojny<sup>111</sup>.

Poglądy Kristola są subtelnym zbiorem starych idei, mówiących o dominacji polityki ujętej bardzo szeroko jako konfrontacji generalnych idei dotyczących tego, co jest dobre i pożądane i potrzeby dokonywania dobrych wyborów w konkretnych okolicznościach. Kristol zajmuje się wszystkimi społecznymi fenomenami – teoriami ekonomicznymi; doktrynami prawnymi; politykami rządu; konfliktami między narodem a ideologią; organizacją rynku; modą w sztuce, muzyce i literaturze<sup>112</sup>.

Wśród głównych zainteresowań ojca neokonserwatyzmu odnajdujemy zagadnienia dotyczące religii i moralności. Kristol rozprawia się z liberalną filozofią moralności, wysuwając twierdzenie, że bycie najlepszym jest zawsze wrogiem Dobra, że nic nie jest wolne i nic nie jest absolutnie dobre. Szeroko zajmuje się zagadnieniem wiary i nieadekwatności liberalnego, świeckiego rozumienia rzeczy<sup>113</sup>. Rozumie wagę życia rodzinnego i jego wpływu na spójność całego społeczeństwa. Bezkompromisowo krytykuje współczesny mu model życia, m.in. rozpadanie się rodzin, wyzwolenie kobiet, napięcia na tle rasowym<sup>114</sup>.

Podobnie jak inni neokonserwatyści, Kristol mniej uwagi poświęca przyczynom istniejących nierówności czy samym nierównościom, więcej krytyce stosowanych metod ich zmniejszenia. Neokonserwatyzm, generalnie ujmując, jest przeciwny separatyzmowi afroamerykańskiemu, różnym formom ruchu feministycznego, a przede wszystkim naruszaniu prawa i porządku, a także nieposłuszeństwu obywatelskiemu jako środkiem wymuszania działań na organach władzy<sup>115</sup>.

Zdaniem Kristola, idee, poglądy są najważniejsze, gdyż dobre idee mogą być animatorami konstruktywnych i odważnych działań i mogą sprawić, że poczujemy się jak „w domu” w otaczającym nas świecie. Niewłaściwe poglądy mogą dokonać niewyobrażalnych zniszczeń, zniszczyć istniejące instytucje<sup>116</sup>. Widoczne jest tu przyjęcie nauki Straussa, który mówił, że to właśnie idee tworzą świat.

<sup>111</sup> *Ibidem*.

<sup>112</sup> *The Neoconservative Imagination. Essays in Honor of Irving Kristol, op. cit.*, s. XIV.

<sup>113</sup> W. McClay, *Godfather*, „Commentary”, 1.02.1996.

<sup>114</sup> A. Sullivan, *The Right Staff, op. cit.*

<sup>115</sup> W. Osiatyński, *Zmienia się Ameryka, op. cit.*, s. 54–55.

<sup>116</sup> W. McClay, *Godfather, op. cit.*

Kristol broni kapitalizmu jako nieocenionej siły, mającej wpływ na poprawę sytuacji materialnej każdego człowieka. Nie jest jednak jego bezkrytycznym apologetą, znajduje słowa ostrej krytyki, zwracając uwagę na patologie i braki, jakie rodzi gospodarka kapitalistyczna<sup>117</sup>.

Kristol zdaje sobie sprawę, że demokracja jako system rządów nie jest idealna, ale tak jak nauczał Strauss, wierzy w nią i jej broni, mimo że dostrzega jej wady. Demokracja potrzebuje kontroli i szczegółowej analizy przeprowadzanej przez odpowiednie siły. Kristol uważa, że kapitalizm, liberalizm i demokracja ustanowione zostały w Stanach Zjednoczonych dzięki istnieniu niedużej, ale solidnej podstawy, jaką był i jest wspólny interes definiowany nie jako szczęście ogółu, ale jako proceduralne środki, dzięki którym rząd pozwala jednostkom wybierać różne drogi do ich własnego szczęścia<sup>118</sup>.

Podobnie jak Podhoretz, Kristol jest przekonany o potrzebie rozbudzenia w narodzie amerykańskim uczuć patriotycznych. W swej książce *Reflection of a Neoconservative. Looking Back, Looking Ahead* wyraźnie mówi: „patriotyzm wypływa z miłości do narodowej przeszłości; nacjonalizm rodzi się z nadziei na wspaniałą przyszłość”<sup>119</sup>. Neokonserwatyści są wyznawcami wiary w hasło *America First* – „Ameryka nade wszystko”<sup>120</sup>.

Irving Kristol jest obrońcą klasycznych, tradycyjnych wartości takich jak: wolność jednostki, rodzina, wolny rynek, demokracja – to, podobnie jak jego poglądy dotyczące na przykład Machiavellego, Adama Smitha czy rewolucji amerykańskiej, stawiają go na równi z przedstawicielami innych odłamów konserwatyzmu<sup>121</sup>. Jest on autorem znanych książek, napisanych w obronie amerykańskiego systemu wartości, m.in.: *On the Democratic Idea in America* (1972) oraz *Two Cheers for Capitalism* (1978). Nie można jednak nie zauważyć elementów, które w sposób istotny wyróżniają doktrynę neokonserwatywną, mianowicie przekonania, że polityka jest nadrzędna wobec ekonomii, nacisku stawianego na chęć wykazania braku konfliktu między potrzebami społeczności a wolnością jednostki, poczucia obowiązku obrony tradycji kulturalnych Zachodu, no i na koniec, przywoływanego już wcześniej, patriotyzmu, a nawet nacjonalizmu, przekonania o wyższości narodu amerykańskiego oraz pragnienia szerzenia demokracji na świecie wszelkimi dostępnymi środkami. Ten ostatni postulat jest często przywoływany jako przykład przyjęcia przez neokonserwatyistów trockistowskiej retoryki, gdzie idea eksportu socjalizmu została zastąpiona eksportem demokracji.

<sup>117</sup> *Ibidem*.

<sup>118</sup> *Ibidem*.

<sup>119</sup> I. Kristol, *Reflections of a Neoconservative*, *op. cit.*, s. XIII.

<sup>120</sup> W. Osiatyński, *Zmienia się Ameryka*, *op. cit.*, s. 53.

<sup>121</sup> J. Dorfman, *The Shock of the Neo*, *op. cit.*

Kristol już w połowie lat 70. stworzył krótki zarys ideologii neokonserwatywnej, który zawarł w artykule zatytułowanym *Kim jest neokonserwatysta?*<sup>122</sup> Nie jest to szczegółowa charakterystyka, a raczej krótki zarys podstawowych zasad ideologii, za której ojca założyciela uchodzi Kristol. Jak ujął to Wiktor Osiatyński – Kristol uważał, że wszystkich neokonserwatystów łączy zbieżność przekonań w kilku zasadniczych kwestiach. Przede wszystkim neokonserwatyści nie są wrogo nastawieni do samej idei państwa dobrobytu, ale do tej jego wersji, która leżała u podstaw programu Wielkiego Społeczeństwa (patrz r. 2), czyli do zbyt dużego angażowania się państwa w sprawy społeczne. Dalej idąc tym tropem – neokonserwatyści uważają, że najlepszą metodą realizacji celów społecznych jest odpowiednie stymulowanie rynku, który jest najdoskonalszym mechanizmem skutecznej dystrybucji zasobów. Kolejną ważną cechą neokonserwatyzmu, o której była już mowa, jest fakt, iż przedstawiciele tego nurtu amerykańskiej myśli politycznej odnoszą się z najwyższym szacunkiem do takich tradycyjnych instytucji i wartości, jak rodzina, religia i osiągnięcia kultury zachodniej; jednocześnie łączy ich niechęć do lewicowej kontrkultury. Neokonserwatyści uznają tradycyjną zasadę równości szans, dlatego odrzucają wszelkie propozycje zmierzające do zrównania warunków życiowych jako zagrażające wolności. Na koniec Kristol w swym artykule zauważa, iż neokonserwatyści są przekonani, że demokracja amerykańska nie będzie zdolna przetrwać w świecie wrogim amerykańskim wartościom, dlatego czują niechęć wobec izolacjonizmu oraz podejrzliwość wobec polityki odprężenia. Ta ostatnia oznaczała, według nich, rezygnację z ideologicznej ofensywy, która wydawała się w latach 70. niemalże nakazem<sup>123</sup>.

Doskonałej wykładni tego, czym jest neokonserwatyzm, Kristol dokonał w książce *Reflection of a Neoconservative. Looking Back, Looking Ahead* wydanej w 1983 r. Praca ta ukazuje zaangażowanie pisarza w ideologiczne debaty od lat 30. do lat 80.; jest swego rodzaju polityczną autobiografią autora i jednocześnie mapą rozwoju neokonserwatyzmu jako jednego z najbardziej żywiołowych nurtów w politycznym i intelektualnym życiu Stanów Zjednoczonych. W rozdziale szóstym<sup>124</sup> książki (*Confession of a True, Self-Cofessed-Perhaps the Only – „Neoconservative”*), w ośmiu punktach Kristol przedstawia cechy według niego wyróżniające neokonserwatyzmu.

1. Neokonserwatyzm jest myślą, która pojawiała się we współczesnym intelektualnym świecie w wyniku rozczarowania liberalizmem.
2. Neokonserwatyzm jest antyromantyczny w swej naturze. Uważa romantyzm i utopizm za swego rodzaju plagę współczesnych czasów. Jest pewnym filozoficzno-politycznym impulsem.

<sup>122</sup> I. Kristol, *Kim jest neokonserwatysta*, „Newsweek”, 19.01.1976.

<sup>123</sup> W. Osiatyński, *Zmienia się*, op. cit., s. 57.

<sup>124</sup> I. Kristol, *Reflections of a Neoconservative*, op. cit., s. 73–77.



3. Filozoficzne korzenie neokonserwatyizmu można odszukać głównie w klasycznej filozofii politycznej (Leo Strauss). Neokonserwatyzm zachwyca się Arystotelesem, szanuje Locke'a, nie ufa Rousseau.
4. Stosunek neokonserwatyizmu do społeczeństwa burżuazyjnego i do jego etosu wskazuje na bezstronne przywiązanie. W duchu Tocquevilla – neokonserwatyści nie traktują liberalno-demokratycznego kapitalizmu za najdoskonalsze rozwiązanie – owszem za najlepsze w odpowiednich okolicznościach. Ten niebezwarunkowy entuzjazm wyróżnia ich od Starej i Nowej Prawicy, które są podejrzliwe wobec takiego systemu.
5. Neokonserwatyzm na ogół przychyliła się do stwierdzenia, że gospodarka rynkowa jest koniecznym i wystarczającym warunkiem dla istnienia liberalnego społeczeństwa. Widział również ekonomię rynkową jako czynnik wzrostu gospodarczego.
6. Ekonomiczny wzrost jest konieczny dla osiągnięcia stabilności społecznej i politycznej. To właśnie wzrost gospodarczy czyni możliwym myślenie o demokracji jako o trwałym, zdolnym do funkcjonowania systemie.
7. Neokonserwatyści, mimo iż cenią rynek jako główny mechanizm gospodarczy, nie są libertarianami. Konserwatywne państwo dobrobytu doskonale zawiera się w neokonserwatywnym światopoglądzie. Jest to państwo, które bierze w pewnym stopniu odpowiedzialność za kreowanie ludzkich działań na wolnym rynku – wspomaga je. Neokonserwatyści wierzą, że ludzie chcą, by państwo w niewielkim zakresie im pomagało. Wersja współczesnego liberalizmu, z jego masową interwencją rządową w działania rynkowe, pozbawioną jakichkolwiek manier i moralności, stanowi dla neokonserwatystów swego rodzaju odwrócenie priorytetów.
8. Neokonserwatyści traktują rodzinę i religię jako nieodzowny filar społeczeństwa; są szczególnie przywiązani do wszystkich instytucji liberalnych, próbujących pogodzić potrzebę wspólnoty z pragnieniem wolności. Tezę tę potwierdzać mogą słowa Tocqueville'a: „obok swobody indywidualnego działania, najbardziej naturalną potrzebą człowieka jest wolność łączenia swoich wysiłków wysiłkami innych ludzi i wspólnego z nimi działania”<sup>125</sup>.

Irving Kristol podkreśla, że prawdopodobnie wielu jego neokonserwatywnych przyjaciół nie zgodzi się bądź wykluczy niektóre z wymienionych przez niego założeń. Stanie się tak choćby z uwagi na fakt, iż współczesna im rzeczywistość jest pełna zawirowań związanych z problemami politycznymi, społecznymi czy gospodarczymi, które wymagają bliższego zbadania i głębszego zastanowienia. Ale właśnie ten brak ostatecznej zgody na to, czym jest neokonserwatyzm, czyni tę ideologię bardziej interesującą<sup>126</sup>.

<sup>125</sup> A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, *op. cit.*, s. 153.

<sup>126</sup> I. Kristol, *Reflections of a Neoconservative*, *op. cit.*, s. 77.

Chcąc zakończyć rozważania dotyczące osoby „ojca chrzestnego” neokonserwatyizmu, warto odnieść się jeszcze raz do artykułu *My Cold War – Irving Kristol, Political Philosopher, Intellectual*, który daje pewne światło na poglądy Kristola oraz na sytuację, w jakiej znaleźli się neokonserwatyści po zakończeniu zimnej wojny między Wschodem a Zachodem. Według Irvinga Kristola, nie występuje podział na czas przed zimną wojną i po niej. Twierdził on nawet, że w latach 90. i pierwszych latach XXI w. jego własna zimna wojna trwała nadal i to ze wzmożoną siłą, ponieważ coraz więcej dziedzin amerykańskiego życia było nadal bezlitośnie deprawowanych przez liberalny etos. Jest to etos, który stale pobudza dążenia do politycznego i społecznego kolektywizmu z jednej strony, z drugiej stanowi moralną anarchię. Nie może wygrać, ale może z Amerykanów uczynić ludzi przegranych. Według neokonserwatysty to prawdziwa zimna wojna, do której Amerykanie są mniej przygotowani niż do starcia, jakie miało miejsce między Wschodem a Zachodem. Kristol uważał tę współczesną „wojnę” za dużo bardziej interesującą pod względem intelektualnym i duchowym. Neokonserwatyzm miał stanowić w takim ujęciu spójną ideologię skupiającą się na czynnikach zagrażających amerykańskiemu systemowi wartości oraz na poszukiwaniu porządkowych, politycznych, ale przede wszystkim kulturowych środków dla obrony tego systemu wartości<sup>127</sup>.

Jak widać, neokonserwatyzm w latach 90., poszukując nowego wroga, znalazł go w sekularnych elitach liberalnych, a jego celem stało się zjednoczenie amerykańskiego społeczeństwa przeciw temu zjawisku. Słabość liberalizmu leży w przekonaniu, iż kultura może zadbać sama o siebie, co jest według konserwatystów wynikiem liberalnej krótkowzroczności. Liberalny nacisk na pluralizm i tolerancję jest eksponowany przez amerykańską pravicę jako program kładący nacisk na najniższe „cnoty”, które składają się na wiarę przeciętnego Amerykanina. Neokonserwatyści twierdzą, że liberałowie traktują wolność jak lekarstwo, które potrafi rozwiązać wszystkie problemy – również kulturowe.

Daniel Patrick Moynihan, urodzony w 1927 roku w Tulusie (Oklahoma) jako syn irlandzkich emigrantów, był pierwszym neokonserwatystą, który przyczynił się do zmniejszenia przepaści dzielącej świat intelektualnej abstrakcji od świata codziennej polityki<sup>128</sup>. Znamy go jako antykomunistę, zwolennika idei Żywnotnego Centrum i pierwszego przedstawiciela neokonserwatyizmu, który zaistniał na amerykańskiej scenie politycznej. Był członkiem czterech kolejnych rządowych administracji: za prezydentury Kennedy’ego, Johnsona, Nixona i Forda. Był ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Indiach (1973–1975), później reprezentantem

<sup>127</sup> I. Kristol, *My cold war*, *op. cit.*

<sup>128</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 78.

USA przy Organizacji Narodów Zjednoczonych (1975–1976). Był senatorem ze stanu Nowy Jork od 1976 roku i wybierano go ponownie w 1982, 1988 i 1994 roku. Poza tym stale współpracował z uniwersytetami jako wykładowca, m.in. Massachusetts Institute of Technology, Harvard University, Wesleyan University i Syracuse University<sup>129</sup>.

Moynihan wychowywał się w ubogiej dzielnicy Nowego Jorku i uczęszczał do wielu szkół publicznych i prywatnych, zanim ukończył Harlem High School. Studiował przez rok w City College of New York, który w ówczesnym czasie zapewniał darmową edukację, a następnie wstąpił do marynarki wojennej, gdzie służył od 1944 do 1947 roku. Potem, korzystając z ułatwień wynikających z GI Bill<sup>130</sup>, ukończył studia na Tufts University; otrzymał dyplom Fletcher School of Law and Diplomacy; jako stypendysta Fulbrighta uczył się w London School of Economics.

Bardzo szybko Moynihan zaangażował się w życie polityczne. W 1954 roku był członkiem kampanii gubernatorskiej Averella Harrimana, później pracował w gabinecie gubernatora przez 4 lata. W 1960 roku był wystannikiem/delegatem Kennedy'ego na Krajowy Zjazd Demokratów. W 1961 r. rozpoczął stałą współpracę z Kennedym, była to pierwsza z czterech prezydentur, której „służył”. Przez ponad 15 lat Moynihan pracował jako wysokiej rangi „oficjał” zarówno w demokratycznych, jak i republikańskich gabinetach. Zaczynał jako podsekretarz w Departamencie Pracy w administracji Kennedy'ego i na początku prezydentury Johnsona. Nie miał jednak wpływu na kształtowanie pełnego planu „wojny z ubóstwem”. Od 1964 roku Moynihan wspierał Roberta F. Kennedy'ego, dlatego Johnson nie darzył go zbyt dużą sympatią. Moynihan opuścił jego administrację w 1965 r. Ubiegał się o urząd przewodniczącego Rady Miasta Nowy Jork, ale przegrał. Wtedy rozpoczął karierę naukową i pisarską, poruszał głównie problemy biedy w miastach. Później przyłączył się do kampanii prezydenckiej Richarda Nixona i od 1968 r. zasilił jego sztab w Białym Domu jako doradca ds. miejskich. Później pracował jako ambasador w Indiach (1973–1975) oraz jako przedstawiciel Stanów Zjednoczonych przy ONZ – w 1976 r. pełnił stanowisko Przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ. Cały czas pozostawał członkiem Partii Demokratycznej, aczkolwiek obawiał się niebezpiecznego odejścia w kierunku lewicy w szeregach partyjnych. W 1976 r. Moynihan został wybrany senatorem

<sup>129</sup> Daniel Patrick Moynihan. *The Intellectual in Public Life*, red. R.A. Katzmann, Baltimore–London 1998, s. 2.

<sup>130</sup> GI Bill – ustawa o uprawnieniach weteranów (*G.I. Bill of Rights*) z 1944 roku, umożliwiająca powracającym z wojny żołnierzom odbycie bezpłatnych studiów na wybranej uczelni, tak aby mogli odnaleźć swoje miejsce w powojennym świecie i zmienionej sytuacji gospodarczej. Szerzej: [http://www.gibill.va.gov/GI\\_Bill\\_Info/history.htm](http://www.gibill.va.gov/GI_Bill_Info/history.htm) (październik 2006).

z ramienia Partii Demokratycznej, ale jego fascynacja polityką międzynarodową nie zmalała. Nadal zabierał głos i pisał o wydarzeniach na świecie.

Po raz pierwszy opinia publiczna usłyszała o Patricku Moynihanie w roku 1965, kiedy jako doradca prezydenta Johnsona opracował głośny raport o stanie rodziny afroamerykańskiej, gdzie wskazywał rozkład rodziny jako główne źródło problemu Afroamerykanów. Inspiracją dla Moynihana była książka Stanleya Elkinsa *Slavery Problem in American Institutional Life* (1959). Elkins stwierdza w niej, że niewolnictwo uczyniło Afroamerykanów zależnych od dominującego społeczeństwa i że ta zależność nadal istnieje. To sprawia, że nieustannie panuje przekonanie, że rząd musi przekonywać członków mniejszości etnicznych, iż mają takie same prawa jak inni, i oferować im korzyści, których inni nie posiadają. Moynihan znalazł w Departamencie Pracy dane wskazujące, iż pomimo dużego bezrobocia więcej ludzi cieszy się dobrobytem – głównie dotyczy to rodzin z dziećmi, ale tylko rodzin niepełnych (z jednym rodzicem). W latach 60. prawo amerykańskie zapewniało takim rodzinom duże zapomogi i wsparcie.

Raport Moynihana miał na celu pokazanie, że aby Afroamerykanie przeszli od zapewnienia sobie praw obywatelskich do osiągnięcia prawdziwej równości z białymi, konieczne jest „stworzenie stabilnej struktury rodziny afroamerykańskiej”<sup>131</sup>. Spotkało się to z krytyką zarówno Nowej Lewicy, jak i środowisk afroamerykańskich i ostudziło zapał Moynihana odnośnie do programów społecznych. Sprawa z raportem stanowiła punkt zwrotny w myśleniu Moynihana – do tej pory był zdecydowanym liberałem, teraz zorientował się, że nie wszyscy liberałowie podzielają jego pragmatyczne i intelektualne podejście do spraw społecznych. Można uznać, że od roku 1967 był już neokonserwatystą – stał się bardziej sceptyczny w swych zapatrywaniach i obniżył oczekiwania<sup>132</sup>.

Jeżeli chodzi o wpływ Moynihana na sposób patrzenia na problemy etniczne, to według Nathana Glazera przyczynił się on do zmiany znaczenia problemów etnicznych jako wskaźników w badaniu własnego, amerykańskiego społeczeństwa. Czynniki, które mogą rzucić światło na niezrozumiałe dotąd wydarzenia i problemy na całym świecie. Moynihan ostatecznie skupił się na problemie etnicznym jako czynniku wpływającym na politykę międzynarodową. Jednym z głównych i chyba najbardziej doniosłych przewidywań, jakie badania nad problemami etnicznymi przyniosły Moynihanowi, było twierdzenie, że czynnik etniczny rozzerwie unię sowieckich republik i doprowadzi do upadku Związku Radzieckiego<sup>133</sup>. Uważał on, że zagrożeniem ze strony Związku Radzieckiego będzie nie jego

<sup>131</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, op. cit., s. 83.

<sup>132</sup> *Ibidem*, s. 86.

<sup>133</sup> Daniel Patrick Moynihan. *The Intellectual in Public Life*, op. cit., s. 4.

ekspansja, ale jego dezintegracja. Prowadziło to także do innych konkluzji, m.in. dotyczących bezzasadności rozbudowy obrony amerykańskiej<sup>134</sup>.

Zajmując się polityką społeczną, Moynihan przede wszystkim dostrzegał wielką wagę, jaką dla istnienia społeczeństwa ma stabilność rodziny, i właśnie analiza zjawiska społecznego, jakim jest rodzina, stała się centralną ideą badania amerykańskich problemów społecznych. Uważał on, że dla rozwikłania problemów społecznych tak naprawdę nie istnieje żadna teoria, żadne dobre rozwiązanie, które mogłoby zaangażować siły państwa czy też wolnego, niekontrolowanego rynku. Są tylko pewne oczekiwania, ciągła walka o przetrwanie, o moralność, o równość szans i szacunku<sup>135</sup>.

Wśród wyzwań, jakie Moynihan widział dla liberalizmu, była przede wszystkim konieczność dostrzeżenia, iż nadrzędnym interesem jest stabilność i porządek społeczny. Uważał, i być może jako pierwszy zwrócił uwagę, na konieczność aliansu z konserwatystami (o czym była mowa w rozdziale 2), którzy podzielali podobne cele społeczne i widzieli zagrożenie dla kraju w tym, co działo się w Stanach Zjednoczonych na przełomie lat 60. i 70.<sup>136</sup> Winą za destabilizację, jak również odpowiedzialnością za przywrócenie równowagi, obarczył on w dużej mierze współczesnych mu intelektualistów; napiętnował ich za to, że nie naświetlali społeczeństwu w wystarczającym stopniu prawdziwej natury problemów społecznych<sup>137</sup>.

Pracując jako ambasador przy ONZ Moynihan często miał okazję występować w obronie Stanów Zjednoczonych, odpierając ataki krajów komunistycznych i państw Trzeciego Świata, gdzie bardzo silne były nastroje antyamerykańskie. Był on zwolennikiem aktywnej roli swego kraju w sprawach światowych. Uważał, że każda walka o wolność czy niepodległość gdziekolwiek na świecie zawsze odbija się na polityce amerykańskiej. Dlatego opowiadał się za świadomym i konsekwentnym popieraniem przez Stany Zjednoczone tych reżimów, które najlepiej rokują, jeśli chodzi o zakres wolności jednostki i narodu. Moynihan stanowczo wypowiadał się także w kwestii praw człowieka, krytykując zarówno lewicowe, jak i prawicowe dyktatury<sup>138</sup>, ale pozostawał wierny zimnowojennym przekonaniom dotyczącym różnego traktowania wrogów i sprzymierzeńców. Tu można przywołać książkę J. Kirkpatrick traktującą o podobnych problemach (prawa człowieka, wspieranie reżimów) zatytułowaną *Dictatorships and Double Standards*.

<sup>134</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>135</sup> *Ibidem*, s. 4, 5.

<sup>136</sup> J.P. Avalon, *Independent Nation. How the Vital Center is Changing American Politics*, New York 2004, s. 229.

<sup>137</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 87.

<sup>138</sup> *Ibidem*, s. 95, 96, 101, 109.

Prawdopodobnie najbardziej kontrowersyjnym wydarzeniem w karierze Moynihana była jego odpowiedź, jako ambasadora przy ONZ, na indonezyjską inwazję na Timor Wschodni w 1975 r. Administracja prezydenta Geralda Forda traktowała Indonezję, ówczasie znajdującą się pod rządami wojskowej dyktatury, jako kluczowego sojusznika w regionie w wojnie z komunizmem. Moynihan zapewnił, że Rada Bezpieczeństwa ONZ nie podejmie żadnych działań przeciwko jawnie nielegalnej aneksji małego kraju, jakim był Timor przez większą Indonezję. Było to zgodne z amerykańską polityką zagraniczną – jak ujął to sam Moynihan w swych wspomnieniach:

Stany Zjednoczone życzyły sobie, by sprawy potoczyły się tak, jak się potoczyły, i pracowały, by się tak stało. Departament Stanu pragnął udowodnić całkowitą nieefektywność Narodów Zjednoczonych, niezależnie od środków zapobiegawczych, jakie podejmą<sup>139</sup>.

Moynihan, podobnie jak inni neokonserwatyści, uważał swój kraj za uosobienie wolności. Nieustannie bronił demokracji liberalnej i potępiał wszelką krytykę pod jej adresem. Stawiał blokowi komunistycznemu wyzwanie, jakim było przekonanie o wyższości amerykańskich wartości i promocja wolności<sup>140</sup>. Był wielkim patriotą, świadczy o tym wypowiedź Hillary Clinton, jego następczyni w amerykańskim senacie, po jego śmierci w 2003 r.:

jego miłość do Nowego Jorku i do Ameryki była nieprzeparta i tak oczywista dla wszystkich, którzy spędzili z nim więcej niż jedną minutę. Ale to on również wskazywał na to, czego możemy oczekiwać od tego wspaniałego kraju. Chciał, abyśmy patrzyli poza krótkoterminowe cele, poza horyzont, żebyśmy myśleli o przyszłym pokoleniu i rozumieli wielkie problemy, z którymi możemy się skonfrontować.

Pomimo że polityczne poglądy Moynihana uchodziły w latach 60. i 70. za neokonserwatywne i jest on obecnie uznawany za jednego z twórców zrębów ideologicznych tej gałęzi, pozostał on wierny Partii Demokratycznej. W latach 80. był stałym krytykiem administracji Ronalda Reagana, potem George'a Busha. Mocno wspierał demokratyczne prezydentury Cartera, później Clintona. Poglądy Moynihana jednak często niepokoiły innych demokratów.

Moynihan, łącząc życie intelektualisty z życiem publicznym, wydał 19 książek i napisał niezliczoną ilość artykułów, m.in. do „Commentary” czy „Public Interest”. Zajmował się szeregiem problemów, poczynawszy od zagadnień etnicznych, przez politykę społeczną, aż po sprawy międzynarodowe. Wśród książek

<sup>139</sup> P. Moynihan, *A Dangerous Place*, New York 1980, s. 247.

<sup>140</sup> J.P. Avalon, *Independent Nation. How the Vital Center is Changing American Politics*, op. cit., s. 227.

autorstwa Moynihana na największą uwagę zasługują: *Ethnicity: Theory and Experience*<sup>141</sup> (współautor: Natan Glazer, 1975), *On the Low of Nation*<sup>142</sup> (1990), *Pau-daemonium: Ethnicity in International Politics*<sup>143</sup> (1993), *Miles to Go: A Personal History of Social Policy*<sup>144</sup> (1996), *Secrecy: The American Experience*<sup>145</sup> (1998).

Mimo iż początkowo gałąź neokonserwatywna wydawała się głosem tylko jednego pokolenia intelektualistów i reprezentowała swego rodzaju konserwatywną odpowiedź na „nowoczesność” i destabilizację porządku społecznego, to dzięki ludziom wielkiego formatu, jakimi byli bez wątpienia twórcy zrębów ideowych tej doktryny, zdołała ona przetrwać, a później zdominować amerykańskie życie polityczne.

Neokonserwatyzm w latach 70. stanowił próbę przywrócenia tradycyjnych ideałów i tym samym wpisał się doskonale w powszechną zmianę nastrojów społeczeństwa amerykańskiego na bardziej konserwatywne.

Próbując określić, czym był neokonserwatyzm w latach 70., można posłużyć się słowami syna Midge Decter i Normana Podhoretza, Johna Podhoretza, który w 1987 roku stwierdził, że bycie [neo]konserwatystą w latach 70. znaczyło ochronę nie tylko podstawowych moralnych i politycznych poglądów i zasad, ale oznaczało też poparcie programów typu New Deal, który stał się częścią odbudowy amerykańskiej polityki. Decyzja konserwatystów, by przyjąć tradycję Rooseveltofską, była jednym z najważniejszych czynników, który przyczynił się do masowej akceptacji konserwatyzmu w późniejszym okresie. Kristol w książce *Neoc conservatism. The Autobiography of an Idea* pisze: „jesteśmy konserwatystami, ale różnymi pod pewnymi względami od konserwatystów z Partii Republikańskiej. Zasadniczo akceptujemy New Deal i nie popieramy izolacjonizmu, którym prześląknął amerykański konserwatyzm”.

Neokonserwatyści, podobnie jak większość Amerykanów, wierzyli w demokrację niemal z religijnym zapałem. Niewielu z nich wątpiło, że demokracja jest formą ustrojową wyższą od wszystkich innych i że jest celem, do którego dążą wszystkie narody. W czasie narodzin myśli neokonserwatywnej panowała powszechna zgoda co do tego, iż demokracja nie tylko jest moralnie wyższa od komunizmu, ale że stanowi najlepszą przed nim obronę; że ludzie żyjący w kraju rządzonym demokratycznie nie tylko będą walczyć, by bronić go przed agresją komunistyczną z zewnątrz, ale co jeszcze bardziej istotne, gromadzić się będą wokół wysiłków powstrzymywania akcji wywrotowych od wewnątrz<sup>146</sup>.

<sup>141</sup> D.P. Moynihan, N. Glazer, *Ethnicity: Theory and Experience*, Cambridge 1975.

<sup>142</sup> *Idem*, *On the Low of Nation*, Cambridge 1990.

<sup>143</sup> *Idem*, *Pau-daemonium: Ethnicity in International Politics*, Oxford 1993.

<sup>144</sup> *Idem*, *Miles to Go: A Personal History of Social Policy*, Cambridge 1996.

<sup>145</sup> *Idem*, *Secrecy: The American Experience*, New Haven–London 1998.

<sup>146</sup> N. Podhoretz, *Dlaczego byliśmy w Wietnamie*, *op. cit.*, s. 43.

Wśród czterech fundamentalnych założeń neokonserwatyzmu można wymienić za Jamesem Neuchterlein<sup>147</sup>:

1. Życie i polityka są nierozdzielnie połączone, dlatego należy wystrzegać się wszelkich utopijnych projektów i ryzykownej społecznej inżynierii.
2. Natura ludzka jest zagnatwana, i porządek polityczny nie może być budowany na założeniu, iż ludzie są altruistyczni. (W ujęciu R. Niebuhra: „Ludzka zdolność i pragnienie sprawiedliwości czyni demokrację możliwą, ale ludzkie inklinacje do niesprawiedliwości czynią demokrację konieczną”).
3. Człowiek jest zwierzęciem społecznym, społeczność zbudowana jest na indywidualnej autonomii, a wolność jest podstawowym dobrem, ale musi służyć wyższemu celowi, jakim jest ogólna cnotliwość.
4. Idee rządzą światem, a społeczeństwo, które nie ma pewności siebie, by strzec swoich zasad, pada ofiarą sił zdecydowanych obalić bądź zmienić istniejące reguły.

Według Irvinga Kristola, głównym zadaniem i celem politycznym neokonserwatyzmu w tym okresie stało się przekonanie Partii Republikańskiej i całego społeczeństwa amerykańskiego do nowego rodzaju polityki – bardziej odpowiedzialnej, by zarządzać nowoczesną demokracją.

Celem ideologicznym tego nurtu była obrona podstawowych wartości etycznych i kulturowych systemu amerykańskiego, a także obrona autorytetu instytucji społecznych i politycznych tego systemu<sup>148</sup>. Główny zarzut, jaki podnosili neokonserwatyści, mówił o kulturowym nihilizmie i wrogości wobec tradycji wśród liberalnej inteligencji. Neokonserwatyści prowadzili swego rodzaju walkę o świadomość społeczną, o wierzenia, pragnienia i postawy obywateli<sup>149</sup>. Podstawą ideologiczną całego neokonserwatyzmu było przekonanie, że świat zachodni przeżywa najgłębszy w swej historii kryzys autorytetów, który ma przede wszystkim charakter kulturowy, ale wiąże się również z problemami społecznymi i gospodarczymi. Ludzie stracili zaufanie do instytucji politycznych i elit rządzących, a to z kolei zagroziło stabilności społecznej oraz dziedzictwu liberalnej demokracji. Stabilność społeczna dla neokonserwatystów jest najwyższą wartością i jej powinny być podporządkowane inne wartości oraz cele działalności społecznej.

Faktem jest, że do drugiej połowy lat 70. neokonserwatyzm funkcjonował w Stanach Zjednoczonych jako trzecia siła między liberalizmem a konserwatyzmem, reprezentując poglądy centrum. Pod koniec lat 70. poglądy neokonserwatystów zaczęły bardziej zbliżać się do poglądów tradycyjnego konserwatyzmu, czyli Starej Prawicy, przede wszystkim w kwestiach polityki zagranicznej, ale także w sprawach polityki społecznej, co zaowocowało zbliżeniem poglądów neo-

<sup>147</sup> J. Neuchterlein, *This Time: Neconservatism Redux*, „First Thing”, No. 66, październik 1996.

<sup>148</sup> W. Osiatyński, *Zmienia się, op. cit.*, s. 66.

<sup>149</sup> *Ibidem*, s. 68 i 72.



konserwatywnych z programem wyborczym Ronalda Reagana. Poglądy neokonserwatywne znajdowały największy oddźwięk w społeczeństwie amerykańskim, zarówno wśród elity, jak i wśród przeciętnych Amerykanów. Wynikało to głównie z treści tych poglądów, łączących w sobie elementy konserwatyzmu i liberalizmu dotyczących konkretnych spraw, którymi żyje społeczeństwo. Centrowa pozycja neokonserwatystów w ideologicznym życiu społeczno-politycznym przełożyła się na duże znaczenie ich koncepcji i tezy<sup>150</sup>.

Realnie występujący wzrost nastrojów konserwatywnych wśród Amerykanów w latach 70. wywołał pewne konsekwencje w postawie neokonserwatystów. Przeszli oni unikać etykiety „konserwatysta”. Nastąpiła zmiana w konserwatywnej retoryce w celu przystosowania jej do realiów życia politycznego: zmniejszono nacisk na indywidualizm, złagodzono opozycję wobec roli państwa. Uznano potrzebę efektywniejszego przekształcenia zasad w konkretne propozycje dla prowadzenia polityki. Złagodzono wewnętrzne kontrowersje filozoficzne. Na początku lat 70. większość konserwatystów amerykańskich zaakceptowała program kompromisowy w stosunku do ogółu kierunków w konserwatyzmie. Główne cechy tego kompromisu to: odejście od dogmatycznej czystości oraz zmiana poglądów na to, co jest złe w Stanach Zjednoczonych. Panowało przekonanie, że Stany Zjednoczone jako całość są zdrowe, a tylko elita liberalna znajduje się w rozkładzie. Neokonserwatyzm stanowił tendencję pragmatyczną w amerykańskiej ideologii konserwatywnej, łącząc zaufanie do konserwatywnych wartości z poszukiwaniem możliwości dostosowania ich do współczesnych realiów<sup>151</sup>.

### 3.2. Neokonserwatyści a rządy Nixona, Forda i Cartera

Niechęć do kulturowych wstrząsów lat 60. spowodowała, że Amerykańscy wyborcy zwrócili się masowo na prawo. W wyborach roku 1968 i 1972 prawie dwie trzecie wyborców opowiedziało się po stronie kandydatów prawicowych. W ten sposób prezydentem został Richard Nixon.

Nixon wychowywał się w typowym małym miasteczku amerykańskim, jednym z tych, które w sposób naturalny kształtowały młodych ludzi konserwatywnych kulturalnie i politycznie. Dość wcześnie nauczano go uważać demokratów za ludzi moralnie zepsutych, prawie nie-Amerykanów. Nauczono go także ciężkiej pracy i parcia naprzód w życiu, czyli stylu bycia starego jak świat<sup>152</sup>.

<sup>150</sup> M. Tarkowski, *Ideologia amerykańskiego konserwatyzmu*, [w:] *Współczesny konserwatyzm amerykański*, op. cit., s. 42 i 45.

<sup>151</sup> *Ibidem*, s. 47 i 48.

<sup>152</sup> R. Kalley, *Ideologia i kultura polityczna od Jeffersona do Nixona*, [w:] *Dwieście lat USA*, Warszawa 1984, s. 143.

Nixon zdobył władzę, wykorzystując gwałtowne przemiany kulturowe drugiej połowy lat 60. Zaczął wzywać do przywrócenia prawa i porządku, atakował bunty młodzieżowe na całym świecie, a czynił to w sposób charakterystyczny dla najbardziej skostniałych federalistów z czasów Jeffersona. Jak pisze Kalley, znamionami nixonizmu stały się sprawność i porządek, wrogami zaś: agitatorzy, przestępcy, ludzie o odmiennych obyczajach, ale także duża część intelektualistów, pisarze, artyści i niedający się podporządkować przedstawiciele prasy – wszyscy oni stanowili opozycję<sup>153</sup>. Oponenci Nixona obawiali się, iż jego kruczata „cofnie Amerykę do czasu pogoni na czarownicami”. Ludzie tacy jak wiceprezydent Spiro T. Agnew ukłuli termin „Milczącej Większości” (*Silent Majority*): w głębi duszy konserwatywnej, która pragnie ładu, zagrożonego przez „wichrzycieli”, takich jak hippisi, Afroamerykanie czy antywojenni liberałowie. Nixon i jego współpracownicy przedstawiali siebie jako rzeczników milczącej większości, znieważanej przez decyzje urzędników, sędziów, ekspertów, przez arogancję intelektualistów, chcieli przeciągnąć tę część społeczeństwa na swoją stronę, aby zapewnić stabilną bazę. Dla amerykańskiej prawicy najważniejsza była przynależność do „ludu” (ang. *people*) – robotników, przedsiębiorców, duchownych – nie chodziło tu o kwestie zarobków, lecz stylu życia. Najogólniej rzecz ujmując: erudycję i kosmopolityzm stawiali naprzeciw prostoty i tradycji<sup>154</sup>.

Nixon wierzył w zespołowy amerykańizm, twierdził, że naród potrzebuje o wiele bardziej rządów silnej ręki niż reform społecznych. Nowum w polityce zagranicznej było wycofanie się administracji amerykańskiej z zadzierzgniętych sojuszy, nawet z oddanymi przyjaciółmi i pozostawanie w odosobnieniu. W ten sposób odżyła nacjonalistyczna, jednostronna polityka zagraniczna, preferowana w reprezentowanej przez Nixona tradycji działalności politycznej. Przykładem takiego postępowania, było między innymi, przyjęcie postawy nacjonalistycznej, kiedy dolar przechodził kryzys w 1971 roku. Zostały nałożone dodatkowe podatki, które równały się cłom protekcyjnym, Nixon wycofał dolara spod kontroli międzynarodowego parytetu złota, oddając go pod wewnętrzną kontrolę Stanów Zjednoczonych. Wszystkie decyzje gabinetu miały charakter nieodwołalny, zapadały bez jakiegokolwiek dyskusji<sup>155</sup>.

Po eskalacji wojny wietnamskiej w 1968 roku (za prezydentury Johnsona) nastąpił jednak spadek popularności USA na arenie międzynarodowej. Nixon i jego prawa ręka w zakresie polityki zagranicznej, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego, a pod koniec jego kadencji sekretarz stanu Henry Kissinger wiedzie-

<sup>153</sup> *Ibidem*, s. 144.

<sup>154</sup> S. Halimi, *Recepta dla amerykańskiej prawicy – lud przeciw intelektualistom*, <http://www.lewica.pl/index.php?id=11265> (sierpień 2006).

<sup>155</sup> R. Kalley, *Ideologia i kultura polityczna od Jeffersona do Nixona*, op. cit., s. 144–145.

li, że potrzeba chwili oddechu, aby nadrobić stracone siły. Rozpoczęto politykę odprężenia. Polegała ona, między innymi, na normalizacji stosunków z Chińską Republiką Ludową, poprzez nawiązanie oficjalnych kontaktów, czemu towarzyszyły różne zabiegi (m.in. słynna dyplomacja pingpongowa) i pomoc dla Chin, aby uczynić z nich w najlepszym przypadku kraj przyjaźnie neutralny, co Nixon chciał wykorzystać przy rozwiązywaniu konfliktu w Wietnamie. Równocześnie trwało ocieplenie na linii Waszyngton–Moskwa oraz wycofywanie się z Wietnamu. (25 stycznia 1969 r. rozpoczęły się rozmowy pokojowe; 23 stycznia 1973 r. podpisano *Układ kończący wojnę i przywracający pokój w Wietnamie*).

Jak pisze Podhoretz w *Present Danger*, Richard Nixon był pierwszym republikańskim prezydentem, który po dwudziestu latach „powstrzymywania” zdecydował się na odejście od tej doktryny. Nixon określił kiedyś politykę powstrzymywania jako „tchórzliwą” i wydawał się tym, który pchnie Stany Zjednoczone w kierunku bardziej agresywnej postawy. Jednak okazało się, że gabinet Nixona poszedł w innym kierunku – redukcji i niezaangażowania. Nixon i Kissinger stali się symbolem strategii wycofywania. Siły amerykańskie w Wietnamie stopniowo zaczęły być redukowane, a rola Ameryki ograniczona została do wsparcia w postaci dostaw broni. Podobna postawa cechowała politykę Stanów Zjednoczonych w innych regionach świata. Polegało to na tym, iż Amerykanie zaopatrywali w broń, amunicję oraz zapewniaли innego typu wsparcie, ale odtąd odstraszenie i walkę pozostawiali innym. W ten sposób doktryna Trumana została zastąpiona doktryną Nixona, a powstrzymywanie strategicznym odwrotem (wycofywaniem się). Na potrzeby amerykańskiej polityki zagranicznej nową strategię i doktrynę nazwano – *détente* (odprężenie)<sup>156</sup>.

W ten sposób rozpoczęła się nowa era w relacjach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim; nowa era w budowaniu światowego pokoju – konfrontacja została zastąpiona współpracą (kooperacją). Prowadzone były dwustronne negocjacje mające na celu ograniczenie rozprzestrzeniania broni nuklearnej; Amerykanie i Rosjanie zgodzili się na powściągliwość w ich kontaktach z państwami trzecimi, tak aby ograniczyć niebezpieczeństwo bezpośredniego konfliktu między mocarstwami<sup>157</sup>.

Dla krytyków odprężenia było ówczesnie oczywiste, tak jak stało się jasne niemal dla wszystkich później, że nowa strategia opiera się na bardzo wątpliwych założeniach twierdzących, że powstrzymać Związek Radziecki może każda inna siła, nie tylko amerykańska. Nixon i Kissinger wierzyli, a może tylko mieli nadzieję, że kombinacja namiastki siły z pozytywnymi ekonomicznymi i politycz-

<sup>156</sup> N. Podhoretz, *Present Danger*, New York 1980, s. 32.

<sup>157</sup> *Ibidem*, s. 33.

nymi impulsami będzie wystarczająca, by okiełznać radziecką awanturniczość<sup>158</sup>. Według Podhoretza, założenia te okazały się niewystarczające już w 1973 roku, kiedy Stany Zjednoczone pokazały silną determinację i ogłosiły nuklearny alert podczas wojny Jom Kippur<sup>159</sup>. Uważa on, iż było to dowodem na to, że polityka *détente* była najwyższym etapem powstrzymywania, kompatybilnym z postwietnamskim klimatem w Stanach Zjednoczonych. Sytuacja w USA wymagała oficjalnego przejścia z pozycji ofensywnych na bardziej umiarkowane. Kongres, wspierany przez liderów opinii publicznej i największe media, chciał drastycznie obciążyć wydatki na zbrojenia oraz uszczuplić amerykańskie zaangażowanie za granicą do absolutnego minimum<sup>160</sup>.

Oficjalnie głoszona strategia w polityce zagranicznej nie zawsze szła w parze z podejmowanymi przez administrację działaniami. Mówiąc o nixonowskiej polityce zagranicznej, nie sposób nie powiedzieć o wsparciu puczu Augusto Pinocheta w Chile 11 września 1973 roku<sup>161</sup> czy tajnym bombardowaniu Kambodży<sup>162</sup>. Te działania w ostatecznym rozrachunku zaszkodziły Stanom Zjednoczonym, gdyż zmniejszyły zaufanie i sympatię do Ameryki w wielu krajach.

Rządy Nixona cieszyły się dość wysokim poparciem społecznym w pierwszym okresie prezydentury. W 1969 roku, według badań Instytutu Gallupa, poparcie dla gabinetu wynosiło 61,2%, a do końca roku wzrosło do 67%. Kolejny rok przyniósł spadek poparcia (utrzymywało się na wysokości 56–59%). Rok 1971 wraz z kryzysem gospodarczym przyniósł kolejny spadek popularności Nixona, oscylowała ona na wysokości 50%. Rok walki o reelekcję przyniósł z kolei wzrost poparcia, które sięgnęło 56%<sup>163</sup>. Po grudniowym bombardowaniu Hanoi i Zatoki Haiphong (1973) opinia publiczna odwróciła się od Nixona i poparcie dla jego gabinetu wynosiło zaledwie 51%. W styczniu 1973 roku w wyniku zawarcia traktatu pokojowego z Północnym Wietnamem po raz kolejny wzrosło aż do 67%. Po ujawnieniu w marcu 1973 roku powiązań Białego Domu z aferą Watergate<sup>164</sup>

<sup>158</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>159</sup> Wojna Jom Kippur – wojna arabsko-izraelska (6–22.10.1973) prowadzona w celu odzyskania przez Egipt i Syrię terenów utraconych w wojnie sześciodniowej (1967 roku), szerzej: [http://www.izrael.badacz.org/historia/jom\\_kipur.html](http://www.izrael.badacz.org/historia/jom_kipur.html) (marzec 2009).

<sup>160</sup> N. Podhoretz, *Present Danger*, *op. cit.*, s. 32.

<sup>161</sup> Szerzej: [http://www.polityka-polska.pl/ksiazka/Zamach\\_stanu\\_Augusto\\_Pinochete.pdf](http://www.polityka-polska.pl/ksiazka/Zamach_stanu_Augusto_Pinochete.pdf) (marzec 2008).

<sup>162</sup> Szerzej: [http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/kraj,Kambodza,stosunki\\_dwustronne,USA](http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/kraj,Kambodza,stosunki_dwustronne,USA) (marzec 2009).

<sup>163</sup> R.D. Renka, *Nixon's fall and the Ford and Carter Interregnum*, <http://ustudies.semo.edu/ui320-75/course/presidents/nixon/nixon'sfall.asp> (sierpień 2006).

<sup>164</sup> Watergate – afery i związane z nią kryzys konstytucyjny. Przyczyną skandalu były nielegalne działania administracji Nixona skierowane przeciwko jego rywalom politycznym. Wię-

poparcie dla prezydentury Nixona w maju wynosiło 44% i stale się obniżało, aby osiągnąć w październiku 1973 roku zaledwie 27%. W tym samym czasie dezaprobatę dla niksonowskiej polityki deklarowało 60% respondentów i poziom ten utrzymywał się przez kolejne 10 miesięcy prezydentury, aż do rezygnacji Nixona<sup>165</sup>. Po udowodnieniu i upublicznieniu dowodów świadczących o zaangażowaniu prezydenta w aferę Watergate latem 1974 roku zrezygnował on z urzędu. Był to precedens w amerykańskiej historii.

Okres prezydentury Nixona był czasem, kiedy neokonserwatyści po raz pierwszy wyłynęli na głębsze wody amerykańskiej polityki. Na początku lat 70. głównie Kristol wyróżniał się swym nieskrywanym konserwatyżmem. W wyborach 1968 roku poparł Huberta Humphreya (Demokratę), gdyż jego zdaniem reprezentował on „zasadę ciągłości pośród zmian”, ale już w 1972 roku otwarcie poparł on Richarda Nixona i został republikaninem, zmieniając przynależność partyjną około 10 lat wcześniej niż pozostała część neokonserwatystów<sup>166</sup>.

Najważniejszą postacią „obożu” neokonserwatywnego, która zaangażowała się czynnie w życie polityczne był Moynihan, aktywny polityk już od czasu Kennedy’ego. W okresie początkowych rządów Nixona piastował stanowisko doradcy ds. miejskich. Jak pisze Stephen Hess<sup>167</sup>, gabinet Nixona, pomimo braku wyraźnych intencji, preferował ludzi skierowanych na kreatywność i operatywność, co zbliżało go do „załogi” F.D. Roosevelta i demokratów. Doskonale wpisywał się w to tło Moynihan i jego oddani współpracownicy, m.in. Christopher DeMuth (ówcześnie 22-letni świeży absolwent Harvardu). Moynihana w tamtym okresie można określić jako liberała-outsidera. Czuł się on w pewnym stopniu niesprawiedliwie oszukany i wykorzystany przez obóz liberalny. Nie są znane dokładne przyczyny przyjęcia przez Moynihana nominacji. Część autorów przypisuje mu zamiar nakłonienia konserwatywnego Nixona do liberalnych reform społecznych w celu zwiększenia stabilizacji wewnętrznej kraju. Jak wiemy, Moynihan już wcześniej pisał i nawoływał liberałów do zawarcia sojuszu z konserwatystami. Stanowisko w gabinecie Nixona dało mu też możliwość sprawdzenia w praktyce swych koncepcji reform, jak również podjęcia działań na rzecz zapobieżenia likwidacji programów walki z nędzą<sup>168</sup>.

Moynihan miał program, który chciał zrealizować. Wierzył, że kraj jest w złej sytuacji. Po śmierci Martina Luthera Kinga zobaczył amerykańskie miasta, zarów-

---

cej: <http://www.washingtonpost.com/wp-srv/politics/special/watergate> (marzec 2011) i <http://www.watergate.info>

<sup>165</sup> R.D. Renka, *Nixon's fall and the Ford and Carter Interregnum*, op. cit.

<sup>166</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyżm*, op. cit., s. 61 i 65.

<sup>167</sup> S. Hess, *The Federal Executive*, [w:] *The Intellectual in Public Eye*, op. cit., s. 117.

<sup>168</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyżm*, op. cit., s. 88.

no jego ukochany Nowy Jork, jak i Waszyngton, w którym mieszkał, zrujnowane przez zamieszki. Wierzył, że zarówno czarni radykałowie, jak i biali liberałowie posunęli się za daleko – zgoda, jaka zapanowała między tymi dwiema grupami, była niebezpieczna. Wydawało mu się, że rozumie, co się dzieje, i że wie, jak można naprawić sytuację. Rozumiał także, że demokraci zostali pozbawieni władzy, być może na bardzo długo, a także to, iż nawet jeśli powrócą, triumfując, istnieją bardzo małe nadzieje na to, że zwrócą na niego uwagę<sup>169</sup>.

Istniał także zwykły – ludzki wymiar, który przyczynił się do jego decyzji i zaangażowania się w politykę w okresie rządów Nixona. Jak pisze Hodgson, Moynihan nigdy nie poczuł szczególnej sympatii do Nixona, ale także nigdy nie doświadczył żadnych nieprzyjemności ze strony prezydenta. Nixon miał zwyczaj słuchać, często z pochlebnią uwagą tego, co miał do powiedzenia profesor Moynihan. Moynihan na prośbę Nixona sporządził listę lektur, które według niego prezydent winien przeczytać<sup>170</sup>.

Moynihan z pewnością nie był typowym urzędnikiem administracji państwowej. Był raczej orędownikiem pewnej filozofii polityki wewnętrznej, był dydaktykiem – Nixon nie posiadał zamkniętej agendy dotyczącej spraw wewnętrznych państwa, dlatego była możliwa walka i próba zdobycia jego poparcia<sup>171</sup>. Jednym z istotnych czynników, które wypłynęły na przyjęcie nominacji, był fakt, iż Moynihan lubił przebywać w Białym Domu i tęsknił za pracą urzędnika państwowego. Jednocześnie od samego początku zdawał sobie sprawę, że zaistniała pewna anomalia, że światły Demokrat odgrywa istotną rolę wśród najbliższych współpracowników republikańskiego prezydenta. Tłumaczył sobie to nie zmianą poglądów politycznych, ale swym pragmatycznym pragnieniem osiągnięcia konkretnych politycznych rezultatów, które, jak wierzył, były potrzebne Stanom Zjednoczonym<sup>172</sup>.

John Ehrman w swej książce doskonale prezentuje działania Moynihana jako członka republikańskiego gabinetu Nixona. Do najważniejszych zamierzeń Moynihana należała reforma systemu zabezpieczeń społecznych. Sytuacja, jaka panowała ówczesnie w Stanach Zjednoczonych dawała szanse na wprowadzenie reform opartych na najnowszych badaniach nauk społecznych, jak również ponownego podjęcia problemu nietrwałości ubogich rodzin. Moynihan opracował, a prezydent przedłożył Kongresowi *Family Assistance Plan* (FAP) – miał on według Moynihana przyczynić się do zlikwidowania biedy wśród dzieci specjalnej troski i wśród ubogich pracujących, a jego koszty miały być umiarkowane. Był to plan radykalny, gdyż likwidował istniejący program pomocy społecznej,

<sup>169</sup> G. Hodgson, *The Gentleman from New York*, New York 2000, s. 150.

<sup>170</sup> *Ibidem*.

<sup>171</sup> S. Hess, *The Federal Executive*, *op. cit.*, s. 118.

<sup>172</sup> G. Hodgson, *The Gentleman from New York*, *op. cit.*, s. 156.

przekazywał pieniądze bezpośrednio w ręce ubogich i określał krajowe minimum socjalne. FAP budził ogromne kontrowersje, zarówno wśród liberałów, jak i konserwatystów. Liberałowie uważali, że proponowane zasiłki są zbyt niskie; konserwatystów martwiły koszty programu. Plan ten na początku 1971 roku został przez Senat odrzucony<sup>173</sup>.

Moynihan podczas urzędowania w Białym Domu powrócił w swych rozważaniach do problematyki stosunków rasowych. W 1970 roku przesłał Nixonowi memorandum, w którym dokonał przeglądu sytuacji Afroamerykanów. Wnioski dokumentu z jednej strony zwracały uwagę na fakt, iż Afroamerykanie osiągają coraz wyższe dochody i są coraz lepiej wykształceni, z drugiej podkreślał, iż rodziny afroamerykańskie są nietrwałe, a to pociąga za sobą wzrost społecznego wyobcowania i przestępczość. Była to analiza umiarkowana, niewnosząca przetłomowych tez. Zalecała wypracowanie pewnej spójnej strategii w celu rozwiązania problemów ludności kolorowej. Istotnym i kluczowym dla tego dokumentu było zalecenie, by gabinet Nixona pracował nad poprawą stosunków rasowych. Drugą ważną sugestią wynikającą z memorandum była teza, zwracająca uwagę gabinetu na fakt istniejącej „czarnej milczącej większości”<sup>174</sup>. Memorandum okazało się w pewnym sensie zgubne dla Moynihana. Spośród wielu notatek, jakie przygotował dla prezydenta, właśnie ten dokument przeciekł do prasy i stał się kolejną lekcją dla profesora. Wyjęte z kontekstu sformułowanie „życzliwe zaniebdanie” stało się przekleństwem Moynihana – skutki memorandum okazały się odwrotne od zamierzonych i Moynihan został okrzyknięty tym, którego nie obchodzą losy Afroamerykanów<sup>175</sup>.

Moynihan w 1970 roku wrócił na Uniwersytet Harvarda i zajął się dydaktyką. Przez pozostały okres pierwszej kadencji Nixona odgrywał niewielką rolę. Jednak nigdy nie pozostawiał Nixonowi iluzji, że stanie się jego człowiekiem – Republikaninem. Cały czas czuł się i był członkiem Partii Demokratycznej, był także przekonany, że wojna w Wietnamie była błędem, a nawet zbrodnią. Wynikało to z jego przekonania, iż Wietnam jest pierwszą wojną przegraną przez Stany Zjednoczone, a jej wynikiem jest zwrócenie się elit intelektualnych przeciwko krajowi – tak w nauce, jak i w polityce, a przede wszystkim jeśli chodzi o kwestie patriotyzmu<sup>176</sup>. Jednak z perspektywy czasu nie sposób nie zauważyć, iż mimo że Moynihan jako demokrat nigdy nie był darzony pełnym zaufaniem prezydenta, to Nixon nie wahał się używać jego słów i argumentów nawet w kwestiach tak drażliwych jak wojna wietnamska. Jak zauważa Hodgson, notatki Moynihana pisane dla prezydenta różniły się od służbowych dokumentów przesyłanych mu

<sup>173</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 88 i 89.

<sup>174</sup> G. Hodgson, *The Gentleman from New York*, *op. cit.*, s. 158.

<sup>175</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 90 i 91.

<sup>176</sup> G. Hodgson, *The Gentleman from New York*, *op. cit.*, s. 152 i 155.

przez innych członków gabinetu. Wyrażały prawdziwe emocje wynikające z katolickiej etyki, z troski o kraj, o amerykańską reputację<sup>177</sup>.

Moynihan, chociaż był demokratą, nie uczestniczył, podobnie jak Irving Kristol, w kampanii prezydenckiej Georga McGoverna w 1972 roku. Można uznać, że ponowny wybór Nixona go ucieszył. Twierdził on, że McGovern i jego liberalni zwolennicy trwali przy wielu złudzeniach co do reform, których Moynihan wyzbył się, a ich reformatorski zapał był sprzeczny z jego przekonaniem, że tempo reformy należy zredukować w interesie stabilności społecznej<sup>178</sup>.

Po reelekcji Nixon zaproponował Moynihanowi stanowisko ambasadora w Indiach. Profesor w lutym 1973 roku udał się do New Delhi, gdzie pełnił swą funkcję do 1975 roku. Powołanie Moynihana miało służyć poprawie stosunków indyjsko-amerykańskich, które zostały nadszarpnięte w wyniku amerykańskiego stanowiska zajętego podczas wojny indyjsko-pakistańskiej. Stany Zjednoczone poparły Pakistan, czemu od początku Moynihan się sprzeciwiał. Kiedy przybył do Indii stosunki między oboma państwami były w bardzo zaognione. Panował obustronny brak zaufania, który wzmagał wzajemne napięcia. Niewątpliwie tę niewygodną sytuację pogłębił układ o współpracy podpisany przez Indie ze Związkiem Radzieckim oraz początek kooperacji na osi Stany Zjednoczone – Pakistan – Chiny. Sytuacja była na tyle niebezpieczna, że poprzednik Moynihana na stanowisku ambasadora, Kenneth Keating, miał własną 24-godzinną ochronę. Działania podjęte w trakcie pełnienia funkcji ambasadora, przede wszystkim re-negocjacje zasad spłaty indyjskiego długu, doprowadziły do zawarcia porozumienia. W jego ramach Amerykanie zgodzili się przeznaczyć 1/3 długu (niemal bilion dolarów) na wydatki i utrzymanie ambasady, a pozostałą sumę zdecydowano się skierować na programy pomocy dla Indii<sup>179</sup>. Umiejętności dyplomatyczne Moynihana niewątpliwie wpłynęły na poprawę stosunków amerykańsko-indyjskich. Niedługo po tym wydarzeniu doszło do kolejnego pogorszenia się wzajemnych stosunków w wyniku „pokojoyej próby nuklearnej”, jaką przeprowadził rząd indyjski na pustyni Rajasthan. Sytuację utrudnił również fakt zawieszenia przez premier Indirę Gandhi podstawowych wolności obywatelskich uzasadniony kwestiami bezpieczeństwa narodowego. Sytuacja trwała w impasie do czasu kolejnych wyborów i utraty stanowiska przez Gandhi<sup>180</sup>.

Moynihan jako jeden z niewielu neokonserwatysów w rządzie uważał wówczas, że porozumienie w sprawie długu było realistyczną granicą tego, co można

<sup>177</sup> *Ibidem*, s. 153 i 154.

<sup>178</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 92.

<sup>179</sup> *Ibidem*, s. 92–93 oraz S.R. Garment, *The American Ambassador*, [w:] *The Intellectual in Public Eye*, *op. cit.*, s. 127, 128.

<sup>180</sup> S.R. Garment, *The American Ambassador*, *op. cit.*, s. 128.



było ówczasnie osiągnąć w kwestii naprawy stosunków z Indiami. Uważał, że jego polityczna kariera zakończy się w tym miejscu i wróci do pracy na Harvardzie. Jego zainteresowania w wyniku obserwacji rzeczywistości ulegały zmianie. Sugerował, że chciałby zająć się badaniem tematu „problemu legitymacji ustroju, problemu utrzymania legitymacji w kulturze, która ten ustrój kwestionuje i jest mu pod pewnymi względami przeciwna”. Zagadnienia te inspirowały wielu neokonserwatystów w tamtym okresie<sup>181</sup>.

Podsumowując okres rządów Nixona i poparcia, jakiego udzielili mu w pewnym stopniu neokonserwatyści, należy stwierdzić, że przede wszystkim cel prezydentury, jakim była walka o przywrócenie jedności wewnętrznej społeczeństwa amerykańskiego, rozbitego i głęboko podzielonego wojną wietnamską i problemami społecznymi, był atrakcyjny dla szerokich rzesz Amerykanów w ówczesnym okresie. Neokonserwatystom, choć otwarcie niewielu z nich popierało samego Nixona, podobała się krucjata toczona przeciwko działaczom ruchu antywojennego, młodzieżowego, oskarżająca ich o izolacjonizm i brak patriotyzmu. Jak twierdzą historycy, polityka 37 prezydenta Stanów Zjednoczonych nie była ani jednoznacznie konserwatywna, ani też liberalna. Można ją określić mianem pragmatycznej. Jednak Nixon bliższy był konserwatystom aniżeli liberałom. Pragmatyzm polityczny widoczny był także w polityce zagranicznej prowadzonej w okresie tej prezydentury, na straży której stał Henry Kissinger – czołowy rzecznik amerykańskiej szkoły realistów<sup>182</sup>.

Następcą Nixona, Gerald Ford, był pierwszym amerykańskim wiceprezydentem pochodzącym nie z wyboru, a z nominacji oraz pierwszym prezydentem, który dostał tego urzędu w wyniku rezygnacji ze stanowiska swego poprzednika. Ford miał duże doświadczenie polityczne. Od 1949 roku zasiadał w Izbie Reprezentantów z ramienia Partii Republikańskiej. W latach 60. zastąpił z ataków na politykę gabinetu prezydenta Johnsona odnoszących się do wojny w Wietnamie. Twierdził wówczas, że prezydent realizuje politykę niewygrwania wojny, traci pieniądze, ryzykuje życie amerykańskich żołnierzy, nie podejmuje zdecydowanych kroków zmierzających do zwycięstwa nad Północnym Wietnamem. Ford według Heralda F. Terorsta był instynktownym bojownikiem zimnej wojny ze szkoły Eisenhowera – Dullesa<sup>183</sup>.

Ford został powołany na stanowisko wiceprezydenta w 1973 roku, po kompromitującym skandalu łapówkarskim Spiro Agnew<sup>184</sup> i pełnił tę funkcję do sierpnia

<sup>181</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, op. cit., s. 93.

<sup>182</sup> L. Pastusiak, *Prezydenci. Od George'a Waszyngtona do George'a Busha*, Warszawa 1991, s. 372 i 373.

<sup>183</sup> *Ibidem*, s. 383 i 384.

<sup>184</sup> Spiro Agnew – republikański polityk amerykański, 39. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1969–1973, występował jako orędownik prawa i porządku. Jako wicepre-

1974 roku. 38 prezydent Stanów Zjednoczonych nie uchodził nigdy za błyskotliwego polityka. Uważano go za człowieka uczciwego, pocziwego, ale ociężałego intelektualnie. W okresie jego prezydentury w gospodarce amerykańskiej panowała stagflacja, czemu towarzyszyło wysokie bezrobocie. Administracja Białego Domu nie potrafiła wyprowadzić kraju z recesji. W polityce zagranicznej Ford kontynuował kurs Nixona, czyli politykę *detente*<sup>185</sup>.

W okresie prezydentury Geralda Forda jedynym czynnie udzielającym się politycznie neokonserwatystą był nadal Patrick Moynihan. Zrobiło się o nim głośno pod koniec jego urzędowania w New Dehli, kiedy w 1974 roku wygłosił gościnny referat w Woodrow Wilson International Center for Scholars zatytułowany *Was Woodrow Wilson Wright?* Według Moynihana, Wilson miał słuszność, opowiadając się za dążeniem do uprawomocnienia w porządku światowym „naturalnej dobroci człowieka”. Realizacja tej wizji oznaczała zgodę na obowiązkową obronę, jak również krzewienie demokracji na całym świecie. Bardzo szeroko tę tematykę Moynihan porusza w książce *On the Law of Nations*<sup>186</sup>, w rozdziale trzecim zatytułowanym *Wilson*. Moynihan twierdził, że wolność Stanów Zjednoczonych jest ściśle powiązana z wolnością innych krajów. Tymczasem obserwował on zastraszający brak woli do walki ze strony elit, a w krajach demokratycznych.

Kontynuacją tego wątku był głośny artykuł Moynihana zatytułowany *United States In Opposition*, opublikowany przez Normana Podhoretza w marcowym wydaniu „Commentary” w 1975 roku. Twierdził w nim, że Stany Zjednoczone nie radzą sobie z ideologią, nie traktują jej jako odrębnego czynnika i nie dostrzegają, że do jej zwalczenia potrzebna jest duża doza inteligencji. Nawiązywał do zachowania przedstawicieli amerykańskich w Organizacji Narodów Zjednoczonych, sugerując, że dyplomaci nie czynili nic, aby zapobiec stawianiu fałszywych zarzutów pod adresem Ameryki. Ostrzegał równocześnie, że należy podjąć zdecydowane kroki, aby Stany Zjednoczone stały się aktywnym uczestnikiem systemu ONZ. Opowiadał się za tym, by Ameryka potraktowała ONZ jako parlament i stała się w nim opozycją przeciwko blokowi komunistycznemu i blokowi państw Trzeciego Świata. Twierdził, że Stany Zjednoczone i inne państwa demokratyczne stanowią mniejszość w tej organizacji, mimo to mają stać na straży tej instytucji i dążyć do urzeczywistnienia jej pierwotnych, liberalnych celów. Muszą one bronić swej

---

zydent atakował przeciwników wojny wietnamskiej, zwłaszcza studentów i profesorów uczelni amerykańskich, zarzucając im brak wiary w tradycyjne wartości. Agnew został zmuszony do rezygnacji z urzędu, gdy śledztwo Departamentu Sprawiedliwości ujawniło dowody korupcji z okresu jego urzędowania w Maryland. Oskarżano go także o korupcję w okresie piastowania wiceprezydentury. Szerzej: <http://bioguide.congress.gov/scripts/biodisplay.pl?index=a000059> (październik 2008).

<sup>185</sup> L. Pastusiak, *Prezydenci. Od George’a Waszyngtona, op. cit.*, s. 386 i 388.

<sup>186</sup> D.P. Moynihan, *On the Law of Nations*, Cambridge 1990, s. 33–54.

liberalnej polityki atakowanej przez antykapitalistyczne, antydemokratyczne siły komunistyczne i Trzeciego Świata<sup>187</sup>. Była to propozycja obrania nowego kierunku w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Dzięki artykułowi i jego promocji zorganizowanej przez Podhoretza Moynihan obudził nie tylko opinię publiczną, ale zwrócił na siebie uwagę Kissingera, który zaproponował mu stanowisko ambasadora przy ONZ.

Moynihan zdawał sobie sprawę, że środki dyplomatyczne zawsze są ograniczone wymaganiami wielkiej polityki; w nowoczesnym świecie determinuje je mnogość państw z ich odmiennymi interesami oraz rosnąca rola idei takich jak demokracja i prawa człowieka<sup>188</sup>.

Moynihan został zaprzysiężony przez Senat pod koniec czerwca 1975 roku. W swym biurze zatrudnił Leonarda Gamenta, z którym zaprzyjaźnił się, pracując dla Nixona, Suzanne Weaver, pracownicę Uniwersytetu w Yale, a Norman Podhoretz został jego nieoficjalnym doradcą<sup>189</sup>. Nominacja na ambasadora przy ONZ stwarzała dla Moynihana wyjątkowe możliwości. Zakładał, iż będzie miał większą szansę na ideologiczne potyczki z wrogami Ameryki, co przysporzy mu popularności. Była to niewątpliwa szansa na zmianę jego wizerunku publicznego. Moynihan pełnił swą funkcję przy Organizacji Narodów Zjednoczonych zaledwie 8 miesięcy. Było to okres niezwykle gorący i obfitujący w głośne wydarzenia. Oprócz przywoływanego wcześniej stanowiska Moynihana wobec konfliktu indyjsko-pakistańskiego, na uwagę zasługują także jego działania podczas debaty nad kubańską rezolucją, popierającą samostanowienie i niepodległość Puerto Rico. Oznajmił on na forum ONZ, że Stany Zjednoczone głosowanie za przyjęciem rezolucji uznają za akt wrogości. Uzasadniał to, twierdząc, że obywatele Puerto Rico w wolnych wyborach odrzucili niepodległość i była to decyzja niezależnej i demokratycznej społeczności tego kraju. Rezolucja nie została przegłosowana na forum ONZ, co było niewątpliwym zwycięstwem amerykańskiego ambasadora. Kolejną wygraną batalią była kwestia związana z międzynarodową współpracą gospodarczą. Moynihan, eliminując radykalną antyzachodnią retorykę rezolucji wystosowanej przez kraje Trzeciego Świata, po trudnych negocjacjach wpłynął na przyjęcie jej w umiarkowanej formie<sup>190</sup>.

Taktyka Moynihana, wykorzystująca talenty retoryczne i negocjacyjne przynosiła efekty. Nie uchroniło go to jednak przed porażką. W listopadzie 1975 roku, mimo wielu dyplomatycznych zabiegów strony amerykańskiej, Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję potępiającą syjonizm jako formę rasizmu. Pło-

<sup>187</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 94–98.

<sup>188</sup> S.R. Garment, *The American Ambassador*, *op. cit.*, s. 129.

<sup>189</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 99.

<sup>190</sup> *Ibidem*, s. 100 oraz S.R. Garment, *The American Ambassador*, *op. cit.*, s. 129.

mienną odpowiedź na rezolucję pomogli przygotować Moynihanowi – Podhoretz i Weaver. Twierdzili oni, iż rezolucja wychodziła daleko poza syjonizm, zostało w niej wypaczone znaczenie tego słowa. Moynihan w późniejszym przemówieniu w Nowym Jorku stwierdził, że rezolucja ta jest elementem ataku większości krajów świata na zasady demokracji liberalnej<sup>191</sup>.

Pełniąc swą funkcję przy ONZ, Moynihan posługiwał się prostą taktyką – obnażania kłamstw i odpierania zarzutów. Jednym z przykładów stosowania tej taktyki, czym zaskoczył społeczność Narodów Zjednoczonych i amerykańską „publiczność”, była otwarta krytyka Idi Amina, prezydenta Ugandy. Moynihan potraktował wystąpienie Amina na forum Zgromadzenia Ogólnego w październiku 1975 roku jako atak skierowany przeciwko Ameryce, zarzucający, że jej polityka jest kontrolowana przez syjonistów, oraz zawierający wezwanie do likwidacji państwa Izrael<sup>192</sup>. Bardzo barwnie opisuje tę sytuację sam Moynihan w książce z 1978 roku *A Dangerous Place*. Moynihan zdemaskował hipokryzję ONZ-owskiej większości w zakresie jej postawy wobec Izraela oraz jej brak zrozumienia dla kwestii praw człowieka. Niewątpliwie niezależność i styl bycia Moynihana drażnił Kissingera. Moynihan, rozpoczynając pełnienie funkcji ambasadora przy ONZ, zdawał sobie doskonale sprawę, że głównym tematem debaty na forum Organizacji będą prawa człowieka. Wiedział, że poprzez podnoszenie tego tematu może zepsuć własne stosunki z Departamentem Stanu<sup>193</sup>. Oburzenie, jakie wywołała reakcja Moynihana na przemówienie Amina, która nie była pozbawiona emocji i brutalnej retoryki (nazwał on prezydenta Ugandy „rasistowskim mordercą”), doprowadziła do sytuacji, w której Departament Stanu zdystansował się od uwag swego ambasadora. Ten z kolei stał niezmiennie na stanowisku obrony demokracji liberalnej i potępiał wszelką krytykę pod jej adresem. W wyniku konfliktu z Departamentem Stanu i z samym Kissingerem Moynihan zrezygnował ze stanowiska ambasadora i wrócił na Harvard.

Zastanawiając się nad miejscem, jakie zajmowali neokonserwatyści w połowie lat 70. w Ameryce, można posłużyć się słowami Podhoretza. Próbując zdefiniować własną pozycję w tym okresie, stwierdza on wprost, że neokonserwatyści sami mieli problem z jej określeniem. Zwykle definiowali się, używając takich określeń jak antyradykałowie. Nie umieli jednak odnaleźć swojego miejsca na scenie politycznej. Usiłowali sytuować się w centrum, nie protestując, kiedy nazywano ich „centrowymi liberałami”. Już wtedy zaczęli być określani mianem neokonserwatystów – jednak jak zaznacza Podhoretz, ówczasie trudno było

<sup>191</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 100 i 101.

<sup>192</sup> S.R. Garment, *The American Ambassador*, *op. cit.*, s. 129.

<sup>193</sup> *Ibidem*.

opisać ich „ruch” przy użyciu tradycyjnych doktryn politycznych<sup>194</sup>. Kristol twierdził, że nie ma czegoś takiego jak neokonserwatyzm z uwagi na brak wspólnych celów, ideologii i organizacji. Moynihan uważał, że neokonserwatyzmu nie da się odróżnić od bycia „przyzwoitym liberałem”; oba terminy oznaczały, według niego, „mniej więcej to samo: troskę o gorzej uposażonych obywateli kraju miarkuje świadomość, że przynajmniej na razie kapitalizm zdaje się skuteczniej tworzyć bogactwo niż socjalizm”<sup>195</sup>.

Wracając do administracji Forda, należy podkreślić, że starała się ona kontynuować politykę odprężenia zapoczątkowaną za prezydentury Nixona. Z drugiej strony chciała neutralizować przeciwników tej polityki przez stwarzanie wrażenia, że prowadzi stanowczą, antykomunistyczną politykę w skali globalnej. Temu miały służyć między innymi zapewnienia, że Pakt Północnoatlantycki pozostaje kamieniem węgielnym polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, wizyta w Helsinkach i podpisanie w lipcu 1975 roku Aktu Końcowego KBWE. W celu wzmocnienia swej pozycji wewnętrznej i zwiększenia szans w wyborach w 1976 roku Ford sięgnął do wypróbowanego środka – sfingował sukces na arenie międzynarodowej – była to niepotrzebna, nadgorliwa operacja uwolnienia amerykańskiej załogi statku zatrzymanej przez obywateli Kambodży. Mimo gorącej fali krytyki popularność Forda wzrosła, uznano, że pokazał on „siłę i muskuły” Ameryki, jednak niewystarczająco, by wygrać wybory prezydenckie. Był krytkowany zarówno przez konserwatystów, jak i liberałów. Ronald Reagan, jego przeciwnik w walce o nominację prezydencką, uważał, że Ford zdradził idee walki z międzynarodowym komunizmem z uwagi na fakt podpisania Aktu Końcowego KBWE. Jimmy Carter z kolei atakował prezydenta za wysoką inflację oraz za udzielenie amnestii Nixonowi, darowanie mu przestępstw, jakie popełnił w okresie swej prezydentury. Doprowadziło to do przegrania wyborów prezydenckich przez Forda stosunkiem głosów 48 do 51%<sup>196</sup>.

Jimiego Cartera w wyborach prezydenckich poparł liberalny establishment Wschodniego Wybrzeża, a jego doradcą został czołowy ekspert tego establishmentu Zbigniew Brzeziński. Neokonserwatyści w wyborach prezydenckich wystąpili jako lojalni, choć nie entuzjastyczni demokraci i w ostatecznej rozgrywce poparli kandydaturę Cartera. We wczesnym okresie prezydentury Carter uchodził za konserwatywnego demokratę, dlatego na wiceprezydenta wybrał znanego liberalnego senatora Waltera Mondale’a. Administracja prezydenta odzwierciedlała jego poglądy, upodobania i pochodzenie. W sztabie Cartera,

<sup>194</sup> *The Norman Podhoretz Reader*, red. T.L. Jeffers, New York 2004, s. 125.

<sup>195</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 61.

<sup>196</sup> L. Pastusiak, *Prezydenci. Od George’a Waszyngtona do George’a Busha*, *op. cit.*, s. 388–390.

poza znanym opinii publicznej wiceprezydentem, znajdowały się osoby reprezentujące siły udzielające mu poparcia, ale większość stanowili jego przyjaciele i współpracownicy z okresu jego działalności jako gubernatora Georgii. O ile byli to ludzie inteligentni, o tyle nieprzygotowani do pracy w Waszyngtonie, nie posiadający tu sojuszników. Zwykle gabinety prezydentów składają się z osób przynajmniej częściowo znanych opinii publicznej, natomiast członków sztabu Cartera nie znał nikt spoza Georgii. Ekipa ta została ochrzczone mianem „mafii z Georgii” i dziś można uznać, że walenie przyczyniła się do porażki 39. prezydenta Stanów Zjednoczonych. Werbując takich a nie innych ludzi do swego otoczenia, już na początku swojej kadencji Carter położył podwaliny własnej klęski wyborczej i otworzył drogę do władzy Reaganowi<sup>197</sup> oraz ludziom go wspierającym, w tym neokonserwatystom.

Nieszczęściem Cartera był fakt, iż jego prezydentura przypadła na trudny okres. Stany Zjednoczone borykały się z poważnymi problemami gospodarczymi, przede wszystkim z wysoką inflacją. Opozycja okrzyknęła go winnym kryzysu. Można uznać, że suma osiągnięć administracji Cartera jest niewielka (choć dziś dużo bardziej doceniane). Nie powiodła mu się przede wszystkim moralna naprawa Ameryki, którą zastał „pławiącą się w grzechu”<sup>198</sup>. Chciał ją nauczyć skromności, a jedynie przyspieszył drogę do rewolucji konserwatywnej<sup>199</sup>. W polityce zagranicznej, mimo kilku sukcesów jego gabinetu, najgłośniejsze stały się porażki: polityki amerykańskiej w Iranie i Ameryce Środkowej, rewolucja w Nikaragui, Salwadorze i Panamie oraz inwazja radziecka na Afganistan. Konserwatyści oskarżali go o to, że osłabił prestiż Stanów Zjednoczonych, zaniedbał zbrojenia. Liberałowie z kolei uważali, że Carter nie miał dość umiejętności, aby doprowadzić do końca sprawę SALT II<sup>200</sup> oraz nie zgadzali się z konserwatystami w kwestii zbrojeń, sugerując, że to właśnie za jego prezydentury zostały położone podwaliny pod programy zbrojeniowe Reagana<sup>201</sup>. Carter nie ponosił całej odpowiedzialności za te problemy, lecz napięta atmosfera postwietnamska i rosnąca potęga Związku Radzieckiego wystawiały go na ostre zarzuty.

<sup>197</sup> S. Głąbiński, *Reagan i inni*, Warszawa 1984, s. 45–71.

<sup>198</sup> *Ibidem*, s. 70.

<sup>199</sup> *Ibidem*.

<sup>200</sup> SALT I i II – układ ws. ograniczenia zbrojeń strategicznych. Pierwsza runda rokowań toczyła się w latach 1972–1979 (SALT I). 26 maja 1972 r. w Moskwie podpisano układ o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej (na czas określony). 18 maja 1979 r. w Wiedniu podpisano układ ustalający limity ilościowe i jakościowe systemów broni strategicznej. Kongres USA nie ratyfikował tego układu m.in. z uwagi na interwencję radziecką w Afganistanie (1979 r.). Szerzej: <http://www.state.gov/www/global/arms/treaties/salt2-1.html> (luty 2010).

<sup>201</sup> L. Pastusiak, *Prezydenci. Od George’a Waszyngtona do George’a Busha*, op. cit., s. 71.

Okres prezydentury Cartera jest istotny z punktu widzenia opracowania ponieważ to właśnie w tym czasie doszło do ostrych sporów w łonie Partii Demokratycznej, to wtedy neokonserwatyści uznali, że nie ma już dla nich miejsca wśród Demokratów. Już przed wyborami prezydenckimi w 1976 roku neokonserwatyści wzywali do silnej antyradzieckiej, proizraelskiej polityki zagranicznej, która stanowiłaby opór wobec wzmożonej ekspansji radzieckiej i chroniłaby amerykańskie interesy na Bliskim Wschodzie. Carter z kolei nie dostrzegał potrzeby prowadzenia agresywnej polityki zagranicznej. Odwrócenie się od administracji Białego Domu, które nastąpiło już w 1977 roku, doprowadziło do ostrych tarć wewnątrz Partii Demokratycznej.

Dotychczas neokonserwatyści uważali reformatorów i zwolenników nowej polityki za grupę o marginalnym znaczeniu, którą można wyizolować z trzonu partii. Jednak musieli zrewidować poglądy. Uznali, że Partia Demokratyczna i wywodzący się z niej prezydent zawędrowali już zbyt daleko, aby można ich ocalić. Neokonserwatyści zaczęli w tym czasie odchodzić o tradycyjnych liberalnych poglądów na kwestie społeczne skłaniając się coraz bardziej ku leseferyzmowi. Konsekwencją tego było rozwiązanie więzów do tej pory łączących ich z Partią Demokratyczną<sup>202</sup>. Innym czynnikiem, który zraził neokonserwatystów do Cartera, poza sporami dotyczącymi prowadzenia zbyt łagodnej polityki zagranicznej, był brak poparcia gabinetu dla Izraela, a raczej brak stanowczego dążenia do zapewnienia bezpieczeństwa temu krajowi oraz brak krytyki wobec antysemitkich wypowiedzi przywódców afrykańskich na forum ONZ po zdymisjonowaniu amerykańskiego ambasadora Andrew Younga<sup>203</sup>.

Przyczyną, która z jednej strony mogła być powodem pozostania w szeregach partii, a z drugiej – skłoniła neokonserwatystów do odejścia od demokratów był fakt, iż nie posiadali oni silnego przywództwa politycznego. Ich poszukiwania „nowego Trumana”, wokół którego mogliby się skupić, demokracy, który w kraju promowałby liberalne ideały, a za granicą toczyłby zimną wojnę, nie powiodły się. Liczyli oni, że Patrick Moynihan, najpopularniejszy spośród nich i najbardziej doświadczony politycznie, wystartuje w walce o nominację prezydencką jako rywal Cartera w kampanii wyborczej 1980 roku. Moynihan, cieszący się wielkim szacunkiem i poparciem wśród neokonserwatystów, piastujący ówczesnie stanowisko senatora z ramienia demokratów nie podjął takiego wyzwania. Zabrakło więc lidera, wokół którego mogliby się zjednoczyć, a zarazem trwać w Partii Demokratycznej. Co ciekawe, w tamtym czasie, neokonserwatyści stali się atrakcyjni dla mediów i cieszyli się ich dużym zainteresowaniem, co niewątpliwie wpływało na ich poczucie pewności siebie. Ta nieoczekiwana popularność utwierdziła ich

<sup>202</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm, op. cit.*, s. 113.

<sup>203</sup> *Ibidem*, s. 114.

w przekonaniu, że nie muszą nadal pozostawać wśród demokratów, aby przetrwać politycznie. W lutym 1980 roku neokonserwatyści rozstali się na dobre z Partią Demokratyczną, by poprzeć w nadchodzących wyborach prezydenckich Ronalda Reagana, kandydata Partii Republikańskiej<sup>204</sup>.

Na zakończenie tych rozważań można stwierdzić za Wiktorem Osiatyńskim, że przez lata 70. XX w. w amerykańskim życiu politycznym utrzymywała się chwiejna równowaga między liberalizmem a konserwatyzmem. Liberałowie jednak krok po kroku tracili swój autorytet społeczny. Neokonserwatyści twierdzili w tym czasie, że nadmierna regulacja, kontrola, ograniczanie swobody działania i wtrącanie się w życie gospodarcze jest główną przyczyną kryzysu gospodarczego. Domagali się ograniczenia interwencjonizmu państwowego, zwiększenia roli rynku. Dodatkowo byli przekonani, że Stany Zjednoczone utraciły swą potęgę militarną i nikt w świecie się z nimi poważnie nie liczy. Pod koniec lat 70. w Kongresie coraz częściej przechodziły konserwatywne propozycje ustawodawcze, a w komisjach kongresowych coraz częściej domagano się zrównoważonego budżetu i zmniejszenia wydatków rządu federalnego. Można uznać, że „milcząca większość”, do której odwoływał się Nixon, pod koniec lat 60. oznaczała ludzi spokojnych, zadowolonych, ale zaniepokojonych ówczesnym radykalizmem i spadkiem tempa wzrostu gospodarczego. Lata 70. zwiodły nadzieje tej grupy, stali się oni mniej skłonni troszczyć się o biednych, słabszych – martwili się teraz o swoje bezpieczeństwo materialne i fizyczne, o swój kraj i jego autorytet w świecie. Po raz kolejny właśnie ci „średni Amerykanie” odzwierciedlili nastroje społeczeństwa amerykańskiego i doprowadzili do zwycięstwa Reagana i jego programu politycznego<sup>205</sup>.

---

<sup>204</sup> *Ibidem*.

<sup>205</sup> W. Osiatyński, *Zmienia się Ameryka*, op. cit., s. 5–25.



## 4. Prezydentura Ronalda Reagana – „czas neokonserwatystów”

---

### 4.1. Droga Ronalda Reagana do prezydentury – światopogląd

Nie byłem wielkim mówcą, ale przekazywałem ważne treści. Nie powstawały one po prostu w mojej głowie, te prawdy czerpałem z serca wielkiego narodu – z naszego doświadczenia, z naszej mądrości i naszej wiary w zasady, które kierowały nami przez dwa stulecia [...] Było to raczej ponowne odkrycie wartości i powrót do zdrowego rozsądku [...] Jak długo będziemy pamiętać o fundamentalnych zasadach, i tak długo jak będziemy wierzyć w siebie, przyszłość będzie należeć do nas[...]<sup>1</sup>.

Ronald Reagan

Już w 1964 roku Ronald Reagan mówił:

Często słyszymy o potrzebie wyboru między lewicą i prawicą. Chciałbym jednak zasugerować, że nie istnieje coś takiego, jak lewica i prawica. Jest tylko góra i dół. Możemy podążać w górę, w stronę naszego odwiecznego snu – wolności jednostki, powiązanej jednocześnie z prawem i porządkiem, lub w dół – w stronę totalitaryzmu. Ci, którzy chcą poświęcić naszą wolność w zamian za opiekę społeczną i bezpieczeństwo, wybrali ścieżkę wiodącą w dół<sup>2</sup>.

W innym przemówieniu podnosił, że:

Zanik patriotyzmu i upadek moralności, powodują, że niektórzy uważają, iż nie ma wartości, o którą warto walczyć [...] Człowiek, który niczego nie ceni wyżej od własnego bezpieczeństwa, jest stworzeniem żalonym. Nie ma szans na bycie wolnym, chyba że jego wolność będzie podtrzymywana przez wysiłki innych, lepszych od niego<sup>3</sup>.

Stany Zjednoczone jawiły się Reaganowi jako ziemia wolności, obfitości oraz moralnego samodoskonalenia. Zdawał on sobie sprawę, iż w określonym cza-

---

<sup>1</sup> Przemówienie Ronalda Reagana z 11 stycznia 1989, *Pożegnanie prezydenta*, za: R. Reagan, *Moja wizja Ameryki: Najważniejsze przemówienia 40. prezydenta Stanów Zjednoczonych*, red. P. Tobała-Pertkiewicz, M. Chodakiewicz, Warszawa 2004, s. 261.

<sup>2</sup> Przemówienie Ronalda Reagana z 17 października 1964 roku *Czas na wybór*, za: R. Reagan, *Moja wizja Ameryki, op. cit.*, s. 42.

<sup>3</sup> Przemówienie Ronalda Reagana z 25 stycznia 1974 roku, *Miasto na wzgórzu*, za: R. Reagan, *Moja wizja Ameryki, op. cit.*, s. 60.

nie sposób zmienić całego świata, należy skupić się na kilku najistotniejszych problemach. Wychodził z założenia, że najważniejszy jest właściwy i konsekwentnie realizowany zestaw priorytetów<sup>4</sup>. Cel, jaki postawił sobie Reagan, był prosty i jasno sprecyzowany – bronić ukochanego kraju przed największymi zagrożeniami oraz przyjmować pomoc od tych, którzy odważyli się stanąć u jego boku. Reagan w swej postawie był nieugięty. Swoje opinie wyrażał w sposób łagodny. Ufał, że historia i boska opatrzność stoi po stronie Ameryki. Mimo że cieszył się reputacją kowboja, to cechowała go cierpliwość, wytrwałość i rozważa<sup>5</sup>.

Poglądy Ronalda Reagana przeszły widoczną ewolucję od czasu, kiedy był członkiem Gildii Aktorów Filmowych (SAG) oraz Niezależnego Hollywoodzkiego Obywatelskiego Komitetu Sztuki, Nauki i Wolnych Zawodów (HICCASP), do czasu kiedy został prezydentem Stanów Zjednoczonych. Nie ulega jednak wątpliwości, że przez część swego życia politycznego był zwolennikiem Partii Demokratycznej, wierzył w idee Żywoźnego Centrum i politykę nowego ładu. W miarę wpływu czasu jego przekonania kierowały się coraz bardziej na prawo.

Swój nieugięty antykomunizm ujawnił on po raz pierwszy w 1946 roku, sprzeciwiając się strajkowi związku zawodowego aktorów, sterowanemu przez partię komunistyczną. W tym czasie amerykańska stolica filmowa wkroczyła w dość wyjątkowy okres swojej historii, zwany potocznie „Bitwą o Hollywood”. Amerykańscy komuniści, działający w Hollywood od 1935 roku, stwierdzili bowiem, iż nie będą w stanie prowadzić zakrojonej na szeroką skalę propagandy prokomunistycznej bez dostępu do odpowiednich środków masowego przekazu. Rozpoczęli więc rekrutację nowych członków spośród hollywoodzkich aktorów, reżyserów i scenarzystów<sup>6</sup>. Zorganizowany w 1946 roku strajk w wytwórni filmowej nie był zwykłym strajkiem pracowniczym. Powodem jego wybuchu były sprawy socjalne, ale w rzeczywistości stanowił on próbę opanowania przez komunistów wszystkich związków zawodowych w Hollywood. Według Schweizera, komuniści byli przekonani, że w ten sposób uzyskają wpływ na rodzaj produkowanych filmów oraz zajmą przywódcze stanowiska wśród intelektualnych grup stolicy filmowej<sup>7</sup>.

Reagana szczególnie raziła brutalność strajkujących podburzanych przez sprowadzonych podżegaczy. Nieustępliwość wobec przemocy była pierwszym aktem wyzwania ze strony przyszłego prezydenta. Po wybuchu strajku, na mocy przeprowadzonego głosowania, SAG wstrzymała się od udziału w tym proteście. Pojawiły się głosy, iż organizacja ta powinna podjąć próbę wynegocjowania rozwią-

<sup>4</sup> A. Bryk, *Misja publiczna Ronalda Reagana*, op. cit., s. 49–50.

<sup>5</sup> P.J. Buchanan, *Prawica na manowcach*, op. cit., s. 37–38.

<sup>6</sup> J. Riedel, B. Wójcik, *Ronald Reagan*, <http://www.rubikon.pl/Numer1/historia-ronaldreagan.htm> (listopad 2006).

<sup>7</sup> P. Schweizer, *Wojna Reagana*, Warszawa 2004, s. 19.

zania konfliktu. Ronald Reagan jako członek SAG został jednym z negocjatorów, w ten sposób znalazł się w centrum sporów. Mimo ataków, gróźb i pogroźek ze strony komunistów Reagan nie uląkł się, a nawet zintensyfikował swoje działania. Jego odwaga została doceniona po upadku strajku, swoim postępowaniem zdobył szacunek nawet swych najgorętszych przeciwników. W 1947 roku Reagan objął stanowisko przewodniczącego SAG, która ówczesnie była wewnętrznie podzielona, a w jej kierownictwie znaleźli się komuniści. Obawiał się on nie tyle samej ideologii, ale komunistycznej taktyki, sposobu działania. Był jednak pewien, że w bezpośrednim starciu między wolnością a komunizmem wolność zawsze zwycięży. Przyszłego prezydenta pochłonęła walka polityczna, toczona w Hollywood. Traktował ją jako wezwanie do walki z komunizmem, w obronie ideałów amerykańskich<sup>8</sup>. Stojąc na czele Amerykańskiej Gildii Aktorów, próbował zahamować wpływy komunistów. Napiętnował ich działania, ujawniał ich groźby, skierowane do tych, którzy nie chcieli się do nich przyłączyć, podkreślał, iż politykę amerykańskich komunistów cechuje podobnie jak politykę wszystkich komunistów na świecie – wykorzystywanie czyjegoś strachu<sup>9</sup>.

Reagan w wyborach prezydenckich w 1948 roku poparł demokratycznego kandydata – Harry’ego Trumana, ale już w wyborach 1952 i 1956 roku był członkiem kampanii prezydenckiej republikanów. W 1960 roku nie poparł Kennedy’ego, ale Nixona<sup>10</sup>. Reagan darzył Trumana sympatią, gdyż był on otwarty, ale w razie potrzeby potrafił być twardy. Reaganowi bliska była także polityka powstrzymywania ekspansji komunizmu, którą głosił Truman. Jednocześnie martwiła go niechęć niektórych liberałów do przeciwstawienia się temu zagrożeniu. Do walki ze zwolennikami komunizmu w łonie Partii Demokratycznej z inspiracji Reagana powołano Ligę Wyborców Hollywood, której został on przewodniczącym. Mimo wyraźnego antykomunizmu Reagan nie popierał metod McCarthego<sup>11</sup> i oskarżeń o komunistyczne przekonania. Wynikało to z wiary Reagana, że komunizm pociąga z reguły słabych, a jego akceptacja wcale nie jest przejawem siły intelektualnej czy politycznej odwagi – wynika raczej z osobistej słabości. Nie lekcewał jednak zagrożenia, był pewny, że komunizm stanowi poważne wyzwanie. Nie chciał być po prostu antykomunistą, pragnął o coś walczyć. Po wybuchu wojny w Korei bronił decyzji Trumana, który postanowił prowadzić wojnę aż do zwycięstwa. Uwa-

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 23–30.

<sup>9</sup> J. Riedel, B. Wójcik, *Ronald Reagan, op. cit.*

<sup>10</sup> L. Pastusiak, *Prezydenci. Od Georga Waszyngtona do Georga Busha, op. cit.*, s. 407.

<sup>11</sup> Joseph Raymond McCarthy – przez dwie kadencje (w latach 1947–1957) był senatorem z ramienia Partii Republikańskiej. Przeszedł do historii jako inicjator kampanii oskarżeń o działalność komunistyczną znanych osób w kręgach władzy, kultury i mediów. Więcej m.in.: <http://www.encyclomedia.com/mccarthyism.html> (grudzień 2005), <http://encyclopedia.farlex.com/Second+Red+Scare> (styczeń 2006)

żał, że przeciwnicy polityki zdecydowanych kroków stanowią nowy gatunek antykomunistów – nie są komunistami, ale potępiają wszystkich, którzy występują przeciwko komunistom. Uważał, że należy opowiadać się wyraźnie za wolnością, a nie ograniczać się tylko do oporu wobec totalitaryzmu. Między innymi temu miało służyć zaangażowanie Reagana na przełomie lat 40. i 50. w działalność tzw. Krucjaty Wolności, organizacji pozarządowej, której celem było zbieranie funduszy i zintensyfikowanie działań na rzecz rozgłośni Wolna Europa<sup>12</sup>.

Kampania prezydencka 1952 roku ujawniła podziały w Partii Demokratycznej. Mimo że Reagan całe dotychczasowe swoje życie był Demokratą, jego sympatie w walce o urząd prezydenta zdobył Eisenhower, kandydat Republikanów – zdecydowany konserwatysta. Szczególnym uznaniem Reagana cieszyło się nawoływanie do odważniejszej polityki wobec Związku Radzieckiego, tak zwana polityka wyzwalania. Późniejsza polityka gabinetu Eisenhowera rozczarowała Reagana, zwłaszcza rezygnacja ze starań o osiągnięcie przez Stany Zjednoczone przewagi nad Związkiem Radzieckim. Amerykański prezydent był powściągliwy, tymczasem śmiałość przywódców radzieckich rosła.

W okresie prezydentury Eisenhowera, a potem Kennedy’ego Reagan zaczął budować własną koncepcję właściwej według niego polityki wobec Związku Radzieckiego i całego bloku komunistycznego. Za największy błąd amerykańskich administracji uważał politykę pokojowego współistnienia. Twierdził, że może to oznaczać katastrofę dla Stanów Zjednoczonych. Uważał, że każda wojna kończy się zwycięstwem lub porażką, nie ma rozwiązań połowicznych. Postulował, by administracja rządowa wykazała się odwagą i podjęła zdecydowaną walkę z rozprzestrzeniającym się komunizmem, zarówno na świecie, jak i w samej Ameryce. Amerykanie, zdaniem Reagana, powinni zwiększyć nacisk i zmusić Kreml do współzawodnictwa, którego wynikiem, według jego opinii, byłaby klęska Związku Radzieckiego. Swoją wiarę opierał na przekonaniu, że w bezkompromisowym wyścigu system amerykański okaże się silniejszy, ma najsprawniejszą i najpotężniejszą gospodarkę i że ostatecznie wróg zrezygnuje z rywalizacji<sup>13</sup>.

Reagan miał zastrzeżenia do Kennedy’ego i sposobu prowadzenia przez niego polityki. Po zażęganym kryzysie kubańskim uznał, że prezydent posunął się zbyt daleko w ustępstwach i podjął złą decyzję, rezygnując z inwazji na Kubę. Twierdził, że w Białym Domu urzędują ludzie nierozumiejący taktyki radzieckiej. Czarę goryczy przelała kolejna niefortunna, zdaniem Reagana, decyzja o nieangażowaniu się w konflikt zapoczątkowany inwazją komunistyczną w Laosie. Podobnie krytykował kolejną administrację, prezydenta Johnsona. Popierał wzrost zaangażowania w Wietnamie, ale oskarżał Białą Dom o naiwność i mimo wszystko powolną eskalację amerykańskiego udziału w tym konflikcie. Uważał, że Stany

<sup>12</sup> P. Schweizer, *Wojna Reagana*, op. cit., s. 30–39.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 48–49.

Zjednoczone w Wietnamie muszą bronić interesu swego kraju, a wojnę należy toczyć aż do zwycięstwa<sup>14</sup>.

Reagan, korzystając z możliwości, jaką dawała mu posada gospodarza cotygodniowego programu *General Electric Theatre* (1952–1962) poruszał w nim ważne problemy, często również atakował rządzącą administrację. Jego poglądy były coraz bardziej konserwatywne, jednocześnie stały się znane w całym kraju. Reagan zyskał sympatię wielu środowisk konserwatywnych, a w 1962 roku oficjalnie opuścił Partię Demokratyczną i zarejestrował się jako republikanin. Znajomość z Goldwaterem<sup>15</sup> i zaangażowanie się w jego kampanię prezydencką było decydującym czynnikiem, który uświadomił Reaganowi, że jego poglądy stanowią sedno amerykańskiego konserwatyizmu. Wiosną 1965 roku grupa bogatych i konserwatywnych biznesmenów powołała organizację Przyjaciele Ronalda Reagana, która sfinansowała jego kampanię wyborczą na gubernatora Kalifornii. W listopadzie 1966 roku zwyciężył wybory i przez dwie kadencje, od 1967 do 1975 roku pełnił funkcję gubernatora tego stanu. W czasie pełnienia tej funkcji miał wzloty i upadki, ogólnie jednak ocenia się, że był kompetentnym szefem administracji stanowej, chociaż jego programy i decyzje wzbudzały kontrowersje i ostre sprzeciwy. W 1968 roku Reagan podjął pierwszą nieudaną próbę uzyskania nominacji kandydata Partii Republikańskiej na prezydenta, przegrał jednak z Richardem Nixonem. Po raz drugi zgłosił swoją kandydaturę w 1976 roku, ale po zaciętej walce musiał ustąpić Geraldowi Fordowi<sup>16</sup>.

Ronald Reagan nie zajął się polityką z chęci piastowania stanowisk, ale chciał czegoś dokonać. Wiedział, czego chce, i chciał, by jego przeciwnicy również to wiedzieli. Był optymistą, modelowym Amerykaninem, uważającym, że problemy są zadaniami czekającymi na rozwiązanie, a to wymaga wiary w samego siebie i w możliwość dokonywania wielkich czynów<sup>17</sup>. Reagan wiedział, że wobec zagrożenia komunistycznego nie może pozostać biernym. Przez cały okres swej politycznej kariery podkreślał zło komunizmu i odrzucał możliwości rokowania z sowieckim wrogiem, co przysporzyło mu wielu przeciwników wśród ówczesnych demokratów.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 54 i 60.

<sup>15</sup> Barry Morris Goldwater (1909–1998) – republikański kandydat na prezydenta w wyborach 1964 roku; pięciokrotnie wybierany na stanowisko senatora. Jego program wyborczy zapoczątkował rewolucję w szeregach Partii Republikańskiej. Więcej: <http://www.washingtonpost.com/wp-srv/politics/deily/may98/goldwater30/htm> (luty 2007) i *American Conservatism: An Encyclopedia*, eds. B. Frohnen, J. Beer, J.O. Nelson, Wilmington 2006, s. 357–359.

<sup>16</sup> L. Pastusiak, *Prezydenci...*, *op. cit.*, s. 407 i 409.

<sup>17</sup> A. Bryk, *Misja publiczna Ronalda Reagana*, [w:] *Ronald Reagan a wyzwania epoki*, *op. cit.*, s. 48–49.

Reagan po zwycięstwie w wyborach na stanowisko gubernatora w 1966 roku stanął na czele skrajnie konserwatywnego skrzydła Partii Republikańskiej. Reprezentowany przez niego program był w zasadzie kontynuacją goldwateryzmu, nieco złagodzonego w swej formie. Sprowadzał się on do całkowitego potępienia państwa dobrobytu we wszystkich przejawach jego działalności oraz do obciążenia liberałów odpowiedzialnością za wywołanie kryzysu społecznego. Pozytywnym akcentem w programie Reagana było poparcie programów samopomocy oraz rozwijanie sektora niepaństwowego. Jego program polityczny skupiał się na problemie przywrócenia prawa i porządku, utraconego zdaniem Reagana w wyniku działań podjętych przez lewicowe ruchy kontrkulturowe, do którego tęsknili amerykańscy obywatele. Jednak większość Republikanów nie podzielała tak skrajnego podejścia i w kampanii o nominację na kandydata na prezydenta zarówno w 1968, jak i w 1976 roku poparła umiarkowanych kandydatów: Nixona, później Forda. Republikańscy prezydenci w latach 70. musieli zrobić daleko idące odstępstwa od tradycyjnej, konserwatywnej polityki. Można mówić o swego rodzaju liberalizacji republikańskich programów politycznych, tak w polityce wewnętrznej, gdzie okazało się, że zasada państwa dobrobytu oraz ekonomicznego i socjalnego interwencjonizmu jest silnie ugruntowana i akceptowana przez Amerykanów, jak i w dziedzinie polityki międzynarodowej, która zmusiła kolejne konserwatywne administracje do porzucenia zimnowojennych i aktywniejszych działań na rzecz pokojowego współistnienia<sup>18</sup>.

Reagan miał radykalne poglądy na sprawę Wietnamu, bardzo odmienne od stanowiska Nixona, który uważał, że gospodarcze odprężenie skłoni Moskwę do pośrednictwa w osiągnięciu porozumienia kończącego wojnę. Reagan stał twardo przy przekonaniu, że zwycięstwo militarne w wojnie jest możliwe. Reagan, pełniąc funkcję gubernatora, nie brał udziału w wojnie, ale toczył swego rodzaju własną krucjatę, goszcząc na uczelniach całego kraju swoje poglądy, występując przeciwko lewicowym radykałom oraz buntującym się studentom. W ten sposób stał się największym wrogiem lewicy. Twierdził on, że ludzie protestujący przeciwko wojnie zapewniają wrogowi „pomoc i dobre samopoczucie”. Później Reagan uznał, że wycofanie się Stanów Zjednoczonych z Wietnamu było wynikiem nie tyle braku siły, ile raczej braku determinacji. Kraj stracił poczucie celu i obowiązku. W jego wyobrażeniu Wietnam był dla Amerykanów „brudną robotą”, a kolejni przywódcy nie potrafili tego dostrzec<sup>19</sup>.

Wiem, że obecnie młodym trudno dopatrzeć się bohaterstwa w jakimś czynie wojennym, i właśnie to jest bardzo niedobre. Pewni ludzie przejdą przez życie i nigdy

<sup>18</sup> W. Osiatyński, *Współczesny konserwatyzm i liberalizm amerykański*, op. cit., s. 150 i 153.

<sup>19</sup> P. Schweizer, *Wojna Reagana*, op. cit., s. 61 i 80, 84–85.

nie znajdą się w sytuacji, w której tylko oni będą mogli wykonać brudną robotę, jaką należy wykonać. Niektórzy znajdują się w takiej sytuacji i zawiodą<sup>20</sup>.

Reagan uznał, że nastąpił upadek ducha. Od zawsze wierzył on, że Ameryka ma specjalną misję, cel – jest nim szerzenie wolności na świecie. Wielokrotnie o tym pisał i mówił.

Nie możemy uciec przed naszym przeznaczeniem, nie powinniśmy nawet tego próbować. Przywództwo wolnego świata zostało powierzone nam 200 lat temu w małej sali w Filadelfii<sup>21</sup>.

Po niepowodzeniach w Wietnamie wydawało mu się, że Stany Zjednoczone straciły z oczu swój cel lub brakuje im odwagi, by do niego dążyć. Uznał to za najgorszy los, jaki mógł spotkać naród. Choć Reagan nie zgadzał się ze wszystkimi poglądami i działaniami republikańskich prezydentów, chciał z nimi współpracować. Uważał, że ma większe szanse szerzenia własnych konserwatywnych przekonań, gdy prezydentem jest Republikanin. Nie poprzestawał jednak w krytyce i usilnym przekonywaniu kolejnych gabinetów do swoich poglądów. Zachęcał do tego także swoich zwolenników<sup>22</sup>.

Z drugiej strony wiedział, że republikańscy prezydenci (Nixon, Ford) nie mają swobody działania, a po demokratycznych prezydenturach odziedziczyli kraj osłabiony, pozbawiony wiary we własne siły, bez wyraźnego celu i misji. Ameryka doświadczyła ogromnego załamania wiary w siebie. Kolejno następowały po sobie katastrofy zarówno w polityce wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Wydawało się, że rząd federalny jest bezradny. Jednocześnie następowały zatrważające zjawiska: załamanie porządku publicznego, kontrkultura niszcząca obyczaje, zasady, wartości oraz osłabienie potęgi międzynarodowej Stanów Zjednoczonych<sup>23</sup>. Kontestacja lat 60. i 70. – jak już sygnalizowano wcześniej – przyniosła, według konserwatystów, delegitymizację autorytetu publicznego w niemal każdym aspekcie społecznego życia. Pod pewnymi względami instytucje stały się bardziej demokratyczne i ograniczone prawem, ale przede wszystkim mniej zdolne do sprawowania swych ważnych funkcji w demokracji. Przez zdelegitymizowanie autorytetu publicznego w imię wolności kontrrewolucja usankcjonowała zanieczyszczenie życia publicznego i osłabienie demokratycznych instytucji<sup>24</sup>.

Wizja upadającej Ameryki klóciła się z przekonaniem Reagana, jakoby Stanom Zjednoczonym została przez Boga powierzona misja. Traktował swój kraj

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 84.

<sup>21</sup> Przemówienie Ronalda Reagana z 25 stycznia 1974 roku, *Miasto na wzgórzu*, za: R. Reagan, *Moja wizja Ameryki*, *op. cit.*, s. 63.

<sup>22</sup> P. Schweizer, *Wojna Reagana*, *op. cit.*, s. 85–87.

<sup>23</sup> A. Bryk, *Misja publiczna Ronalda Reagana*, *op. cit.*, s. 50–51.

<sup>24</sup> M. Lilla, *Opowieść o dwóch reakcjach*, *op. cit.*

jako „ostatnią, ogromną nadzieję człowieka na ziemi”. Wyrażał przekonanie, iż mimo podobieństwa sytuacji dawnych imperiów i Ameryki – upadek autorytetów, religii i moralności, demoralizacja środowisk biznesowych, ubożenie i dekadencja kultury<sup>25</sup> – należy wierzyć, że Stany Zjednoczone nadal mogą decydować o swoich losach. Zdaniem Reagana, losy państwa zależą od przywódców i od decyzji, jakie oni podejmują. Uważał, że wszystkie decyzje podejmowane przez kolejne amerykańskie gabinety wobec Związku Radzieckiego były błędne. Niepochlebnie wypowiadał się o samej koncepcji odprężenia. Krytykował układy SALT i ABM<sup>26</sup>, twierdząc, że dają one przewagę ZSRR. Krytykował układy handlowe, uważając, że są one dobre jedynie dla gospodarki radzieckiej, a zwiększają zagrożenie samych Stanów Zjednoczonych<sup>27</sup>.

Reagan nie wiązał zbyt dużych nadziei z administracją Geralda Forda. Krytykował go za prowadzoną przez niego politykę wewnętrzną, brak wyników w opanowaniu inflacji, ale w czasie kampanii prezydenckiej skupił się głównie na polityce zagranicznej – potępiając ciągłe uprawianie polityki odprężenia, która w kręgach konserwatywnych była uważana wręcz za nieprzyzwoitą. W szeregach konserwatywnych panowało silne przekonanie, że komunizm i Związek Radziecki są najstraszliwszymi wrogami. Reagan odrzucał rządową politykę równowagi i zasadę dysponowania dostateczną siłą w wyścigu zbrojeń ze Związkiem Radzieckim, nawiązywał do przywrócenia amerykańskiej przewagi wojskowej. W kampanii o nominację na kandydata na prezydenta Reagana poparli głównie konserwatywni Republikanie, umiarkowani i liberałowie opowiedzieli się za Fordem<sup>28</sup>.

Po porażce Forda w wyborach prezydenckich 1976 roku i objęciu prezydentury przez demokratę Jimmiego Cartera w amerykańskiej Partii Republikańskiej współistniały nadal dwa nurty: umiarkowany, kontynuujący tradycje Eisenhowera i Nixona, akceptujący główne zasady państwa dobrobytu oraz skrajnie konserwatywny, reprezentowany głównie właśnie przez Ronalda Reagana<sup>29</sup>. Prezentował on swego rodzaju konfrontacyjną postawę wobec pewnych politycznych i moralnych przekonań swoich czasów. Podstawą jego wizji świata była jedna, naczelna zasada – wolność osobista. To ona kształtowała jego światopogląd zarówno na sprawy wewnętrzne, jak i na politykę zagraniczną.

Reagan po ukończeniu kadencji gubernatorskiej prowadził czynne życie, przemawiał, docierał do tysięcy słuchaczy, wygłaszając co tydzień komentarze w ra-

<sup>25</sup> P.J. Buchanan, *Prawica na manowcach*, Wrocław 2005, s. 16.

<sup>26</sup> AMB – układ o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej, zawarty pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim w 1972 r. (*Anti-Ballistic Missile*), stanowiący przez 30 lat jeden z najważniejszych instrumentów z zakresu kontroli zbrojeń.

<sup>27</sup> P. Schweizer, *Wojna Reagana*, *op. cit.*, s. 103–104.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 105–106.

<sup>29</sup> W. Osiatyński, *Współczesny konserwatyzm i liberalizm amerykański*, *op. cit.*, s. 154.



diu. W tym czasie ci, którzy obawiali się, że Stany Zjednoczone mogą przegrać zimną wojnę, działali w Komitecie do spraw Obecnego Zagrożenia (CPD). Pierwszy tego typu Komitet został powołany w 1950 roku, aby pomóc zimnowojennym „bojownikom” w administracji Trumana. Miał służyć pomocą w podnoszeniu poziomu świadomości i wiedzy społecznej dotyczącej zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego i Chin oraz organizować poparcie dla wzrostu wydatków na zbrojenia w celu osiągnięcia przez Amerykę militarnej przewagi. Komitet, który został powołany zaraz po wyborze Cartera na prezydenta, składał się z ludzi o najrozmaitszych zapatrywaniach: konserwatywnych republikanów, demokratów spod znaku nowego ładu, nowojorskich intelektualistów, emerytowanych żołnierzy<sup>30</sup>. Dużą rzeszę stanowili neokonserwatyści, którzy w wyborach 1976 roku poparli senatora Henry’ego Jacksona<sup>31</sup> oraz agresywni republikańscy nacjonaści przeciwni polityce odprężenia.

Reagana bardzo interesowały prace Komitetu do spraw Obecnego Zagrożenia, z czasem włączył się do nich, zbliżając się w ten sposób do neokonserwatyizmu i jego głównych orędowników. Reagan, jak i inni działający w Komitecie, byli zaniepokojeni polityką zagraniczną uprawianą przez Cartera. Według Reagana, w Afryce amerykańska administracja stawiała żądania niepoparte żadnymi działaniami, co doprowadziło do radzieckiego zwycięstwa w Angoli i Etiopii. Polityka dotycząca praw człowieka była katastrofą, a łagodny kurs wobec Związku Radzieckiego zdawał się przyczyną wzrostu siły Kremla, dzięki korzystaniu z amerykańskich zdobyczy technicznych, pomocy żywnościowej i pożyczek. Reagan w tym okresie jednak nie skupiał się wyłącznie na krytyce rządzącego gabinetu, lecz twardo trzymał się swoich wcześniej wypracowanych koncepcji. 13 listopada 1979 roku Ronald Reagan ogłosił, że zamierza ubiegać się o urząd prezydenta. Wielu sądziło, iż jego poglądy są zbyt konserwatywne, a ocena rzeczywistości zbyt uproszczona. Mówił nie tylko o powstrzymaniu Związku Radzieckiego, ale również o ograniczeniu jego wpływów<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> J. Lobe, *They’re Back: Neocons Revive the Committee on the Present Danger, This Time Against Terrorism*, „Foreign Policy in Focus”, 22.07.2004.

<sup>31</sup> Senator Henry „Scoop” Jackson – antykomunistyczny liberał; w kampanii prezydenckiej 1976 roku skupiał się głównie na stosunkach amerykańsko-radzieckich i na problemach Środkowego Wschodu. Bardzo długo wydawał się liderem demokratów. Jego poparcie dla wojny w Wietnamie spowodowało wrogość lewego skrzydła Partii Demokratycznej. Ostatecznie Jackson zdecydował się oprzeć kampanię na kwestiach społecznych, podkreślając konieczność przywrócenia prawa i porządku oraz sprzeciwiając się m.in. aborcji. Jego poglądy plasowały go na prawym skrzydle demokratów, co razem z silnym antykomunizmem czyniło go doskonałym kandydatem dla neokonserwatystów (ówcześnie w większości jeszcze członków Partii Demokratycznej).

<sup>32</sup> P. Schweizer, *Wojna Reagana*, *op. cit.*, s. 121, 122 i 131.

Republikanie wiedzieli, że muszą przekonać wyborców, iż ich kandydat nie jest tak skrajnie konserwatywny, jak powszechnie uważano. Z drugiej strony zwolennicy Reagana zdawali sobie sprawę, że ich konkurenci – demokraci – nie dysponują osobą takiego formatu, która mogłaby im poważnie zagrozić. Jedynym zagrożeniem był Carter, jako urzędujący prezydent na pewno niełatwy przeciwnik. Jednak istniało również uzasadnione przekonanie, iż opinia publiczna staje się coraz bardziej konserwatywna. Republikanom zależało na stworzeniu wrażenia, że ich partia jest zjednoczona – zabiegali o pokazanie światu jedności partii, o stworzenie atmosfery partyjnej dyscypliny, zdecydowania i pewności siebie. Głównie jednak chcieli przekonać Amerykanów, że ich kandydat daje nadzieje na mądre i zdecydowane kierowanie krajem i na wyprowadzenie go z nieszczęść, w jakie wpędzili go demokraci. Hasłem przewodnim kampanii Reagana stało się *Przywrócić Ameryce jej wielkość*. Oznaczało to zapowiedź olbrzymich zbrojeń, konfrontację ze Związkiem Radzieckim, wzrost napięcia międzynarodowego. Wygrana Reagana miała stanowić otwarcie nowej epoki szybkiej odbudowy prestiżu Ameryki<sup>33</sup>.

Program Ronalda Reagana stanowił praktyczne połączenie dwóch głównych nurtów amerykańskiego konserwatyzmu: indywidualistycznego i organicznego. W gospodarce zapowiadał on powrót do klasycznych, konserwatywnych metod – czyli zmniejszenia interwencjonizmu państwowego i zwiększenia prywatnej inicjatywy. Zapowiadał obniżenie podatków oraz rozwiązania, które miały skłonić kapitał do inwestowania nadwyżki pieniądza. Nowe inwestycje miały stworzyć potrzebne miejsca pracy i wpłynąć na redukcję bezrobocia. Wzrost produkcji z kolei miał wpłynąć na ograniczenie inflacji<sup>34</sup>. Niekorzystna sytuacja, w jakiej znalazła się amerykańska gospodarka w końcu lat 70., była okolicznością sprzyjającą dla Reagana ubiegającego się o fotel prezydencki. W swej kampanii często jako dowody bankructwa polityki gospodarczej ustępującego gabinetu przywoływał niskie tempo wzrostu dochodu narodowego, bezrobocie, rosnącą inflację, spadek wartości dolara<sup>35</sup>.

W polityce wewnętrznej Reagan planował przekazanie władzom poszczególnych stanów programów opieki społecznej, zmniejszenie biurokracji federalnej i zrównoważenie budżetu federalnego. Natomiast elementy konserwatywnej moralności wprowadzone do programu wyborczego odnosiły się do zagadnień: zakazu przerywania ciąży, zmniejszenia desegregacji rasowej, przywrócenia modlitw w szkołach publicznych, wprowadzenia kary śmierci w sądownictwie federalnym<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> S. Głąbiński, *Reagan i inni*, op. cit., s. 124–150.

<sup>34</sup> W. Osiatyński, *Współczesny konserwatyzm i liberalizm amerykański*, op. cit., s. 159.

<sup>35</sup> W. Bieńkowski, *Polityka ekonomiczna Ronalda Reagana i jej reperkusje*, [w:] *Ronald Reagan a wyzwania epoki*, op. cit., s. 346.

<sup>36</sup> W. Osiatyński, *Współczesny konserwatyzm i liberalizm amerykański*, op. cit., s. 160.

W polityce zagranicznej republikański kandydat zapowiadał zwiększenie prestiżu i roli Stanów Zjednoczonych przez, wspomiane wcześniej, przyspieszenie tempa zbrojeń oraz odejście od bezkompromisowej kampanii praw człowieka na rzecz popierania wiernych sojuszników Ameryki – niezależnie od panujących u nich systemów rządów<sup>37</sup>. Reagan, podobnie jak jego zwolennicy, uważał, że polityka odprężenia lat 70. poniosła fiasko. Chciał działać zgodnie ze swoimi zapowiedziami z lat 60., kiedy mówił:

Nie możemy kupić swojego bezpieczeństwa, wolności i braku strachu przed bombą przez popełnienie grzechu tak wielkiego, jak powiedzenie miliardowi istot ludzkich żyjących obecnie w niewoli za żelazną kurtyną: Porzućcie swoje sny o wolności, ponieważ, aby ratować własną skórę, zamierzamy ubić interes z waszymi panami<sup>38</sup>.

W latach 70. Związek Radziecki pomimo pokojowych deklaracji konsekwentnie rozbudowywał swój arsenał wojskowy; nie zaprzestał udzielania pomocy lewicowym ruchom w krajach Trzeciego Świata i dokonywał kolejnych interwencji za granicą. W tym czasie Stany Zjednoczone ograniczały swoje wydatki na zbrojenie, zredukowały liczebność armii i zamroziły wydatki na nowoczesne uzbrojenie<sup>39</sup>. Reagan obiecywał natychmiastowe podniesie wydatków na zbrojenia, zwiększenie i usprawnienie dostaw sprzętu militarnego tak, aby siły zbrojne dysponowały nim na odpowiednim poziomie i w odpowiedniej ilości.

W zwycięstwie pomogło Reaganowi niewątpliwie przesunięcie swej platformy wyborczej w ostatnich miesiącach kampanii z prawego skrzydła Partii Republikańskiej do centrum. Był pragmatykiem, nie ideologiem – zdawał sobie sprawę, że umiarkowany program będzie łatwiejszy do zaakceptowania przez szersze rzesze społeczeństwa. Obiecał, że utrzyma ubezpieczenia społeczne, wybrał umiarkowanego kandydata na wiceprezydenta i przekonał Amerykanów, że będąc w polityce zagranicznej bardziej zdecydowany niż jego poprzednik, nie rozpocznie jednak wojny<sup>40</sup>.

Wybory prezydenckie 4 listopada 1980 roku wygrał Ronald Reagan, stosunkiem głosów 51 do 41%. Wygrał z dużą przewagą, szczególnie głosów elektorów. Głosowali na niego nie tylko republikanie, konserwatyści, prawica, ale także tradycyjni zwolennicy demokratów. Był on pierwszym prezydentem, który wygrał wybory, mimo iż w czasie kampanii otwarcie kwestionował zasady polityki wewnętrznej swojego kraju, które dotychczas obowiązywały obydwie, konkurujące ze sobą partie – gospodarczy i socjalny interwencjonizm.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> Przemówienie Ronalda Reagana z 17 października 1964 roku *Czas na wybór*, za: R. Reagan, *Moja wizja Ameryki*, *op. cit.*, s. 49.

<sup>39</sup> R. Kłosowicz, *Odbudowa potęgi. Amerykańskie siły zbrojne w dobie administracji Ronalda Reagana*, [w:] *Ronald Reagan a wyzwania epoki*, *op. cit.*, s. 295.

<sup>40</sup> W. Osiatyński, *Zmienia się Ameryka*, *op. cit.*, s. 23.

Reagan w 1977 roku mówił:

Konserwatyzm jest antytezą fanatyzmu ideologicznego, który sprowadził na świat tyle cierpień i zniszczenia. Zdrowy rozsądek i zwyczajna przyzwoitość normalnych ludzi, spokojnie pracujących w tym kraju i zarabiających na życie jest sednem dzisiejszego amerykańskiego konserwatyizmu. Konserwatywna mądrość i zasady wywodzą się z naszej chęci uczenia się, uczymy się jednak nie tylko na doświadczeniach współczesnych, wyciągamy wnioski również z przeszłości. Zasady konserwatyizmu są solidne, ponieważ ich podstawą jest to, co ludzkość odkryła dzięki doświadczeniu nie jednego lub tuzina pokoleń. Gdy my, konserwatyści, twierdzimy, że wiemy coś na temat polityki, gdy mówimy, że nasza wiedza może zostać uznana za zasadę, to dlatego, że te drogie zasady, które odkryliśmy dzięki doświadczeniu, to zasady najbardziej korzystne dla jednostek, rodzin, społeczności i narodów<sup>41</sup>.

Można uznać, że Reagan rządził odmienioną Ameryką – oszczędną w gospodarce, konserwatywną w kwestiach wewnętrznych i ambitniejszą w dziedzinie polityki zagranicznej<sup>42</sup>. Został wybrany przez Amerykanów nie tylko, by uporać się z chorą gospodarką (w latach 1974–1980 średni wzrost PNB wynosił zaledwie 2,6%; w 1979 roku wskaźnik bezrobocia wynosił 5,6%; spadły realne płace, wydajność pracy, a ceny towarów konsumpcyjnych rosły przeciętnie trzy razy szybciej niż w latach 60.; stopa inflacji sięgała okresowo wartości zbliżonych do 10%<sup>43</sup>), ale także w celu zdecydowanego działania na arenie międzynarodowej. Jako 40. prezydent Stanów Zjednoczonych rozpoczął urządowanie 30 stycznia 1981 roku, a obecnie ocenia się, że okres jego rządów dorównuje – jeśli chodzi o społeczne znaczenie – latom 60. Stanowił istotny etap w ewolucji amerykańskiej polityki, który rozpoczął się w 1968 roku i trwa nieprzerwanie do dziś. Czasy Reagana, cokolwiek mogliby o tym sądzić konserwatyści, nie zapowiadały kulturalnej kontrrewolucji. Stanowiły natomiast rewolucję w sposobie myślenia Amerykanów (i nie tylko ich) o sprawach politycznych i gospodarczych<sup>44</sup>. Czterdziesty prezydent Stanów Zjednoczonych przyczynił się do zmiany klimatu debaty publicznej i przewyciężenia w niej dominacji liberalizmu przez konserwatyzm.

<sup>41</sup> Przemówienie Ronalda Reagana z 6 lutego 1977, *Nowa Partia Republikańska*, za: R. Reagan, *Moja wizja Ameryki*, op. cit., s. 81.

<sup>42</sup> W. Osiatyński, *Zmienia się Ameryka*, op. cit., s. 5–6.

<sup>43</sup> Za: W. Bieńkowski, *Polityka ekonomiczna Ronalda Reagana i jej reperkusje*, op. cit., s. 347.

<sup>44</sup> M. Lilla, *Opowieść o dwóch reakcjach*, op. cit.

## 4.2. Pierwsza kadencja Reagana – polityka gabinetu i neokonserwatyści

Drodzy obywatele, drodzy konserwatyści, nasz czas właśnie nadszedł. Nadeszła właśnie nasza chwila<sup>45</sup>.

Ronald Reagan

Zwycięstwo Reagana w wyborach prezydenckich 1980 roku spełniło wiele nadziei neokonserwatystów, ale i zrodziło nowe. Wierzyli oni, że prezydent elekt jest człowiekiem, który podziela ich poglądy na świat, a szczególnie przywiązuje ogromną wagę do przeciwstawiania się ekspansji radzieckiej i lewicującemu Trzeciemu Światu. Byli przekonani także, że zwycięstwo Ronalda Reagana jest dowodem, że społeczeństwo amerykańskie przychyliło się do ich przekonania o bezpośrednim zagrożeniu. Neokonserwatyści mieli nadzieję, że na fundamencie tego zwycięstwa zbudują powszechne poparcie dla polityki zagranicznej, która wyjdzie poza znane już powstrzymywanie. Nawoływali do aktywnego działania na rzecz stopniowego odparcia i pokonania komunizmu na świecie<sup>46</sup>.

Republikańska wygrana dawała powody, by przypuszczać, że w Stanach Zjednoczonych narodziła się nowa konserwatywna koalicja. Republikanie stali się „partią ludu”, gdyż w swym programie w lepszy sposób uwzględniali dążenia, obawy, aspiracje i potrzeby przeciętnego obywatela. Społeczeństwo amerykańskie stało się konserwatywne, dlatego jego partią stała się konserwatywna Partia Republikańska<sup>47</sup>. Jak deklarował Reagan w 1977 roku:

Cele do których dążymy dedykujemy każdemu Amerykaninowi wierzącemu, że Nowa Partia Republikańska [...] będzie służyła interesom wszystkich obywateli Stanów Zjednoczonych. Wierzymy, że wolność może być mierzona zakresem swobody Amerykanów w podejmowaniu decyzji we własnych sprawach, a nawet stopniem ponoszenia przez nich konsekwencji za popełniane błędy. Rząd powinien ingerować w życie społeczne, jeśli wolności jednego obywatela naruszają swobody drugiego. Rząd musi chronić prawa gwarantowane w konstytucji, musi być partnerem dla innych rządów, musi ochraniać obywateli przed agresorami, zapewniać te same możliwości rozwoju oraz zatroszczyć się o obywateli, którzy nie mogą sami zadbać o siebie<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> Przemówienie Ronalda Reagana z 20 marca 1981 roku, *Moja wizja władzy*, za: R. Reagan, *Moja wizja Ameryki*, op. cit., s. 111.

<sup>46</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, op. cit., s. 152.

<sup>47</sup> W. Osiatyński, *Zmienia się Ameryka*, op. cit., s. 39.

<sup>48</sup> Przemówienie Ronalda Reagana z 6 lutego 1977, *Nowa Partia Republikańska*, za: R. Reagan, *Moja wizja Ameryki*, op. cit., s. 85.

Prezydent traktował swoje zwycięstwo w kategoriach idei, nie polityki. Wygrana w wyborach oznaczała dla niego zwycięstwo zbioru wartości – wartości ochraniających przez Amerykanów.

Kiedy Reagan został wybrany na prezydenta, prawie pięćdziesięciu spośród członków Komitetu do Spraw Obecnego Zagrożenia było jego doradcami, i większość z nich zasilła szeregi jego administracji, wielu na różnych szczeblach zajmujących się polityką zagraniczną<sup>49</sup>. Wśród nich było wielu neokonserwatystów, którzy stali się wsparciem dla Republikanów w tym okresie. Militarne antykomunizm i społeczny konserwatyzm Reagana stał się dla nich atrakcyjny, ponieważ zawiedli się na progresywnym liberalizmie i prezydenturze Cartera.

W gospodarce gabinet Ronalda Reagana zapowiadał mniej interwencjonizmu, a więcej inicjatywy dla prywatnego biznesu. W przemówieniu inauguracyjnym mówił: „celem tej administracji jest stworzenie podstaw do rozwoju zdrowej, silnej gospodarki, która wszystkim Amerykanom zapewni równe możliwości bez barier i dyskryminacji”<sup>50</sup>. Taki program odpowiadał neokonserwatystom, którzy wcześniej wierzyli w zdolność rządu do rozwiązywania społecznych i gospodarczych problemów, jakie rodzi kapitalizm, ale w wyniku niepowodzeń wielu społecznych programów lat 60. i 70. XX w. przeszli na pozycje negatywnej oceny skutków ingerencji państwowej. Rewizja dotychczasowych doświadczeń znajdowała wyraz w postępującej reorientacji oficjalnej amerykańskiej doktryny ekonomicznej w kierunku ekonomii podażyowej. Twórcami ekonomii podaży byli: Robert Mundell, Arthur Laffer oraz Jude Wanniski. Wyszli z założenia, że przyczyną kryzysu, w jakim od połowy lat 70. XX w. pogrążyła się gospodarka amerykańska, była interwencja państwa, prowadzona zgodnie z teorią Johna M. Keynesa. Twierdzili, że działania interwencyjne państwa nie zdołają przezwyciężyć kryzysu, a jedynie zakłócają mechanizm rynkowy. Zamiast więc modyfikować kapitalizm, należy powrócić do kapitalizmu opisywanego przez Adama Smitha i Jeana B. Sayera, tj. gospodarki rynkowej i wysokiej akumulacji, której źródłem były oszczędności. Zwolennicy ekonomii podaży w gospodarce przypisywali większe znaczenie podaży dóbr niż popytu. Poszukiwali motywów ludzkiej aktywności w sferze gospodarczej. Ponieważ za jedyny motyw uznali wysokość płaconych podatków, i przekonywali, że krańcowa stopa opodatkowania dochodów w Stanach Zjednoczonych jest zbyt wysoka, postulowali redukcję podatków zarówno od osób fizycznych, jak i przedsiębiorstw. Twierdzili, że obniżenie podatków zdynamizuje gospodarkę amerykańską. Dowodzili, że przez oddziaływanie w sferze mikroekonomicznej osiągnie się cele makroekonomiczne: wzrost PKB,

<sup>49</sup> J. Lobe, *They're Back: Neocons Revive the Committee on the Present Danger*, *op. cit.*

<sup>50</sup> Przemówienie inauguracyjne Ronalda Reagana z 20 stycznia 1981 roku, za: R. Reagan, *Moja wizja Ameryki*, *op. cit.*, s. 97.

spadek bezrobocia i obniżenie poziomu inflacji. Zwolennicy ekonomii podaży ponad krótkookresowe wahania koniunktury przedkładali długookresowy wzrost gospodarczy. Nie podzielali obaw swych przeciwników o pojawienie się deficytu budżetowego. Odrzucili też zarzut, że obniżka podatków, powiększając dochody rozporządzalne ludności, wywoła inflację, argumentując, że redukcja w równym stopniu obejmie dochody osób fizycznych i korporacji, zatem wzrost popytu konsumentów zostanie zrównoważony przez wzrost produkcji i poziom cen się nie zmieni. Jeśli redukcja podatków zostanie uznana za zjawisko trwałe, to zwiększy się potencjał produkcyjny gospodarki amerykańskiej<sup>51</sup>.

Administracja Reagana usankcjonowała ekonomię podaży swymi decyzjami. Reaganomika, jak ochrzczono nową politykę gospodarczą, kładła nacisk na podniesienie dynamiki wzrostu gospodarczego, a nie redystrybucję dochodu. Jej celem było poprawienie pozycji ekonomicznej jednostki, a cel ten miał być osiągnięty przez różne jednostki w różnym stopniu<sup>52</sup>.

Podstawowymi krokami, jakie podjął rząd Reagana, były: obniżenie podatków (miało ono dać obywatelom pieniądze); zezwolenie na szybsze potrącanie z podatków kosztów inwestycji i wyposażenia (miało skłonić ludzi do inwestowania nadwyżek pieniądza); nowe inwestycje miały stworzyć miejsca pracy dla bezrobotnych; wzrost produkcji miał wpłynąć na obniżenie inflacji. Żeby planowane cele zostały osiągnięte, potrzeba było sporo czasu. Na początek należało zacisnąć pasa. Proponowane przez Reagana konserwatywne państwo dobrobytu miało minimalnie ingerować w życie gospodarcze, przede wszystkim stwarzając bodźce do rozwiązywania problemów przez biznes i instytucje obywatelskie<sup>53</sup>. Realizację tych postulatów zapoczątkowała ustawa podatkowa z 1981 roku. Wcielała ona w życie obietnice przedwyborcze – obniżała przede wszystkim podatki od dochodów indywidualnych oraz wprowadzała uproszczone i korzystniejsze zasady opodatkowania przedsiębiorstw. W latach 1982–1984 dokonano kilku korekt systemu fiskalnego. Wychodzono z założenia, że redukcja podatków przyczyni się do powrotu do oszczędzania, a więcej oszczędności nie tylko podwyższy dochód narodowy, ale także pomoże sfinansować deficyt budżetowy<sup>54</sup>.

Ważnym krokiem tak w polityce gospodarczej, jak i w sferze szeroko pojętych stosunków społecznych było dążenie do ograniczenia rozmiarów budżetu federalnego i zmiany hierarchii priorytetów budżetowych oraz reforma działalności regulacyjnej rządu. W polityce budżetowej administracja Reagana prag-

<sup>51</sup> Za: *Słownik historii myśli ekonomicznej*, red. E. Kundera, Kraków 2004.

<sup>52</sup> J. Kaczurba, *Konserwatyzm w polityce ekonomicznej*, [w:] *Współczesny konserwatyzm amerykański*, op. cit., s. 184–185.

<sup>53</sup> W. Osiatyński, *Zmienia się Ameryka*, op. cit., s. 7 i 13.

<sup>54</sup> B. Bartlett, *The Conservative Critics of Reaganomics*, „The Intercollegiate Review”, jesień/zima 1982.

nęła zrealizować wiele sprzecznych i trudnych do pogodzenia zamierzeń. Obniżenie udziału wydatków federalnych w produkcie narodowym brutto miało iść w parze ze wzrostem wydatków na zbrojenia, a likwidacja deficytu budżetowego musiała zostać osiągnięta w warunkach redukcji wpływów budżetowych. Wymagało to dokonania radykalnych zmian w strukturze wydatków oraz korzystnej koniunktury gospodarczej<sup>55</sup>. Żądanie zahamowania wzrostu liberalnego państwa dobrobytu, ograniczenia władzy federalnej, powstrzymania inflacji i ograniczenia podatków połączone ze wzrostem wydatków na zbrojenia było zgodne z neokonserwatywnym programem. Neokonserwatyści zdawali sobie sprawę, że wprowadzane w polityce gospodarczej zmiany z dnia na dzień nie odmienią sytuacji, do której przyczyniła się konstrukcja poprzednich kilkunastu budżetów. Pragnęli uświadomić społeczeństwu, że nawet jeśli po dwunastu czy osiemnastu miesiącach prognozy gabinetu się nie sprawdzą, nie będzie to oznaczać, że wysiłki podjęte w zakresie gospodarki zawiodły. Działania rządu miały przynieść korzyści widoczne w późniejszym okresie<sup>56</sup>. Jednak nie wszyscy neokonserwatyści patrzyli na propozycje administracji rządowej z takim optymizmem. Moynihan już w 1981 roku otwarcie ogłaszał swoje zastrzeżenia dotyczące redukcji wydatków na pomoc społeczną. Mówił głośno o 6 milionach ludzi, których życie zależne jest od zabezpieczeń socjalnych i państwowej opieki zdrowotnej. Uważał za bardzo niebezpieczne naciski prezydenta na redukcje wydatków w tym zakresie. Moynihan twierdził, że system zabezpieczeń społecznych nie jest bankrutem, ani też nie zamierza do bankructwa, a takich argumentów używał rząd. Zapewniał amerykańskich obywateli, że dopóki Partia Demokratyczna ma jakikolwiek wpływ na politykę administracji, będzie starała się nie dopuścić do przyjęcia niekorzystnych rozwiązań<sup>57</sup>.

Można uznać, że batalia dotycząca utrzymania państwowej opieki społecznej w Stanach Zjednoczonych w niezmiennym stanie zakończyła się sukcesem. Republikanie zdali sobie sprawę, że istniejący system, po niewielkich poprawkach, działa sprawnie. Programy społeczne mimo pewnych cięć w wydatkach budżetowych, uznali za pomocne i potrzebne. W 1983 roku były one wspierane przez ponad 116 milionów pracujących obywateli amerykańskich, a z ich pomocy korzystało ponad 36 milionów Amerykanów. Administracja, wbrew początkowym zabiegom, uznała, że bezpieczeństwo socjalne powinno być priorytetem polityki wewnętrznej kraju<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> W. Bieńkowski, *Polityka ekonomiczna Ronalda Reagana i jej reperkusje*, op. cit., s. 345–354.

<sup>56</sup> D.P. Moynihan, *Came the Revolution. Argument in the Reagan Era*, New York 1988, s. 15.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 27–28.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 129.



W pierwszym okresie rządów Reagana trudno było pogodzić neokonserwatywne ataki na państwo dobrobytu oraz dążenie do ograniczenia biurokracji państwowej z twierdzeniem o konieczności przywrócenia silnej władzy i zagwarantowania jej rzeczywistego autorytetu; ich przekonanie o potrzebie rządów kompetentnej elity specjalistów z atakami na liberalną elitę intelektualną<sup>59</sup>.

Z punktu widzenia neokonserwatystów najistotniejsza w programie Reagana wydawała się kwestia walki z komunizmem i „imperium zła”, jak określał Związek Radziecki 40. prezydent Stanów Zjednoczonych. „Przestrzegam [...] przed ignorowaniem faktów historycznych i agresywnej postawy Imperium Zła, nazywania wyścigu zbrojeń po prostu gigantycznym nieporozumieniem, a tym samym usuwania siebie z pola walki między czymś słusznym i niesłusznym, między dobrem a złem”<sup>60</sup>. Podejście Reagana do komunizmu można określić jako esencjalistyczne. Zakładało ono, że Związek Radziecki jest totalitarnym państwem, kierującym się wojowniczą ideologią i z tego powodu zasadniczo nastawionym na ekspansję. Takie państwo może zostać powstrzymane i unieszkodliwione wyłącznie na drodze stanowczej konfrontacji<sup>61</sup>. Reagan w 1982 roku mówił: „Marsz wolności i demokracji wyśle marksizm-leninizm na śmietnik historii, podobnie jak wysłano tam wszystkie tyranie ograniczające wolność i samorealizację ludzi”<sup>62</sup>. Obok podejścia esencjalistycznego w Stanach Zjednoczonych cieszyły się popularnością dwie inne koncepcje. Jedną z nich preferowała koncepcja mechanistyczna. Uznawała, że Związek Radziecki jest rzeczywiście ekspansjonistyczny, ale traktowała go jako mocarstwo pragmatyczne, którym można pokierować poprzez mądre zastosowanie systemu kar i nagród. Trzecią, interakcjonistyczną koncepcją, odsuwało na bok kwestie radzieckiej ideologii i metod postępowania. Koncentrowało się na konflikcie między dwoma supermocarstwami, rozpatrywanym jako konflikt napędzany własną siłą. Najbardziej rzeczywista w tym ujęciu była rywalizacja; sugerowano, że redukcję napięć można osiągnąć poprzez zrozumienie i zaakceptowanie obaw przeciwnika<sup>63</sup>.

Reagan, analizując politykę rządu Forda–Kissingera wobec Związku Radzieckiego, uznał, że spowodowała ona, iż Amerykanie poczuli, że Stany Zjednoczone przegrywają zimną wojnę. Obserwowali, jak kraj po kraju ulega wpływom komunizmu. Reagan nieustannie wskazywał amerykańskim obywatelom drogę wyjścia z takiej sytuacji – twierdził, że Ameryka powinna stać na straży wolności,

<sup>59</sup> W. Osiatyński, *Zmienia się Ameryka*, op. cit., s. 53.

<sup>60</sup> Przemówienie Ronalda Reagana z 8 marca 1983 roku, *Imperium Zła*, za: R. Reagan, *Moja wizja Ameryki*, op. cit., s. 199.

<sup>61</sup> R. Pipes, *Rosja, komunizm, świat. Wybór esejów*, Kraków 2002, s. 101.

<sup>62</sup> Przemówienie Ronalda Reagana z 8 czerwca 1982 roku, *Krucjata wolności*, za: R. Reagan, *Moja wizja Ameryki*, op. cit., s. 142.

<sup>63</sup> R. Pipes, *Rosja, komunizm, świat*, op. cit., s. 101–102.

zamiast ulegać polityce pokojowej koegzystencji<sup>64</sup>. Wykład swej polityki wobec Związku Radzieckiego ujął Prezydent w *National Security Decision Directive 75*, którą podpisał w 1982 roku. Reagan wychodził z założenia, że Związek Radziecki jest słaby, a nie silny, a jego potęgą opiera się na terrorze policyjnym wewnątrz systemu i nuklearnym szantażu na arenie międzynarodowej. Sytuacja ta zdaniem prezydenta nie była normalna, dlatego z założenia nie mogła trwać długo. Z drugiej strony twierdził, że ze Związkiem Radzieckim można sobie będzie poradzić jedynie przez zbudowanie własnej przewagi nuklearnej i zwalczenie radzieckich interwencji w Trzecim Świecie. Takie stawianie sprawy przynosiło Reaganowi zarówno zwolenników, jak i zagorzałych przeciwników – głównie w środowisku akademickim. Często przypisywano mu reputację niebezpiecznego pravicowego fanatyka<sup>65</sup>.

Działania podjęte w celu odbudowy potencjału zbrojnego Ameryki i wzrostu potęgi i prestiżu armii miały ukryty, ale bardzo ważny cel. Polityka zwiększania potencjału militarnego miała służyć rozkręceniu spirali zbrojeń na taką skalę, której gospodarka radziecka nie byłaby w stanie podołać. Plan rozbudowy i unowocześnienia amerykańskich sił zbrojnych został ogłoszony 2 października 1981 roku. Główny nacisk położono na rozbudowę triady strategicznej amerykańskiej armii: bombowców, łodzi podwodnych i lądowych wyrzutni raketowych. Rozbudowa sił strategicznych miała służyć osiągnięciu przewagi nuklearnej, natomiast wprowadzenie strategii konfliktów o niskiej intensywności miało pomóc eliminacji interwencji komunistycznych w Trzecim Świecie<sup>66</sup>. Temu drugiemu celowi miała służyć sformułowana przez Reagana i wprowadzona w czyn systematyczna polityka dywersji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, głównie przy pomocy CIA. Zapowiadał on wykorzystanie wszelkich pozamilitarnych środków walki w celu powstrzymania rozprzestrzeniania się komunizmu, udzielenie pełnego poparcia sojusznikom oraz państwom niekomunistycznym w ich walce z wewnętrznymi ruchami rewolucyjnymi i siłami postępowymi na całym świecie<sup>67</sup>.

Dodatkowo administracja Białego Domu uznała, że odnalazła słaby punkt w amerykańskim systemie obrony, którego zaatakowanie doszczętnie zniszczyłoby Stany Zjednoczone – zdecydowano się podjąć próbę stworzenia parasola antyrakietowego w postaci słynnego programu Wojen Gwiezdných. Koncepcja ta została ogłoszona w marcu 1983 roku jako tzw. Inicjatywa Obrony Strategicznej (*Strategic Defense Initiative, SDI*). Miała ona stanowić ochronę przed atakiem

<sup>64</sup> J. Helms, *The Lasting Leadership of Ronald Reagan*, „Heritage Lectures”, 16.03.2001, [www.heritage.org/library/lecture/hl700.html](http://www.heritage.org/library/lecture/hl700.html) (maj 2006).

<sup>65</sup> R. Pipes, *Rosja, komunizm, świat*, op. cit., s. 105–106.

<sup>66</sup> R. Kłosowicz, *Odbudowa potęgi*, op. cit., s. 299–300.

<sup>67</sup> Z. Szczerbowski, *Polityka wojskowa USA. Od Cartera do Reagana*, op. cit., s. 118.

balistycznym dzięki osłonie w kosmosie, z drugiej strony spoza tej bariery wojska amerykańskie mogły zadać pierwsze uderzenie nuklearne<sup>68</sup>. Siła programu SDI polegała nie na jego rzeczywistych zdolnościach obronnych, ale na przekonaniu przeciwnika, że Inicjatywa Obrony Strategicznej posiada przypisywane jej możliwości i w ten sposób zmusza wroga do czynienia wysiłków na rzecz zbudowania własnego systemu o podobnych walorach.

Tak zdecydowana polityka nowej administracji niewątpliwie była powszechnie akceptowana wśród neokonserwatystów. Oznaczała ona bowiem podjęcie wyzwania, jakim było zahamowanie procesu zmniejszania się potęgi Stanów Zjednoczonych, i ukrócenie komunistycznej ekspansji. Można uznać, że doktryna wojskowa Reagana zakładała bezwzględną walkę z komunizmem, aż do jego całkowitego zniszczenia. Doktryna ta przewidywała, że siły zbrojne Stanów Zjednoczonych powinny być przygotowane do prowadzenia jednej, zasadniczej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Dla skutecznego wsparcia wysiłków na głównym teatrze wojny amerykańskie wojska powinny być przygotowane do równoczesnego prowadzenia szeregu akcji w różnych regionach świata i na mniejszą skalę<sup>69</sup>. Neokonserwatyści wierzyli, że taki sposób uprawiania polityki zostanie uwieńczony sukcesem. Obalali oskarżenia rzucone wobec Reagana, jakoby zastąpił dyplomację agresywną polityką konfrontacji, twierdząc, że kraj może się opierać wyłącznie na zabiegach dyplomatycznych wtedy, gdy nie ma wyraźnego programu dotyczącego polityki międzynarodowej. Dyplomacja, według neokonserwatystów, jest doskonałym narzędziem pomocniczym polityki zagranicznej, ale nie może jej zastąpić. Uważali, że jeżeli przystąpi się do negocjacji bez doskonałego zrozumienia panującego układu sił, tego, w jaki sposób rozmowy mogą wpłynąć na wzajemne relacje, nie znając celów i motywów zarówno własnych, jak i rywala, tego, jak powinny negocjacje się zakończyć, to jedynym możliwym wyjściem jest przegrana<sup>70</sup>. Wychodząc z takiego założenia, neokonserwatyści byli zdecydowani poprzeć reaganowską administrację i jej agresywny, konfrontacyjny sposób prowadzenia działań na scenie światowej.

Polityka zagraniczna była jedną z najważniejszych aren działalności gabinetu Ronalda Reagana. Początek prezydentury przyniósł w tej materii wydarzenie o podstawowym znaczeniu: uwolnienie przetrzymywanych w Teheranie przez 444 dni zakładników. Ich wyjście na wolność stało się pierwszym zagranicznym sukcesem Reagana – poniekąd symbolicznym, gdyż był to sukces „mimo woli”, osiągnięty bez jego własnego udziału, a wskutek działań innych ludzi i czynni-

<sup>68</sup> R. Kłosowicz, *Odbudowa potęgi*, op. cit., s. 301–302.

<sup>69</sup> Z. Szczerbowski, *Polityka wojskowa USA. Od Cartera do Reagana*, op. cit., s. 128.

<sup>70</sup> I. Kristol, *Reflection of a Neoconservative*, op. cit., s. 231.

ków<sup>71</sup>. Wiele kontrowersji wzbudzała realizacja założeń Białego Domu poza granicami kraju, na obcych terytoriach: w Nikaragui (działania zmierzające do obalenia rządu, wspieranie rewolucjonistów), Salwadorze (pomoc reżimowi w walce z wewnętrznymi siłami wyrotowymi), Pakistanie (m.in. szkolenie i dostawy broni i sprzętu dla oddziałów kontrrewolucyjnych w Afganistanie oraz pomoc proamerykańskiemu rządowi pakistańskiemu), na kontynencie afrykańskim: m.in. w Czadzie (pomoc rządowi w walce z siłami opozycji), Somalii (organizacja i zaopatrzenie oddziałów kontrrewolucyjnych do walki w Etiopii) czy inwazja na Grenadę (celem obalenia lewicowego rządu). Jednak sukces, jakim była zmiana polityki amerykańskiej wobec Związku Radzieckiego, zdawał się przyćmiewać wszelkie wątpliwości co do słuszności prowadzonej polityki. Jednak nawet wśród zwolenników prezydenta nie było jednomyślności w kwestii skutecznej polityki wobec „imperium zła”.

Neokonserwatyści w okresie pierwszej kadencji Ronalda Reagana, mimo wielu spełnionych nadziei i zrealizowania niektórych swoich postulatów, zdawali sobie sprawę, że rzeczywistość nie przedstawia się tak optymistycznie, jak wcześniej sądzili. Uznali jednak, że wybór Reagana ukazuje, iż istnieje nowa amerykańska większość, która popiera republikańskie próby zahamowania procesu zmniejszania się amerykańskiej potęgi. Na początku kadencji skupili się na przekazywaniu społeczeństwu swoich celów – przede wszystkim wzywali do krucjaty przeciwko komunizmowi. Na czele tej kampanii stali, między innymi, Norman Podhoretz i Irving Kristol, którzy obawiali się, że koalicja popierająca republikanów jest zbyt krucha, że społeczeństwo amerykańskie traktuje zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego w sposób tradycyjny, w kategorii równowagi sił. Byli przekonani, że aby zaszczerpić nowy nacjonalizm, należy wzbudzić wiarę, że Ameryka faktycznie walczy o wolność i przeciwko komunizmowi, o demokrację i przeciwko totalitaryzmowi. Podhoretz był zwolennikiem bezkompromisowej polityki wobec Związku Radzieckiego, a walkę Ameryki z komunistycznym mocarstwem określał jak starcie cywilizacji z barbarzyństwem<sup>72</sup>.

Próbując wzmocnić ideologiczną podbudowę reaganowskiej polityki, wielu neokonserwatystów z biegiem czasu czuło się jednak nieco rozczarowanymi polityką rządu. Narzekali na zamęt i bałagan w polityce zagranicznej. Kristol uzasadnienia dla takiego stanu rzeczy szukał w samej administracji rządowej – wytykając jej brak wystarczającego zaplecza intelektualnego. Pomimo iż polityka Białego Domu oceniana była jako agresywna i konfrontacyjna, to jednak Podhoretzowi Reagan jawił się jako zbyt ostrożny i zbyt starannie ważący słowa. Uznał

<sup>71</sup> Z. Lewicki, *Ronald Reagan: prezydent niezbędny*, [w:] *Ronald Reagan a wyzwania epoki*, op. cit., s. 228.

<sup>72</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, op. cit., s. 152–158.

on, że prezydent porzucił swoją dewizę sprzed lat, w której głosił, że brak zwycięstwa równy jest porażce. W tym okresie część neokonserwatystów za przykładem Podhoretza odwróciła się od Ronalda Reagana, z uwagi na kompromisową postawę. Krytykowali oni prezydenta za to, że nie rozwiązał od ręki wszystkich problemów zagranicznych kraju, a przyczyny szukali w braku całościowego ujęcia wszystkich zagadnień polityki międzynarodowej. Najostrzejszym zarzutem neokonserwatystów było oskarżenie Reagana o sprzeniewierzenie się swym ideałom<sup>73</sup>. Cytowana we wcześniejszych rozdziałach książka *Why we were in Vietnam* została napisana w 1982 roku właśnie celem obudzenia amerykańskiego ducha. Podhoretz dowodził w niej, że Ameryka zaangażowała się w Wietnamie nie, by gwałcić i mordować oraz by rozszerzać swoje wpływy w Azji, jak zarzucali przeciwnicy wojny, ale by pokazać idealistyczną, wilsonowską stronę amerykańskiego charakteru, by bronić autorytarny reżim Południowego Wietnamu przed totalitaryzmem Północnego Wietnamu i jego sprzymierzeńców. Jak pisał – rząd na południu nie był demokratycznym rajem, ale widoczny był tam potencjał dla rozwoju ekonomicznych i politycznych wolności, co było warte obrony<sup>74</sup>. Podhoretz z biegiem czasu, coraz częściej przywoływał zarzut, jakoby Reagan ulegał pokusom polityki odprężenia, tak wcześniej krytykowanej. W artykule zamieszczonym w „Commentary” w 1983 roku pisał, iż biorąc dosłownie niektóre wypowiedzi prezydenta, zarówno jego przyjaciele jak i wrogowie wyobrażali sobie, że mają do czynienia z wyznawcą dawnego konserwatywnego marzenia o przejściu od powstrzymywania komunizmu do odepchnięcia komunistów i wyzwolenia radzieckiego imperium. Tymczasem, według Podhoretza, prawda wyglądała inaczej – prezydent nie wykazywał najmniejszej ochoty do realizacji tak ambitnej strategii<sup>75</sup>.

Należy zaznaczyć, że zaraz po zwycięstwie Reagana neokonserwatyści szukali sposobu na uzyskanie wpływu na politykę nowej administracji. Jako że dość późno przenieśli się do zwycięskiego obozu prezydenta, nie mogli liczyć na najwyższe stanowiska zarówno podczas kampanii, jak i w późniejszym okresie. Jednak odegrali znaczącą rolę. Neokonserwatyści, którzy przyjechali do Waszyngtonu, aby pracować dla Ronalda Reagana byli doświadczonymi politykami. Należeli do nich między innymi Jeane Kirkpatrick<sup>76</sup>, która została mianowana ambasadorem przy

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 158–162.

<sup>74</sup> *The Norman Podhoretz Reader*, *op. cit.*, s. 131.

<sup>75</sup> N. Podhoretz, *Appeasement by Any Other Name*, „Commentary”, lipiec 1983.

<sup>76</sup> J. Kirkpatrick – politolog, jedna z najwybitniejszych postaci amerykańskiego konserwatyizmu epoki Ronalda Reagana, ale też współtwórczyni współczesnego neokonserwatyizmu. Do lat 70. była demokratką o orientacji marksistowskiej. Jednak wraz z (jej zdaniem rozczarowującą i osłabiającą pozycję międzynarodową USA) prezydenturą Jimmy’ego Cartera, Kirkpatrick zaczęła wspierać politykę republikańców, widząc w nich dziedziców twardej linii

Organizacji Narodów Zjednoczonych, wcześniej działała w Partii Demokratycznej w stanie Maryland; Elliott Abrams, który był swego czasu asystentem Patricka Moynihana, a w nowej administracji otrzymał stanowisko asystenta sekretarza stanu ds. organizacji międzynarodowych; Richard Perle, który zajął urząd asystenta sekretarza obrony ds. bezpieczeństwa międzynarodowego. Co ciekawe, wśród nominowanych na stanowiska neokonserwatystów żaden nie był republikaninem, a poza Kirkpatrick żaden nie mógł uchodzić za intelektualistę. Znali się jednak na polityce, byli świadomi konieczności kompromisów w rządzeniu krajem. Posiadali własne zdecydowane przekonania i polityczną umiejętność wcielania ich w życie. Zarówno Kirkpatrick, jak i Abrams byli urodzeni do prowadzenia walki ideologicznej. Ich działalność dowodziła, że w neokonserwatyzmie na czoło wysunął się nurt wilsonowski – mówiący o konieczności aktywnego krzewienia demokracji<sup>77</sup>, ten, o którym z taką pasją pisał Podhoretz. Pracujący dla Reagana neokonserwatyści, w odróżnieniu od ojców tego nurtu, byli przekonani, że rządowa administracja będzie bezkompromisowo dążyć do instytucjonalizacji celów, jakie stawiają wilsonizm i demokratyzacja. Triumfem neokonserwatystów i realizacją ich celów okazało się powołanie przez Kongres Fundacji National Endowment for Democracy, która miała zajmować się kierowaniem pomocy finansowej do zagranicznych organizacji i wspierać wysiłki na rzecz budowy demokratycznych instytucji. Organizacja ta w późniejszym okresie stała się bazą dla promowania neokonserwatywnej wizji internacjonalizmu<sup>78</sup>.

W 1979 roku Jeane Kirkpatrick opublikowała artykuł *Dictatorships and Double Standards*, w którym wskazywała, że obowiązkiem Ameryki powinno być obranie kursu, który z jednej strony ostrożnie wspierałby autorytarne, ale sprzymierzone reżimy, a z drugiej – stanowiłby nieprzejeźdną opozycję względem totalitaryzmu każdej postaci. Artykuł ten przykuł uwagę Reagana kandydującego na urząd prezydencki i zatrudnił on Kirkpatrick na stanowisku doradcy ds. zagranicznych w swojej kampanii. Artykuł stał się dla Reagana mapą drogową i podstawą intelektualną w jego walce z Carterem. Pomógł udowodnić słabość polityki ustępującego prezydenta; wskazać czynniki, jakie wpłynęły na osłabienie siły Ameryki i jej wpływów za granicami kraju; jednocześnie udowodniał, jak szkodliwe stało się porzucenie przyjaciół i sprzymierzeńców pod pozorem polityki prowadzonej w imię praw człowieka. Kirkpatrick w swym tekście sugerowała,

---

antykomunistycznej, w przeszłości reprezentowanej przez tak prominentnych demokratów, takich jak Harry Truman czy John F. Kennedy. Po zwycięstwie wyborczym Ronalda Reagana, Kirkpatrick została ambasadorem USA przy ONZ. Zasłynęła jako jedna z najgorętszych zwolenniczek wspierania antykomunistycznych reżimów autorytarnych, widząc w nich mniejsze zagrożenie, niż w totalitarnych państwach Bloku Wschodniego.

<sup>77</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm, op. cit.*, s. 163–176.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 176–177.

że z punktu widzenia amerykańskiej polityki zagranicznej konieczne jest rozróżnienie między reżimami autorytarnymi a totalitarnymi, które odmawiają swym obywatelom wszystkich wolności. Nie można oczekiwać, że państwa totalitarne ulegną jakiejś zmianie, że zostaną poddane reformom. Reżimy autorytarne dają szansę, by przypuszczać, że możliwe jest ich zreformowanie; dlatego Stany Zjednoczone powinny je wspierać. Te argumenty doskonale wpisywały się w retorykę kampanii prezydenckiej, w której Reagan czynił Cartera odpowiedzialnym za zastąpienie autorytarnego reżimu w Nikaragui totalitarnymi rządami braci Ortega czy przyczynienie się do zmiany prozachodniego reżimu Szacha w Iranie na rządy Ajatollaha Chomeiniego<sup>79</sup>.

Kirkpatrick obejmowała urząd ambasadora przy ONZ z przekonaniem, iż będzie pełniła tam rolę rzecznika interesów Stanów Zjednoczonych, podobnie jak w latach 70. robił to Moynihan. Deklarowała, że będzie czołowym orędownikiem wartości demokratycznych, i otoczyła się zespołem podobnie myślących ludzi, pomimo że w tym okresie, w pierwszej połowie 1981 roku nie ulegało wątpliwości, że Organizacja Narodów Zjednoczonych była na wojennej ścieżce ze Stanami Zjednoczonymi. Nowa pani ambasador widziała w polityce Reagana szansę na wyzwienie się z błędów przeszłości, błędów popełnionych przez Cartera, którego obarczała odpowiedzialnością za tragedię irańskich zakładników, za brak sukcesów w Nikaragui oraz za nieświadome doprowadzenie wielu sprzymierzeńców i przyjaciół Ameryki do sytuacji, w której zostali poddani represjom i rządowi terrorku<sup>80</sup>.

Kirkpatrick przedstawiała się jako spadkobierczyni Moynihana, traktując ONZ i jej retorykę poważnie, ale nie zostawiając wątpliwości, że występuje jako rzeczniczka interesów Stanów Zjednoczonych. Dawała wyraźnie do zrozumienia, że atakowanie Ameryki nie ujdzie nikomu bezkarnie. Pierwsza kontrofensywa amerykańskiej ambasador była odpowiedzią na antyamerykański komunikat Ruchu Państw Niezaangażowanych z października 1981 roku, oskarżający Stany Zjednoczone o większość problemów świata. Oświadczyła ona, że państwa krytykujące Amerykę będą pociągnięte do odpowiedzialności. Kirkpatrick zorganizowała obronę amerykańskich i zachodnich interesów na wielu frontach. Obok wystąpień w obronie interesów swego kraju ambasador często mówiła o naturze i problemach demokracji oraz dostarczała istotnego wsparcia ideologicznego administracji Reagana. Popierała i uzasadniała na forum międzynarodowym, w myśl swojej teorii demokratycznego rozwoju, amerykańską politykę na Karaimbach i w Ameryce Środkowej<sup>81</sup>.

<sup>79</sup> A. Gerson, *The Kirkpatrick Mission. Diplomacy Without Apology. America at the United Nations 1981–1985*, New York 1991, s. XIV–XV.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. XII–XIII.

<sup>81</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm, op. cit.*, s. 166–169.

Kirkpatrick w ciągu kilku lat pełnienia swojego urzędu była atakowana ze wszystkich stron. Stale toczyła batalię, by jej poglądy były znane i słyszane. Po padła w konflikt z wrogiem jej sekretarzem stanu Aleksandrem Haigiem jun. i nigdy nie była pewna, gdzie kończą się jej kompetencje, a zaczynają jego. Obie instytucje, Departament Stanu i Organizacja Narodów Zjednoczonych, w których powinna spełniać swoje obowiązki, traktowały ją jak outsidera, nieumiejącego dobrze pokierować sprawami własnego kraju i nieznającego narzędzi dyplomacji. Wśród członków administracji Reagana pojawiały się głosy oskarżające ją o niekompetencję. Opinia publiczna określała często Kirkpatrick mianem nاپuszonego ideologa prawicy i nie wróżyła jej zbyt długiego piastowania urzędu. Jednak mimo wielu obiekcji służyła ona administracji Reagana dłużej niż jakikolwiek amerykański ambasador przy ONZ przed nią (poza Henry Cabot Lodgem i Adlai Stevensonem). Miała ogromny wpływ na formułowanie głównych kierunków amerykańskiej polityki zagranicznej. Przez wiele milionów Amerykanów była traktowana jak bohaterka narodowa, szanowana za swą siłę i przywiązania do swych zasad i przekonań. W Partii Republikańskiej, której była nowym członkiem, jej autorytet również był ogromny<sup>82</sup>.

Pierwsza kadencja Ronalda Reagana ujawniła wewnętrzne sprzeczności wśród neokonserwatystów i doprowadziła do pęknięcia w ich szeregach. Neokonserwatyści w pierwszej połowie lat 80. zawiedli się na Patricku Moynihanie. Liczyli, iż jako doświadczony polityk będzie stanowił ich główną podporę i wesprze ich w batalii mającej pozwolić ich poglądom na dotarcie do jak najszerszych rzesz społeczeństwa amerykańskiego. Moynihan w tym czasie sprawiał wrażenie niezainteresowanego polityką zagraniczną, skupiał się głównie na polityce wewnętrznej kraju. Dowodem jego ówczesnych zainteresowań może być książka *Came the Revolution*, która jest zbiorem listów i przemówień autorstwa Moynihana, pisanych w latach 1981–1986. Zajmuje się w niej głównie gospodarką i problemami społecznymi. Moynihan stał się jednym z głównych krytyków polityki wewnętrznej i społecznej Ronalda Reagana. Równocześnie twierdził, że w wyniku przemian, jakie następują w świecie, maleje zagrożenie komunistyczne i lewicowe. Miał on zupełnie inną wizję polityki zagranicznej aniżeli pozostali neokonserwatyści. Pomimo iż zawdzięczali mu tak wiele, w 1984 roku zdecydowali się go usunąć ze swoich szeregów<sup>83</sup>. Pojawiły się oskarżenia o ideologiczną dezercję Moynihana. Bez niego neokonserwatyści stracili swój wpływ na Partię Demokratyczną. Byli bardzo rozgoryczeni „zdradą” senatora. Zmiana w poglądach Moynihana w oczywisty sposób ujawniała napięcia między neokonserwa-

<sup>82</sup> A. Gerson, *The Kirkpatrick Mission*, op. cit., s. XV–XVI.

<sup>83</sup> P. Moynihan, *Came the Revolution*, op. cit. oraz J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, op. cit., s. 153–154 i 178.



tywnymi politykami i intelektualistami. Dla samego senatora zmiana orientacji i złagodzenie poparcia dla idei propagowanych przez dawnych przyjaciół z obozu neokonserwatywnego były korzystne w walce o reelekcję do Senatu z ramienia demokratów. Stał się w ten sposób bardziej wiarygodny jako przeciwnik republikańskiej administracji, dodatkowo mógł skupić się na problemach rodziny i innych kwestiach społecznych, które go dużo bardziej interesowały i lepiej się na nich znał<sup>84</sup>.

Nie wszyscy spośród neokonserwatystów w tym okresie byli rozczarowani, tak jak Podhoretz czy Kristol polityką rządu. Podhoretz był tak przywiązany do swych poglądów, że nie potrafił przyjąć faktu, iż sytuacja uległa zmianie – zdawał sobie jednak sprawę, że przy zmniejszającym się zagrożeniu komunistycznym może dojść do rozłamu w ruchu neokonserwatywnym, którego był jednym z twórców. Obawiał się utarty swoich wpływów i stanowczo trzymał się ostrego kursu i potępiał wszystkich, którzy głosili tezy o zmniejszeniu się radykalnego zagrożenia<sup>85</sup>.

Ci spośród neokonserwatystów, którzy podjęli pracę w administracji rządowej, jak Kirkpatrick, byli politykami w równym bądź jeszcze większym stopniu niż intelektualistami. Nie pojechali do Waszyngtonu wyłącznie w celu zmiażdżenia komunizmu, lecz chcieli brać udział w wypracowywaniu nowej polityki i przywracaniu państwu siły, by mogło toczyć walkę. Innym ich celem była obrona koncepcji demokracji liberalnej i poszerzenie jej wpływów w świecie. Zdawali sobie sprawę, iż oczekiwanie na wyniki takiej polityki będzie długotrwałe, ale byli gotowi poprzestać na drobnych postępach. Neokonserwatyści pracujący dla Reagana mieli ograniczone cele i oczekiwania. Zamiast postrzegać swe częściowe zwycięstwa jako porażki, uważali je za postęp i chlubil się nimi. Niewątpliwie osiągnięciem neokonserwatystów w okresie pierwszej kadencji 40. prezydenta Stanów Zjednoczonych były działania podejmowane przez Kirkpatrick w ONZ, polityka rządu w Ameryce Środkowej i w dziedzinie ochrony praw człowieka<sup>86</sup>.

### 4.3. Druga kadencja Ronalda Reagana

Przedwyborcze sondaże na początku 1984 roku wskazywały, że reaganowska polityka wewnętrzna cieszyła się dużo większym poparciem społeczeństwa niż twarda polityka zagraniczna, którą uznawało za korzystną zaledwie 31% Amerykanów. W rankingach przedwyborczych, na początku kampanii Ronald Reagan

<sup>84</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 184–185.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 185.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 153 i 175.

plasował się za wszystkimi poważnymi kandydatami Partii Demokratycznej, którzy chętnie zmierzyliby się z nim w wyścigu o fotel prezydencki. Ataki na urzędującego prezydenta były bardzo ostre, a politykę zagraniczną gabinetu oceniano jako niebezpieczną, zmierzającą do otwartej wojny. Takie opinie z jednej strony były pozytywnie odbierane przez radzieckich przywódców, ale z drugiej wpływały na wzrost ich obaw względem Reagana. Wśród amerykańskich polityków panowało przekonanie, że nierozsądna polityka Reagana jest główną przyczyną złych stosunków między supermocarstwami. Polityczna pozycja prezydenta była zagrożona. Jego krytykami byli nie tylko jego konkurenci z opozycyjnej partii, ale także niektórzy członkowie jego gabinetu, którzy twierdzili, podobnie jak część republikańskich senatorów i duża rzesza kongresmanów, że wydatki na zbrojenia są zakrojone zbyt szeroko, a polityka obronna prezydenta kosztuje zbyt dużo. Ronald Reagan jednak uparcie stał na swoim stanowisku, nie dając nadziei nawet na drobną zmianę prowadzonej polityki<sup>87</sup>.

W 1984 roku można było ocenić, czego dokonała jego administracja przez cztery lata swej kadencji. Doprowadziła do wzrostu potencjału wojskowego; produkcja samolotów bojowych, rakiet strategicznych i czołgów osiągnęła dwukrotnie wyższy poziom niż w latach 70. Program obrony strategicznej stale się rozwijał. Podpisano szereg międzynarodowych porozumień dotyczących badań naukowych (m.in. z Japonią, Niemcami Zachodnimi, Wielką Brytanią, Włochami i Izraelem). Embargo nałożone na eksport do krajów bloku komunistycznego było stale rozszerzane o nowe towary i przyłączały się do niego kolejne kraje<sup>88</sup>. Jeżeli chodzi o politykę gospodarczą Reagana, z biegiem czasu nasilała się krytyka prowadzonej przez rząd polityki fiskalnej. Na pierwszy plan wysuwały się oskarżenia odnoszące się do narastającego deficytu budżetowego, który mimo szybkiego wzrostu dochodu narodowego osiągnął w roku wyborów 200 miliardów dolarów. Sytuacja była niezręczna dla Reagana, gdyż opowiedzenie się za wzrostem obciążeń fiskalnych w imię przywrócenia długookresowej równowagi gospodarczej, mimo że uzasadnione merytorycznie, oznaczałoby przekreślenie jego strategii gospodarczej realizowanej konsekwentnie od 1981 roku. Reagan był przekonany, że prowadzona polityka, pomimo że niekiedy prowadziła do wypaczeń w procesie alokacji środków i do nierównego traktowania różnych rodzajów inwestycji, zaczyna przynosić rezultaty<sup>89</sup>.

Prowadzona polityka gospodarcza doprowadziła do spadku tempa inflacji, zatrudnienie znalazła grupa ludzi większa niż kiedykolwiek w historii Stanów

<sup>87</sup> P. Schweizer, *Wojna Reagana*, op. cit., s. 253–254.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 262.

<sup>89</sup> W. Bieńkowski, *Polityka ekonomiczna Ronalda Reagana i jej reperkusje*, [w:] *Ronald Reagan a wyzwania epoki*, op. cit., s. 350–351.

Zjednoczonych. Amerykanie w oczach prezydenta stali się ludźmi optymistycznie patrzącymi w przyszłość, silnymi i aktywnymi. Wiedział on jednak, że wiele jest jeszcze do zrobienia, dlatego gabinet Białego Domu zajął się w 1984 roku przygotowaniem kolejnej reformy podatkowej.

Kampania prezydencka (wbrew obawom) okazała się wielkim zwycięstwem Reagana. W 1984 roku w wyborach jako pierwszy kandydat prezydencki w historii Stanów Zjednoczonych zdobył największą liczbę głosów elektorskich, a głosowało na niego ponad pięćdziesiąt milionów Amerykanów. Pozwoliło mu to dokończyć dzieła transformacji amerykańskiej sceny politycznej<sup>90</sup>.

W swoim przemówieniu inauguracyjnym Reagan mówił:

U podstaw naszych wysiłków leży założenie, potwierdzone przez 25 miesięcy gospodarczego wzrostu: wolność i bodźce wywołają inicjatywę i przedsiębiorczość, które są podstawą powstawania dobrobytu. Powiększyliśmy zyski płynące z pracy, oszczędzania i inwestowania, zmniejszyliśmy tempo wzrostu i skalę wydatków rządowych oraz ograniczyliśmy wpływ władzy centralnej na życie poszczególnych obywateli.

Musimy uprościć nasz system podatkowy, uczynić go sprawiedliwszym i radykalnie obniżyć podatki dla wszystkich pracujących. Musimy wszystko przemyśleć na nowo i działać stanowczo, tak aby każdy Amerykanin poszukujący pracy znalazł ją; by najbiedniejsi mieli równe szanse na osiągnięcie wielkich celów – by mogli być bohaterami uzdrawiającymi nasze choroby, zwalczającymi głód, chroniącymi międzynarodowy pokój, by mogli zmieniać ten świat na lepsze.

[...] Rozpoczęliśmy zwracanie ludziom, władzom stanowym i samorządom lokalnym kompetencji, którymi mogą posługiwać się lepiej niż rząd centralny. [...] Naszym podstawowym celem jest zmniejszenie zależności społecznych i przywrócenie godności słabym i upośledzonym.

[...] Zdecydujemy się na budowę solidarnego społeczeństwa amerykańskiego, bez podziału na białych czy czarnych, bogatych czy biednych, młodych czy starych<sup>91</sup>.

Również w polityce zagranicznej Reagan, mimo złagodzenia tonu dyplomacji w miesiącach poprzedzających wybory w 1984 roku, stale dążył do konfrontacji ze Związkiem Radzieckim, a jego poglądy nie straciły na stanowczości. Podczas inauguracji swej drugiej kadencji mówił:

[...] Są na świecie tacy, którzy gardzą naszą wizją wolności i godności. Jeden kraj, Związek Sowiecki, zgromadził największy w historii ludzkości arsenał broni ofensywnej, budzącej wielki strach.

Dokonałiśmy ogromnego postępu i odzyskaliśmy zdolność do obrony. Dużo jednak pozostaje do zrobienia. Nie możemy okazać wahania, które podważyłoby autorytet Ameryki u państw wierzących, że jest ona w stanie obronić wolność i pokój.

<sup>90</sup> B. Miner, *Związła encyklopedia konserwatyzmu*, *op. cit.*, s. 225.

<sup>91</sup> Przemówienie inauguracyjne Ronalda Reagana z 21 stycznia 1985 roku, za: R. Reagan, *Moja wizja Ameryki*, *op. cit.*, s. 227–228.

[...] Ameryka musi pozostać najwierniejszym przyjacielem wolności, ponieważ wolność jest najlepszym sojusznikiem<sup>92</sup>.

Hasła, które zostały zawarte w przemówieniu otwierającym kolejną kadencję 40. prezydenta Stanów Zjednoczonych, odzwierciedlały odczucia większości społeczeństwa amerykańskiego. Co ciekawe, amerykańska praktyka polityczna do tychczas wykazywała, że istnieje raczej luźny związek między programem wyborczym zwycięskiego kandydata na prezydenta a praktycznym kursem realizowanej później przez jego gabinet polityki wewnętrznej i zagranicznej. Ronald Reagan był jednym z niewielu prezydentów amerykańskich, którzy starali się realizować w praktyce to, co głósili w czasie kampanii.

Naturalną opozycją dla republikańskiego prezydenta byli liberałowie, którzy oburzyli się, gdy ten określił Związek Radziecki jako Imperium Zła; ich krew zarzwała, kiedy zadeklarował, że odeśle komunizm na śmietnik historii; przeciwstawiali się koncepcji budowy programu obrony strategicznej i rozbudowy arsenału wojskowego; opierali się polityce wspierania sił opozycyjnych zmierzających do obalenia reżimów komunistycznych w różnych zakątkach świata. Spierali się z nim niemal na każdym kroku<sup>93</sup>. W samej administracji niektóre decyzje Reagana również budziły sceptycyzm i niepokój – jednak to przede wszystkim prezydent kreował kluczowe założenia zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej polityki amerykańskiej. Zwykło się uważać, że Ronald Reagan był politykiem intuicyjnym, ale zwykle jego konkluzje okazywały się trafne i zgodne z poglądami, czy to politologów, specjalistów do spraw wojskowości, czy spraw międzynarodowych.

W polityce gospodarczej w okresie swojej drugiej kadencji Reagan szedł utartym uprzednio szlakiem. Z punktu widzenia długofalowego znaczenia gospodarczego najważniejsza była reforma fiskalna przyjęta przez Kongres w 1986 roku w postaci ustawy podatkowej oraz postępująca deregulacja w sferze ekonomicznej. Ustawa podatkowa z 1986 roku przede wszystkim wprowadzała, zamiast obowiązujących do tej pory czternastu przedziałów podatkowych, dwie podstawowe stawki opodatkowania (15% i 28%); zmieniała wielkość kwot wyłączenia z podstawy opodatkowania dla indywidualnego podatnika i dla małżeństw; ograniczała liczbę i skalę dopuszczalnych ulg i zwolnień<sup>94</sup>. Deregulacja ekonomiczna polegała na łamaniu monopolu, decentralizowaniu, wprowadzaniu konkurencji m.in. w telekomunikacji, transporcie, między przewoźnikami lotniczymi, zezwalaniu na istnienie wielu podmiotów działających w danym obszarze i nie ustalaniu cen. Tym samym rynek i konkurencja wymusiły obniżkę cen wielu usług

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 229.

<sup>93</sup> J. Helms, *The Lasting Leadership of Ronald Reagan*, *op. cit.*

<sup>94</sup> W. Bieńkowski, *Polityka ekonomiczna Ronalda Reagana i jej reperkusje*, *op. cit.*, s. 353.

i towarów<sup>95</sup>. Większość przedsięwzięć deregulacyjnych podejmowanych przez administrację Reagana przyniosła dobre wyniki i cieszyła się poparciem tak społeczeństwa, jak i ekonomistów<sup>96</sup>.

Konsekwentna polityka Reagana w zakresie otwartości w wymianie z zagranicą, która oznaczała jak najmniej ceł, ograniczeń, mimo ogromnego w tym czasie nacisku ze strony producentów amerykańskich sprawiła, że Amerykanie zaczęli odzyskiwać konkurencyjność, mimo braku pomocy ze strony rządu. Amerykańscy producenci, mając wyraźny sygnał, że rząd im nie pomoże, wzmocnili się i sami zorganizowali<sup>97</sup>.

W polityce zagranicznej druga kadencja Reagana przyniosła olbrzymie zmiany. Amerykańskiemu prezydentowi udało się połączyć swą zapalczywość z koniecznym kompromisem. Reagan zakładał, że w sporze między supermocarstwami, który rozpatrywał w kategoriach walki dobra ze złem, komunistyczne nieprzejednanie wynika nie ze świadomej woli, ale z niewiedzy przywódców radzieckich. Opierał się przekonaniu, że spór zakończy się, gdy przeciwnik się „nawróci”. Tak jak pierwsza kadencja Ronalda Reagana stała pod znakiem rywalizacji między-systemowej na płaszczyźnie przede wszystkim wojskowo-technologicznej, ale także w dużym stopniu ekonomiczno-społecznej, tak druga stanowiła wysiłek zmierzający do poprawy klimatu wzajemnych stosunków między wrogimi blokami, co miało pozytywnie oddziaływać na układ globalnych stosunków międzynarodowych.

Wybór Michaiła Gorbaczowa na przywódcę Związku Radzieckiego w 1985 roku dał początek bardziej elastycznej polityce radzieckiej wobec Stanów Zjednoczonych. Ronald Reagan umiał wykorzystać tę szansę. Poprawa klimatu wzajemnych stosunków zaowocowała kilkoma spotkaniami na szczycie: w Genewie, Reykjavíku, Waszyngtonie i w Moskwie.

Gorbaczow jako główny cel stawiał sobie ocalenie ustroju panującego w swoim kraju, jednak wymagało to ustępstw z jego strony czy to w sprawie rozbrojenia, czy w kwestii wojny w Afganistanie. Gorbaczow głosił i stosował zasady, które wyraził w książce *Przebudowa i nowe myślenie*. Twierdził, że we współczesnym świecie w dużym stopniu wszyscy są od siebie uzależnieni i stają się sobie potrzebni. Uważał, że należy zerwać z polityką imperialną na rzecz polityki równowagi. Było to przesłanką poglądu, iż przywódcy Związku Radzieckiego odchodzą od przyjętych i znanych kanonów zimnowojennych. Niewątpliwie przyczynkiem do złagodzenia kursu radzieckiego była fatalna sytuacja gospodarcza. Związek Radziecki nie mógł wyjść z kryzysu. Jego gospodarka zawsze była niewydajna,

<sup>95</sup> *Reaganomika – polityka bezkonkurencyjna*, Rozmowa z prof. Wojciechem Bieńkowskim, Polskie Radio, <http://www.polskieradio.pl/spoleczenstwo/dyskusje.asp?id=72> (18.10.2006).

<sup>96</sup> W. Bieńkowski, *Polityka ekonomiczna Ronalda Reagana i jej reperkusje*, op. cit., s. 354.

<sup>97</sup> *Reaganomika – polityka bezkonkurencyjna*, op. cit.

ale w wyniku wyścigu zbrojeń ze Stanami Zjednoczonymi, zaczęła się zupełnie załamywać. W tym samym czasie amerykańska ekonomia przeżywała duże ożywienie. Podobnie polityka zagraniczna Kremla zaczęła przeżywać kryzys. Zamiast dalszych rewolucyjnych zdobyczy w krajach rozwijających się następowały kolejne porażki. Na wszystkich kontynentach sojuszników radzieckich atakowali powstańcy wspierani przez Amerykę. Wszystko to nastąpiło w ciągu kilkuletniej prezydentury Reagana<sup>98</sup>. Amerykański prezydent osiągnął swój cel – Związek Radziecki nie zdołał dotrzymać kroku Stanom Zjednoczonym.

Impulsem do rozpoczęcia dialogu między oboma supermocarstwami stał się Plan Gorbaczowa rozpowszechniony przez agencję TASS 15 stycznia 1986 roku. Główna propozycja dotyczyła zawarcia wzajemnych i ściśle kontrolowanych porozumień dotyczących ograniczenia bądź całkowitej likwidacji broni jądrowej. Przywódca Związku Radzieckiego przewidywał trzy etapy osiągnięcia wyżej postawionego celu. Na początek proponował redukcję połowy arsenału broni jądrowo-wodorowej dalekiego rażenia; później do programu rozbrojenia miały przyłączyć się pozostałe państwa nuklearne. W tym samym czasie wszystkie państwa posiadające broń jądrową miały dokonać likwidacji taktycznych arsenałów tej broni i zaprzestać wszelkich prób z jej wykorzystaniem. W trzecim etapie miała zostać przeprowadzona likwidacja pozostałych arsenałów jądrowych i zawarte porozumienie o powszechnym zakazie ich odbudowy.

Pierwsze spotkanie na szczycie (28.01.1986) przywódców dwóch największych mocarstw świata zakończyło się fiaskiem. Radziecka propozycja zmniejszenia zapasów broni jądrowej miała olbrzymią wagę historyczną, ale ceną za nią miała być rezygnacja Amerykanów z programu zbrojeń strategicznych. Rozmowy w Genewie utknęły w martwym punkcie z uwagi na nieustępliwość Reagana w sprawie SDI. Ta bezkompromisowa postawa zmusiła Gorbaczowa do podjęcia wyzwania i kolejnego podwyższenia wydatków na zbrojenia w swoim kraju, co pociągnęło za sobą ograniczenia importu dóbr konsumpcyjnych, a Związek Radziecki stał się swego rodzaju wojskowym poligonem.

W tym samym czasie nasilił się konflikt w Afganistanie. Związek Radziecki szukał sposobu wycofania się z wojny bez utraty reputacji. Amerykanie nie chcieli jednak, aby siły radzieckie wycofały się z honorem. Doprowadziło to do eskalacji konfliktu. Gorbaczow, nie widząc innego sposobu, zdecydował się nasilić działania i spróbować wygrać tę wojnę. Zderzył się jednak z wielkim oporem Muzahedinów wspieranych przez Amerykę. Skromny do tej pory program pomocy dla afgańskiego ruchu oporu został wzmocniony. Zwiększono dostawy broni, dodatkowo wyposażając Afgańczyków w nowoczesne rakiety ziemia–powietrze (Singer). Była to kolejna faza wojny, którą Amerykanie pragnęli wygrać<sup>99</sup>.

<sup>98</sup> P. Schweizer, *Wojna Reagana*, op. cit., s. 267.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 280–282.

Mimo zaognienia sytuacji w niektórych regionach nieprzerwanie, z wykorzystaniem kanałów dyplomatycznych trwały przetargi, rozmowy. Doprowadziły one między innymi do podpisania trzynastu porozumień radziecko-amerykańskich w sprawie współpracy w dziedzinie kultury, ochrony zdrowia, oświaty i sportu. Uruchomiono także prace Stałej Komisji Konsultacyjnej w sprawie przestrzegania układu o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej z 1972 roku (SALT).

Kolejne spotkanie na szczycie odbyło się w Rejkiawiku (11–12.10.1986). O fiasku rozmów zadecydowała treść przedłożonej przez Gorbaczowa propozycji oraz jego bezkompromisowość w kwestii SDI. Porozumienie proponowane przez stronę radziecką sprowadzało się do zmuszenia Stanów Zjednoczonych do natychmiastowych i zakrojonych na szeroką skalę ograniczeń prac nad SDI w zamian za wspólną deklarację intencji, daleką od przełożenia na praktyczny język traktatu rozbrojeniowego. Nawet w wypadku podpisania takiego traktatu – pozwalałby on na utrzymanie przez Związek Radziecki broni nuklearnej w Azji, co przy jej braku w Europie Zachodniej stanowiłoby o jego niezachwianej przewadze w tym regionie. O ile Gorbaczow był gotów na ustępstwa w kwestii obecności rakiet w Azji, o tyle nie chciał zrezygnować z wymogu samoograniczenia przez Stany Zjednoczone prób z programem obrony strategicznej do prac laboratoryjnych<sup>100</sup>. Co ciekawe, radziecki przywódca nie żądał całkowitego odstąpienia od prac nad SDI, co oznaczało delikatne ustępstwo w stosunku do pierwszego spotkania dwóch szefów mocarstw.

Reagan po drugim spotkaniu na szczycie był dość mocno krytykowany w swoim kraju za to iż nie poszedł na ustępstwa w kwestii SDI i tym samym nie doszło do osiągnięcia pewnego kompromisu korzystnego dla obydwu stron. Oskarżano go o brak negocjacyjnej wyobraźni, o brak zrozumienia reguł polityki międzynarodowej. Z perspektywy czasu należy jednak uznać to zachowanie jako niezwykle przebiegłe, pozwoliło ono bowiem utrzymać Amerykanom główną kartę przetargową, swego rodzaju straszaka, tak ważnego w dalszych rozmowach.

Nie zahamowało to jednak rozmów i kontaktów dyplomatycznych między obiema stronami. Ich wynikiem było, między innymi, porozumienie w sprawie środków służących do zmniejszenia niebezpieczeństwa jądrowego podpisane w Waszyngtonie we wrześniu 1987 roku. W klimacie budowy zaufania międzynarodowego w październiku 1987 roku ukazał się również dwustronny komunikat zapowiadający wizytę Gorbaczowa w Stanach Zjednoczonych w grudniu tego roku.

W ten sposób doszło do trzeciego szczytu Reagan–Gorbaczow, który zakończył się podpisaniem układu waszyngtońskiego dotyczącego likwidacji rakiet jądrowych średniego i krótszego zasięgu – było to pierwsze porozumienie w sprawie

<sup>100</sup> Z. Lewicki, *Ronald Reagan, op. cit.*, s. 231.

rzeczywistego rozbrojenia jądrowego. Szczyt zdecydowanie poprawił i zaktywizował stosunki między mocarstwami.

Czwarte i ostatnie spotkanie szefów dwóch supermocarstw, które odbyło się w Moskwie, nie było przełomowe. Ważnym wydarzeniem było przyjęcie przez obie strony za konieczne współdziałania w celu powstrzymywania konfliktów peryferyjnych w różnych regionach świata oraz podpisanie kilku wzajemnych porozumień, między innymi o notyfikowaniu startów międzykontynentalnych rakiet balistycznych. Za główny efekt osiągnięty w Moskwie należy uznać rozbudowę dwustronnej i globalnej infrastruktury współpracy oraz wzrost zaufania we wzajemnych relacjach.

Na tak rysującym się tle polityki zagranicznej neokonserwatyści krok po kroku tracili główną przesłankę swej zimnowojennej polityki, jaką był wrogi stosunek wobec Związku Radzieckiego. Od czasu objęcia przywództwa przez Michaiła Gorbaczowa neokonserwatyści starali się negować zakres reform, jakie zostały przez niego zapoczątkowane, tak w polityce wewnętrznej, a przede wszystkim w polityce międzynarodowej. Neokonserwatyści zdawali sobie sprawę, że następują ogromne przeobrażenia i że ich wizja świata musi ulec zasadniczej zmianie. Pomimo iż w dużej mierze nurt neokonserwatywny wtopił się w szerszy ruch konserwatywny, to jednak jego przedstawiciele nadal wyróżniali się wojowniczym stylem uprawiania polityki. Mimo zmian na arenie międzynarodowej neokonserwatyści nadal pielęgnowali przekonanie, że Związek Radziecki, również w drugiej połowie lat 80. jest siłą ekspansjonistyczną. Poprawę stosunków między Stanami Zjednoczonymi a przywódcami radzieckimi traktowali jako złudną. Część neokonserwatystów, wychodząc z pesymistycznego przekonania, że polityka Reagana pomogła umocnić się radzieckiemu imperium, uznała iż jest ono wrogiem nie do pokonania. Reformy Gorbaczowa były dla nich przejawem siły systemu komunistycznego. Neokonserwatyści, a przede wszystkim ich guru – Norman Podhoretz – stali w opozycji do jakiegokolwiek kompromisu; byli przeciwni elastyczności w sprawach zagranicznych. Taka postawa redaktora naczelnego „Commentary”, czasopisma, które przez dekady kształtowało opinię publiczną kraju, doprowadziła do tego, iż w latach 80. stracił on wielu autorów<sup>101</sup>.

Ci spośród neokonserwatystów, którzy nie dzielili z Podhoretzem jego bezkompromisowej postawy, skupili się wokół utworzonego w 1985 roku pisma „National Interest”. Główną postacią był tu Irving Kristol, który został redaktorem naczelnym. Kristol chciał stworzyć nową platformę konserwatywną, która określi podstawowe założenia leżące u podstaw amerykańskiej polityki zagranicznej i nada im charakter spójności i skuteczności. Perspektywa tej grupy neokonserwatystów dalece odbiegała od przekonań dominujących w redakcji „Commentary”. Zdawali oni sobie sprawę, że Związek Radziecki staje się coraz słabszy,

<sup>101</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, op. cit., s. 187–191.



i byli przygotowani na poważne zmiany, których oczekiwali na międzynarodowej scenie politycznej. Przełomowym momentem dla neokonserwatywnych intelektualistów było opublikowanie w „National Interest” artykułu autorstwa Francisa Fukuyamy *Koniec Historii* (lato 1989 r.). Artykuł niósł ze sobą bardzo odważne tezy i wzbudził ożywione dyskusje. Sprawił, że pismo stworzone w 1985 roku stało się jednym z najważniejszych forów wymiany myśli<sup>102</sup>. Fukuyama przekonywał, że zachodnie wartości liberalne i demokratyczne same zwyciężą w bloku komunistycznym. Dowodził, iż w drugiej połowie lat 80. zwycięża pogląd o wyższości nad innymi ustrojami politycznymi liberalnej demokracji, która kolejno pokonywała rywalizujące z nią monarchię dziedziczną, faszyzm i w końcu komunizm. Pisał, iż tylko liberalna demokracja nie jest obciążona fundamentalnymi wadami, sprzecznościami wewnętrznymi oraz niedostatkami racjonalności, czyli tym, co wiedzie inne ustroje do upadku<sup>103</sup>.

Prezydentura Ronalda Reagana i to, czego w tym okresie amerykański prezydent zdołał dokonać, stanowiły w oczach dominującej części neokonserwatystów triumf. Kristol nie miał wątpliwości, że to zimnowojenny militarizm Reagana przyczynił się w dużej mierze do upadku komunizmu. Podkreślał, że żaden z zachodnioeuropejskich przywódców nie pozwolił sobie stawiać tak dalekosiężnych celów, jak amerykański prezydent, który otwarcie głosił, że przeznaczeniem Ameryki jest ostateczne zwycięstwo w zimnej wojnie. Reagan wiedział, że społeczeństwo amerykańskie poprze go, jeżeli będzie miało jasno określony cel – zwycięstwo. Amerykanie potrzebowali także precyzyjnego określenia, kim jest wróg oraz, jakie kroki zamierzają podjąć ich przywódcy<sup>104</sup>.

Reagan działał według jasno ukształtowanego planu. Kristol podkreśla także, że żaden z tych dalekosiężnych celów w polityce zagranicznej nie mógłby być osiągnięty, gdyby nie umocnienie dzięki reaganomice amerykańskiej gospodarki, które szło w parze z osłabieniem ekonomii radzieckiej. Reagan był również odpowiedzialny, zdaniem neokonserwatystów, za zaktywizowanie Partii Republikańskiej zarówno w sferze polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, co niekoniecznie podobało się tradycyjnym republikanom. Jednak to dzięki niemu demokraci znaleźli się w odwrocie, a ich programy wydawały się nieadekwatne do panujących nastrojów społecznych<sup>105</sup>.

Kirkpatrick, wspominając prezydenturę Reagana, stwierdza, że jego wpływ na Amerykę i na cały świat był tak olbrzymi, że tak naprawdę niewielu chce pamiętać, jaka była rzeczywistość, kiedy obejmował swój urząd. Można to ująć bardzo krótko: był to okres, kiedy amerykańskie siły zbrojne, gospodarka i wpływy

<sup>102</sup> *Ibidem*, s. 191–193.

<sup>103</sup> F. Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996, s. 9.

<sup>104</sup> I. Kristol, *It Wasn't Inevitable*, „The Weekly Standard”, 21.06.2004.

<sup>105</sup> *Ibidem*.

w świecie uległy degradacji. Reagan dzięki temu, że czuł, jakimi ludźmi są Amerykanie, w jakim momencie historii się znajdują i jaka jest natura prawdziwych problemów światowych, potrafił je wyartykułować, a później usilnie starał się je rozwiązać<sup>106</sup>.

Wskazuje się trzy podstawowe czynniki, które odegrały znamienitą rolę w triumfie polityki prowadzonej przez Reagana. 40. prezydent Stanów Zjednoczonych wierzył w siłę idei, które sprawiły nie tylko to, że wygrał wybory, ale przede wszystkim wpłynęły na zmianę świadomości społeczeństwa amerykańskiego – jego podejścia do rządu i samych siebie. Ronald Reagan miał bardzo mocno ugruntowane poglądy, w które wierzył i którymi kierował się niezależnie od krytyki. Ostatecznie jego triumf wynikał z przekonania o konieczności zwycięstwa wyznawanych przez niego idei, a nie pragnienia zapisania się w historii<sup>107</sup> (czego dowodzą rozważania na temat kształtowania się światopoglądu Reagana). Rewolucja konserwatywna w Stanach Zjednoczonych była właściwie kontrrewolucją antysocjalistyczną, skierowaną przeciwko etatyzacji i biurokratyzacji życia publicznego, a w szczególności gospodarczego w Ameryce. Nie można również nie zauważyć, że Ronaldowi Reaganowi udało się odnowić i zrehabilitować konserwatyzm jako legitymowaną ideę i styl uprawiania polityki.

Nieugięty antykomunizm, który charakteryzował neokonserwatyzm nieprzerwanie przez 40 lat, kiedy wielu liberałów zdecydowało się go porzucić – budzi podziw. Neokonserwatyści nie porzucili przekonania, że komunizm stanowi największe zagrożenie dla prawdziwego liberalizmu i demokracji. To właśnie prosta strategia powstrzymywania i antykomunizmu dała im możliwość dysponowania przez tak długi okres pewnym całościowym obrazem świata, na którym mogli zbudować własny program polityczny. Skutecznie podważali myślenie rewizjonistyczne (tak modne w ówczesnym okresie wśród liberałów) i oparte na nim koncepcje polityki zagranicznej. Trafiona okazała się także dokonana przez nich charakterystyka reżimów komunistycznych – jako represyjnych, skorumpowanych, brutalnych i totalitarnych państw. Neokonserwatyści amerykańscy, począwszy od lat 70. XX wieku do końca prezydentury Reagana, mieli stały, ukształtowany na solidnych podstawach pogląd na porządek światowy<sup>108</sup>.

<sup>106</sup> J. Kirkpatrick, *Reversing America's Course*, przemówienie konferencyjne The Reagan Forum, data publikacji 16.02.1998, [http://www.aei.org/publications/pubID.16443,filter.all/pub\\_detail.asp](http://www.aei.org/publications/pubID.16443,filter.all/pub_detail.asp) (20.10.2006).

<sup>107</sup> P.J. Wallison, *A Man Apart. Reagan Had the Right Principles-and He Stuck to Them*, „National Review”, 5.06.2004.

<sup>108</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, *op. cit.*, s. 202.

# Zakończenie

## Neokonserwatyzm – idea wciąż żywa

---

Począwszy od lat 80. do pierwszych lat XXI wieku, konserwatyzm był nurtem dominującym w amerykańskim życiu zarówno społecznym, jak i politycznym. W latach 80. XX wieku nie można już było mieć wątpliwości, że na amerykańskiej scenie politycznej istnieje on jako odrębny nurt, mający cechy wyróżniające go spośród innych gałęzi konserwatywnych. Neokonserwatyści mieli olbrzymi wpływy na charakter polityki prowadzonej przez prezydenta Ronalda Reagana w latach 80. Wpłynęli znacząco na klimat i podłoże, na jakim ugruntowała się szeroka koalicja konserwatywna, która w 1980 roku wyniosła Reagana na fotel prezydencki. Mimo to ciągle była to doktryna wyznawana otwarcie przez niezbyt liczne grono intelektualistów i polityków, jednak zdobywała coraz większą popularność.

Zwykło się uważać, że „czasem neokonserwatystów” były lata 80. oraz prezydentura Ronalda Reagana; jednak neokonserwatyzm jako doktryna polityczna jest stale żywy, podlega pewnej ewolucji i z biegiem czasu można go uznać za dominujący w amerykańskiej polityce, szczególnie w polityce zagranicznej. Rządy kolejnych amerykańskich gabinetów, Busha, Clintona, Busha jun., a nawet Obamy realizowały i realizują w dużym stopniu program zakreślony wcześniej przez neokonserwatystów.

Jednak do lat 80. neokonserwatyzm był nurtem, który skupiał się w dużym stopniu na polityce wewnętrznej państwa, na sprawach społecznych, na gospodarce. Amerykański neokonserwatyzm sięgający do tradycyjnej polityki, tradycyjnych postaw i wzorów zachowania, klasycznych podstaw ekonomicznych pomógł różnym poglądom konserwatywnym stać się bardziej akceptowalnymi dla większości Amerykanów. To właśnie neokonserwatywne poglądy na politykę publiczną, a nie tradycyjne republikańskie założenia, podnosiły popularność prawicowych prezydentur w Stanach Zjednoczonych<sup>1</sup>.

Neokonserwatyści mimo zamętu współczesnego im świata trwali w wierze w wartości składające się na „amerykańskie wyznanie wiary”. W latach 70. doskonale ich nastroje scharakteryzował Wiktor Osiatyński, pisząc, że neokonser-

---

<sup>1</sup> I. Kristol, *The Neoconservative Persuasion. What it was, and what it is*, op. cit.

watyści – podobnie jak większa część społeczeństwa amerykańskiego – trwali w przekonaniu, że amerykańskie instytucje polityczne najlepiej służą realizacji zasad demokratycznych; w wierze w ekonomiczny materializm (wyrażający się w przekonaniu, że celem postępu jest wzrost indywidualnego dobrobytu) sprzężony z duchem kapitalizmu – wolną konkurencją, swobodą umów, prawem korzystania z własności; wierzyli w równość ujmowaną jako „równość szans” (miała ona sprzyjać wolności i postępowi ekonomicznemu); w bezklasowość amerykańskiego społeczeństwa, co łączyło się z przekonaniem, że wszyscy obywatele mają otwartą drogę do najwyższych stanowisk; byli oni przekonani również o egalitarnym charakterze społeczeństwa, co wiązało się z silną konkurencją i z indywidualizmem<sup>2</sup> (łączyło się to z głęboką wiarą w możliwość realizacji celów poszczególnych jednostek i grup, w możliwość urzeczywistnienia najwyższych wartości, takich jak wolność jednostki, pomyślność indywidualna i zbiorowa, postęp, sprawiedliwość<sup>3</sup>). Ta charakterystyka podstawowych przekonań Amerykanów jest równie adekwatna w latach 80. XX wieku.

Natomiast jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, to neokonserwatyzm nie posiadał agendy poglądów odnoszących się *stricte* do tego zagadnienia. Wnioski dotyczące stosunku neokonserwatystów do problemów polityki zagranicznej można wyciągnąć z doświadczeń historycznych. Generalizując, można uznać, że w zakresie polityki międzynarodowej neokonserwatywnym był kanonem: antytotalitaryzm, antykomunizm, sojusz z państwami demokratycznymi i obrona wartości i ideałów kultury zachodniej. Komunizm jawił się neokonserwatystom jako wróg indywidualnej wolności i demokracji liberalnej. Byli przekonani, że „świat potrzebuje siły Ameryki”, która nie powinna rezygnować z roli przywódcy światowego, zaś użycie siły w obronie wolności i interesu narodowego jest nie tylko moralnie dozwolone, lecz wręcz nakazane.

Po obaleniu żelaznej kurtyny podstawowe założenia neokonserwatywnej polityki zagranicznej w dużej mierze straciły rację bytu, zwłaszcza polityka nastawiona na rywalizację ze Związkiem Radzieckim. Neokonserwatyści stanęli przed wyzwaniem stworzenia nowej wizji ładu międzynarodowego.

Jak wiemy, ostateczne zwycięstwo nad komunizmem zostało osiągnięte po zakończeniu urzędowania przez Ronalda Reagana. Pomimo że to właśnie 40. prezydentowi Stanów Zjednoczonych udało się najwięcej uzyskać w walce z komunizmem, większość przemian ustrojowych nastąpiła w czasie prezydentury jego następcy George’a Busha. W 1990 roku zakończyła się wietnamska okupacja Kambodży, w tym samym roku z Angoli ewakuowano wojska kubańskie, a w Nikaragui odbyły się demokratyczne wybory. Większe znaczenie miało jednak wy-

<sup>2</sup> W. Osiatyński, *Stany Zjednoczone. Społeczeństwo i władza*, op. cit., s. 25–30.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 66.

cofanie się wojsk radzieckich z Afganistanu w 1989 i przemiany demokratyczne w Europie Środkowej.

Koniec zimnej wojny niewątpliwie był momentem, który zmusił neokonserwatystów do zmiany koncepcji polityki zagranicznej, która przez przeszło 40 lat opierała się na walce z komunizmem. Pojawiło się pytanie – jaki cel należy sobie wyznaczyć, do czego powinny zmierzać Stany Zjednoczone jako aktor sceny międzynarodowej. Główna debata toczyła się wokół zagadnienia, czy Ameryka powinna prowadzić nadal wilsonowską politykę, która miała zmierzać do rozprzestrzeniania się demokracji w świecie, czy raczej powrócić do dawnego izolacjonizmu, tak bliskiego tradycyjnym konserwatystom i oprzeć się na wąsko rozumianym własnym interesie. Wynikiem debaty był przede wszystkim rozłam w łonie Partii Republikańskiej. Po jednej stronie znajdowali się rzecznicy „oświeconego nacjonalizmu”, opowiadający się za polityką zagraniczną opartą na nieinterwencji, która według nich wynikała z historii Ameryki, jej tradycji i mądrości Ojców Założycieli. Byli oni przeciwni jakimkolwiek krucjatom na rzecz szerzenia demokracji. Odwrócenie się od zgniętego Starego Świata było jednym z mitów, na którym zbudowano Amerykę. Stany Zjednoczone, ziemia wolności, obfitości oraz moralnego samodoskonalenia, miały rozwijać się niezależnie od Europy i nie mieszać się w poniżające konflikty pozbawionych skrupułów państw wschodniej półkuli<sup>4</sup>. Rzecznikami tych poglądów byli głównie palokonserwatyści. Z drugiej strony znaleźli się neokonserwatyści, którzy nie chcieli powrotu do przeszłości i opowiadali się za zakrojoną na szeroką skalę kampanią na rzecz szerzenia demokracji na całym świecie; wynikiem tych działań miało stać się poszerzenie obszarów wolności<sup>5</sup>.

Irving Kristol opowiadał się za oparciem polityki zagranicznej wyłącznie na amerykańskich interesach. Było to jednak zgodne z szerszym rozumowaniem, iż to, co Ameryka robi dla siebie, robi również dla innych – interesy Stanów Zjednoczonych wykraczają daleko poza zwykłą rację stanu. Idąc dalej tym tokiem myślenia, neokonserwatyści konsekwentnie zaczęli postulować, by Stany Zjednoczone miały odwagę i były gotowe bronić swoich interesów, nawet jeśli ich sojusznicy nie chcą czy nie mogą ich poprzeć. Stali się oni orędownikami jednostronnych działań na scenie międzynarodowej. Takich działań, które zostaną uznane za niezbędne z punktu widzenia amerykańskiej racji stanu<sup>6</sup>. Uznali, że polityka zagraniczna w okresie postzimnowojennym w dużej mierze opiera się na podobnych, jeśli nie tych samych argumentach, które posłużyły Ronaldowi Reaganowi do rozprawienia się ze Związkiem Radzieckim. Reagan, jak wiemy, bezapelacyjnie wie-

<sup>4</sup> E. Todd, *Schyłek imperium. Rozważania o rozkładzie systemu amerykańskiego*, Warszawa 2003, s. 20.

<sup>5</sup> P.J. Buchanan, *Prawica na manowcach*, op. cit., s. 20–21.

<sup>6</sup> J. Ehrman, *Neokonserwatyzm*, op. cit., s. 194–195.

rzył, że Stany Zjednoczone są narodem wybranym, a ich zadaniem jest obrona demokracji zarówno u siebie, jak poza granicami kraju. Celem miała być uniwersalizacja demokracji liberalnej. Neokonserwatyści po upadku muru berlińskiego przyjęli podobne założenie, głosząc przekonanie, że bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych zależy od rozwoju obszarów demokracji w świecie, a demokracja i wolność jednostki są uniwersalne i ich popieranie jest uzasadnione. Przez dziesięciolecia Stany Zjednoczone były traktowane jako gwarant wolności zarówno politycznej, jak i ekonomicznej. Neokonserwatyści pragnęli, aby w nowej rzeczywistości międzynarodowej Ameryka wykorzystywała swą przewagę do egzekwowania międzynarodowych norm postępowania. U progu lat 90. XX wieku nadal wierzyli, iż bezpieczeństwo świata zależy od gotowości Stanów Zjednoczonych do wzięcia na siebie roli przywódcy.

Po okresie, w którym dominowała chęć silnej obecności i zaangażowania na arenie międzynarodowej, neokonserwatyści przyjęli postawę bardziej neutralną, wybrali swego rodzaju drogę pośrednią, która miała unikać krucjat w imię demokracji. Wyrzekli się interwencjonizmu jako narzędzia prowadzenia polityki zagranicznej i uznali, że Stany Zjednoczone nie muszą brać już na siebie odpowiedzialności za utrzymanie pokoju w Europie czy przewodzenie NATO.

Jednak rozwój wypadków na świecie wykazał, iż neokonserwatyści nie umieją w sposób jednoznaczny identyfikować interesów swego kraju i decydować, kiedy Ameryka powinna się zaangażować i użyć swej siły. Dochodziło wśród nich do sytuacji, kiedy jedni popierali rządowe interwencje w konflikty międzynarodowe – inni byli ich gorącymi oponentami.

Kolejne administracje, które rządziły w Stanach Zjednoczonych po Ronaldzie Reaganiu, korzystały z agendy przekonań wywodzącej się z myśli neokonserwatywnej, pomimo że zarówno Bush, jak i Clinton reprezentowali pasywną postawę, która zakładała współpracę z innymi mocarstwami, i dopuszczali użycie siły jedynie w sytuacjach wyjątkowych. Powstały w pierwszej połowie lat 90. system wielobiegunowego ładu międzynarodowego nadal opierał się na dominacji Ameryki, jedyne supermocarstwa, które współpracowało z grupą kilku państw o zdecydowanie mniejszych potencjałach.

Pierwszym testem dla nowego ładu w stosunkach międzynarodowych była iracka agresja na Kuwejt w sierpniu 1990 roku. George Bush, 41. prezydent Stanów Zjednoczonych, pisał, że był gotów sam, gdyby zaszła taka potrzeba, przeciwstawić kryzysowi iracko-kuwejckiemu. Chciał jednak, aby Narody Zjednoczone wzięły udział w pierwszej reakcji na inwazję i stanowczo potępiły iracki atak na członka ONZ – reakcja ta miałaby ogromne znaczenie. Mimo optymistycznego nastawienia nie był jednoznacznie przekonany, czego może oczekiwać ze strony ONZ. Zdawał sobie sprawę, że będzie to pierwszy w erze postzimnowojennej

sprawdzian działalności Rady Bezpieczeństwa ONZ w sytuacji kryzysowej<sup>7</sup>. Z tego punktu widzenia doniosłe znaczenie miała wspólna deklaracja radziecko-amerykańska potępiająca inwazję Iraku na Kuwejt z 3 sierpnia 1990 roku. Oznaczała ona, że dotychczasowy główny poplecznik Iraku nie popiera agresji. Była dowodem, że po raz pierwszy od początku zimnej wojny w wielkim kryzysie międzynarodowym dwa supermocarstwa stanęły po tej samej stronie<sup>8</sup>. Prezydent Bush dokonał mistrzowskiego wyczynu dyplomatycznego i zebrał wielką koalicję krajów arabskich oraz państw NATO, liczącą blisko trzydzieści krajów. Stany Zjednoczone potrzebowały poparcia krajów arabskich dla wszystkich działań w rejonie Zatoki Perskiej, aby nie narazić na szwank dalszego rozwoju dobrych stosunków arabsko-amerykańskich i nie podważyć zaufania do Ameryki w tym regionie. Przy wsparciu Niemiec i Japonii, poparciu Rady Bezpieczeństwa ONZ, aprobacie Kongresu, Bush wydał rozkaz rozpoczęcia operacji Pustynna Burza. Po pięciu tygodniach nalotów amerykańskie siły lądowe potrzebowały zaledwie 100 godzin, aby wyprzeć armię iracką z Kuwejtu i ruszyć w kierunku Bagdadu<sup>9</sup>.

Wojna w Zatoce Perskiej stanowiła swego rodzaju pomost między erą zimnej wojny, a nowym łaodem międzynarodowym. Wspólne stanowisko obu supermocarstw miało epokowe znaczenie, symbolizowało zmieniające się stosunki radziecko-amerykańskie. Współpraca obu krajów dawała perspektywy na zbudowanie świata, w którym Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie w stanie działać na arenie międzynarodowej i sprzeciwić się agresjom w sposób przewidziany przez twórców Karty NZ<sup>10</sup>.

Wojna dostarczyła argumentów zarówno amerykańskim multilateralistom, jak i unilateralistom. Multilateralści podkreślali, że dzięki jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa udało się wykorzystać polityczne i wojskowe instrumenty zawarte w rozdziale VII Karty Narodów Zjednoczonych, odnoszącym się do legalności użycia siły na wypadek naruszenia pokoju lub aktów agresji. Unilateralści z kolei podkreślali, że cała operacja byłaby niemożliwa bez politycznej determinacji oraz wojskowego i gospodarczego potencjału Ameryki<sup>11</sup>. Neokonserwatyści przychylali się do tezy Charlesa Krauthammera<sup>12</sup> głoszącej, że Stany Zjednoczone są jedynym państwem dysponującym wojskowymi, dyploma-

<sup>7</sup> G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, Warszawa 2000, s. 312.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 335.

<sup>9</sup> P. Buchanan, *Prawica na manowcach*, *op. cit.*, s. 21–22.

<sup>10</sup> G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, *op. cit.*, s. 505.

<sup>11</sup> W. Szyborski, *Doktryna Busha*, Bydgoszcz 2004, s. 32.

<sup>12</sup> Charles Krauthammer – amerykański neokonserwatysta urodzony w 1950 roku; dziennikarz, zdobywca nagrody Pulitzera w 1987 roku; w polityce od czasów Jimmy'ego Cartera; zdobył popularność w 1985 roku swym artykułem zatytułowanym *The Reagan Doctrine* („Time”, 1.04.1985).

tycznymi, politycznymi i gospodarczymi atutami, które pozwalają im na pełnienie roli decydującego gracza w jakimkolwiek konflikcie wszędzie na świecie<sup>13</sup>. Wojna w Zatoce Perskiej była według neokonserwatystów – także szerokich rzesz społeczeństwa amerykańskiego – dowodem na to, że Stany Zjednoczone ponoszą szczególną odpowiedzialność za przywództwo w rozwiązywaniu międzynarodowych sytuacji kryzysowych. Ważny był fakt pozyskania dla kierowniczej roli Ameryki szerokiej aprobaty w świecie. Wiarygodność polityczna i wpływy Stanów Zjednoczonych osiągnęły nienotowany dotychczas poziom<sup>14</sup>. Po zakończonej wojnie poparcie dla prezydenta w społeczeństwie amerykańskim sięgało 90%.

W początkowym okresie prezydentury George’a Busha wydawało się, że wreszcie nastanie era prawdziwego wilsonizmu, której zgodnie ze słowami prezydenta, przyświecać będzie wizja nowego partnerstwa narodów, opartego na konsultacjach, współpracy w ramach międzynarodowych i regionalnych organizacji, opartej o rządy prawa i wspieranej przez sprawiedliwy podział kosztów i zobowiązań. Partnerstwa, którego celem miał być rozwój demokracji, wzrost dobrobytu, pokój i redukcja zbrojeń<sup>15</sup>.

George Bush, korzystając z doświadczeń poprzedniej prezydentury oraz czerpiąc z myśli neokonserwatywnej, wprowadził Stany Zjednoczone na nową drogę, która miała przyczynić się do utrzymania amerykańskiej dominacji na scenie międzynarodowej. Konflikt w Zatoce Perskiej przyczynił się do zmiany międzynarodowej sytuacji, a Stanom Zjednoczonym dał, tak im potrzebne, poczucie pełnienia misji. Dowodem przyjęcia przez gabinet Busha koncepcji unipolarnej było wystąpienie prezydenta w październiku 1991 roku na forum ONZ, w którym oświadczył, że nie wycofa wojsk amerykańskich z okupowanych obszarów i rozpoczyna krucjatę na rzecz budowy „Nowego Światowego Porządku”. Stany Zjednoczone miały przewodzić Narodom Zjednoczonym w nadzorowaniu świata, karaniu agresorów i utrzymaniu pokoju. Misja Ameryki została przedstawiona światu – a Bush był gotów rozpocząć swą wilsonowską krucjatę<sup>16</sup>. 41. prezydent pozostawił po sobie mocno określone dziedzictwo, którego kontynuatorem byli i są kolejni amerykańscy prezydenci.

Szukając przyczyn, jakie wpłynęły na zwycięstwo kandydata demokratów w kolejnych wyborach prezydenckich w 1991 roku, przede wszystkim należy podkreślić zmęczenie wyborców republikańską polityką wewnętrzną. Szczególną niepopularność przyniosła republikanom i ich prezydentowi ustawa o wyższych

<sup>13</sup> Ch. Krauthammer, *The Unipolar Moment*, Foreign Affairs, America and the World 1990/1991.

<sup>14</sup> G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, *op. cit.*, s. 505.

<sup>15</sup> Przemówienie na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ 1.10.1990, *Dispatch* (U.S. Department of State), t. 1, nr 6 (8.10.1990), s. 152.

<sup>16</sup> P. Buchanan, *Prawica na manowcach*, *op. cit.*, s. 22.



podatkach oraz uchwalenie przez w dominującej mierze republikański Kongres wyższych pensji dla kongresmanów. W takiej sytuacji dużo większe szanse miał kandydat niezwiązany zbyt mocno z Kapitołem, a takim był Bill Clinton. Dodatkowym atutem demokratycznego kandydata był fakt, iż mimo przynależności do Partii Demokratycznej zdaniem zarówno społeczeństwa amerykańskiego, jak i partyjnych kolegów uchodził on za konserwatywnego południowca. Clinton m.in. opowiadał się za karą śmierci oraz popierał interwencję zbrojną Busha w Zatoce Perskiej. Clinton podczas kampanii prezydenckiej podkreślał, że Ameryce potrzebny jest przywódca, który będzie walczył o interesy klasy średniej i który załatwi problemy również na miejscu, w kraju. „Ameryka potrzebuje prezydenta, który zadba o Środkowy Zachód (Middle West) tak samo jak o Bliski Wschód”. Demokraci uznali, że nadszedł czas, by poświęcić czystość ideologiczną na rzecz lepszych perspektyw zwycięstwa partii w wyborach, co okazało się doskonałym zagranem. Konserwatyzm Clintona okazał się atrakcyjny dla wyborców, którzy uznali go za polityka wrażliwego na ich problemy, zdającego sobie sprawę z trudności i mającego konkretne koncepcje, jak zaradzić kłopotom nękającym każdą rodzinę<sup>17</sup>.

Wbrew pozorom, demokratyczny gabinet Clintona w polityce zagranicznej nie odstąpił od postulatów poprzednika i był czynny na arenie międzynarodowej. Clinton na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1993 roku mówił:

Dziś chcemy zwiększyć krąg narodów, które korzystają ze zdobyczy demokracji, gdyż marzymy o dniu, gdy poglądy i energia każdego mieszkańca naszej planety znajdą pełny wyraz w świecie współpracujących ze sobą i żyjących w pokoju państw<sup>18</sup>.

Jest to dowód na to, że nawet demokratyczna administracja Białego Domu uznała za słuszne i konieczne stworzenie nowego porządku światowego, przebudowanie międzynarodowego otoczenia na amerykańską modłę.

Neokonserwatyści widzą silną korelację między demokracją a pokojem. Wyraz tych poglądów stanowi teza, że działanie na rzecz demokracji powinno stanowić integralną część polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Nawet gdyby taki związek nie istniał, na gruncie ideologicznym Ameryka i tak winna skłaniać się ku wilsonowskiej polityce zagranicznej – i rzeczywiście administracja Reagana, Busha, Clintona, a dziś Obamy posługuje się wilsonowską retoryką i stawia przed Stanami Zjednoczonymi wilsonowskie cele. Różnice między tymi rządami polegają nie na tym, czy działać na rzecz demokracji, lecz jak to robić.

<sup>17</sup> G. Stephanopoulos, *Cały Clinton. Wspomnienia doradcy prezydenta*, Warszawa 1999, s. 31, 33, 34.

<sup>18</sup> Przemówienie na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 27.09.1993, *Dispatch* (U.S. Department of State), t. 4, nr 39 (7.09.1993), s. 650.

Republikanów cechuje nieco większe niż demokratów zdecydowanie w ocenie, gdzie i w jakich warunkach demokracja rzeczywiście może zaistnieć<sup>19</sup>.

Od czasu objęcia przez Busha fotela prezydenckiego aż do prezydentury jego syna Stany Zjednoczone poza wojną w Zatoce Perskiej zaangażowały się, między innymi, w Panamie (1989 rok – inwazja, której wynikiem było usunięcie autorytarnego władcy Manuela Noriegi), interweniowały w Somalii, okupowały Haiti, bombardowały Serbię, zajęły Kosowo, wprowadziły żołnierzy na terytorium Arabii Saudyjskiej<sup>20</sup>, rozpoczęły wojnę przeciw światowemu terroryzmowi (Afganistan), po raz kolejny zaangażowały się w Iraku. Nietrudno uznać, iż polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych i sposób jej uprawiania w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat nosiły silne znamiona neoimperializmu. Amerykańscy komentatorzy jawnie mówią o tym, że wojnom imperialnym, na przykład takim jak ta w Jugosławii czy w Afganistanie, muszą towarzyszyć nowe podboje; że panujący na świecie chaos jest zbyt groźny, by móc go lekceważyć. Logika imperialna wydaje się nie do odparcia. Robert Kaplan – jeden z czołowych piewców imperium amerykańskiego, przekonuje w swoich publikacjach, że przywódcy amerykańscy zdolni są do zapewnienia pomyślnego rozwoju w odległych od Stanów Zjednoczonych częściach świata pod „łagodnym” imperialnym ich panowaniem.

Takie stawianie sprawy wydaje się potwierdzać, że pomimo iż w połowie lat 90. często można było spotkać się z tezą, że amerykański neokonserwatyzm umarł, nie można jej brać dosłownie. Nietrudno zgodzić się z Podhoretzem, który uważa, że po przeszło kilkudziesięciu latach neokonserwatyzm w ostatniej dekadzie XX wieku odniósł wielki sukces. Sukces na skalę większą niż ktokolwiek mógłby się tego spodziewać. Faktem jest, że trudno jest teraz mówić o nim jako o szczególnie wyróżniającym się nurcie, który potrzebuje osobnego nazewnictwa – to jest właśnie jego sukcesem<sup>21</sup>.

Neokonserwatyzm stopił się ze współczesnym amerykańskim konserwatyzmem, a jego poglądy, szczególnie odnoszące się do polityki wewnętrznej, stały się w dużej mierze programem Partii Republikańskiej. Udało się to, o czym marzył Kristol – neokonserwatyzm zdołał doprowadzić do głębokich zmian w Grand Old Party (Partii Republikańskiej) i całym amerykańskim ruchu konserwatywnym; wpłynął na powstanie nowego stylu konserwatywnej polityki. Według neokonserwatystów, była to kwestia naturalnego dostosowania się Partii Republikańskiej do współczesnych wymogów rządzenia takim krajem jak Stany Zjednoczone.

<sup>19</sup> F. Fukuyama, *Ostatni człowiek z fiolki – po namyśle*, <http://www.tezeusz.pl/cms/tz/index.php?id=1250> (grudzień 2006).

<sup>20</sup> P. Buchanan, *Prawica na manowcach*, *op. cit.*, s. 22–23.

<sup>21</sup> *The Norman Podhoretz Reader*, *op. cit.*, s. 260.

Wydaje się, że amerykańska polityka o zabarwieniu imperialnym jest nieodzowną konsekwencją przyjęcia przekonań neokonserwatywnych w zakresie polityki zagranicznej. Podstawą dla idei bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych stała się siła imperium. Neokonserwatyści w skonsolidowanym i oświeconym przywództwie Ameryki widzą rozwiązanie, które może wpłynąć na eliminację poczucia zagrożenia i może przyczynić się do zwiększenia bezpieczeństwa na świecie i stworzenia lepszych warunków rozwoju strefy wolności i demokracji.

Doskonałej charakterystyki współczesnej myśli neokonserwatywnej dokonał sam Irving Kristol w artykule z 2003 roku zatytułowanym *The Neoconservative Persuasion: What it was, and what it is*<sup>22</sup>. Według niego, neokonserwatyzm posiada pewien zestaw przekonań dotyczących zarówno polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Biorąc pod uwagę poglądy dotyczące państwa, kultury i religii, należy podkreślić, że neokonserwatyści nie są zwolennikami koncentracji władzy w państwie dobrobytu i z zadowoleniem obserwują alternatywne możliwości służenia obywatelom. Z drugiej strony jednak nie są nadmiernie zatroskani wzrostem roli rządu w ostatnim stuleciu; uważają go za rzecz naturalną, aczkolwiek nie nieuchronną. Nie czują się oni zagrożeni rozbudowaną instytucją państwową. Opowiadają się za władzą ograniczoną, ale w ich rozumieniu nie oznacza to, iż władza ta będzie bierna. Jej zadaniem jest skuteczne i energiczne działanie w celu zapewnienia społecznego i ekonomicznego bezpieczeństwa obywatelom. Jest to swego rodzaju reinterpretacja klasycznych zasad silnego, zcentralizowanego państwa, dysponującego aparatem przymusu. Neokonserwatyści twierdzą, iż ludzie zawsze woleli i wolą silny rząd od słabego, ale nie rząd narzucający się. Wierzą oni w społeczną sprawiedliwość i pragną ją osiągnąć, wykorzystując w tym celu państwo. Neokonserwatyści tylko do pewnego stopnia czują się komfortowo we współczesnej Ameryce. Ich niepokój wzbudza, podobnie jak w latach 70., wzrost wulgarności we współczesnym świecie – jednoczy ich to z tradycyjnymi, amerykańskimi konserwatystami. Dzielą oni wspólne poglądy z religijnymi tradycjonalistami, jeśli chodzi o: jakość edukacji, stosunki państwo–kościół, regulacje dotyczące pornografii, aborcji, związków homoseksualnych *etc.* Głównym celem neokonserwatystów jest przekonanie społeczeństwa do tradycyjnych wartości republikańskich, takich jak roztropność, odwaga czy współczucie<sup>23</sup>.

Zagadnienia dotyczące polityki zagranicznej można, według Kristola, podsumować w kilku tezach:

- patriotyzm – według neokonserwatystów, jest naturalnym i zdrowym odruchem. Zadaniem zarówno rządu, jak i sektora prywatnego jest jego pobudza-

<sup>22</sup> I. Kristol, *The Neoconservative persuasion*, *op. cit.*

<sup>23</sup> *Ibidem.*

nie i utrwalanie. Wynika to z założenia, że Amerykanie jako społeczeństwo imigrantów potrzebują poczucia przynależności<sup>24</sup>. Należy przypomnieć, iż w przypadku neokonserwatyizmu można mówić nie tylko o silnym patriotyzmie, ale nawet nacjonalizmie. Idzie za tym wiara w wyższość amerykańskich wartości demokratycznych. Według Irvinga Kristola: „patriotyzm wypływa z miłości do narodowej przeszłości; nacjonalizm rodzi się z nadziei na wspaniałą przyszłość”<sup>25</sup>.

- rząd światowy – idea takiego rządu jest uważana za przerażającą i prowadzącą do światowej tyranii. Neokonserwatyści traktują międzynarodowe instytucje z dużą dozą podejrzliwości<sup>26</sup>. Przykładem niezbyt poważnego traktowania organizacji międzynarodowych może być fakt, iż gabinet George’a W. Busha, ogłaszając wojnę z terroryzmem, zwrócił się do społeczności międzynarodowej o pomoc i wsparcie (tak jak zrobił to jego ojciec w roku 1990), ale bez wątpliwości można działanie to uznać jedynie za *stricte* formalne. Prawdopodobnie, nawet przy braku wsparcia ze strony koalicjantów administracja Białego Domu podjęłaby zamierzone kroki. Z obserwacji wynika, że w XXI wieku koalicja antyterrorystyczna nie jest stabilna, a sposób prowadzenia polityki przez Busha jun. wyraźnie wskazywał na preferencje względem unilateraliizmu niż do poszerzania współpracy.
- politycy, mężowie stanu – przede wszystkim muszą odróżniać przyjaciół od wrogów. Kristol podkreśla, że nie jest to takie łatwe, jakby się mogło wydawać, na co przywołuje doświadczenie zimnej wojny i fakt, iż wielu inteligentnych ludzi nie umiało traktować Związku Radzieckiego jako wroga<sup>27</sup>.
- interes narodowy – neokonserwatyści naciskają, aby nie traktować tego terminu w sposób geograficzny. Uważają oni, iż duże państwo, jakim są Stany Zjednoczone, opiera swą rację stanu na rozleglejszych przesłankach. Państwo takie ma nieuchronnie ideologiczne interesy, do których dodatkiem są sprawy materialne. Stąd wynika przekonanie, iż Stany Zjednoczone mają obowiązek bronić, jeśli jest to możliwe, demokratycznych narodów w ich starciu z siłami niedemokratycznymi, czy to wewnętrznymi, czy zewnętrznymi<sup>28</sup>.
- siła militarna – miazdząca siła militarna Stanów Zjednoczonych wobec państw całego świata jest według neokonserwatystów niepodważalna. Ta przewaga nie została zaplanowana, wielu Amerykanów nawet współcześnie w nią nie wierzy. W ciągu 50 lat od II wojny światowej, podczas gdy Europejczycy utrzy-

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> I. Kristol, *Reflections of a neoconservative*, *op. cit.*, s. XIII.

<sup>26</sup> *Idem*, *The Neoconservative persuasion*, *op. cit.*

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

mywali pokojowe stosunki ze Związkiem Radzieckim, Stany Zjednoczone angażowały się w całą serię wojen: koreańską, wietnamską, później w konflikt w Zatoce Perskiej, w konflikt kosowski, wojnę w Afganistanie i Iraku. Rezultatem takiego działania był wzrost wydatków na zbrojenia więcej bądź mniej proporcjonalny w stosunku do wzrostu gospodarczego, podczas gdy Europa ograniczała swe wydatki na zbrojenia, promując programy socjalne. Przyczyniło się to do dzisiejszej sytuacji, gdzie po dwóch dekadach od obalenia „żelaznej kurtyny” Ameryka posiada wyjątkową siłę militarną. Kristol podkreśla, że za tą siłą idzie odpowiedzialność, chciana bądź nie. Twierdzi on także, że jeśli ma się taką siłę, jaką posiadają Stany Zjednoczone, to albo same znajdą one sobie okazję, aby jej użyć, albo świat znajdzie ją za nie<sup>29</sup>.

Nurt neokonserwatywny czerpie z wielu różnych źródeł. Jest swego rodzaju syntezą kilku nurtów konserwatywności. Od Milтона Friedmana nauczył się, jak doceniać wartość gospodarki rynkowej jako siły napędzającej wzrost ekonomiczny; od Fridricha Hayeka przejął prawdę, iż instytucje społeczne są wynikiem ludzkich działań, rzadziej ludzkich przemysłów; dzięki filozofom typu Russella Kirka czy Leo Straussa zrozumiał, jaką wagę mają moralne, filozoficzne i polityczne tradycje<sup>30</sup>.

Chcąc dokonać własnej, krótkiej charakterystyki amerykańskiego neokonserwatywności, pamiętajmy, że neokonserwatyści należą do nowoczesnej tradycji liberalnej, a siebie uważają za politycznych spadkobierców liberalnych tradycji porzuconych przez radykalną lewicę. Ich priorytetem jest indywidualna wolność, autonomiczny rząd i równość szans. Kiedy neokonserwatyści patrzą wstecz na Ojców Założycieli, widzą prawdziwych liberałów – mistrzów indywidualnych praw, popularnego rządu, duchowej równości, kulturowego i indywidualnego pluralizmu. Sprzeciwiali się komunizmowi, ponieważ, według nich, niszczył on ludzką wolność<sup>31</sup>. Odnosząc się do klasycznej doktryny liberalnej i przekonań dotyczących „równości szans”, neokonserwatyści wspierali wczesny ruch praw człowieka, ale współcześnie sprzeciwili się próbie osiągnięcia równości wyników przez „odwróconą dyskryminację”. Niektórzy nazywają ją „pozytywną dyskryminacją”, która polega na prawnym uprzywilejowaniu mniejszości. Ich przedstawiciele mają większe szanse otrzymania pracy czy dostania się na uczelnię, zapewnia im ona lepszą ochronę prawną, na ich sprawy państwo wydaje więcej pieniędzy niż na przeciętnego obywatela. Według neokonserwatystów, problem leży w tym, że jest to jaskrawe naruszenie zasady równości praw obywateli. Członkowie mniejszości są uprzywilejowani w sprawach niezwiązanych bezpośrednio z ich

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> I. Kristol, *Reflections of a neoconservative*, *op. cit.*, s. XII.

<sup>31</sup> Za: M.R. Winchell, *Neoconservatism criticism*, *op. cit.*, s. 4.

grupową (rasową, etniczną) przynależnością<sup>32</sup>. Według neokonserwatystów, prawa człowieka nie mają na celu zagwarantowania postępu, dobrobytu ani nawet równości społecznej. Prawa człowieka ze swej natury są ograniczone do autonomii i minimum bezpieczeństwa – osobistego, politycznego i socjalnego<sup>33</sup>.

Francis Fukuyama w książce zatytułowanej *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i spuścizna neokonserwatyzmu*<sup>34</sup> wylicza cztery podstawowe przekonania, na których opiera się światopogląd neokonserwatywny. Po pierwsze, Ameryka ma obowiązek bronić demokracji i praw człowieka. Dlatego ma prawo ingerować w politykę wewnętrzną państw, które nie respektują tych standardów. Po drugie, Ameryka może wykorzystywać swoją potęgę w celach moralnych. Po trzecie, instytucje międzynarodowe, takie jak ONZ są nieskuteczne i niczego dobrego nie można się po nich spodziewać. Po czwarte, ambitna inżynieria społeczna często ma nieoczekiwane konsekwencje i zwraca się przeciwko sobie, co można rozumieć w ten sposób, że należy unikać nagłych, wprowadzanych odgórnie zmian społecznych.

Neokonserwatyzm był do niedawna panującą doktryną na amerykańskiej scenie politycznej. Wydaje się jednak, iż przeszedł on znaczną ewolucję od czasu, kiedy narodził się jako przekonanie zimnowojennych liberałów pragnących silnego przeciwstawienia się blokowi komunistycznemu, do czasu, kiedy zaczął stanowić doktrynę noszącą znamiona imperialne. Silnie rysuje się także przemiana, jaka nastąpiła w zakresie poglądów na politykę wewnętrzną. To, co było w początkowej fazie rozwoju tej doktryny *novum*, czyli powrót do tradycyjnych konserwatywnych poglądów i chęć przekonania społeczeństwa do tradycyjnych wartości republikańskich, stało się kanonem obowiązującym w Partii Republikańskiej.

Niewątpliwie katalizatorem przemian w świadomości społecznej, które polegały na rozpowszechnieniu wartości konserwatywnych w latach 70., były poczucie zagrożenia oraz obawa o pozycję militarną Stanów Zjednoczonych na świecie. Przyczyniło się to do renesansu nastrojów nacjonalistycznych i zimnowojennych, w którym duma z faktu, że jest się Amerykaninem, a Stany Zjednoczone ostoją demokracji na świecie, połączyła się z żądaniem umocnienia potęgi militarnej Stanów Zjednoczonych w celu przeciwstawienia się ZSRR i rozszerzeniu się wpływów komunistycznych na świecie<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> Za: J. Tomaszewicz, *O skutecznej praw obronie. Między jakobinizmem, leninizmem i austromarksizmem*, „Zakorzenie” 2003, nr 1 (14).

<sup>33</sup> Za: M.R. Winchell, *Neoconservatism Criticism*, op. cit., s. 4.

<sup>34</sup> F. Fukuyama, *Ameryka na rozdrożu. Demokracja, władza i spuścizna neokonserwatyzmu*, Warszawa 2006.

<sup>35</sup> J. Stachura, *Przyczyny renesansu konserwatyzmu*, op. cit., s. 17.

„Pierwsze pokolenie” neokonserwatystów uważało, że ich poglądy polityczne posiadały cechy odróżniające, dzięki którym ich „ruch” mógł być identyfikowany. Obecnie, tak jak napisał Podhoretz, założenia neokonserwatyzmu dotyczące przede wszystkim polityki wewnętrznej zostały zaabsorbowane przez główną gałąź amerykańskiego konserwatyzmu i nie jest łatwe ich wyszczególnienie. Nie oznacza to jednak jego klęski czy śmierci. Elementarne różnice świadczące o wyjątkowości tego nurtu przestały być realnie widoczne, ale stanowi to o sukcesie tej doktryny.

Podstawową cechą, jaka określała neokonserwatyzm w ciągu ostatnich dziesięcioleci, była bezkompromisowa postawa w sporze ideologicznym z blokiem komunistycznym. Współcześnie straciła ona na znaczeniu. Ale także obecnie neokonserwatywna wizja amerykańskiej polityki zagranicznej nosi silne znamiona bezkompromisowości oraz cechuje ją obrazowanie świata w kategoriach przyjaciół i wrogów (bieli i czerni). Neokonserwatyści w doskonały sposób wykorzystują uzasadnienia moralno-ideologiczne dla działań podejmowanych na arenie międzynarodowej. Ponadto należy im przypisać ciągłe i niezmiennie poczucie mesjanizmu oraz wiarę w prawomocność polityki zmierzającej do uniwersalizacji demokracji liberalnej na świecie. Według Szymborskiego, dzisiejsze neokonserwatywne poglądy starają się połączyć wilsonowski idealizm w krzewieniu amerykańskich wzorów demokracji z fascynacją rooseveltowską koncepcją interwencjonizmu w polityce zagranicznej, przez co nabierają współcześnie wyraźnie militarystycznego oblicza<sup>36</sup>.

Prezydentura Ronalda Reagana przypadła na szczególny okres. Był on politykiem zdecydowanym położyć kres „imperium zła”. Jego działania były skierowane przeciwko głównemu, największemu – jeśli nie jedynemu ówczasie – wrogowi. Wojna w imię demokracji i wolności budziła entuzjazm tak na Zachodzie, jak i w pragnących wyzwolenia społeczeństwach wschodniej Europy. Walka z komunizmem miała charakter uniwersalny, bez względu na to gdzie ją toczono, była walką o wolność społeczeństw i wolność jednostek.

Jak wiadomo, sytuacja w pierwszej dekadzie XXI wieku była zdecydowanie inna i administracja Białego Domu, prowadząc swą krucjatę w imię wolności, działając na obszarach o zdecydowanie odmiennych warunkach geopolitycznych, kulturowych, a przede wszystkim mentalno-historycznych, albo z trudem, albo w ogóle nie odniesie zwycięstwa. Narody i społeczeństwa, w których kultura polityczna nigdy nie była kulturą uczestniczącą, gdzie przez długie lata dominowała kultura poddańcza, jeśli nie parafialna, trudno jest zaktywizować, zachęcić i przekonać do „zachodniego modelu” państwa i jego organizacji. Charakter narodowy i związany z nim kulturę polityczną niełatwo jest zmienić. Szczególnie nie wydaje

<sup>36</sup> W. Szymborski, *Doktryna Busha*, *op. cit.*, s. 75.

się efektywny sposób, w jaki usiłują to uczynić Stany Zjednoczone. Wątpliwa wydaje się możliwość wypracowania rozwiązań politycznych i gospodarczych, które zostałyby przyjęte przez narody o tak zróżnicowanych doświadczeniach historycznych i kulturowych. Postawa Ameryki budzi szerokie kontrowersje. Proliferaacja demokracji przy użyciu przymusu nie wszędzie i nie natychmiast przynosi oczekiwane rezultaty. Czy w ogóle jest możliwe, by wolność, demokrację narzucić siłą?

Dzisiejszy neokonserwatyzm stanowi swego rodzaju odrodzony reaganizm; jest dynamicznym melanzem władzy i zasad; jest połączeniem amerykańskiej zdolności do obalania reżimów z ewangeliczną wiarą, że jednym właściwym ustrojem jest demokracja; charakteryzuje go przekonanie o niekwestionowanej potędze Ameryki<sup>37</sup>. Warto odpowiedzieć na pytanie, czy uzasadnione jest uznawanie współczesnego neokonserwatyizmu przewodzącego amerykańskiej polityce za nurt konserwatywny. Wydają się tę tezę podważać działania neokonserwatywnych decydentów przynajmniej w kilku obszarach<sup>38</sup>:

- przede wszystkim przekonanie o amerykańskim przywództwie zdolnym do zmiany reżimów, systemów politycznych;
- po drugie, poszukiwanie ideologicznych uzasadnień dla bieżącej polityki zagranicznej;
- na koniec, brak przywiązywania uwagi do roli wspólnoty, społeczeństwa.

Z uwagi na powyższe przekonania uzasadnione wydaje się przywoływane wcześniej twierdzenie, że bardziej odpowiednim określeniem dla amerykańskiego przywództwa jest nazwanie go imperializmem i wojowniczością, aniżeli neokonserwatyzmem. O ile bezkompromisowość w walce ideologicznej z komunizmem była zaletą neokonserwatyizmu przez cały okres zimnej wojny, o tyle współcześnie twarda i nieugięta postawa w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych prowadzić może do wielu wypaczeń, które w rezultacie mogą przyczynić się do upadku prestiżu oraz potęgi Ameryki na arenie międzynarodowej.

Współcześni neokonserwatyści zakładają, że Stany Zjednoczone są republiką „ufundowaną na cnocie” i na dłuższą metę nie mogą prowadzić polityki niemoralnej (oczywiście, zdarza im się popełniać błędy). Cnotliwe działanie „wbudowane” w amerykański ustrój jest dla nich wystarczającym powodem, by cały świat uznał w Ameryce „życzliwego hegemon” i dobrowolnie zaakceptował jej władzę. Tylko Ameryka – właśnie dlatego, że sama jest wyjątkowo moralna – ma prawo ingerować w wewnętrzne sprawy innych państw. Stany Zjednoczone są dla neokonserwatystów krajem powołanym „z urodzenia” do tego, by szerzyć

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 78.

<sup>38</sup> J. Smith, *Ought the Neo-Cons Be Properly Considered Conservatives? A Philosophical Response*, „Journal of Contemporary Analysis” 2003, Vol. 75, No. 6, s. 32–33/40.



wolność i demokrację na świecie – za pomocą siły, jeśli uznają to za stosowne. Co więcej, tylko od nich zależy, czy tej siły użyją, bo instytucje międzynarodowe – takie jak ONZ – są nieudolne i skorumpowane. Można z nich korzystać, jeśli jest to zgodne z amerykańskim interesem, a jeśli nie, bez wyrzutów sumienia można je odrzucić, tak jak Bush odrzucił Międzynarodowy Trybunał Karny czy Protokół z Kioto. W imię dziejowego posłannictwa Ameryki neokonserwatyści podejmują próby eksportu demokracji w różne rejony świata, a przy okazji realizują strategiczne interesy Stanów Zjednoczonych<sup>39</sup>.

Centralnym punktem ideologii neokonserwatywnej w XXI wieku jest aktywne dążenie do ukształtowania globalnej sceny politycznej zgodnie z amerykańskim interesem narodowym. Według zwolenników tego światopoglądu, najbardziej odpowiednim środkiem ze strony Stanów Zjednoczonych jest prowadzenie asertywnej i „jastrzębiej” polityki zagranicznej. Neokonserwatyści nie są zwolennikami rozwiązań siłowych jako odpowiedzi na każdy problem, opowiadają się za działaniami w zgodzie z zasadami demokracji i dyplomacji. Panuje jednak wśród nich przekonanie, że globalne cele Ameryki nie zostaną osiągnięte bez potencjału militarnego i gospodarczego jako wsparcia dla argumentów politycznych. Celem takiej polityki jest przede wszystkim niwelowanie zagrożeń ze strony państw niedemokratycznych, głównie tak zwanych państw zbójcekich. Do takich państw zaliczają oni właściwie wszystkie niedemokratyczne kraje wrogie Stanom Zjednoczonym, które przy tym posiadają liczący się potencjał militarny. Najbardziej pożądaną strategią wobec państw zbójcekich, w myśl poglądu dotyczącego szerzenia demokracji, byłoby dążenie do przekształcenia reżimów politycznych panujących we wrogich krajach we wzorową liberalną demokrację<sup>40</sup>.

Krucjata demokratyczna tam, gdzie to możliwe, negocjacje tam, gdzie nie ma innego wyjścia<sup>41</sup> – tak krótko można by scharakteryzować doktrynę obowiązującą w amerykańskiej polityce zagranicznej za prezydentury Busha jun. Po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 roku nastąpiła radykalna zmiana amerykańskiej strategii bezpieczeństwa, był to koniec przejściowego okresu pomiędzy zimnowojenną strategią powstrzymywania komunizmu a doktryną Busha. Po początkowym okresie prezydentury, kiedy brakowało globalnej wizji, a Bush trzymał się realistycznego punktu widzenia, w którym najważniejsze było utrzymanie stabilności, gdzie nie były widoczne ambicje zmieniania świata, nastąpiła era, w której bezwzględnym priorytetem (tak jak chcieli tego neokonserwatyści) stało się zapewnienie narodowego bezpieczeństwa, przywrócenie mocarstwo-

<sup>39</sup> A. Leszczyński, *Bush? Panu już dziękujemy*, „Gazeta Wyborcza”, 8.12.2006.

<sup>40</sup> M. Nawrocki, *Neokonserwatyści: kim byli, kim są, kim będą?*, „Biuletyn Północnoamerykański” 2006, nr 1.

<sup>41</sup> M. Fita-Czuchnowska, *Jastrzębie demokracji*, „Wprost”, 3 lipca 2005, nr 1178.

wej reputacji i należnego Stanom Zjednoczonym miejsca w systemie międzynarodowym<sup>42</sup>.

Globalna wizja amerykańskiej polityki zagranicznej po wydarzeniach 11 września, uwzględniająca zasadnicze elementy nowej amerykańskiej doktryny, zwanej doktryną Busha, znalazła pełen wyraz w opublikowanej we wrześniu 2002 roku Narodowej Strategii Bezpieczeństwa<sup>43</sup>. Nowa strategia odrzucała doktryny odstraszenia i powstrzymywania, które odniosły zwycięstwo w zimnej wojnie, a ogłaszała nową amerykańską politykę wyprzedzającego uderzenia. Zakłada ona możliwość uderzenia prewencyjnego na państwa, które mogłyby stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. W myśl koncepcji Busha Amerykanie mogli zastosować takie uderzenie przeciwko grupom i organizacjom terrorystycznym albo przeciw wrogim krajom, które posiadają broń masowego rażenia lub prowadzą prace nad jej budową. Strategia zakładała konieczność planowania i przygotowania sił amerykańskich do tego rodzaju akcji prewencyjnej.

Uogólniając, można również wskazać, że jedną z podstawowych deklaracji Busha zawartych w globalnej strategii polityki zagranicznej było przyznanie Stanom Zjednoczonym prawa do powstrzymywania innych krajów od budowy i wzrostu ich potęgi, która mogłaby rzucić wyzwanie strategicznej supremacji Ameryki. Było to jednoznaczne ze stwierdzeniem, że administracja Busha nie zamierza wyrzekać się przewagi wojskowej, którą Stany Zjednoczone zapewniły sobie po upadku Związku Radzieckiego. Amerykanie mogą jednostronnie wykorzystywać swoją niekwestionowaną supremację na świecie; nawet kosztem konfliktu ze społecznością międzynarodową i sojusznikami.

Podstawy amerykańskiej doktryny obowiązującej w polityce międzynarodowej w pierwszej dekadzie XXI w. można podsumować w trzech założeniach – promowanie demokracji, wyprzedzające uderzenia oraz działanie jednostronne.

Planowanie obronnego ataku prewencyjnego wtedy, gdy kraj stoi przed nieuchronnym zagrożeniem, nie jest niczym niezwykłym. W przypadku Stanów Zjednoczonych, najpotężniejszego państwa na świecie, dysponującego większą siłą obronną niż inne kraje, nie jest jednak politycznie poprawne przyznawanie sobie prawa do ataku prewencyjnego i traktowanie tej sytuacji jako reguły. To mobilizuje przeciwko nim światową opinię publiczną. Zamiast mieć na uwadze rzeczywiste zagrożenie, pojawia się dyskusja dotycząca ogólnie ujętego prawa do interwencji w ogóle<sup>44</sup>.

Wydaje się, że amerykańska strategia bezpieczeństwa i wojny prewencyjnej, wynikająca wprost z ideologii neokonserwatywnej, nie brała pod uwagę realiów

<sup>42</sup> W. Szyborski, *Doktryna Busha*, op. cit., s. 63 i 72.

<sup>43</sup> Wersja oryginalna na [www.whitehouse.gov/nsc/nss/html](http://www.whitehouse.gov/nsc/nss/html).

<sup>44</sup> Rozmowa z Richardem Holbrooke, *Gwałt na gwałt*, „Wprost”, 3 listopada 2002, nr 1040.

współczesnego świata, w którym potęga wojskowa straciła na znaczeniu, ponieważ często słabo nadaje się do rozwiązywania złożonych kwestii politycznych i bezpieczeństwa, z którymi mamy do czynienia. Doktryna ta nie przewidywała także, że działanie bez zgody kluczowych sojuszników byłoby niewykonalne z fizycznego punktu widzenia. Stany Zjednoczone utrzymują setki baz wojskowych na całym świecie, ale korzystanie z nich jest zależne od woli państw, na których terytorium one się znajdują. Do wszelkich akcji potrzebni są zatem strategiczni sojusznicy i ich poparcie, choćby bierne. Postawienie się Ameryki ponad obowiązującym porządkiem międzynarodowym (czym byłoby wykonanie założeń doktryny wbrew woli społeczności międzynarodowej) byłoby dla administracji Białego Domu ryzykowne, ale oczywiście nie wykluczone.

Wybór Baracka Obamy na 44. prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki przyjęty został na całym niemal świecie z wielkim entuzjazmem oraz nadzieją na istotne zmiany jakościowe w polityce zagranicznej i w sposobie działania Ameryki na scenie międzynarodowej. Jednak uwarunkowanie polityczne i ekonomiczne Stanów Zjednoczonych oraz globalność ich interesów sprawiają, że bez względu na to, kto jest prezydentem USA, czy jest to demokratą, czy republikanin, cele strategiczne na arenie międzynarodowej są niezmiennie. Konieczność utrzymania globalnej pozycji strategicznej Stanów Zjednoczonych wiąże się z kontynuacją dotychczasowych strategii działania państwa w środowisku międzynarodowym. Możemy obserwować pewną zmianę i usprawnienia w sposobie realizowania amerykańskich strategicznych interesów, chociażby: większa otwartość na dyplomację wielostronną, podniesienie rangi relacji z sojusznikami, powrót do aktywnej działalności w ramach struktur międzynarodowych (m.in. ONZ) itp. Z drugiej strony można z całą pewnością stwierdzić, że Barack Obama podobnie jak jego demokratyczny poprzednik – Bill Clinton, nie wyrzekł się i nie wyrzeknie całej agendy przekonań uchodzących za neokonserwatywne, a tak naprawdę skoncentrowanych na aktywnej obecności Ameryki na scenie międzynarodowej, na kreowaniu się Stanów Zjednoczonych na jedyne supermocarstwo we współczesnym świecie.



# Summary

---

The main goal of this work is to describe and bring closer neoconservative ideology, that is widely considered as a set of specific principles as well as political, ethical and philosophical views, accepted by particular group of people. There are a lot of references to them in mass media, but little understanding in crowd of receivers, who usually know nothing about the roots of the ideology these people favor, let alone guidelines and system of values they follow. Indeed, receivers find it difficult to place neoconservatism among other commonly known political doctrines.

This work presents an analysis of historical facts and political theories that have directly formed and constituted the ideology this work refers to. There can also be found a critical judgment of main guidelines considered to be a heart of the neoconservatism. Finally, in this treatise the author tries to prove that despite original outlook evolution, neoconservatism is still alive. One can dare to say, that at the beginning of the XXI century neoconservative ideology has been even dominant in political life of the United States.

The leading Neoconservative were “veterans” of Vital Center. They just belonged to anticommunist coalition, in the broad sense of the word, dominant in American liberalism since the end of the second world war to the end of the 1960s. What was typical of the Liberal – they were loyal members of Democratic Party, nevertheless their isolation was deepened. At the beginning, neoconservative branch was seen as a voice of one generation – most Neoconservatists were born in the interwar period, which meant that their crucial and decisive intellectual and political experiences dated back from the late 1930s and the 1940s of XX century. Mostly, they came from the circle known as “the New York Intellectuals”.

Revival of conservative values in the 1960s emerged in response to “modernity”, in literature named as neoliberalism (a critique of man’s situation in the industrial civilization manifested in protests against racial discrimination, war in Vietnam and a form of education system; as well as actions against legal order and ruling elites). At the end of the 1960s Liberals of Cold War, having their roots in Vital Center, stated, that radicalism was getting out of their control, and this was, doubtless, due to formation of the New Left. Because of the fact that divisions among Liberals had been escalating, Neoconservatists started creating

their own platform, drawing inspiration from conservative doctrine. Eventually, they found themselves to be one of few fundamental varieties of conservatism (among e.g. classic conservatism known as the Old Right; the New Right; paleo-conservatism; libertarianism).

It is believed that the end of the 1980s and the beginning of the 1990s of the XX century is a decadent period of “first rule” of neoconservatism in the United States. After having realized that there had been no place for Neoconservatism among Democrats, in winter of 1980 they came out strongly in favor of Republicans and Ronald Reagan. It is considered that Reagan’s philosophy of life was a philosophy of American conservatism, which offered most individual freedom, without rejecting ethics or religion, but linking them together tightly and harmoniously. But he wasn’t “hardened” conservatism follower at all. He believed, like the Founding Fathers two hundred years earlier, that people can take care of their well-being themselves, provided adequate conditions are settled by ruling elites. He meant ruling elites would take control of the police and the army – this idea corresponded with neoconservative intellectuals’ requirements. Redefined foreign policy of the United States (where battle between the USA and the “empire of the devil” was mentioned as well as launching strategic missile defense system named “Star Wars”, launching military attacks in response to assaults of terrorists, supporting anticommunist movements) was to some extent convergent with neoconservative view of American foreign policy. It can be said that the moment external threat in the body of the Union of Soviet Socialist Republics had come to an end (1991), neoconservative intellectuals opened their minds to less radical program, but it didn’t mean they were pushed into the background.

Though at the beginning of the 1990s almost everyone considered one of the fathers of neoconservatism, including Irving Kristol and Norman Podhoretz, proclaimed the end of the doctrine, today we know that it wasn’t true, because its real absence didn’t last long – neoconservatism triumphantly has come back on the threshold of the new century. Nevertheless, the beginnings of American neoconservatism revival – the one that was a landmark of the policy of the White House on the threshold of a new millennium – are to be sought in the 1990s. Then a dispute between isolationists, pragmatists and globalists erupted in the Republican Party due to frustration caused by a failure George Bush had suffered in presidential election in 1992. Moreover, he had missed a chance to exploit a success that military operation determined by a term of “Desert Storm” achieved to launch a final crackdown on Saddam Hussein and start a democratic revolution in the Arab world. On the one hand there were proponents of the “Enlightened Nationalism” who strongly came out for a foreign policy based on non-intervention, that, in their opinion, was a landmark of American tradition

and fully reflected wisdom of the Founding Fathers. They strongly objected to any crusades conducted in favor of spreading democratic ideas. One of many myths America was built on was turning away from the rotten Old World. The United States, a land of freedom and abundance as well as self-cultivation in moral sense of the word was supposed to develop irrespective of Europe, not to interfere with humiliating issues of Eastern countries. On the other hand there were Neoconservatists in general who didn't want to look back. They wanted a world wide campaign of spreading democratic ideas. As a result of this lands of freedom were to increase. In their opinion, error of omission had been made by George Bush Sr. was a reason that threats of islamic terrorism and authoritarian regimes equipped in weapons of mass destruction toward America increased. After having won the presidential election in 2000 by George W. Bush, vast majority of new crucial posts of administration were appointed by Neoconservatists, often called "hawks". Main goal of their action was to strengthen the global leadership of the United States of America and base the world order on democratic (that is: American) values. At first George W. Bush Junior didn't accept all neoconservative ideas. It is tragedy of the 11<sup>th</sup> September 2001 that has changed his point of view. The president found himself a leader and "war" president overnight. That was the time for Neoconservatists. They eagerly started working out a doctrine of war with terrorism.

It is necessary to follow two different ways of consideration while talking about neoconservatism: first of all, there are problems typical of any political and legal doctrine; a doctrine of this kind reflects a specific set of values and believes typical of a group of people; secondly, aspects that are characteristic for American issues cannot be forgotten, that is the origin of the American society, immigration, problems regarding a minority discrimination, issues relating to foreign policy of the United States, let alone aspects of legal and state institutes, as well as political activities of the United States of America.

It should be noticed that consideration on neoconservatism which has grown out of both conservative and liberal ideology, is determined by American realities. Despite general problems the doctrine emphasizes genetically and functionally a basic link between specific historical realities of American society and interests of different social groups that came into a conflict with each other.

A structure of this work follows all essential and methodological assumptions that have been made. The work is an analytical and theoretical study including a historical context as well as social and political situation regarding both internal issues and foreign policy of the United States. As far as internal situation is involved basic problems the work focuses on regard ethnic issues, equality of rights, increasing of social radicalism in the middle of the 1960s, general evaluation of the government programs worked out to improve social policy (that is

New Borderline of Kennedy, the Great Society of Johnson) and economical issues (for example: Reaganomics). With regard to activities taken by the United States on the international stage, the work mainly focuses on aspects of active involvement of the USA in foreign policy, starting with Truman's doctrine of Cold War issues through a policy of repulsion within Kennedy's and Johnson's governments, and thaw time in mutual contacts with Eastern block countries during presidency of Ford and Carter, ending with tension escalating between two the Great Powers, and the end of the "iron curtain" during the last presidential candidacy of Reagan. In accordance with the main subject of this treatise not less important matter is a war in Vietnam that is largely blamed for social movements radicalization performed in the United States in the 1960s and the 1970s. It is considered that due to the war in Vietnam many Liberals have accepted the left-wing point of view.

The work consists of four chapters and conclusion at the end of the study. Regarding a problem approach these parts involve main aspects of the question this treatise focuses on.

First chapter of the study titled *The origin of American conservatism. Main streams of conservative thought of America* is an introductory chapter and presents the ideological roots of American conservatism and its modern face. There are main reference points in this work such as: classical liberalism, faith in capitalism, republican democracy and political thought of the Founding Fathers – federalism and antifederalism.

In the further part of the work there is a review of American ideologies of XX century considered to be conservative (among others: the Old Right, the New Right, libertarianism, neoconservatism, paleoconservatism, *compassion conservatism*). There was a need to use a historical method in this part of the study, it was necessary to make a periodization of the matter (which is American conservatism) – that is to point out precursors of the ideology, the time of its origin, development, and the main historical branches that has created a modern face of American conservatism. It was also necessary to make an objective approach of the matter, thus it allowed to line up particular streams of conservatism according to objective benchmarks and topical issues (which are: philosophical, moral and relating to customs, social and economic issues).

An analysis of different variants of conservative ideology in the United States, starting with federalism to modern factions and new branches of conservative thought, doesn't involve all streams that might be considered conservative, but as far as origin understanding and general divisions regarding American conservatism are concerned, the main conservative branches specification that has been established seems to be efficient. Thus it can be stated that there is nothing like a very specific conservative doctrine. Conservatism is of many variants.



Second chapter, titled *Birth of neoconservative thought in the United States (postwar years till the end of the 1960s)* is an analysis of main factors and motives that have influenced on emergence of American neoconservative thought on political stage (starting with the midst of the 1940s – the time of liberal consensus in foreign policy of the United States, when Neoconservatists were members of anticommunist coalition in wide sense of these words, till the end of the 1960s when a dramatic collapse of liberal consensus of Cold War took place due to many different factors).

While exploring direct reasons of emergence of neoconservative thought on political stage of the United States, the author focuses on the war in Vietnam, social situation – that is: Kennedy's and Johnson's governments programs, equality of rights for Afro-Americans, increasing power of radicalism, the origin of the New Left and a failure of Cold War concepts of foreign policy.

There is a necessity to treat neoconservatism, similarly to any other political doctrine, as a social and political phenomenon. It requires an analysis of conditions that had been laying behind of the origin of this doctrine. In accordance with this, it seems crucial to explain reception processes (that is acceptance of vast majority of conservative ideas by neonservatism) of classic, American conservative doctrine. There also should be a place in the study for critical analysis and historical as well as contextual approach regarding function of a doctrine in specific situation and period of time.

A third chapter of this treatise, under a title of *Neoconservatism of the 1970s*, is dedicated to the period of time when neoconservative doctrine has been basically established. There had been already a clearly defined programmatic frameworks of the ideology with its authors and followers.

A characteristic of this political doctrine can't be done without referring to its direct ideological and philosophical sources. Thus, this part of the study brings closer substantial views of Tocqueville relating to American democracy, as well as views of Leo Strauss. There can also be found references to trockyism, considered an indirect source of conception of crusades conducted in favor of spreading democracy in the world. The author also describes basic guidelines of the New Left, to whom neoconservatism was a main power of opposition.

In further part of this chapter there are descriptions of main characteristics, that have influenced directly on development of the doctrine: Norman Podhoretz, Irving Kristol and Patrick Moynihan. This part of the study ends with a summary of main guidelines of neoconservative doctrine (regarding e.g. individual concept, social and economic issues, vision of state model and foreign policy).

It should be noticed that neoconservatism, like any other political doctrine, can be explicated in a context of genetic changes that have been made through

perception processes and estimates of political and legal issues launched by its creators, processes that appeared to be motives of action to an individual and groups of people in a specific social and political context.

The very end of the third chapter involves overview of three subsequent governments: of Nixon, Ford and Carter. This part also tries to answer the question what role Neoconservatists played in their terms of office.

The fourth chapter of this treatise is dedicated to Roland Reagan's presidency – a period considered to be “the time of Neoconservatists”. It was when neoconservative ideology departed from theory in favor of political practice. A title of this part is as follows: *Roland Reagan's presidency – “the time of Neoconservatism”*.

This chapter is divided into three subsections: first one describes Roland Reagan's struggle to presidency and creation of his political views; in the second subsection the author describes first Roland Reagan's term of office, where a weight is given to a role Neoconservatists played in his cabinet (Jeane Kieckpatrick); third subsection involves an analysis of a second term of office of the fourth president of the United States and indicates the impact it exerted on changing of Neoconservatists' political views.

Considerations about neoconservative doctrine can't do without social and political conditions analysis, analysis of force system and political practice (reflected in a way of action, in types of decisions made by executive powers, in tactics and strategy of different social and political groups of people).

In conclusion of the study – *Neoconservatism – ideology still alive*, there are findings regarding neoconservatism evaluation and impact the neoconservative doctrine exerted on internal and external social and political situation in the United States, as well as possible consequences of its resurgence at the beginning of the new century analysis.

There is no doubt that since the 1980s to the beginning of the XXI century conservative ideology has been dominant in a social and political life of the United States of America. Despite precocious opinions neoconservatism didn't die out due to a great success of bloodless victory in the Cold War. In spite of the common knowledge that the 1980s and the presidency of Reagan had been the time of Neoconservatists, it has been still wide popular with intellectualists and politicians, has been undergoing ideological changes and thus, in the course of time, can be considered a dominant in American policy, particularly in foreign policy. Every subsequent government of Bush, Clinton and Bush Jun. had executed, to a lesser or greater extent, a program defined earlier by Neoconservatists.

One can draw up a thesis that the United States, being the one superpower in the world, has deepened democratic and messianic tendencies in the state ideology as well as aspiration after being a global empire. Modern imperial pol-

icy seems to be indispensably an effect of implementation of neoconservative guidelines into foreign policy. Safety issues of the United States are based on the empire power. In accordance with Neoconservatism, consolidated and enlightened leadership of the United States of America has been considered a possible solution for insecurity elimination, in broad sense of the word, and can increase a sense of security in the world as well as settle better conditions for freedom and democracy development.

It is common knowledge that until recently neoconservatism has been dominant on the American political stage. But again it should be clearly emphasized that this doctrine had been undergoing ideological changes since the time of its origin – it was when the idea of Liberals of Cold War whose leading aim was to firmly oppose to anti-communist block was born – till it has started to take the imperial shape. There also has been a considerable change regarding internal policy. The new issues being the core of initial phase of this doctrine – that is coming back to traditional conservative views as well as a strong desire to convince the society to traditional values of the republican such as prudence, courage or compassion – have turned out to be a binding code in general public of America nowadays.

Main sources this study is based on involve neoconservative thinkers' publications from the last half-century. The foreign press interviews, radio talks to the fathers of neoconservatism turned out to be no less helpful and inspiring. To understand historical and social background the author couldn't do without American and Polish publications, whose authors are very often mentioned in the treatise. The press, chiefly the foreign one, due to many interesting commentaries, critical opinions and analysis also proved to be a great source of information for the work of very exceptional subject-matter, that is a modern face of foreign policy of the United States of America.



# Bibliografia

---

## I. Źródła

### A. Książki

- Fukuyama F., *America at the Crossroads. Democracy, Power and the Neoconservative Legacy*, London 2006.
- Fukuyama F., *Koniec historii*, Poznań 1996.
- Fukuyama F., *Ostatni człowiek*, Poznań 1997.
- Himmelfarb G., *One Nation, Two Cultures*, New York 1999.
- Kagan R., *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, Warszawa 2003.
- Kirkpatrick J., *Legitimacy and Force*, New Brunswick 1988.
- Kirkpatrick J., *The Reagan Phenomenon*, Warszawa 1989.
- Kirkpatrick J., *The Strategy of Deception*, New York 1963.
- Kristol I., *America's Continuing Revolution*, Washington 1975.
- Kristol I., *Neoconservatism: The Autobiography of an Idea*, New York 1995.
- Kristol I., *On the Democratic Idea in America*, New York 1972.
- Kristol I., *Reflections of a Neoconservative*, New York 1983.
- Moynihan D.P., *A Dangerous Place*, New York 1980.
- Moynihan D.P., *Came the Revolution. Argument in the Reagan Era*, New York 1988.
- Moynihan D.P., Glazer N., *Ethnicity: Theory and Experience*, Cambridge 1975.
- Moynihan D.P., *Miles to Go: A Personal History of Social Policy*, Cambridge 1996.
- Moynihan D.P., *On the Low of Nation*, Cambridge 1990.
- Moynihan D.P., *Paudaemonium: Ethnicity in International Politics*, Oxford 1993.
- Moynihan D.P., *Secrecy: The American Experience*, New Haven–London 1998.
- Pipes R., *Rosja, komunizm, świat. Wybór esejów*, Kraków 2002.
- Podhoretz N., *Breaking Ranks*, New York 1979.
- Podhoretz N., *Dlaczego byliśmy w Wietnamie*, Warszawa 1991.
- Podhoretz N., *Ex-friends: Filling Out with Allen Ginsberg, Lionel & Diana Trilling, Lillian Hellman, Hanna Arendt, Norman Mailer*, New York 1999.
- Podhoretz N., *Krwawe skrzyżowanie*, Warszawa 1989.
- Podhoretz N., *Making It*, New York 1967.
- Podhoretz N., *My Love Affair with America. The Cautionary Tale of Cheerful Conservative*, New York 2000.
- Podhoretz N., *The Commentary Reader. Two Decades of Articles and Stories*, New York 1968.

Podhoretz N., *The Norman Podhoretz Reader. A Selection of His Writings from 1950s Trough the 1990s*, red. T.L. Jeffers, New York 2004.

Podhoretz N., *The Present Danger*, New York 1980.

## B. Czasopisma, prasa

Fukuyama F., *The Neoconservative Moment*, „The National Interest”, 1.07.2004.

Gerson M., *Norman's Conquest: A Commentary on the Podhoretz Legacy*, „Policy Review” 1995, nr 74.

Himmelfarb G., *Trzy drogi do nowoczesności. O oświeceniu francuskim, brytyjskim i amerykańskim*, „Europa”. Dodatek „Dziennika” (wcześniej „Faktu”), 14.07.2004.

Huntington S. P., *Conservatism as Ideology*, „American Political Science Review”, 07.1956.

Huntington S.P., *Rebut Nationalism*, „The National Interest” 1999, nr 58.

Ikenberry J., *Getting Hegemony Right*, „The National Interest” 2001, nr 63.

Kagan R., *Power and Weakness*, „Policy Review”, 06/07.2002.

Kirkparick J., *The Revolt of the Masses*, „Commentary”, 02.1973.

Krauthammer Ch., *A New Type of Realism*, „The National Interest” zima 2002/2003.

Krauthammer Ch., *Fukuyama Fantasy*, „Jewish World Review”, 28.03.2006.

Krauthammer Ch., *The Neoconservative Convergence*, „Commentary” 07/08.2005.

Krauthammer Ch., *The New Unilateralism*, „Washington Post”, 8.06.2001.

Krauthammer Ch., *The Reagan Doctrine*, „Time”, 1.04.1985.

Krauthammer Ch., *The Unipolar Moment*, America and the World 1990/1991, „Foreign Affairs”.

Krauthammer Ch., *W obronie demokratycznego realizmu*, „Europa”. Dodatek „Dziennika” (wcześniej „Faktu”), 15.12.2004.

Kristol I., *It Wasn't Inevitable*, „The Weekly Standard”, 21.06.2004.

Kristol I., *My Cold War – Irving Kristol, Political Philosopher, Intellectual*, „The National Interest”, wiosna 1993.

Kristol I., *The Neoconservative Persuasion: What it Was, and What it Is*, „The Weekly Standard”, 25.08.2003.

Kristol I., *Why is Hard to be Nice to the Old Left*, „Fortune”, 08.1968.

Kristol W., Brooks D., *What Ails Conservatism*, „The Wall Street Journal”, 15.09.1997.

Kristol W., Kagan R., *Toward a Neo-Reaganite Foreign Policy*, „Foreign Affairs”. 07/08.1996.

Loury G., *The Family, The Nation, and Senator Moynihan*, „Commentary”, 06.1986.

Loury G., *Who Speaks for American Blacks*, „Commentary”, 01.1987.

Moynihan D.P., *The Politics of Stability*, „The New Leader”, 9.10.1967.

Podhoretz N., *Appeasement by Any Other Name*, „Commentary”, 07.1983.

Podhoretz N., *How to Win World War IV*, „Commentary”, 02.2002.

Podhoretz N., *In Praise of the Bush Doctrine*, „Commentary”, 09.2002.

Podhoretz N., *Patriotism and its Enemies*, „The Wall Street Journal”, 3.07.2000.

## C. FilmoŹeka

*Arguing the World [Nowojorscy intelektualiŹci]* (Irving Howe, Irving Kristol, Nathan Glazer, Daniel Bell), reŹyseria, produkcja: Joseph Dorman; USA 1997; film dokumentalny.

## D. ŹrŹdła internetowe:

Wywiad radiowy z Normanem Podhoretzem z 1999 roku, <http://globtrotter.berkeley.edu/conversations/Podhoretz/podhoretz-con1.html> (kwiecieŹ 2006).

*Reversing America's Course*, Kirkpatrick J. – przemŹwienie konferencyjne, [http://www.aei.org/publications/pubID.16443,filter.all/pub\\_detail.asp](http://www.aei.org/publications/pubID.16443,filter.all/pub_detail.asp) (paŹdziernik 2006).

*Ostatni człowiek z fiolki – po namyŹle*, Fukuyama F., <http://www.tezeusz.pl/cms/tz/index.php?id=1250> (grudzieŹ 2006).

US Neoconservatives, <http://www.eurolegal.org/useur/usneocon.htm>.

NY intellectuals, <http://www.pbs.org/arguing/index.html>.

Artykuły autorstwa Normana Podhoretza na stronie LookSmart, <http://www.findarticles.com/p/search?tb=art&qt=%22Norman+Podhoretz%22>.

Artykuły autorstwa Irvinga Kristola na stronie LookSmart, <http://www.findarticles.com/p/search?qt=%22Irving+Kristol%22&tb=art&qf=all>.

Narodowa Strategia BezpieczeŹstwa (wersja oryginalna), [www.whitehouse.gov/nsc/nss/html](http://www.whitehouse.gov/nsc/nss/html).

American Enterprise Institute, <http://www.aei.org>.

## II. Opracowania naukowe

Adonis A., Hames T., *A Conservative Revolution? The Thatcher – Reagan Decade in Perspective*, Manchester 1994.

*Americas's Continuing Revolution. An Act of Conservation*, Washington 1975.

Avalon J.P., *Independent Nation. How the Vital Center is Changing American Politics*, New York 2004.

Bartyzel J., *W gŹszczy liberalizmu*, Lublin 2004.

Baum G., *Neo-conservatism: Social and Religious Phenomenon*, New York 1981.

Bell C., *The Reagan Paradox*, New York 1989.

Berezowski M., *Ameryka piŹknych snŹw*, Warszawa 1989.

Berezowski M., *Koniecznle skandal*, Warszawa 1983.

Berezowski M., *Moralitet z amerykaŹskim aniołem*, Warszawa 1981.

Berkowitz P., *Virtue and the Making of Modern Liberalism*, New York 1999.

Bloom A., *Prodigal Sons. The New York Intellectuals and Their World*, New York 1986.

Brogan H., *John Fitzgerald Kennedy*, Warszawa–Kraków 1996.

- Buchanan P.J., *A Republic, Not an Empire: Reclaiming America's Destiny*, New York 1999.
- Buchanan P.J., *Prawica na manowcach*, Wrocław 2005.
- Buckley Jr., Kesler Ch.R., *Keeping the Tablets. Modren American Conservative Thoughts*, New York 1980.
- Buckley Jr., W.F., *Up from Liberalism*, New York 1984.
- Burke E., *Rozważania o rewolucji we Francji*, Kraków 1994.
- Bush G., Scowcroft B., *Świat przekształcony*, Warszawa 2000.
- Carey G.W., *Freedom and Virtue. The Conservative/Libertarian Debate*, Welmington.
- Chodorowski J., *Adam Smith (1723–1790). Życie i dzieło autora „Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów”*, Wrocław 2002.
- Chomsky N., *Hegemony or Survival. America's Quest for Global Dominance*, New York 2004.
- Cichocki M.A., *Ciągłość i zmiana: czy konserwatyzm może nie być rewolucyjny?*, Warszawa 1999.
- Daalder I.H., Lindsay J.M., *The Bush Revolution: The Remaking of America's Foreign Policy*, Brookings 2003.
- DeMont P., *Turning Point: Moving Beyond Neoconservatism*, Toronto 1999.
- DeConde A., Burns R.D., Logevall F., Ketz L.B., *Encyclopedia of American Foreign Policy*, New York 2002.
- Dewey J., *Liberalism and Social Action*, New York 1963.
- Dorrien G., *The Neoconservative Mind: Politics, Culture and the War of Ideology*, Philadelphia 1993.
- Durkin K., *Reinhold Niebuhr*, Geoffrey Chapman 1989.
- Dwieście lat USA*, Warszawa 1984.
- Easton N.J., *Gang of Five: Leaders at the Center of the Conservative Crusade*, New York 2000.
- Ehrman J., *Neokonserwatyzm. Intelktualiści i sprawy zagraniczne 1945–1994*, Poznań 2000.
- Gerson M., *The Essential Neoconservative Reader*, New York 1996.
- Gerson M., *The Kirkpatrick Mission. Diplomacy Without Apology. America at the United Nation 1981–1985*, New York 1991.
- Gerson M., *The Neoconservative Vision: From Cold War to the Culture Wars*, London 1996.
- Gitlin T., *The Sixties, Years of Hope, Days of Rage*, New York 1987.
- Glazer N., Riesman D., *Faces in the Crowd. Individual Studies in Character and Politics*, New Haven 1952.
- Głębiński S., *Reagan i inni*, Warszawa 1984.
- Goldfarb J.C., *The Cynical Society. The Culture of Politics and the Politics of Culture in American Life*, Chicago 1991.



- Goodin E., Pettit F., *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, Warszawa 2002.
- Gottfried P., *The Conservative Movement*, Boston 1993.
- Greenberg S.B., *A New Majority: Towards a Popular Progressive Politics*, London 1997.
- Greenberg S.B., *Middle Class Dreams: The Politics and Power of the New American Majority*, New York 2000.
- Grzybowski K., *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od państwa niewolniczego do rewolucji burżuazyjnej*, Warszawa 1968.
- Haig A.M., *Caveat: Realism, Reagan, and Foreign Policy*, New York 1984.
- Halberstam D., *War in a Time of Peace: Bush, Clinton, and the Generals*, New York 2001.
- Hamilton A., Madison J., *The Federalist Papers*, New York 1961.
- Harrison G.A., *Road to the Right. The Tradition and Hope of American Conservatism*, New York 1954.
- Hartz L., *The Liberal Tradition in America*, New York 1955.
- Hayek F., *Droga do zniewolenia*, Kraków 2003.
- Hayek F., *Intelektualiści a Socjalizm*, tłum. P. Mroczkowski, Lublin 1998.
- Hayek F., *The Constitution of Liberty*, London 1990.
- Hodgson G., *The Gentleman from New York: Daniel Patrick Moynihan, A Biography*, New York 2000.
- Hodgson G., *The World Turned Right Side Up: A History of the Conservative Ascendancy in America*, New York 1996.
- Holmes K.R., Moore T.G., *Restoring American Leadership: A U.S. Foreign and Defense Policy Blueprint*, Washington 1996.
- Hook S.W., Spanier J., *American Foreign Policy Since World War II*, Washington 2000.
- Hoopes T., *The Limits of Intervention*, New York 1973.
- Hunt M.H., *Ideology and U.S. Foreign Policy*, New Haven 1987.
- Isserman M., Kazin M., *America Divided: The Civil War of the 1960s*, Oxford 2000.
- Jawłowska A., *Drogi kontrkultury*, Warszawa 1975.
- Jumonville N., *Critical Crossings. The New York Intellectuals in Postwar America*, Berkeley 1991.
- Katzmann R.A., *Daniel Patrick Moynihan: An Intellectual in Public Life*, London 1998.
- Kirk R., *Prospects for Conservatives*, Washington 1989.
- Kirk R., *Redeeming the Time*, Wilmington 1996.
- Kirk R., *Rights and Duties. Reflections on Our Conservative Constitution*, Washington 1991.
- Kirk R., *The American Cause*, Chicago 1966.
- Kirk R., *The Conservative Mind: From Burke to Eliot*, Washington 1985.

- Kirk R., *The Portable Conservative Reader*, New York 1984.
- Kissinger H., *Does America Need a Foreign Policy?: Toward a Diplomacy for the 21<sup>st</sup> Century*, New York 2001.
- Klein M., *An American Half-century. Postwar Culture and Politics in the USA*, London 1994.
- Kozakiewicz M., *Nieoczekiwana Ameryka*, Warszawa 1985.
- Kozhimannil V.T., *The Reagan Presidency: Promises and Performance. Awake America! Are You Better Off?*, New York 1989.
- Kroes R., *Neo-conservatism, Its Emergence in the USA and Europe*, Amsterdam 1984.
- Kroes R., *The Intellectual in America*, Amsterdam 1979.
- Labaree L.W., *Conservatism in Early American History*, New York 1948.
- LaFeber W., *The American Age: U.S. Foreign Policy at Home and Abroad, 1750 to the Present*, New York 1994.
- Legacies of the 1964 Civil Rights Act (Race, Ethnicity, and Politics)*, red. B. Grofman, Virginia 2000.
- Luck E.C., *Mixed Messages: American Politics and International Organization 1919–1999*, Washington 1999.
- Łakomy H., *Doktryna i ruch konserwatywny we współczesnym świecie*, materiały konferencyjne, Kraków 1992.
- Malinowski A., *Szkoła frankfurcka a marksizm*, Warszawa 1979.
- Mania A., *Bridge building: polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach 1961–1968*, Kraków 1996.
- Mania A., *Detente i polityka Stanów Zjednoczonych wobec Europy Wschodniej styczeń 1969 – styczeń 1981*, Kraków 2003.
- Martin W.C., *With God on Our Side: The Rise of the Religious Right in America*, New York 1996.
- Mayer L.C., Kaymak E., *The Crisis of Conservatism and the Rise of the New Right in Western. Populist Revolt in the Late Twentieth Century*, M.E. Sharpe 1997.
- Meyer F.S., *In Defense of Freedom: A Conservative Credo*, Chicago 1962.
- Meyer F.S., *The Conservative Mainstream*, New York 1969.
- Miner B., *Związła encyklopedia konserwatyzmu*, Poznań 1999.
- Moja wizja Ameryki: Najważniejsze przemówienia 40. prezydenta Stanów Zjednoczonych*, red. Tobiła-Pertkiewicz P., Chodakiewicz M., Warszawa 2004.
- Muravchik J., *Exporting Democracy*, Washington 1991.
- Muravchik J., *The Imperative of American Leadership: A Challenge to Neo-Isolationism*, Washington 1996.
- Murray Ch., *Bez korzeni. Polityka społeczna USA 1950–1980*, Poznań 2001.
- Nash G.H., *The Conservative Intellectual Movement in America Since 1945*, New York 1976.
- Nikitin V., *The Ultras in the USA*, Progress Publishers 1981.

- Nisbet R., *Conservatism: Dream and Reality*, Minneapolis 1986.
- Nisbet R., *History of the Idea of Progress*, New York 1980.
- Nisbet R., *The Quest for community*, San Francisco 1990.
- Nye Jr. J.S., *Bound to Lead: The Changing Nature of American Power*, New York 1990.
- Nye Jr. J.S., *The Paradox of American Power: Why the World's Only Superpower Can't Go it Alone*, New York 2002.
- Osiatyński W., *Ewolucja amerykańskiej myśli społecznej i politycznej*, Warszawa 1983.
- Osiatyński W., *Stany Zjednoczone, społeczeństwo i władza*, Warszawa 1975.
- Osiatyński W., *W kręgu mitu amerykańskiego*, Warszawa 1971.
- Osiatyński W., *Wizje Stanów Zjednoczonych w pismach Ojców Założycieli*, Warszawa 1977.
- Osiatyński W., *Współczesny konserwatyzm i liberalizm amerykański*, Warszawa 1984.
- Osiatyński W., *Zmienia się Ameryka*, Warszawa 1982.
- Ostaszewski P., *Wietnam. Najdłuższy konflikt powojennego świata 1945–1975*, Warszawa 2000.
- Parrington V.L., *Główne nurty myśli amerykańskiej*, t. I–II, Warszawa 1968.
- Pastusiak L., *Carter i jego administracja*, Warszawa 1980.
- Pastusiak L., *Od Nixona do Cartera: szkice o polityce zagranicznej USA*, Warszawa 1980.
- Pastusiak L., *Prezydenci. Od George'a Waszyngtona do George'a Busha*, Warszawa 1991.
- Pastusiak L., *Współczesny konserwatyzm amerykański*, Warszawa 1984.
- Pells R., *The Liberal Mind in a Conservative Age, American Intellectuals in the 1940s and 1950s*, New York 1985.
- Pilbeam B., *Conservatism in Crisis? Anglo-American Conservative Ideology After the Cold War*, Polgrave Macmillan 2003.
- Rice D.F., *Reinhold Niebuhr and John Dewey. An American Odyssey*, Albany 1993.
- Robertson D.B., *Reinhold Niebuhr's Works. A Bibliography*, Boston 1979.
- Ronald Reagan a wyzwania epoki*, red. A. Bryk, A. Kapiszewski, Kraków 2005.
- Rossiter C., *Conservatism in America*, Cambridge 1982.
- Rozell M.J., Pontuso J.F., *American Conservative Opinion Leaders*, Boulder 1990.
- Schlesinger Jr. A.M., *A Thousand Days: John F. Kennedy in the White House*, Boston 1971.
- Schlesinger Jr. A.M., *The Vital Center: The Politics of Freedom*, Boston, London 1970.
- Schissler J., *Neokonservatismus in den USA – eine Herausforderung*, Opladen 1983.
- Schoen D.E., *Pat: A Biography of Daniel Patrick Moynihan*, New York 1979.
- Schweizer P., *Wojna Reagana. O jego czterdziestoletniej walce z komunizmem zakończonych ostatecznym zwycięstwem*, Warszawa 2004.

- Scott J.M., *After the End: Making U.S. Foreign Policy in the Post-Cold War World*, Duke Durham 1998.
- Scott N.A., *A Legacy of R. Niebuhr*, Chicago, London 1975.
- Scruton R., *Co znaczy konserwatyzm*, Poznań 2002.
- Scruton R., *Intelektualiści Nowej lewicy*, Poznań 1999.
- Scruton R., *Słownik myśli politycznej*, Poznań 2002.
- Scruton R., *Zachód i cała reszta*, Poznań 2003.
- Skarżyński R., *Konserwatyzm: zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998.
- Sobran J., *The Conservative Manifesto*, New York 1984.
- Sokolewicz W., *Instytucje i doktryny prawno-polityczne Stanów Zjednoczonych Ameryki, zagadnienia wybrane*, Warszawa 1974.
- Sokolewicz W., Wróblewski J., *Komunizm i „nowa lewica” – krytyka systemu amerykańskiego*, Warszawa 1984.
- Solomon R.C., Higgins K.M., *Krótką historia filozofii*, Warszawa 1997.
- Steinfels P., *The Neoconservatives*, Warszawa 1982.
- Stephanopoulos G., *Cały Clinton. Wspomnienia doradcy prezydenta*, Warszawa 1999.
- Szczebrowski Z., *Polityka wojskowa USA. Od Cartera do Reagana*, Warszawa 1984.
- Szyborski W., *Doktryna Busha*, Bydgoszcz 2004.
- The Neoconservative Imagination: Essays in Honor of Irving Kristol*, red. Ch. DeMuth, W. Kristol, Washington 1995.
- Tocqueville A., *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976.
- Todd E., *Schyłek imperium. Rozważania o rozpadzie systemu amerykańskiego*, Warszawa 2003.
- Tokarczyk R., *Idee przewodnie konserwatyzmu amerykańskiego*, Lublin 1981.
- Tokarczyk R., *Konserwatywne treści amerykańskiego populizmu*, Warszawa 1980.
- Tokarczyk R., *Utopia „Nowej Lewicy” amerykańskiej*, Warszawa 1979.
- Tołłoczko T., *Barwy amerykańskiego konserwatyzmu*, Kraków 1987.
- Tołłoczko T., *Religijna orientacja współczesnego konserwatyzmu w USA*, Kraków 1985.
- Tołłoczko T., *Uwagi na temat przeszłości i przyszłości ideologii amerykańskiego konserwatyzmu*, Warszawa 1988.
- Viereck P.R.E., *Conservatism Revisited: The Revolt Against Ideology*, New York 2004.
- Volkmer W.E., *The Liberal Tradition in American Thought: An Anthology*, New York 1969.
- Wald A., *The New York Intellectuals. The Rise and Fall of the Anti-Stalinist Left from the 1930s to the 1980s*, Chapel Hill 1987.
- Waldenberg M., *Prekursorzy nowej lewicy*, Kraków 1985.
- Warren H.A., *Theologians of a New World Order, Reinhold Niebuhr and the Christian Realism 1920–1948*, New York 1997.
- Winchell M.R., *Neoconservatism Criticism. Norman Podhoretz, Kenneth S. Lynn, Joseph Epstein*, Boston 1991.

- Witonski P., *The Wisdom of Conservatism*, New York 1971.  
Zybkiewicz L., *Historia państw świata w XX wieku. USA*, Warszawa 2004.

### III. Czasopisma i prasa

- Balicki A., *Korzenie wolności i równości w demokracji amerykańskiej*, „Rubikon” 1998, nr 2–3.
- Bartlett B., *The Conservative Critics of Reaganomics*, „The Intergollegiate Review”, jesień/zima 1982.
- Bennett W.J., *Completing the Reagan Revolution. Where Do We Go From Here?*, „Policy Review”, wiosna 1989.
- Boot M., *The Myth of an American Neoconservative Cabal*, „The Daily Star”, 14.01.2004.
- Bryk A., *Cywilizacja amerykańska*, „Znak”, styczeń 2005.
- Buchanan P., *Whose War?*, „The American Conservative”, 24.03.2003.
- Carey G., *The Popular Roots of Conservatism*, „The Intergollegiate Review”, wiosna 1986.
- Carothers T., *Promoting Democracy and Fighting Terror*, „Foreign Affairs”, 01/02.2003.
- Die Leo-Konservativen*, „Der Spiegel”, 4.08.2003.
- Dorfman J., *The Shock of the Neo*, „Washington Times”, 20.09.1995.
- Drury S.B., *Leo Strauss and the Grand Inquisitor*, „Free Inquiry Magazine”, 11.2004, nr 4.
- Eidelberg P., Morrisey W., *Tocqueville and American Foreign Policy*, „The Intergollegiate Review”, wiosna/lato 1981.
- Filipiak A., *Europa i Ameryka – dwie cywilizacje*, „Znak”, styczeń 2005.
- Fita-Czuchnowska M., *Jastrzębie demokracji*, „Wprost”, 3.07.2005.
- Fleming T., *The Despair of the Neoconservatives*, „Chronicles Magazine”, 24.12.2002.
- Francis S., *Neo-Con Invasion*, „The New American”, 5.08.1996.
- Fulford R., *Podhoretz: the Man Who Killed His Father—twice*, „Globe and Mail”, 27.02.1999.
- George J., *The Contradictions of Empire. Leo Strauss, Neoconservatism and US Foreign Policy: Esoteric Nihilism and the Bush Doctrine*, „International Politics” 2005, nr 42.
- Godsmith S., *What Compassionate Conservatism Is – and Is Not*, „Hoover Digest”, 05.2000.
- Gwałt na gwałt*, rozmowa z Richardem Holbrooke’em, „Wprost”, 3.11.2002.
- Helms J., *The Lasting Leadership of Ronald Reagan*, „Heritage Lectures”, 16.03.2001.

- Huntington S., *Kryzys tożsamości narodowej*, „Znak”, styczeń 2005.
- Intelektualistów pociąga władza i siła*, rozmowa z Markiem Lillą, „Europa” Dodatek „Dziennika” (wcześniej „Faktu”, 17.05.2006.
- Jak zachować cnotę we współczesnym kapitalizmie*, rozmowa z Rogerem Kimballem, „Europa” Dodatek „Dziennika” (wcześniej „Faktu”), 02.02.2005.
- Judis J.B., *Trotskyism to Anachronism: The Neoconservative Revolution*, „Foreign Affairs”, 07/08.1995.
- Lemann N., *Taking Affirmative Action Apart*, „The New York Times”, 11.06.1995.
- Leszczyński A., *Bush? Panu już dziękujemy*, „Gazeta Wyborcza”, 8.12.2006.
- Lewis F., *Politics and Vision: The ADA and American Liberalism, 1947–1985 – Book Reviews*, „Washington Monthly”, 02.1988.
- Lilla M., *Opowieść o dwóch reakcjach. O tym, jak lata sześćdziesiąte i reaganizm wspólnie stworzyły dzisiejszą Amerykę*, „Europa” Dodatek „Dziennika” (wcześniej „Faktu”), 02.02.2005.
- Lobe J., *They’re Back: Neocons Revive the Comittee on the Present Danger, His Time Against Terrorism*, „Foreign Policy In Focus”, 22.07.2004.
- Mason J.G., *Leo Strauss and Nobel Lie: The Neo-Cons At War*, „Logos”, wiosna 2004.
- McClay W., *Godfather*, „Commentary”, 1–02.1996.
- McConnell S., *Among the Neocons*, „The American Conservative”, 21.04.2003.
- McManus J.F., *The Pied Pipers of Neoconservatism*, „The New American”, 13.08.2001.
- Meyerson A., *Family. Faith. Freedom. How Conservatives Can Set the Cultural Agenda*, „Policy Review”, 05/06.1997.
- Muravchik J., *The Neoconservative Cabal*, „Commentary”, 1.09.2003.
- Nawrocki M., *Neokonserwatyści: kim byli, kim są, kim będą?*, „Biuletyn Północnoamerykański” 2006, nr 1.
- Page J.S., *Ought the Neo-Cons Be Properly Considered Conservatives? A Philosophical Response*, „Journal of Contemporary Analysis” 2003, nr 75(6).
- Peters Ch., *Irving Kristol’s Life-and Mine*, „Washington Monthly”, 1.10.1995.
- Pipes D., *Who is the Enemy*, „Commentary”, 01.2002.
- Ponnuru R., *Getting to the Bottom of this ‘Neo’ Nonsense*, „National Review”, 16.06.2003.
- Rice C., *Promoting the National Interest*, „Foreign Affairs”, 01/02.2000.
- Schneider W., *A Reagan Echo*, „Los Angeles Times”, 24.02.2002.
- Shipler D.K., *Senators Challenge Officials on Contras*, „The New York Times”, 6.02.1987.
- Simes D.K., *America’s Imperial Dilemma*, „Foreign Affairs”, 11/12.2003.
- Sullivan A., *The Right Staff*, „The New York Times”, 1.10.1995.
- Surdykowski J., *Samotne supermocarstwo – zmierzch czy trwanie?*, „Znak”, styczeń 2005.
- Szklarscy J. i B., *Amerykańskie credo*, „Tygodnik Powszechny”, 6.07.2003.

- Tobin J., *The children of 'Commentary'*, „Jewish World Review”, 24.02.2004.
- Tomasiewicz J., *O skutecznej praw obronie. Między jakobinizmem, leninizmem i austromarksizmem*, „Zakorzenie” 2003, nr 1.
- Tonsor S.J., *Why I Too Am Not a Neoconservative*, „National Review”, 20.06.1986.
- Trenkner J., *Amerykańskie myślenie*, „Tygodnik Powszechny”, 31.10.2004.
- Troy T., *A Worthy Adversary*, „Policy Review”, 02/2001.
- Vieux S., *Godfather of the American Right*, „New Politics”, lato 1997, nr 3.
- Wallison P.J., *A Man Apart. Reagan Had the Wright Principles-and He Stuck to Them*, „National Review”, 5.06.2004.
- Wiatr J.J., *Herbert Marcuse – filozof zagubionego radykalizmu*, „Nowe Drogi” 1968, nr 9.
- Wipler P., *Święta własność*, „W drodze” 2000, nr 5.
- Wolfson A., *Conservatives and Neoconservatives*, „The Public Interest”, zima 2004, nr 154.
- Xenos N., *Leo Strauss and Rhetoric of War on Terror*, „Logos”, wiosna 2004.
- Zmirak J.P., *America the Abstraction*, „The American Conservative”, 13.01.2003.

#### IV. Źródła internetowe

- Adams D., *The American Peace Movement* (fragment książki), <http://www.culture-of-peace.info/amp/chapter4-11.html> (maj 2004).
- Bailey R., *The Voice of Neoconservatism*, <http://reason.com/rb/rb101701.shtml> (17.10.2001).
- Bartyzel J., *Libertarianizm*, <http://haggard.w.interia.pl/liberta.html> (listopad 2006).
- Bartyzel J., *Przechodnie ideologie, stały cel*, <http://www.konserwatyzm.pl/pfrel.php?id=450> (październik 2006).
- Bartyzel J., *Neokonserwatyzm amerykański*, <http://haggard.w.interia.pl/neocons.html> (marzec 2006).
- Reaganomika – polityka bezkonkurencyjna*, rozmowa z prof. W. Bieńkowskim, Polskie Radio, <http://www.poslkieradio.pl/spoleczenstwo/dyskusje.asp?id=72> (październik 2006).
- Dünkel J., *Kościół a polityka. Nowa prawica religijna* (fragment książki), <http://eliasz.dekalog.pl/goscie/dunkel/kosciolp.htm> (listopad 2006).
- Halimi S., *Recepta dla amerykańskiej prawicy – lud przeciw intelektualistom*, <http://www.lewica.pl/index.php?id=11265> (sierpień 2006).
- Koczanowicz L., *Jak szukać cnoty we współczesnym świecie wyboru*, <http://prawo.uni.wroc.pl/~kwasnicki/EkonLit/Cnota%20w%20swiecie%20wyboru.htm> (marzec 2005).
- Kwiek M., *Dylematy tożsamości. Wokół autowizerunku filozofa w powojennej myśli francuskiej*, <http://www.policy.hu/kwiek/Rozdz1.pdf> (czerwiec 2006).

- Leśniewski R., *Komu rzeczywistość dała po mordzie*, Radio Polskie, <http://www.radio.com.pl/spoleczenstwo/temattytygodnia/default.asp?id=339&md=0> (listopad 2006).
- Matusiewicz J., *Konserwatywny liberalizm – istota i geneza*, [http://www.bezuprzedzen.pl/poglady/konserwatywny\\_liberalizm.html](http://www.bezuprzedzen.pl/poglady/konserwatywny_liberalizm.html) (grudzień 2003).
- Makowska M., *Wolność i jej granice w myśli Burke’a, Tocquevilla, i Milla*, [www.racjonalista.pl/kk.php/s,4229](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4229) (marzec 2006).
- Motyl A., *Polityka zagraniczna USA w II połowie XX wieku: wyścig zbrojeń*, E-Polityka, [http://www.e-polityka.pl/article/74123\\_Polityka\\_zagraniczna\\_USA\\_w\\_II\\_pol.\\_XX\\_wieku\\_Wyścig\\_zbrojen.htm](http://www.e-polityka.pl/article/74123_Polityka_zagraniczna_USA_w_II_pol._XX_wieku_Wyścig_zbrojen.htm).
- Murphy K., *Powinność człowieka: Leo Strauss*, <http://republika.onet.pl/1013394,artykul.html> (lipiec 2006).
- Raymond E.S., *Libertarianizm – FAQ*, <http://libertarianizm.pl/faq.html> (listopad 2006).
- Renka R.D., *Nixon’s fall and the Ford and Carter Interregnum*, <http://usstudies.semo.edu/ui320-75/course/presidents/nixon/nixon’sfall.asp> (sierpień 2006).
- Riedel J., Wójcik B., *Ronald Reagan*, <http://www.rubikon.pl/Numer1/historia-ronaldreagan.htm> (listopad 2006).
- Scruton R., *Krótką historią współczesnej prawicy*, <http://www.e-fakt.pl/artykul.aspx/Artykul/58022> (marzec 2006).
- Strębski P., *Czy szkoła frankfurcka należy do tradycji marksistowskiej?*, [http://www.filozofia.uw.edu.pl/krytyka/Frankfurt\\_Szumlewicz.pdf](http://www.filozofia.uw.edu.pl/krytyka/Frankfurt_Szumlewicz.pdf) (sierpień 2006).
- Tokarz T., *Wolność, sprzymierzeniec czy hamulec rozwoju*, [http://www.mises.pl/site/subpage.php?id=27&content\\_id=124&view=full](http://www.mises.pl/site/subpage.php?id=27&content_id=124&view=full) (marzec 2006).
- Widłak T., *Ameryka kontratakuje – nowa doktryna obronna USA*, (2002 r.), <http://www.paneuropa.l.pl/?plug=komentator&id=1063729003> (listopad 2006).
- Zdrada A., *Ideologie które ukształtowały Amerykę*, <http://www.saga.org.pl/ideologie.php> (listopad 2003).
- Zieliński J., *Trzy transformacje demokratyczne*, <http://www.winter.pl/internet/w0933.html> (listopad 2006).
- Zwaniecki A., *Przebudzenie na kampusach*, *Przegląd Polski*, <http://www.dziennik.com/www/dziennik/kult/archiwum/07-12-01/pp-08-24-01.html> (listopad 2006).
- Nonsens nowej prawicy*, [http://www.geocities.com/Athens/Ithaca/2010/ksiazki/smok/nonsens\\_nowej\\_prawicy.htm](http://www.geocities.com/Athens/Ithaca/2010/ksiazki/smok/nonsens_nowej_prawicy.htm) (grudzień 2003).
- ABC libertarianizmu*, <http://sierp.tc.pl/fwlib.htm> (listopad 2006).
- Civil Rights, <http://www.factmonster.com/spot/civilrightstimeline1.html> (grudzień 2006) oraz <http://www.bartleby.com/65/ci/civilrig.html> (grudzień 2006).
- GI Bill, [http://www.gibill.va.gov/GI\\_Bill\\_Info/history.htm](http://www.gibill.va.gov/GI_Bill_Info/history.htm) (czerwiec 2006).
- O Libertarianizmie, <http://www.libertarianizm.pl>.
- O „Chronicles” i paleokonserwatystach, <http://kkwl.webprak.pl/slownik/chronicles.htm> (listopad 2003).



- Biografia Martina Luthera Kinga, [http://www.rap-style.hip-hop/home/king\\_bio.php](http://www.rap-style.hip-hop/home/king_bio.php) (marzec 2006).
- Oficjalna strona Białego Domu/ sylwetki prezydentów, <http://www.whitehouse.gov/history/presidents>.
- American Federalist Journal, <http://www.federalistjournal.com/spectrum.htm>.
- American Political Science Association, <http://www.apsanet.org>.
- Anti – federalist Papers, <http://www.constitution.org/afp/afp.htm>.
- A Brief History of Civil Rights in the United States of America, <http://www.colorado-college.edu?dept/PS/faculty/loevy/civil%20rights.html>.
- Federalist Papers, <http://www.yale.edu/lawweb/avalon/federal/fed.htm>.
- The Federalist – a conservative e-journal of record, <http://www.federalist.com>.
- The Heritage Foundation, <http://www.heritage.org>.
- Hoover Institute, <http://www-hoover.stanford.edu>.
- The Home of Conservative Opinion in America, <http://www.republicans.org>.
- Intercollegiate Studies Institute, <http://www.isi.org>.
- Liberty and Limits – „The Federalist” idea 200 years later, <http://www.thirteen.org/federalist>.
- The National Interest, <http://www.nationalinterest.org>.
- Political Science Resources – United States Politics, <http://www.lib.umich.edu/gov-docs/psusp.html>.
- The Public Interest, <http://www.thepublicinterest.com>.
- Encyklopedia, <http://encyclopedia.thefreedictionary.com/Neoconservatism>.
- On-line library, <http://www.questia.com/Index.jsp?CRID=neoconservatism&OFFID=se1&KEY=neoconservatism>.
- Foreign Affairs, <http://www.foreignaffairs.org>.
- Neoconservative Page, <http://www.peacereading.org/NEOCON%20PAGE.htm>.
- The World’s Largest Online Library, [http://www.questia.com/Index.jsp?CRID=jp\\_commentary&OFFID=se2jp&KEY=commentary\\_magazine](http://www.questia.com/Index.jsp?CRID=jp_commentary&OFFID=se2jp&KEY=commentary_magazine).
- At Cold War’s End: US Intelligence on the Soviet Union and Eastern Europe, 1989–1991, <http://www.cia.gov/csi/books/19335/art-1.html>.
- [http://www.izrael.badacz.org/historia/jom\\_kipur.html](http://www.izrael.badacz.org/historia/jom_kipur.html).
- [http://www.polityka-polska.pl/ksiazka/Zamach\\_stanu\\_Augusto\\_Pinochete.pdf](http://www.polityka-polska.pl/ksiazka/Zamach_stanu_Augusto_Pinochete.pdf).
- [http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/kraj,Kambodza,stosunki\\_dwustronne,USA](http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/kraj,Kambodza,stosunki_dwustronne,USA).
- <http://www.washingtonpost.com>.
- <http://www.watergate.info>.
- <http://www.state.gov/www/global/arms/treaties/salt2-1.html>.

# Indeks nazwisk

---

- Abrams Elliott 150  
Adams David 47, 199  
Adams Henry 29  
Adams John Quincy 22, 24, 25, 29  
Adonis Andrew 191  
Agnew Spiro T. 114, 121, 122  
Amin Dada Oumee Idi 124  
Arendt Hanna 92, 189  
Arystoteles 21, 80, 81, 105  
Avalon John P. 109, 110, 191
- Bailey Ronald 83, 84, 199  
Balicki Andrzej 77, 79, 197  
Banning Lance 25  
Barnet Richard J. 67  
Bartlett Bruce 143, 197  
Bartyzel Jacek 33, 34, 45, 47–49, 51, 67,  
69, 71, 81, 191, 199  
Bastiat Claude Frédéric 34  
Baum Gregory 72, 191  
Beer Jeremy 133  
Bell Coral 191  
Bell Daniel 93, 191  
Bennett William J. 197  
Berezowski Maksymilian 50, 191  
Berkowitz Peter 191  
Bieńkowski Wojciech 138, 140, 144,  
154, 156, 157, 199  
Blackwell Morton 30  
Bloom Alexander 191  
Bond Julian 60
- Boot Max 197  
Brogan Hugh 55, 191  
Brown Harold O.J. 40  
Brown Norman O. 95  
Bryk Andrzej 28, 35–37, 44, 130, 133,  
135, 195, 197  
Brzeziński Zbigniew 125  
Buchanan Patrick J. 40, 42, 130, 136,  
165, 167, 168, 170, 192, 197  
Buckley William F. 17, 30, 192  
Burke Edmund 17, 28, 38, 76, 77, 192,  
193, 200  
Burns Richard Dean 192  
Bush George Herbert Walker 10, 11, 14,  
110, 121, 125, 126, 131, 163, 164,  
166–170, 175, 182, 183, 186, 192,  
193, 195  
Bush George Walker 11, 14, 41, 70,  
163, 172, 177, 178, 183, 186, 190,  
196–198
- Calhoun John 28  
Camus Albert 97  
Carey George W. 17, 192, 197  
Carothers Thomas 197  
Carter Jimmy 12, 14, 49, 71, 110, 113,  
116, 117, 125–127, 136–138, 142,  
146, 147, 149–151, 167, 184, 186,  
195, 196, 200  
Castro Fidel Alejandro 56  
Chamberlain John 35

- Chodakiewicz Marek Jan 129, 194  
Chodorowski Jerzy 34, 36, 192  
Chomeini Ruhollah 151  
Chomsky Noam 192  
Chruszczow Nikita 95  
Cichocki Marek A. 192  
Clinton Bill William Jefferson 14, 42, 110, 163, 166, 169, 179, 186, 193, 196  
Clinton Hillary 110  
Cohen Elliot 91, 92
- Daalder Ivo H. 192  
DeConde Alexander 192  
Decter Midge 111  
DeMont Phil 192  
DeMuth Christopher 100, 117, 196  
Dewey John 46, 192, 195  
Disraeli Benjamin 29  
Dorfman Jonathan 99, 103, 197  
Dorman Joseph 93, 191  
Dorrien Gary 80, 192  
Drury Shadia B. 197  
Dulles John Foster 51, 121  
Düinkel Jonatan 31, 33, 199  
Durkin Kenneth 192  
Dury Shadia 83
- Easton Nina J. 192  
Ebeling Richard M. 37  
Ehrman John 38, 46, 51, 52, 63, 67, 71, 72, 92, 106, 108, 109, 117–121, 123–125, 127, 141, 148, 150–153, 160, 162, 165, 192  
Eidelberg Paul 76, 197  
Eisenhower Dwight David 51, 52, 55, 60, 121, 132, 136  
Elkins Stanley 108  
Engels Fryderyk 85
- Falwell Jerry 32  
Filipiak Andrzej 197  
Fischer Louis 97  
Fita-Czuchnowska Marta 177, 197  
Fleming Thomas James 40, 197  
Ford Gerald Rudolph, Jr. 12, 14, 106, 110, 113, 116, 117, 121, 122, 125, 133–136, 145, 184, 186, 200  
Fournier Keith 32  
Francis Samuel 40, 197  
Franklin Benjamin 22, 94  
Friedman Milton 36, 37, 38, 173  
Frohnen Bruce 133  
Fukuyama Francis 161, 170, 174, 189–191  
Fulbright James William 67, 107  
Fulford Robert 94, 197
- Galbraith John Kenneth 67  
Gament Leonard 123  
Gandhi Indira Priyadarshini 120  
George Jim 197  
Gerson Allan 151, 152  
Gerson Mark 49, 50, 59, 63, 66, 69, 190, 192  
Gide André 97  
Ginsberg Allen 92, 189  
Gitlin Todd 192  
Glazer Nathan 67, 93, 100, 108, 111, 189, 191, 192  
Głąbiński Stanisław 126, 138, 192  
Godsmith Stephen 197  
Goldfarb Jeffrey C. 192  
Goldsmith Stephen 41  
Goldwater Barry Morris 133  
Goodin Robert E. 17, 193  
Goodman Paul 35, 95  
Gorbaczow Michaił 157–160  
Gottfried Paul 40, 193  
Greenberg Stanley B. 193

- Grofman Bernard 63, 194  
Grzybowski Konstanty 18, 193
- Haig Alexander Meigs, Jr. 152, 193  
Halberstam David 193  
Halimi Serge 114, 199  
Hames Tim 191  
Hamilton Alexander 22, 24–27, 193  
Harriman Averell 107  
Harrington Michael 37  
Harrison Gordon A. 193  
Hartz Louis 193  
Hayek Friedrich August von 36–38, 97, 173, 193  
Hegel Georg Wilhelm Friedrich 85  
Hellman Lillian 92, 95  
Helms Jesse 146, 156, 197  
Henry Jackson „Scoop” 137  
Hess Stephen 117, 118  
Higgins Kathleen M. 20, 21, 196  
Himmelfarb Gertruda 83, 84, 189, 190  
Hobbes Thomas 81  
Hodgson Godfrey 118, 119, 193  
Holbrooke Richard Charles Albert 178, 197  
Holmes Kim R. 193  
Hook Steven W. 40, 46, 193  
Hoopes Townsend 193  
Howe Irving 93, 191  
Humphrey Hubert 47, 117  
Hunt Michael H. 193  
Huntington Samuel P. 29, 43, 190, 198  
Husajn (Hussein) Saddam 10, 182
- Ikenberry G. John 190  
Isserman Maurice 193
- James William 94  
Jawłowska Aldona 65, 85–89, 193  
Jay John 25
- Jeffers Thomas L. 125, 190  
Jefferson Thomas 22–24, 27, 33, 34, 113, 114  
Johnson Lyndon Baines 11–13, 46, 52, 54–56, 58, 59, 63, 106–108, 114, 121, 132, 184, 185  
Judis John B. 80, 198  
Jumonville Neil 193
- Kaczurba Janusz 143  
Kagan Robert 42, 189, 190  
Kalb James 40  
Kalley Robert 113, 114  
Kapiszewski Andrzej 28, 195  
Kaplan Lawrence 42  
Kaplan Robert 170  
Katzmann Robert A. 107, 193  
Kaymak Erol 194  
Kazin Michael 193  
Keating Kenneth 121  
Kempton Murray 93  
Kennan George F. 49, 95  
Kennedy Edward M. „Ted” 67  
Kennedy John Fitzgerald 11–13, 52, 54, 55, 62, 106, 107, 117, 131, 132, 150, 184, 185, 191, 195  
Kesler Charles R. 17, 192  
Ketz Louise B. 192  
Keynes John Maynard 142  
Kimball Roger 73, 198  
King Martin Luther 60–62, 117, 201  
Kirk Russel 17, 28–30, 38, 173, 193, 194  
Kirkpatrick Jeane J. 69, 109, 149–153, 161, 162, 189, 190–192  
Kissinger Henry 52, 114, 115, 121, 123, 124, 145, 194  
Klein Michael 194  
Kloczkowski Jacek 25  
Kłosowicz Robert 139, 146, 147

- Koczanowicz Leszek 73, 90, 199  
Koestler Arthur 97  
Kozakiewicz Mikołaj 194  
Kozhimannil Varghese T. 194  
Krauthammer Charles 42, 167, 168, 190  
Kristol Irving 10, 14, 37–39, 63, 66–70, 72, 75, 80, 83, 84, 90, 93, 98–106, 111, 112, 117, 120, 125, 147, 148, 153, 160, 161, 163, 165, 170–173, 182, 185, 189–191, 196, 198  
Kristol William 42, 100, 190, 196  
Kroes Rob 53, 194  
Ksenofont 80  
Kundera Elżbieta 143  
Kwiek Marek 81, 199
- Labaree Leonard Woods 194  
LaFeber Walter 194  
Laffer Arthur 142  
LaFollette Suzanne 35  
LaHaye Timothy F. 31  
LeFevre Robert 35  
Legutko Ryszard 25  
Lemann Nicolas 62, 198  
Lenin Włodzimierz 100  
Lernoux Penny 31  
Leszczyński Adam 177, 198  
Leśniewski Robert 70, 200  
Lewicki Zbigniew 148, 159  
Lewis Finlay 47, 198  
Libiszowska Zofia 22  
Lilla Mark 72, 73, 135, 140, 198  
Lincoln Abraham 61, 82  
Lindsay James M. 192  
Lipset Martin 80  
Livingston Donald W. 40  
Lobe Jim 137, 142, 197, 198  
Locke John 18, 19, 81, 105  
Lodge Henry Cabot 152
- Logevall Fredrik 192  
Loury Glenn C. 190  
Luck Edward C. 194
- Łakomy Henryk 17, 194
- Machiavelli Niccolò di Bernardo dei 81, 103  
Madison James 22, 25, 33, 193  
Mailer Norman 92, 95, 189  
Makowska Marta 200  
Malinowski Antoni 86–89, 194  
Mania Andrzej 194  
Marcuse Herbert 86–89, 199  
Marks Karol 81, 85, 95, 100  
Marshall George 50, 51  
Martin William C. (William Curtis) 194  
Mason John G. 82, 198  
Matusiewicz Jacek 28, 200  
Mayer Lawrence C. 194  
McCarthy Eugene 67  
McCarthy Joseph Raymond „Joe” 131  
McClay Wilfred M. 102, 198  
McConnell Scott 198  
McGovern George 67, 120  
McManus John F. 198  
McNamara Robert Strange 52  
Meyer Frank S. 194  
Meyer Marvin 98  
Meyerson Adam 198  
Michalski Krzysztof 83  
Miklaszewska Justyna 33, 34  
Mill John Stuart 34, 76, 77, 200  
Miner Brad 30, 32, 37, 38, 42, 155, 194  
Minogue Kenneth 74  
Mises Ludwig von 36, 37  
Mołotow Władysław 45  
Monar Thomas 28  
Mondale Walter 125  
Monteskiusz Karol Ludwik 21

- Moore Thomas G. 193  
Motyl Agata 50, 200  
Moynihan Daniel Patrick „Pat” 14, 66, 90, 106–111, 117–120, 122–125, 127, 144, 150–152, 185, 189, 190, 193, 195  
Mundell Robert 142  
Muravchik Joshua 194, 198  
Murphy Kenneth 85, 200  
Murray Charles 54, 59, 93, 194
- Nash George H. 194  
Nawrocki Mateusz 177, 198  
Nelson Jeffrey O. 133  
Neuchterlein James 112  
Neusner Jacob 40  
Niebuhr Reinhold 46–48, 100, 112, 192, 195, 196  
Nikitin Vyacheslav 194  
Nisbet Robert 195  
Nitzsche Fryderyk Wilhelm 83  
Nixon Richard Milhous 14, 33, 71, 106, 107, 113–123, 125, 128, 131, 133–136, 186, 195, 200  
Nock Albert Jay 34  
Nolan David 33  
Noriega Manuel Antonio 170  
Nozick Robert 36  
Nye Joseph S., Jr. 195
- Obama Barack Hussein 14, 163, 169, 179  
Ortega, bracia 151  
Orwell Georg 97  
Osiatyński Wiktor 22, 27, 29, 30, 54, 58, 75, 90, 102–104, 112, 128, 134, 136, 138–141, 143, 145, 163, 164, 195  
Ostaszewski Piotr 195
- Page James S. 198
- Paine Thomas 34  
Panichas George 40  
Parrington Vernon Louis 22–26, 195  
Pastusiak Longin 63, 121, 122, 125, 126, 131, 133, 195  
Pells Richard H. 53, 54, 195  
Perle Richard 150  
Peters Charles 84, 198  
Pettit Filip 17, 193  
Philips Howard 30  
Pilbeam Bruce 195  
Pinochet Augusto José Ramón 116, 201  
Pipes Daniel 198  
Pipes Richard 145, 146, 189  
Platon 80, 81, 83  
Podhoretz John 111  
Podhoretz Norman 10, 14, 37, 49, 50, 56, 57, 66, 69, 90–99, 103, 111, 115, 116, 122–125, 148–150, 153, 160, 170, 175, 182, 185, 189–191, 196, 197  
Ponnuru Ramesh 198  
Pontuso James F. 195  
Presser Stephen B. 40
- Randolph John 28  
Rauh Joseph L. 47  
Raymond Eric S. 34, 200  
Read Leonard E. 35  
Reagan Ronald Wilson 10, 12, 14, 28, 35–38, 44, 49, 70, 74, 110, 113, 125, 126, 128–167, 169, 175, 182, 184, 186, 189–200  
Renka Russell D. 116, 117, 200  
Reuther Walter 47  
Ribbentrop Joachim von 45  
Rice Condoleezza 198  
Rice Daniel F. 195  
Richert Scott P. 40  
Riedel Jakub 130, 131, 200

- Riesman David 192  
Robertson David B. 195  
Robertson Pat 31, 32,  
Roosevelt Franklin Delano 45–47, 50,  
117  
Roosevelt Theodore 47  
Rossem Marten van 53  
Rossiter Clinton 195  
Rousseau Jean-Jacques 81, 105  
Rozell Mark J. 195  
Ruskin Martin 67
- Say Jean-Baptiste 34, 142  
Scates Paul E. 46  
Schissler Jacob 63, 71, 195  
Schlesinger Arthur Meier, Jr. 45–48,  
195  
Schneider William 198  
Schoen Douglas E. 195  
Schweizer Peter 130, 132, 134–137,  
154, 158, 195  
Scott James M. 196  
Scott Nathan A. 196  
Scowcroft Brent 167, 168, 192  
Scruton Roger 68, 79, 80, 83, 86, 89,  
196, 200  
Sennholtz Hans F. 35  
Shipler David K. 198  
Simes Dimitri K. 198  
Sjolne Ignazio 97  
Skarzyński Ryszard 196  
Smith Adam 20, 21, 34, 36, 37, 103,  
142, 192  
Smith James 176  
Sobran Joseph 196  
Sokolewicz Wojciech 68, 196  
Sokrates 80  
Solomon Robert C. 20, 21, 196  
Spanier John 193  
Spender Stephen 97
- Spooner Lysander 34  
Stachura Jadwiga 63, 71, 72, 174  
Steinfels Peter 72, 196  
Stephanopoulos George 169, 196  
Stevenson Adlai Ewing 152  
Strauss Clay Jenny 82  
Strauss Leo 13, 28, 38, 80–85, 98, 102,  
103, 105, 173, 185, 197–200  
Strębski Piotr 86, 200  
Sullivan A. 99, 102, 198  
Surdykowski Jerzy 198  
Szczerbowski Zdzisław 49, 51, 146, 147  
Szklarscy Joanna i Bohdan 198  
Szyborski Wojciech 167, 175, 178,  
196  
Szyszkowski Wacław 24
- Tarkowski Marian 97, 113  
Taylor Maxwell 52  
Terorst Herald F. 121  
Tobin Jonathan 91, 92, 199  
Toboła-Pertkiewicz Paweł 129, 194  
Tocqueville Alexis Charles de 38, 75–79,  
98, 105, 185, 196, 197  
Todd Emmanuel 40, 165, 196  
Tokarczyk Roman Andrzej 196  
Tokarz Tomasz 79, 200  
Tołoczko Tomasz 17, 43, 196  
Tomasiewicz Jarosław 174, 199  
Tonsor Stephen J. 40, 199  
Trenkner Joachim 199  
Trifkovic Srdja 40  
Trilling Diana 92, 189  
Trilling Lionel 17, 91, 93, 95, 96, 99,  
100  
Trocki Lew 80, 100  
Troy Tevi 48, 199  
Truman Harry S. 12, 47–51, 58, 115,  
127, 131, 137, 150, 184  
Tucker Benjamin R. 34

- Viereck Peter R.E. 196  
Vieux Steve 99, 199  
Viguerie Richard 30  
Vincent Remini Robert 24  
Voeglin Eric 28  
Volkomer Walter E. 196
- Wald Alan M. 196  
Waldenberg Marek 68, 196  
Wallace Henry 47  
Wallison Peter J. 162, 199  
Wanniski Jude 142  
Warren Heather A. 48, 196  
Weaver Suzanne 123, 124  
Weyrich Paul 30  
Wiatr J.J. 88, 199  
Widłak Tomasz 200  
Williams Juan 60  
Williamson Chilton Jr. 40  
Wilson Thomas Woodrow 47, 122
- Winchell Mark Royden 26, 40, 91–93,  
95, 97, 173, 174, 196  
Wipler Przemysław 35, 36, 199  
Witonski Peter 197  
Wolf Aaron D. 40  
Wolfson Adam 42, 199  
Wójcik Barbara 130, 131, 200  
Wright Richard 97  
Wróblewski Jerzy 68, 196
- Xenos Nicholas 82, 84, 199
- Young Andrew 127  
Young Nigel 89
- Zdrada Andrzej 18, 24, 30, 31, 37, 39,  
200  
Zieliński Jarosław 21, 200  
Zmirak John P. 199  
Zwaniecki Andrzej 65, 200  
Zyblikiewicz Lubomir W. 47, 197